

Міністерство освіти і науки України
Кам'янець-Подільський національний університет імені Івана Огієнка

POLSKA ETYKIETA JĘZYKOWA: HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

ПОЛЬСЬКОМОВНИЙ ЕТИКЕТ: ІСТОРІЯ І СУЧАСНІСТЬ

НАВЧАЛЬНО-МЕТОДИЧНИЙ ПОСІБНИК



ЕЛЕКТРОННЕ ВИДАННЯ

Кам'янець-Подільський
2023

УДК 811.162.1'27(075.8)

ББК 81.415.3я73

П24

Рекомендувала вчена рада Кам'янець-Подільського національного університету імені Івана Огієнка (протокол за № 10 від 30 серпня 2023 р.)

Рецензенти:

***Н. В. Подлевська**, кандидат педагогічних наук, доцент, завідувач кафедри словянської філології Хмельницького національного університету;*

***С. В. Поліщук**, кандидат педагогічних наук, доцент, доцент кафедри педагогіки та управління навчальним закладом Кам'янець-Подільського національного університету імені Івана Огієнка;*

***О. Ф. Слюсар**, кандидат філологічних наук, доцент кафедри сучасних іноземних мов та перекладу Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича.*

Укладач:

***Н. О. Стахнюк**, кандидат філологічних наук, завідувач кафедри слов'янської філології та загального мовознавства.*

П24 Polska etykieta językowa: historia i współczesność / Польськомовний етикет: історія і сучасність: навчально-методичний посібник [Електронний ресурс] / укладач Н. О. Стахнюк. Кам'янець-Подільський: Кам'янець-Подільський національний університет імені Івана Огієнка, 2023. 302 с.

Електронна версія посібника доступна за покликаннями:

URL: <http://elar.kpnu.edu.ua/xmlui/handle/123456789/7575>

Materiał jest adresowany ma na celu przedstawić funkcjonowanie systemu etykiety językowej, ponieważ, naruszanie ustalonych reguł i zasad często prowadzi do nieporozumień a nawet konfliktów w trakcie komunikacji. Polszczyzna jest językiem, w którym wyrażanie szacunku i dystansu poprzez formy językowe jest bardzo ważne. Największym problemem w sprawnym operowaniu polskim systemem grzecznościowym jest właśnie ustalenie relacji między rozmówcami, wybór kontaktu, wycucie sytuacji i dobór odpowiednich środków językowych. Tym zagadnieniom są poświęcone zebrane i opracowane tu materiały edukacyjne.

Ponieważ w podręcznikach kursowych temat etykiety językowej jest poruszany sporadycznie i dość powierzchownie, materiały te mają na celu uzupełnić i pogłębić wiedzę studentów-polonistów w zakresie językowym, kulturowym oraz pragmatycznym.

Materiał obejmuje część teoretyczną, w której są przedstawione teksty wykładów, oraz część praktyczną, która zawiera materiały do przeprowadzenia ćwiczeń, pracy samodzielnej i indywidualnej. Przytoczona literatura może być wykorzystana przez studentów w czasie przygotowania do zajęć.

Studentom polonistyki Wydziału filologii obcej, nauczycielom języka polskiego, wszystkim zainteresowanym.

УДК 811.162.1'27(075.8)

ББК 81.415.3я73

© Н. О. Стахнюк, укладання, 2023

SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
1. WYKŁADY	6
1.1. HISTORIA POLSKIEJ ETYKIETY JĘZYKOWEJ	6
1.2. GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA	22
1.3. PODSTAWOWE POJĘCIA ETYKIETY JĘZYKOWEJ	45
1.4. MODELE POLSKIEJ GRZECZNOŚCI JĘZYKOWEJ	59
1.5. GRZECZNOŚĆ INTERPERSONALNA	76
1.6. GRZECZNOŚĆ INTERPERSONALNO-MEDIALNA	93
1.7. GRZECZNOŚĆ W KOMUNIKOWANIU PUBLICZNYM	123
1.8. GRZECZNOŚĆ W KOMUNIKOWANIU MASOWYM	141
2. ĆWICZENIA	171
2.1. PORADNIKI SAVOIR-VIVRE'U DAWNIEJ I DZIŚ. ETYKIETA KOMUNIKACYJNA	171
2.2. ETYKA, ESTETYKA I ETYKIETA JĘZYKOWA	181
2.3. GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA. ETYKIETA JĘZYKOWA	191
2.4. POWITANIA I POŻEGNANIA PO POLSKU	204
2.5. JAK ZWRACAĆ SIĘ DO BLISKICH	222
2.6. JAK ZWRACAĆ SIĘ DO NAUCZYCIELI	228
2.7. GEST W KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ. POWIEDZ TO BEZ SŁÓW	236
2.8. ZAWIŁOŚCI POLSKIEJ KINDERSZTUBY	249
2.9. ETYKIETA – CZYLI KTO ZNA PROPORCJĄ, MOCIUM PANIE	264
2.10. NETYKIETA	270
2.11. ŻYCZENIA, POZDROWIENIA, GRATULACJE	278
2.12. TABU JĘZYKOWE I EUFEMIZM	285
LITERATURA	299

WSTĘP

Etykieta językowa stanowi część etykiety ogólnej. Tworzy ona zbiór przyjętych w danym społeczeństwie wzorów językowych, zachowań grzecznościowych, tradycyjnie przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym. W tym materiale przedstawiono pewien wycinek polskiej grzeczności językowej. Tematem jest etykieta językowa, ponieważ jest nie tylko zagadnieniem interesującym, ale również istotnie wpływającym na komunikację.

Etykieta językowa jest zagadnieniem chętnie podejmowanym przez badaczy. Stała się przedmiotem wielu badań i analiz. Zauważono, że wzory kultury i normy określają jej istotę i sposób funkcjonowania w społeczeństwie. Etykieta językowa jest tematem ciągle aktualnym, gdyż jej znajomość ułatwia komunikację i zapewnia udaną konwersację.

W pierwszym rozdziale przedstawiono teoretyczny zarys grzeczności językowej, wyjaśnia się czym ona jest, jakie są jej elementy składowe, jakie pełni funkcje. Grzeczność tworzą nie tylko słowa, ale też barwa głosu, także twarz, spojrzenie i gesty, dlatego podczas konwersacji ważna jest również grzeczność niejęzykowa. Niekiedy podczas rozmowy można popełnić gafę towarzyską. Niestosowne zachowanie może obrazić rozmówcę, dlatego zdecydowałam się ukazać, także grzeczność jako grę językową, dzięki której konwersacja może być udana. Do aktów mowy można zaliczyć nie tylko przeprosiny, gratulacje, lecz również nakaz, który należy do aktów mowy, które potrafią prowadzić do nieporozumienia, bądź konfliktu.

Ze względu na to, iż polska grzeczność językowa nie wygląda dziś, tak jak dawniej, w niniejszym materiale reprezentuje się, jak w kolejnych wiekach polska etykieta ulegała kolejnym przekształceniom i modyfikacjom. Przemiany polskiej grzeczności ukazane są od czasów staropolskich. Szlachta przywiązywała dużą wagę do grzeczności językowej i niejęzykowej. W czasach staropolskich obowiązywała specjalna tytułatura, odzwierciedlająca realizację szlacheckiego modelu grzeczności. Rozbudowana tytułatura wyróżniała Polskę na tle innych europejskich krajów. Wraz z nadejściem XIX wieku nastąpiły zmiany w polskim modelu grzeczności. Staropolskie zwroty takie, jak np.

Waszmość czy *Wasza Miłość* zastąpiła formuła *pan*. W XX wieku w wyniku odzyskania niepodległości i zmian systemu polityczno-ekonomicznego polska etykieta językowa ulegała kolejnym modyfikacjom. Dlatego opisane są przemiany modelu polskiej grzeczności od czasów staropolskich do współczesności.

Drugi rozdział jest zbiorem ćwiczeń i zadań, celem których jest przybliżenie studentom praktycznej strony zagadnienia. Wykonując te ćwiczenia studenci poznają zasady grzecznego komunikowania się, pogłębią swój ogólny zakres znajomości języka polskiego, opanują ważne w życiu codziennym wzorce językowe. Zadania są ukierunkowane nie tylko na utwalenie wiedzy teoretycznej, lecz również zachęcają studentów do twórczej pracy (odegrania scenek, pisanie listów, maili, przemówień etc.).

Temat tej książki pozostaje w zgodzie ze współczesnymi trendami badań pragmatycznych, lingwakulturowych i interkulturowych.

1. WYKŁADY

1.1. HISTORIA POLSKIEJ ETYKIETY JĘZYKOWEJ

Wielu badaczy zainteresowało się przemianami polskiej etykiety językowej, dzięki czemu współcześni użytkownicy języka widzą, w jaki sposób przekształcały się zasady grzeczności językowej i jakie procesy wpłynęły na jej dzisiejszą formę. Rozwój etykiety językowej możemy obserwować od czasów staropolskich.

Staropolski *savoir-vivre*

W dobie staropolskiej nie występował jeden model etykiety językowej, który obowiązywałby we wszystkich warstwach społecznych. Między formami towarzyskimi powstałymi w środowisku szlachecko-magnackim, ludowym, żołnierskim itp. można było zauważyć znaczne różnice. Każda powyższa grupa posiadała własne zasady dotyczące grzeczności i im się podporządkowywała. Jednakże możliwe było wzajemne przenikanie reguł i ich przejmowanie.

Mimo tego, że Polacy korzystali ze wzorów zagranicznych, to cechowała nas duża niezależność. Cudzoziemcy podkreślali oryginalność obowiązujących w Polsce zasad, jednak często je krytykowali. Przyczyną owej krytyki był podział stanowy, a więc zależność form towarzyskich od struktury społecznej. Najbardziej widoczna zależność ta była w formach adresatywnych. Całkiem inaczej zwracano się do szlachcica, dygnitarza czy plebejusza. Szlachta polska, przywiązywała zawsze wielką wagę do swoich tradycyjnych form etykiety językowej i czuła zgorzienie, gdy zauważała jej brak za granicą. Jerzy Ossoliński w dzienniku z podróży do Ratyzbony, odbytej w 1636r. zawarł następujące słowa: Samego jednego między wszystkimi Czechami znalazł człowieka ludzkiego. Jak można zauważyć, uznał, tylko jedna osoba stosowała zasady grzeczności podobne do obowiązujących w Polsce, które w oczach wypowiadającego ocenę szlachcica powinny być uniwersalne. Przykładem panujących wówczas reguł może być obyczajowość utrzymywana w kościele,

szkole i teatrze. Pierwsze miejsca zajmowali magnaci, ewentualnie zamożna szlachta, następnie szlachta, potem możni mieszczaństwo, na końcu siadały najbiedniejsze warstwy społeczne.

Grzeczność językowa polskiej warstwy szlacheckiej

Zachowania grzecznościowe i ich rozwój w czasach staropolskich najlepiej obserwować na przykładzie kultury szlacheckiej. Badacze traktują ją jako rustykalną, ponieważ szlachta mieszkała na wsi, w siedzibach rozproszonych na terenie olbrzymiego państwa, nie była skupiona wokół dworu królewskiego, jak to się działo np. we Francji. Wśród najważniejszych cech szlacheckich wymienia się m.in.: poczucie wspólnoty, z którą wiąże się zapewnienie równości wśród stanu, poszanowanie praw jednostki, rycerskość i związane z nim poczucie honoru. Ponadto szlachta przywiązywała dużą wagę do gościnności, galanterii wobec kobiet i religijności.

Ze wszystkimi wymienionymi wyżej cechami kultury staropolskiej wiązała się etykieta, której ważnym elementem były zachowania językowe. Szlachta musiała znać ogólne zasady prowadzenia korespondencji i konwersacji w towarzystwie, stosowania tytułatury, zwracania się do kobiet. Model grzeczności staropolskiej realizowany przez przedstawicieli warstwy szlacheckiej w kontaktach wewnątrzgrupowych tworzyły następujące zasady:

- ☐ Życzliwe traktowanie partnera dialogu;
- ☐ Manifestowanie solidarności szlacheckiej, a więc uznawanie w partnerze równego sobie szlachcica brata;
- ☐ Dowartościowywanie partnera konwersacji;
- ☐ Okazywanie szczególnego szacunku niektórym członkom społeczności szlacheckiej, np. osobom starszym, kobietom, przedstawicielom władzy.

Podczas konwersacji szlachta odnosiła się do siebie z szacunkiem, życzliwością, podkreślała wysoką rangę partnera dialogu, by wzmocnić w nim poczucie własnej wartości, co przychylnie wpływało na rozwój rozmowy i pomyślnie jej zakończenie. Było to wyrazem poczucia jedności szlacheckiej.

Ciekawym zagadnieniem jest grzeczność stosowana wobec osób starszych, kobiet i władzy. W stosunku do starszych członków rodziny i osób wyższych socjalnie obowiązywała szczególna uniżoność. Każde dziecko, także

to pochodzące ze szlachty, całowało starszych w rękę, obejmowało za kolana, a przed wojewodą czy innym dygnitarzem padało na ziemię. Za ogromny zaszczyt uznawano, gdy można było pocałować rękę magnata lub osoby starszej. Co więcej, biedniejsza szlachta musiała zamożniejszych obejmować za kolana, całować ich po nogach, co było wyrazem uniżenia własnej osoby.

Wobec kobiet obowiązywały specjalne zasady grzeczności, szczególnie zauważane w środowisku magnackim i wielkowiejskim. W towarzystwie otaczano je galanterią. Podstawowym zachowaniem mężczyzny było pocałowanie kobiety w rękę. Gdy kawaler zbliżał się do kobiety, musiał zdjąć nakrycie głowy, ukłonić się i obdarować ją komplementem. Jednak najbardziej ciekawy dla mnie okazał się zwyczaj picia zdrowia dam z ich trzewików. Panowie albo wstawiali do nich kieliszki, albo pili bezpośrednio z pantofelków. Etykieta używana przez mężczyzn wobec kobiet zadziwiała cudzoziemców. Podkreślają to słowa J. J. Kauscha:

Tkliwość ... – zadziwia ona tym bardziej, gdy się widzi, jak ten sam szlachcic, przed którym wszyscy w jego wiosce drżą ze strachu, zachowuje się z pełną czułości galanterią wobec słabszej swojej połowy, wobec małżonki. Nawet kiedy się bardzo rozszroży, gniew jego topnieje natychmiast, gdy tylko umiłowana połowica, która zazwyczaj rządzi nie tylko domem, ale również panem tego domu, serdecznie go o coś poprosi. W ogóle kobietom w Polsce okazuje się cześć graniczącą z ubóstwieniem. Ukłon za ukłonem, ucałowanie rączek za ucałowaniem rączek praktykuje się tutaj znacznie częściej niż gdzie indziej. Łatwo się domyślić, że w znacznie wyższym stopniu przestrzegają tego zwyczaju młodzieńcy zabiegający o względy pańien.

Jak można zauważyć, obcokrajowcy nie kryli zdumienia. Zaskakiwało ich zachowanie mężczyzn, to jak w obecności kobiety potrafili odejść od wizerunku twardego, surowego człowieka i stać się troskliwymi towarzyszami. Właśnie polska grzeczność wyróżniała nasz naród pośród innych. W ramach polskiego *savoir-vivre* kto został już raz przedstawiony odpowiedniemu towarzystwu, uchodził za znajomego, nie musiał być kolejny raz przedstawiany. Inaczej to wyglądało we Francji. Tam przedstawianie wiązało się z kolejnymi ceremoniami, co raziło Polaków goszczących we Francji. Polaków wyróżniała szczególna gościnność. Zawsze witali przybyłych obfitością jedzenia i trunków, w zamian uzyskiwali taką samą gościnność, gdy przybyli do kogoś w

odwiedziny. Ten rodzaj obyczajowości obcokrajowcy szczególnie podkreślali. Innym przykładem wygodnej formy polskiej etykiety było nieprzestrzeganie ściśle sztywnego ceremoniału. Królowie nie unikali kontaktów z poddanymi, nie oddzielali się od nich gwardią. Dzięki temu zmniejszano dystans między władzą a społeczeństwem, wprowadzano łagodniejszą, lekką atmosferę, nie było poczucia ucisku i zbytnej dumy władcy.

Szlachecki model zachowania grzecznościowego stał się dominujący w czasach staropolskich. Jak twierdzi Maria Wojtak, inne środowiska i grupy społeczne przejmowały te reguły, naśladując etykietę językową szlachty.

Zwroty adresatywne w dobie staropolskiej

W obowiązującej tytulaturze znajdowały swoje odbicie dystans i istniejące bariery. Mieszczan nazywano sławetnymi, chłopów określano jako pracowitych. Tak jak już wcześniej wspomniałam, niższe warstwy społeczne starały się przejąć zasady etykiety językowej obowiązujące wśród szlachty, a więc próbowały także przejąć tytuły i nazwy wśród nich panujące. Zamożniejsi chłopci używali tytułów: uczciwy, czasem sławetny, niekiedy z dodatkiem pan. Jednakże były to wyjątki, chłopów najczęściej określano mianem pracowitych. Bardziej urozmaicone formy adresatywne można zaobserwować na przykładzie szlachty, dlatego wymagają szerszego omówienia.

Realizacja szlacheckiego modelu grzeczności językowej najbardziej jest widoczna w tytulaturze i formach adresatywnych. Było to związane z manifestowaniem solidarności szlacheckiej i więzi ogólnoszlacheckiej. Każdy szlachcic nosił tytuł urodzony, aczkolwiek w tytulaturze istniało zróżnicowanie. Równość podkreślana była przez stosowanie charakterystycznego *my*, gdy mówiono np. *my szlachta* oraz przez tytulaturę braterską, dlatego zwroty adresatywne stosowane podczas rozmów z reguły zawierały formę: *panie bracie*. Za przykład mogą służyć Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, w których można zauważyć następujące wyrażenia: *Żeni się nasz brat, idziemy do szluby i nazad tędy powracać będziemy, i ciebie też weselnego aktu uczynimy uczestnikiem; Panie bracie, nie bardzo byści Waszeć leniwego uznał, ale dwa są impedimenta: jeden, że tu obóz, druga, że tu szable nie mam, bom poszedł do towarzystwa swego na posiedzenie, nie na żadną wojnę. Ale tak, jeżeliby to nie*

mogło być inaczej, jutro rano, a za obozem, nie w obozie; Macie szczęście, panie bracie; są tu wielkie ryby, połknąłby was był szczupak całkiem i z pancerzem.

Powyżej opisywana forma zwrotu do adresata używana była nie tylko podczas rozmów towarzyskich, lecz także w czasie prowadzenia korespondencji. Można to zaobserwować w subskrypcjach i inskrypcjach listów opublikowanych przez H. Malewską, np. subskrypcje, a więc pisemne zobowiązania do wykupienia książki: Uprzejmy brat i sługa...; inskrypcje, czyli napisy ryte w materiale twardym, zwykle na nagrobkach, tablicach pamiątkowych: Mój wielce Miłościwy Panie i Bracie.

Dobre wychowanie wymagało od szlachty używania tytułatury braterskiej. Każde jej pominięcie w korespondencji między osobami równymi sobie pod względem społecznym uważano wręcz za prowokację lub dowód braku podstawowych zasad wychowania. Częste używanie przez szlachtę zwrotów Pan i Brat, np. Wielmożny Pan, Mości Panie Bracie, spowodowało przejście go przez chłopów i mieszczan, dlatego w miastach zaczęto używać form typu: Wasza Miłość, Waszmość Pan. Stosowanie tego typu tytułatury zauważano również u ludzi ze społecznego marginesu: u włóczęgów, przestępców itp. Osoby te podczas konwersacji witały się za pomocą zwrotów: Skąd Waszmość, Czołem Panie Bracie.

Oprócz tytułatury braterskiej występowała również tzw. Tytułatura monarsza, która pojawiła się i rozwijała dzięki zasadzie dowartościowania partnera konwersacji. Formą wyjściową przysługującą władcy była formuła Wasza Miłość. Szlachta, chcąc rozmawiać z królem, musiała stosować powyższy zwrot. Z czasem liczba form tytułów wzrosła do trzech podstawowych wyrażen: Wasza Miłość, Wasza Miłość Pan, Miłościwy Pan. Tego typu zwroty można zauważyć w Pamiętnikach Jana Chryzostoma Paska, np. (...) Postępując z królem JMością, Panem naszym Miłościwym, tak inhumaniter, pocztarzów JKM[o]ści biorą na drogach, listy rewidując, na dobra stołowe JKMości żadnego nie mając respektu; Jawnie mówię, że tego pochwalić nie mogę; quo motivo JKM[o]ść, Pan nasz Miłościwy, musi też mieć osobliwą i na ich konferencje animadwersją; Miłościwy, Najnaśniejszy Królu, Panie a Panie mój Miłościwy!

Trzecią warstwę tytułatury stanowiły tytuły urzędowe. Szlachta musiała o nich pamiętać, ponieważ były ściśle związane z etykietą językową. Należało je

stosować zarówno w listach, jak i podczas wypowiedzi dotyczącej określonej osoby, chociaż niekierowanych bezpośrednio do niej. Zjawisko to widać w Pamiętnikach Paska, np. Mości Panie Kasztelanie, WMMPan, jako gospodarz, racz unieść i nam też rozkaż, bo półmiski oziębną; Wielmożnemu Stefanowi Czarneckiemu, Wojewodzie ziem ruskich, piotrkowskiemu, kowelskiemu, etc., Staroście naszemu, Uprzejmie nam Miłemu.

Wiek XVII jest czasem funkcjonowania w polszczyźnie stosunkowo licznych wykładników etykiety w postaci różnych form gramatycznych. Ich repertuar obejmował:

1. Formy poufałe, a więc formy zaimka ty i formy 2. osoby l. poj. czasowników;
2. Formy dystansowe wyrażające grzeczność, szacunek itd.:
 - a. Forma zaimka wy i formy 2. osoby l. mn. czasowników w niektórych typach zwrotów adresatywnych łączone z tytułami;
 - b. Tytuł + 2. osoba l. poj. czasownika,
 - c. Tytuł + 3. osoba l. poj. czasownika.

Można zauważyć, że najbardziej rozpowszechnione były formy, w których stosowano tytuł i czasownik w drugiej osobie liczby pojedynczej. Dobrym przykładem są Pamiętniki Paska: Jako Waszeć ucho swoje widzisz, tak już Waszeć obaczysz pana Jaworskiego. W ten sposób zwracali się do siebie przedstawiciele szlachty, także mógł tak się zwracać król do szlachcica. Natomiast w zachowanych do dziś publikacjach z doby staropolskiej najrzadziej spotyka się zwroty adresatywne złożone z tytułu i czasownika w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Przykładem owej formy mogą być wyrażenia znalezione także w Pamiętnikach Paska: *Czegoś WMść afektował, z łaski JKM[o]ści, Pana naszego Miłościwego...* Istnienie wielu reguł dotyczących etykiety językowej spowodowało powstanie licznych wykładników zarówno leksykalnych, jak i gramatycznych, a także ciągły ich rozwój i rozbudowę. To spowodowało, że często formy odnoszące się do tytułatury zajmowały więcej miejsca w liście niż sama jego treść; przykładem może być list króla Jana Kazimierza do prowincjała dominikanów o Jacka Kłosińskiego (17 X 1668 r.), którego fragmenty brzmią następująco: *JAN KAZIMIERZ Z BOŻEJ ŁASKI KRÓL POLSKI, Wielkie Książę Litewskie, Ruskie Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie,*

Inflantskie, Kyowskie, Woyńskie, Smoleńskie, Czernichowskie a Szwedzki Polski dziedziczny KRÓL WIELEBNY wiernie nam miły, Wielebnego Ojca Jana Humieckiego – Zakonu Kaznodzieyskiego przykładna skromność życia, pobożność y osobliwy w szerzeniu Świętego Różańca przy Obrazie Najświętszey PANNY (...); Którą uczynność nietylko Wiernemu Ojcu, ale y wszystkiemu Zakonowi Kaznodzieyskiemu Królewską Naszą w każdych okazyach zawdzięczać obiecujemy łaską: a teraz się pobożnym modlitwom Wiernemu Ojcu y świętym Ofiarom policiwszy ŻYCZYMY Wiernemu Ojcu dobrego od Pana BOGA zdrowia. Dan w Warszawie Dnia 17 października Roku Pańskiego 1668. Panowania Królestw Naszych Polskiego y Szwedzkiego XX Roku.

W wieku XVII można już zauważyć próby uproszczenia repertuaru niektórych wykładników tytułatury braterskiej, zmniejszenia liczby jej wariantów. Podczas konwersacji skupiano się bardziej na wyróżnianiu własnej osoby niż partnera. To spowodowało, że coraz rzadziej używano tytułatury braterskiej. Wiek XVII stał się okresem, w którym nie stosowano już formy zaimka wy i formy 2. osoby l. mnogiej czasowników, w niektórych typach zwrotów adresatywnych łączonych z tytułami, a więc podczas rozmowy nadawca już nie zwracał się do odbiorcy za pomocą zwrotów takich jak np. w Pamiętnikach Paska: *Wstawajcie W[a]ść, mamy gości*. W ten sposób uproszczano staropolską etykietę językową. W XVIII wieku zwiększyła się liczba form pełniących funkcję drugiej osoby z powodu dalszego skracania frazy *Waszmość i Dobrodziejka*. To powoduje, że w XVIII wieku po raz pierwszy zauważyć można następujące zwroty: *Asan, Acan, Aść, Wasan, Waspan, Mospan, Asindziej, Waspandziej, Asandziej, Waćpan i Wacpan*. Zwracanie się per *Waszmość, Waszeć i Waść* miało coraz niższe znaczenie społeczne, coraz rzadziej używano tych zwrotów. Jest to dość ważne, ponieważ w XV i XVI wieku szlachta najczęściej używała wyrażenia *Wasza Miłość*, a przed końcem XVI wieku *Waszmość*. Natomiast samodzielne użycie wyrazów *Pan, Pani, Panna, Państwo* przed drugą połową XVIII wieku jest jeszcze nieznane. Badacz G. Stone wskazał, że po raz pierwszy zwrotu *Pan* użyto w 1766 roku w liście Antonii Prusinowskiej adresowanym do Augusta Moszyńskiego. Dowodem jest następujące zdanie: *Inaczej będę się musiała ustawnie naprzykrzać Panu, płakać i żebrać*. Jednak w dalszym ciągu używane są dawne formy typu: *Waszmość Pan, Waszeć Pan, Waćpan*. Stosowanie tradycyjnej tytułatury zaczęło zanikać w XIX wieku.

Formy adresatywne występujące w Polsce były krytykowane przez cudzoziemców. Nazywali to tytułomanią. Uważali, że w żadnym państwie europejskim nie obowiązuje taka duża liczba tytułów, jak w Polsce. Obcokrajowcy zarzucali społeczeństwu polskiemu, że mimo obowiązującej konstytucji uchwalonej w 1791 r., każdy chce się wyróżnić, a przede wszystkim osoby pochodzące z wyższych warstw społecznych.

Jak widać polski model grzeczności w czasach staropolskich był dość skomplikowany, głównie przez rozbudowaną tytulaturę, której zasady musiały znać wszystkie warstwy społeczne i konsekwentnie ich przestrzegać. Jednak stało się to naszym wyróżnikiem w Europie. O polskiej galanterii wobec kobiet i osób starszych wypowiadało się wiele Europejczyków, którzy często nie kryli podziwu i podkreślali wyjątkowość polskiej etykiety. Dzięki takim regułom Polska odznaczała się na tle innych narodów.

Wiek XIX – okres zmian systemu adresatywnego

Przemiany polskich form adresatywnych związane są z przejściem struktur stanowych społeczeństwa w struktury klasowe. Miejsce w hierarchii nie zależało już od pochodzenia i przynależności do danego stanu, lecz od majątku i wykształcenia. Proces ten trwał przez cały XIX wiek.

Nowa struktura społeczna na polskich ziemiach powstawała w drodze ewolucji. Utworzyły się takie klasy, jak: burżuazja, proletariat, nowy typ wielkiego posiadacza ziemskiego, wyemancypowani społecznie i ekonomicznie chłopci, inteligencja, drobnomieszczaństwo. Żaden proces przemian społecznych nigdy nie nastaje z dnia na dzień, zanikanie stanowej struktury społecznej odbywało się stopniowo i trwało przez cały XIX wiek, a więc nadal mówiło się o szlachcie, duchowieństwie, mieszczaństwie i chłopstwie, jako o stanach. Na powyższy proces wpływ miały także uwarunkowania polityczne Polski, ponieważ nasz kraj w tym czasie był pod zaborami. Sytuacja w zaborze rosyjskim różniła się od sytuacji w pozostałych zaborach tym, że zarówno w zaborze pruskim, jak i w zaborze austriackim istniały rozmaite pozostałości ustroju stanowego, lecz tam decydowały o przynależności do stanu uprzywilejowanego. Od tego zależało zachowanie tytułów rodowych, nadawanie nowych tytułów arystokratycznych itp. Poczucie przynależności

stanowej okazało się najtrwalsze w Galicji, ponieważ w zaborze rosyjskim, pruskim, austriackim, zakazywano ekspozycji tradycji szlacheckiej w zwyczajach, prawach, strojach, co na terenach Galicji było dozwolone, co więcej stale umacniane. W Królestwie szlachta była osłabiona, a rozwój burżuazji uniemożliwił eksponowanie tradycji szlacheckiej. Szczególne miejsce w polskim społeczeństwie zajęła inteligencja, która miała poczucie odrębności i wyrażała przekonanie o swojej wyjątkowej roli. Drobnomieszczaństwo nie tworzyło żadnej warstwy pod względem klasowym, co więcej było bardzo zróżnicowane narodowo, ponieważ znaczną jego część stanowili Żydzi, a w zaborze pruskim Niemcy. System adresatywny dostosowywał się do zmian społecznych. Duży wpływ na charakter interakcji między rozmówcami miała przynależność stanowa lub klasowa. Jednak to nie jedyna przyczyna. Społeczna rola nadawcy w stosunku do odbiorcy mogła być zmienna i zależeć od konkretnej sytuacji komunikacyjnej, czyli od jej oficjalności, bądź nieoficjalności.

☒ Bogusław Dunaj wymienia trzy sytuacje użycia form adresatywnych:

☒ Formę ty stosowały osoby wyżej stojące w hierarchii do osób o niższym statusie;

☒ Formy pan, pani używały osoby niżej umieszczone w hierarchii do osób o wyższym statusie;

Osoby w relacji równorzędnej używały nawzajem bądź formy ty, bądź wyrażen pan, pani.

Staropolskie zwroty takie, jak: Wasza Miłość, Waszmość, Waszeć w XIX wieku zostały zastąpione jednym wyrazem pan. To pokazuje, że tradycyjna tytułatura zaczęła zanikać.

W XIX wieku tworzy się również nowa arystokracja – arystokracja pieniężna, plutokracja. Ważnym elementem życia gospodarczego stały się pieniądze. Wokół nich powstała nowa warstwa społeczna: bankierów, przedsiębiorców, znawców techniki obrotu pieniężnego. Warstwa ta składała się głównie z ludzi pochodzenia żydowskiego i niemieckiego, ale przejmowała również pewne cechy polskie, gdy zaczęło się kształtować mieszczaństwo.

Najczęściej stosowane formy adresatywne zgodne z normami grzeczności językowej w tym środowisku to

?

?

Pan;

?

Pan + nazwisko, np. Pan Olkusi, Pani Adwentowicz;

Pan + tytuł funkcyjny, np. Panie dyrektorze; Panie prezesie.

Wszystkie wymienione wyżej zasady grzeczności językowej musiały być przestrzegane przez każdą klasę społeczną. Wszelkie odstępstwa traktowane były jako niegrzeczne i nieuprzejme, a więc za takie, które łamią powszechnie obowiązujące zasady grzeczności językowej.

Trzy etapy zmian polskiej grzeczności językowej w XX i XXI wieku

Grzeczność językowa zależy od tradycji i norm społecznych, co więcej – jak starałam się pokazać – stale towarzyszy porządkowi społeczno-polityczno-ekonomicznemu państwa. Wszelkie zmiany w kraju wpływają na przeobrażenia zasad etykiety językowej.

W Polsce w XX wieku zanotowano trzy etapy przemiany grzeczności językowej:

- A. 1918 rok – odzyskanie niepodległości państwa;
- B. 1945 rok – zmiana systemu polityczno-ekonomicznego;
- C. 1989 rok – również zmiana systemu polityczno-ekonomicznego.

Wszystkie wymienione wyżej zjawiska wpływały na polskie obyczaje grzecznościowe. Nie był to proces rewolucyjny, natychmiastowy, lecz kolejny etap ewolucji etykiety, obserwowany przez kilkadziesiąt lat.

Okres międzywojenny – proces demokratyzowania się państwa

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku główną kwestią w Polsce stała się czystość języka, walczone z germanizmami i rusycyzmami. Problemem stało się scalanie ziem polskich uwolnionych spod zaborów. W tym okresie nastąpiło rozpowszechnienie świadomości językowej, a sam język zaczął mieć większą wartość dla Polaków. Proces demokratyzowania się dawnego społeczeństwa stanowego sprzyjał zapotrzebowaniu na poradniki dotyczące zasad dobrego wychowania i form towarzyskich. Taka tendencja będzie zauważana przez cały okres międzywojenny. Bardzo duży wpływ na grzeczność Polaków miały wydawane w okresie międzywojennym

czasopisma. W latach 1922-1925 wydawane było pismo „Pani”. Zmiany obyczajowe jakie dokonywały się w tym okresie w Polsce, powodowały, że Polacy chcieli być modni i chętnie kupowali pismo, by dowiedzieć się, jak powinni się zachowywać, jak ubierać, czy jak dekorować dom. Miesięcznik poświęcał wiele miejsca modzie, umieszczano w nim wskazówki dotyczące prawidłowego doboru stroju na wystawne przyjęcie, czy zwykły spacer. Gazety były dobrym medium na szerzenie zasad savoir-vivre, ponieważ docierały nawet do najmniejszych miejscowości, dzięki czemu każdy Polak mógł śledzić zmiany w polskiej etykiecie.

Ponadto w prasie zamieszczano porady, jak prawidłowo zaaranżować wnętrze domu, co zrobić, by utrzymać na wysokim poziomie higienę i zdrowie. W ramach wskazówek dotyczących prawidłowego zachowania, umieszczano rady dotyczące kultury jedzenia i organizowania przyjęć. W ten sposób aktualizowano polskie zwyczaje i kulturę. Innym źródłem szerzenia etykiety wśród Polaków było kino. Jednakże było to medium gorzej dostępne niż prasa, ponieważ początkowo było ich niewiele i nie każdy Polak miał do niego dostęp. Niemniej jednak film dostarczał widzom wyrazistych wzorów. Podczas seansu obserwowano wnętrza, stroje i zachowania bohaterów.

Entuzjastycznie podchodzono do odbudowy państwa w każdej sferze życia, w tym do kodyfikacji norm grzecznościowych. W omawianym okresie – oprócz wspomnianych przeze mnie czasopism – zaczęły ukazywać się poradniki dobrego wychowania, kodyfikujące w większości normy zachowań przedwojennych, ale uwzględniające nowe realia, oznaczające przemiany społeczne związane z poszerzeniem elit. Do wyższych warstw zaczęły wchodzić osoby wyróżnione za udział w walce o niepodległość. Wydana została wówczas książka M. Rościszewskiego *Zwyczaje towarzyskie*. Podręcznik praktyczny dla pań i panów, w której zauważa się, że jej autor ubolewa nad upadkiem obyczajów, ponieważ nowe realia spowodowały, że nastąpiła tęsknota za wzorami etykiety językowej sprzed pierwszej wojny.

Druga połowa XX wieku - etykieta językowa ideologicznym wrogiem

Po zakończeniu drugiej wojny światowej nastąpiły diametralne zmiany, zarówno w systemie politycznym, jak i w ramach etykiety językowej.

Dawni przedstawiciele starej inteligencji, którzy w czasach międzywojennych wyznaczyli reguły grzeczności językowej, zostali zepchnięci na margines, ponieważ pojawiła się nowa elita władzy. Kierownicza rola w państwie socjalistycznym została przyznana warstwie, która dotychczas usytuowana była na niższym poziomie w hierarchii; władzę przejęli robotnicy i chłopi.

Etykieta językowa była traktowana jako ideologiczny wróg. Posługiwanie się staranną polszczyzną budziło w środowiskach ludzi słabiej wykształconych pewną nieufność. Potwierdziły to badania Barbary Klebanowskiej, która w swoim artykule zamieściła następujący osąd.

Kiedy ktoś mówi ładnie, może być posądzony, że uważa się za ważnego, że chce zachować dystans. Jeśli np. inżynier w fabryce zwraca się do robotników językiem starannym, grzecznym, może być przez nich lekceważony, traktowany jako człowiek słaby i jednocześnie pragnący podkreślić swoją odrębność. Może to nawet wyzwać agresję u robotników, którzy zaczynają mu robić kawały, przeszkadzać i w ogóle traktować niepoważnie.

Jak można zauważyć, etykieta językowa straciła na znaczeniu. Uprzejme zwracanie się, było odbierane w negatywny sposób, co mogło doprowadzić do nieporozumienia, bądź nawet do konfliktu.

W okresie Polski Ludowej wydano rozmaite poradniki, np. ABC dobrego wychowania autorstwa Ireny Gumowskiej, stanowiący kompendium wiedzy dotyczącej savoir-vivre. Książka została podzielona na dziesięć rozdziałów, autorka tłumaczyła w nich istotę grzecznego wychowania, pracy nad własnym zachowaniem, aby poznać swoje wady i umieć zapanować nad gniewem i innymi negatywnymi cechami, tłumaczyła, jak dbać o swoją postawę, by sprawiać wrażenie eleganckiej osoby. W poradniku – co mnie zaskoczyło – poruszona została kwestia pochwały starości. Oprócz tego Irena Gumowska opisywała sposoby poznawania nowych ludzi i jak powinny wyglądać odpowiednie relacje w towarzystwie. Poruszyła kwestię właściwego zachowania w gronie rodziny, miejscu pracy, środkach komunikacji. Udzieliła niezbędnych rad dotyczących rozmowy z nieznanymi, np. Z ekspedientką, lekarzem, sędzią. Przedostatni rozdział odnosił się do życia towarzyskiego, ujęte zostały w nim niezbędne porady związane z zapraszaniem gości, rozmową z nimi, prowadzeniem korespondencji. Oprócz rad, które traktowały o grzecznym zachowaniu, w poradniku można było znaleźć wskazówki związane z odpowiednim ubiorem, dbaniem o cerę czy wystrojem domu.

Demokratyczny *savoir-vivre* zasadniczo stanowił zbiór zaleceń opartych na tradycyjnie polskim modelu grzeczności, lecz zaleceń mówiących o prawach i obowiązkach grzecznościowych obywatela państwa, w którym wszyscy mają równe prawa. Choć należy wspomnieć, że pojawiła się nowa grupa społeczna – członkowie partii. Wiązały się z tym pewne zachowania grzecznościowe. Pojawiły się nowe formuły adresatywne, do rozmówcy zwracano się za pomocą zwrotów: obywatel, towarzysz, łączono je z czasownikiem zarówno w liczbie pojedynczej, jak i liczbie mnogiej. Członkowie partii posługiwali się zwrotem towarzyszu podczas zebrań partyjnych. Nie używano formy pan, ponieważ uważano, że brzmiałoby to nietaktownie, co więcej osoba, do której tak by się zwrócono, mogłaby poczuć się wykluczona z grona towarzyszy. Tylko można było zwracać się do rozmówcy «pan». o podczas kontaktów prywatnych W czasie wszelkich rozmów urzędowych i oficjalnych należało stosować formę obywatel. Jednakże formy towarzysz i obywatel nie zyskały popularności, wprowadzone przez partię rządzącą, przyjmowano z dużą niechęcią. Wyrażenia obywatel i towarzysz wiązały się nie tylko ze zmianą tytułu, lecz też zmianą formy zintegrowanej składniowo. Formy te były wyraźnie sztucznym zastępnikiem pana, niezgodnym z zasadami, jakie rządziły stosowaniem owego tytułu przez polskich socjalistów początku XX wieku. Wówczas występowała składnia wy.

Można zauważyć specyficzne dla tego okresu formy ograniczone do środowiska partyjnego, a więc do sposobu wzajemnego zwracania się jego członków, także do oficjalnej komunikacji państwa z obywatelami. Kobieta w towarzystwie miała w zgodzie z tradycją większe prawa niż mężczyzna.

Zmiany w polskiej etykiecie językowej po 1989 roku

W roku 1989 zapoczątkowane zostały w Polsce zmiany ustrojowo-ekonomiczne. Wydarzenia te należy potraktować jako wyraźną cezurę w rozwoju obyczajów grzecznościowych. Obalenie ustroju socjalistycznego, które dokonało się w 1989 roku, spowodowało wprowadzenie w Polsce demokracji.

Zmiany po tym przełomie można określić jako demokratyzację obyczajów. Dzięki niej w Polsce pojawiła się wolność słowa, wybieranie władzy przez społeczeństwo w demokratycznych wyborach, wyjazdy za

granicę, głównie do Stanów Zjednoczonych, wejście naszego kraju do NATO i UE. Wszystkie te czynniki wpłynęły na obraz polskiej grzeczności językowej, a w szczególności wyjazdy do innych państw, obserwacja ich kultur i zachowań. W wyniku badań udowodniono, że w ciągu ostatniej dekady polszczyzna wchłonęła kilkadziesiąt neologizmów i zapożyczeń. Przejawem demokratyzacji są następujące postawy grzecznościowe, które wskazuje Małgorzata Marcjanik:

- A. Egalitaryzm grzecznościowy – polega na przekonaniu młodych Polaków, że wszyscy są równi w grzecznościowych prawach i obowiązkach. Nie ma podziału na wiek, płeć czy stanowisko. Wyjątkiem jest zwracanie się do innych osób, do jednych osób zwracamy się, używając form pan, pani, do drugich po imieniu, np. rozpowszechnia się mówienie do rodziców po imieniu;
- B. Dążenia emancypacyjne kobiet – sprowadzają się one w sferze grzeczności do tego, iż kobiety chcą bez żadnego skrępowania stosować m.in. wulgaryzmy, tak jak mężczyźni;
- C. Dążenie do indywidualizmu w zachowaniach – czyli zbyt ostentacyjne manifestowanie własnych gustów i prawa do wolności. Tego typu zachowania polegają, np. na głośnych rozmowach w miejscach publicznych, które przeszkadzają innym ludziom; zwłaszcza użycie telefonów komórkowych w miejscach publicznych sprzyja przekraczaniu tabu i upublicznianiu informacji prywatnych, wręcz intymnych;
- D. Zanikanie autorytetów – przez pojawianie się nowych technologii, młode pokolenie oddala się od rodziców i dziadków, które przechodzi w lekceważenie, a nawet brak szacunku, co sprowadza się do niegrzecznych zachowań językowych;
- E. Ekonomiczność zachowań językowych – szybki styl życia doprowadził do tego, że zwroty grzecznościowe zostały zminimalizowane;
- F. Utylitaryzm grzecznościowy – oznacza, że językowe zachowania grzecznościowe stały się towarem, czyli nadawca zwraca się do odbiorcy z uprzejmością, ale nieszczerą, tylko udawaną.

Oprócz demokratyzacji obyczajów można zauważyć również proces amerykanizacji. Pod wpływem kultury amerykańskiej, np. amerykańskich filmów społeczeństwo przestaje używać typowych polskich formuł grzecznościowych,

zastępując je zwrotami angielskimi, np. podczas rozmowy słyszymy Sorry, zamiast Przepraszam, czy Thank zamiast Dziękuję. Język polski ponadto zaczyna schodzić na drugi plan, ponieważ młode pokolenie zafascynowane jest językiem angielskim, przez co zauważamy zastępowanie wyrazów polskich wyrazami angielskimi, np. coraz częściej młodzi Polacy jako słowa powitalnego używają Hej, Hello zamiast Cześć, lub żegnają się, mówiąc Bye.

Współcześnie zauważyć można tzw. Kult młodości, promowany przez media. W różnego rodzaju reklamach pojawiają się produkty poprawiające urodę i zatrzymujące efekty starzenia. Przejawem kultu młodości, a także powierzchowności kontaktów jest coraz częstsze mówienie sobie po imieniu przez ludzi, niezależnie od stopnia ich zażyłości oraz używanie zdrobnień imion w sytuacjach oficjalnych. Podczas jednej z konferencji naukowej słyszałam, jak jeden z profesorów przywitał się z panią doktor w następujący sposób: Witaj Kasiu! Takie zachowanie eliminuje pewien dystans między rozmówcami i przekształca zasady grzeczności językowej.

Z kultem młodości wiąże się także moda na «luz» i wyrażenia ekspresywne promowane przez media. W modelu grzeczności następuje przesunięcie od wyrażania życzliwości do drugiej osoby ku skupieniu się na własnej osobie. Przez to następuje zmiana etykiety językowej. Odbiorca nadal jest ważny, ale nadawca uważa się za ważniejszego, sądzi, że jest uprawniony do pewnych zachowań, bo pozwala mu na to wolność, autonomia, naczelną kategorią luzu językowego. Z tego typu zachowaniem łączy się niechęć do czułościowości, patosu, egzaltacji, ujawniania pozytywnych uczuć i emocji. Stąd pojawia się bylejakość mówienia, szerzy się tendencja do wyrażania uczuć negatywnych, które są częściej wyrażane niż emocje pozytywne, które przecież są fundamentem tradycyjnej grzeczności.

Ujawnianie uczuć negatywnych potęguje pojawienie się coraz większej liczby wulgaryzmów. Bardzo poszerzył się margines używania słów, które w modelu grzeczności są objęte językowym tabu, np. zamiast powiedzieć idę do toalety, polska młodzież mówi idę się wylać, choć najczęściej mówi się idę do kibla. Nastąpiła zmiana w postrzeganiu niektórych wyrażen; następuje ich dewulgaryzacja. Jednym z przykładów może być wyraz zajebisty, dawniej uważany za wulgarny, dziś uchodzi za słowo powszechnie używane i grzeczne, bądź neutralne. Inny przykład stanowi słowo cholera, z moich obserwacji

wynika, że osoby dorosłe uważają je za wulgaryzm, a młodsze pokolenie stwierdza, że nie jest wulgaryzmem.

Podsumowując, można stwierdzić, że amerykanizacja i demokratyzacja społeczeństwa wywarły największy wpływ po 1989 roku na polską etykietę językową, a upotocznianie i wulgaryzacja języka prowadzą do dezorientacji społeczeństwa w zakresie norm językowych, kształtujących grzeczność językową. W społeczeństwie rozpowszechniło się przekonanie, że nie ma żadnych ram i granic, które ograniczałyby zachowania językowe.

Następuje uproszczenie grzeczności polskiej i ma to swoje odzwierciedlenie na płaszczyźnie językowej. Można zauważyć szybki zanik wielu rozbudowanych formuł grzecznościowych. Starsze pokolenie posiada w swoim repertuarze zwrotów grzecznościowych warianty rozbudowane, jak np. bardzo pięknie dziękuję, dziękuję najserdeczniej, jestem ogromnie wdzięczny. Osoby te wychowywane były w innych czasach, gdy obca jeszcze była amerykanizacja i demokratyzacja. Natomiast polska młodzież, żyjąca w świecie wpływów obcych kultur i pod naciskiem mediów, używa prostego, nieskomplikowanego systemu grzecznościowego, przykładem mogą być podziękowania, najczęściej można spotkać się z formami typu: dzięki, dziękuję, dziękx.

Wiek XX i XXI, wraz ze wskazanymi najważniejszymi wydarzeniami mającymi wpływ na obyczaje, jest wiekiem stopniowej demokratyzacji etykiety. Jej obecny stan świadczy ogólnie o tendencji do dalszych przekształceń.

1.2. GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA

Grzeczność językowa – wchodząca w skład grzeczności ogólnej (nazywanej też *savoir-vivre*'em, *bon tonem*, etykietą, zasadami dobrego wychowania, kodeksem towarzyskim) – to zbiór przyjętych w danej kulturze form językowych zachowań, przyporządkowanych określonym sytuacjom pozajęzykowym.

Do takich sytuacji pozajęzykowych, w których Polacy używają wyrażeń językowych uznawanych przez nich za grzecznościowe, należą na przykład: spotkanie kogoś znajomego (wówczas stosujemy powitanie, możliwe jest pytanie grzecznościowe, komplement, wyrażenie zadowolenia ze spotkania); wejście do sklepu, biura, gabinetu lekarskiego (wtedy wymagane jest wyłącznie powitanie); spotkanie z solenizantem, jubilatem, laureatem, osobą, która zawarła związek małżeński (życzenia, gratulacje lub i życzenia, i gratulacje); zakończenie rozmowy, spotkania, rozstanie się z kimś, opuszczenie pomieszczenia, w którym razem przebywaliśmy (pożegnanie, możliwe podziękowanie, pochwała, przeproszenie, zasygnalizowanie przyszłego kontaktu).

Normy regulujące językowe zachowania grzecznościowe należą do norm społecznych, których przekroczenie wywołuje sankcje w postaci narażenia się na miano osoby niewychowanej, o niskiej kulturze osobistej, gburą, człowieka nieokrzesanego, chama itp. Sankcje te są społecznie wyjątkowo dolegliwe – nikt z nas nie chciałby, żeby tak o nas myślano czy mówiono. Z tego pewnie powodu panuje wśród Polaków przeświadczenie, że na grzeczności (w tym grzeczności językowej) zna się każdy.

Formy językowych zachowań grzecznościowych dzielą się ze względu na ich miejsce w dialogu na takie, za pomocą których sami inicjujemy działania o funkcji grzecznościowej (należą do nich wymienione powyżej), oraz takie, którymi reagujemy na skierowane do nas zachowania grzecznościowe.

Ten drugi typ zachowań jest o wiele trudniejszy w praktyce, gdyż wymaga dobrej kompetencji komunikacyjnej (kulturowej), to jest między innymi wyczucia wszelkich niuansów intencjonalnych partnera komunikacji,

rozpoznania sytuacji mówienia oraz relacji hierarchicznych między partnerami. Tego rodzaju kompetencja jest nam wpajana w procesie socjalizacji i przyswajania języka, potem rozwijana w trakcie różnorodnych doświadczeń komunikacyjnych, zależy jednak w dużym stopniu od zwanej taktem indywidualnej wrażliwości mówiącego.

Przykładem ilustrującym problem grzecznościowych zachowań reaktywnych są repliki na podziękowania. Jeżeli mówiąc *Dziękuję (bardzo)*, dziękujemy urzędniczce za przystawienie pieczątki na dokumencie, to jej reakcja w formie wyrażenia *Proszę czy Proszę bardzo* jest stosowna. Nie jest jednak stosowna taka sama reakcja na podziękowanie za prezent – osoba prezent wręczająca mówi zazwyczaj, po złożeniu życzeń, *Proszę czy A to dla ciebie* (w zależności od stopnia zażyłości między partnerami), osoba obdarowana mówi *Dziękuję, O, bardzo dziękuję* (udając zaskoczenie) itp., a osoba wręczająca prezent podziękowania nie replikuje wcale. Z kolei podziękowanie za drobną przysługę, na przykład podanie leżącej bliżej nas gazety, wywołuje zazwyczaj reakcję w formie *Nie ma za co*, która nie byłaby stosowna ani w ustach urzędniczki, ani osoby wręczającej prezent. 3. Ważnym czynnikiem różnicującym w największym stopniu formę językowych zachowań grzecznościowych jest stopień dystansu między partnerami komunikacji. Z tego punktu widzenia wyróżnia się oficjalną i nieoficjalną warstwę językowej grzeczności.

Warstwę oficjalną w dużym uproszczeniu utożsamiać można z relacją na pan, pani między mówiącymi. Co prawda, w jej obrębie dostrzegać trzeba jeszcze wewnętrzne podziały – przede wszystkim na relacje nierównorzędne, wymagające form tytułarnych typu *panie ministrze, pani mecenas, panie dyrektorze*, i relacje równorzędne, w których używane są formy adresatywne standardowe typu *proszę pani, proszę pana*, a także *pani Ewo, panie Adasiu*.

Grzeczność oficjalna cechuje się – poza wskazanymi formami zwrotu do adresata – niebezpośrednim sposobem formułowania intencji nakłaniania partnera do zrobienia czegoś. Mówimy więc: *Czy mógłby pan...?, Mogę prosić o...?, Może zechcą państwo..., Mam taką prośbę..., Nie sprawiłoby panu kłopotu, gdybym...?, Nie chcę sprawiać kłopotu, ale...*

Ogólnie biorąc, oficjalna grzeczność językowa to werbalizowanie szacunku do adresata – dawanie mu do zrozumienia za pomocą

skonwencjonalizowanych słów i związków słownych, że jest dla nas osobą ważną, że zależy nam na utrzymywaniu dobrych z nim stosunków itp.

Nieoficjalna grzeczność językowa utożsamiana jest z *relacją* bycia na ty partnerów komunikacji. Jej wewnętrzne zróżnicowanie w porównaniu z grzecznością oficjalną jest znacznie mniejsze. Charakteryzuje się skróctowością form grzecznościowych (np. *Cześć, Hej* w funkcji powitania-pożegnania, *Dzięki* jako podziękowanie, *Sory, Tak mi głupio* jako przeproszenie, czy bezpośrednie sposoby formułowania prośb, poleceń, zakazów).

W sytuacjach nieoficjalnych werbalizowanie szacunku dla partnera jest uproszczone – często bardziej założone czy wyrażone gestem niż wypowiedziane. Zjawisko to można zilustrować przykładem gratulacji. W sytuacjach oficjalnych konieczne jest wypowiedzenie formuły typu *Gratuluję, Serdeczne gratulacje, Proszę przyjąć moje gratulacje, Zechce pan przyjąć nasze najlepsze gratulacje*. W sytuacjach nieoficjalnych wystarczy powiedzieć komuś *Cieszę się, Bardzo się cieszę, Super jesteś* albo po prostu przytulić go czy pocałować. Relacje dużej zażyłości dopuszczają użycie różnorodnych, zindywidualizowanych form grzeczności językowej, a nawet ich pominięcie, co w sytuacjach oficjalnych jest niemożliwe.

Warto wiedzieć, że...

Językowe zachowania grzecznościowe służą dwóm zasadniczym celom: zachowaniu harmonii w grupie oraz skuteczności komunikacyjnej.

Strategie grzecznościowe

Grzeczność, zarówno językowa, jak i niejęzykowa, jest akceptowanym społecznie rodzajem gry.

Zasady tej gry, ze wszech miar pożytecznej dla stosunków międzyludzkich, przyswajamy w dzieciństwie, w procesie nabywania języka oraz wartości, wzorów i norm obowiązujących w społeczeństwie. Nieocenionym praktycznym źródłem wiedzy na ten temat jest w dzieciństwie dom rodzinny (w znacznie mniejszym stopniu przedszkole, a potem szkoła), w którym młody człowiek spotyka się z wieloma sytuacjami wymagającymi zachowań grzecznościowych. Grzeczność bowiem to zbiór reakcji na określone bodźce sytuacyjne. Obserwacja zachowań dorosłych członków rodziny oraz

udzielane przez nich wskazówki uczą dziecko, jak ma się zachowywać w konkretnych sytuacjach: przy stole, podczas wizyty zaproszonych gości, gdy dostanie prezent, gdy umrze ktoś z rodziny itd. I gdy dziecko staje się dorosłym, ma już zazwyczaj przyswojone i utrwalone zasady grzeczności, dzięki którym jest pełnoprawnym członkiem społeczności.

Zasady grzecznościowej gry, nazwane tu strategiami grzecznościowymi, są dla polskiej kultury następujące.

1. Strategia symetryczności zachowań grzecznościowych

Jeśli dane zachowanie grzecznościowe porównamy do dawania czegoś rozmówcy, to strategia ta sprowadza się do dawania przez osobę obdarowaną osobie darowującej czegoś podobnego. «Otrzymanie» zachowania grzecznościowego z reguły zobowiązuje do rewanżu: nie wypada nam wyłącznie brać tego, co dla nas dobre – wypada też dawać coś, co byłoby dobre dla naszego rozmówcy.

Omawiana strategia służy więc obu stronom rozmowy: nadawcy ma zapewnić poczucie tego, że nie daje za dużo, odbiorcy zaś poczucie, że nie jest ubogim dłużnikiem. Jeśli na przykład w obrębie formuły powitalnej nadawca umieści pytanie grzecznościowe, np. *Dzień dobry. Co tam u pana dobrego?*, to zgodnie z tą strategią odbiorcy nie wypada ograniczyć się do wypowiedzenia powitania i odpowiedzi na pytanie. Rozbudowuje więc wypowiedź, kierując do rozmówcy podobne pytanie, np. *Dzień dobry. Wszystko w porządku. A u pana?* Jeżeli mówiący kieruje do odbiorcy komplement, np. *Ładnie dzisiaj wyglądasz*, to odbiorca postępujący zgodnie z tą strategią zachowa się analogicznie, mówiąc na przykład *I ty też czy Dziękuję, ty również.*

Strategia ta dotyczy nie tylko doraźnych zachowań, ale też całokształtu stosunków towarzyskich. Sprowadza się wówczas do tzw. pamięci grzecznościowej, nakazującej pamiętać o imieninach osoby, która pamięta o naszych imieninach, spełnić prośbę kogoś, kto w przeszłości spełnił naszą prośbę, itp.

2. Strategia solidarności z partnerem

Strategia ta sprowadza się do współodczuwania oraz współdziałania z rozmówcą. Realizowana jest w obrębie takich zachowań grzecznościowych, jak: gratulacje, wyrazy współczucia, zaproszenia, częstowanie, deklaracje

pomocy, pozdrowienia. Wymienione zachowania mają świadczyć o empatii mówiącego, który komunikuje słownie, że cieszy się i smuci razem z rozmówcą (gratulacje, wyrazy współczucia), że chce razem z nim przebywać (zaproszenia), chce mu pomóc w wykonywaniu jakiejś czynności (deklaracje pomocy) oraz że myśli o nim mimo oddalenia (pозdrowienia).

3. Strategia bycia podwładnym

Typowy dla polskiej kultury sposób bycia grzecznym, uprzejmym polega na eksponowaniu osoby odbiorcy kosztem podporządkowania mu nadawcy. Tradycyjnie greczny Polak to ktoś skromny, zdominowany, ukrywający własne walory lub wręcz eksponujący własne niedostatki w celu dowartościowania rozmówcy.

W obrębie wskazanej strategii wyróżnić można cztery jej warianty, które nazwiemy tu zasadami.

Zasada umniejszania własnej wartości

Wyraźnie zaobserwować ją można wśród słownych reakcji na komplementy i pochwały. Typowemu Polakowi wręcz nie wypada zgodzić się z wypowiedzianą przez rozmówcę pozytywną opinią na jego temat (w tym na temat osób z nim związanych, szczególnie współmałżonka i dzieci, oraz posiadanych przez niego przedmiotów, zwłaszcza ubrania, mieszkania, samochodu). W odpowiedzi typowy Polak stara się tę opinię obalić: kwestionuje jej treść, polemizuje z nią – eksponując negatywną stronę własnej osoby (także osób z nim związanych oraz posiadanych przedmiotów) – a przynajmniej od niej się dystansuje. Porównajmy fragmenty rozmów:

?

Ładnie pani dziś wygląda.

?

Niech pan nie przesadza!

?

Świetny masz płaszczyk.

A wiesz, jaki stary!

Zasada pomniejszania własnych zasług

Zasada ta realizowana jest – tak jak poprzednia – przede wszystkim w obrębie reakcji na pochwały dotyczące umiejętności rozmówcy i wytworów wykonanych przez niego czynności. Na przykład:

?

?

Doskonały zrobiła pani sernik.

?

Oj, dużo mu jeszcze brakuje.

?

Ekstra masz sweter. Sama zrobiłaś?

Tak, ale nie udało mi się osiągnąć tego, co chciałam.

Omawiana zasada widoczna jest też wśród reakcji na podziękowania. Nawet jeśli wykonanie czegoś dla kogoś zajęło nam wiele czasu, sprawiło kłopot czy było trudne, nie wypada o tym otwarcie powiedzieć, a nawet przyznać racji rozmówcy, gdy sam o tym mówi. Oto przykłady:

?

Dziękuję za pomoc mojej Kasi. Tyle czasu ci zabrała.

?

Nie ma za co. Drobiazg.

?

Nie wiem, pani Ewo, jak mam pani dziękować za te ćwiczenia.

Nie ma o czym mówić, i tak bym sobie kupowała.

Także wśród reakcji na gratulacje mamy do czynienia z przekazywaniem rozmówcy podobnych treści. Na przykład:

?

Aaandrzej! Gratuluję awansu.

?

Nie ma w tym mojej zasługi.

?

Gratuluję, pani profesor, nagrody.

Nie ma czego. Te nagrody dostaje się z urzędu.

Zasada bagatelizowania przewinień rozmówcy

Dochodzi ona do głosu zwłaszcza w reakcjach na przeproszenia. Polakowi z reguły nie wypada powiedzieć wprost, że miał dość czekania na osobę, która się spóźniła, że jest mu żal stłuczonego przez kolegę kieliszka czy denerwuje go, gdy ktoś wchodzi na jego świeżo wyczyszczony dywan w zabłoconych butach. Wypowiada więc – często niezgodnie w własnymi odczuciami – kwestie w rodzaju: *Nic nie szkodzi, Nic się nie stało, Nie ma sprawy, Każdemu może się zdarzyć.*

Zasada wyolbrzymiania winy mówiącego

Tak jak Polakowi wypada być tolerancyjnym dla rozmówcy, tak nie wypada mu być tolerancyjnym i aprobującym dla siebie samego. Zgodnie z tą zasadą – a więc ze względów obyczajowych – chętnie przypisujemy sobie winę lub mówimy o własnej winie w sposób przesadny.

Łatwo to zaobserwować na przykładzie pożegnań, kiedy to opuszczający towarzystwo goście przepraszają gospodarzy za wyimaginowane w tej sytuacji winy – za zabranie czasu, zakłócenie spokoju, zbyt długą wizytę itp. Mówią na przykład: *Do widzenia. Przepraszam bardzo; Cześć. Tyle czasu wam zmarnowałam; Bardzo przepraszam za najście.*

Omawiana zasada realizowana bywa w postaci negatywnego wartościowania własnej osoby. Dzieje się tak między innymi w sytuacjach wymagających przeproszenia – wówczas mówiący przesadnie się usprawiedliwia, stosuje zabiegi hiperboli itp. Na przykład: *Przepraszam, to wszystko przeze mnie; Ty się nie gniewaj, ale ja już jestem taka zapominalska; Przepraszam bardzo, panie profesorze, ale to przez moją własną głupotę; Wybaczcie, nie popisałem się.*

Warto wiedzieć, że...

Strategie polskiej grzeczności stosowane są przez Polaków w sposób mechaniczny (bo przyswajane są we wczesnym dzieciństwie), nieraz bezrefleksyjny. Pozostają w ścisłym związku z historią polskich obyczajów oraz z mentalnością narodową. Nie oznacza to, że pozostają niezmiennie. Przez wieki zasady grzeczności językowej i niejęzykowej upraszczały się. Proces ten trwa nadal, ostatnio pod dużym wpływem kultury amerykańskiej, jak również amerykańskiej popularnej literatury psychologicznej, oddziałującej w szczególności na młode pokolenie Polaków.

Zasada poszanowania suwerenności partnera

Poszanowanie suwerenności partnera obowiązuje zarówno w polskiej grzeczności językowej, jak i niejęzykowej. Jest zasadą kodyfikowaną jako obyczajowa, ale w dużym stopniu wynikająca z norm etycznych.

Polega przede wszystkim na zachowaniu dyskrecji, na niewypowiadaniu negatywnych ocen na temat odbiorcy oraz osób trzecich, na niezmuszaniu partnera do tego, co w przekonaniu nadawcy jest dobre.

Dyskrecja to – jak wiadomo – wstrzymywanie się od ujawniania innym osobom tego, co wiemy o partnerze i dotyczących go stanach rzeczy na podstawie jego wypowiedzi lub wypowiedzi osób mu bliskich. Odnosi się to w szczególności do informacji o charakterze prywatnym, w tym intymnym.

Szczególnie kobiety lubią przekazywać sobie osobiste tajemnice i sekrety – to wzmacnia więź, która dla kobiet jest wartością. Przekazanie tajemnicy jednak zobowiązuje. Jeśli nawet nie została obudowana werbalnie wypowiedzią typu *Mówię to tylko tobie, Między nami mówiąc, Tylko mnie nie wydaj* – bezwzględnie wymaga dyskrecji.

Obecnie, w dobie dominacji kultury masowej, obszar prywatności człowieka ulega rozszerzeniu. Publicznie mówi się o prywatnych sprawach znanych osób, one same chętnie ujawniają innym swoje tajemnice, duże powodzenie mają portale plotkarskie, wiele osób pragnie zaistnieć w przestrzeni publicznej właśnie poprzez obnażenie własnej prywatności. Nie oznacza to jednak, że zasada dyskrecji się zdezaktualizowała. W dalszym ciągu należy do zasad polskiej grzeczności – zna ją i stosuje każdy kulturalny człowiek.

Wypowiadanie – szczególnie w kontakcie twarzą w twarz – negatywnych ocen na temat rozmówcy (także osób trzecich), popularne zwłaszcza w publicznych wypowiedziach polityków oraz w rozmowach dziennikarzy z politykami w programach medialnych, oddziałuje siłą rzeczy na relacje interpersonalne. Takie publiczne wypowiedzi, jak *Jest pan zerem, panie Ziobro* czy *Ta pani powinna się zapisać do partii zboczonych kobiet*, stały się już skrzydlatymi słowami, które każdy zna i może odtwarzać jako cytat lub je modyfikować, osiągając efekty gry słowem. Świadczy to jednak o niskiej kulturze osób wypowiadających się w ten sposób, nawet jeśli jest to element walki politycznej.

Zasada poszanowania suwerenności partnera łamana jest szczególnie często w ramach polskiej gościnności. Gospodarz lub gospodyni domu (przyjęcia itp.) czuje się w obowiązku nie tylko częstować gości, ale również zachęcać ich do jedzenia i picia alkoholu (zachęcanie to ważny – ugruntowany wielowiekową tradycją – element polskich spotkań przy stole). Gościowi z kolei nie wypada odmawiać, ponieważ mógłby być posądzony o niewdzięczność. Odmawiając kolejnej porcji jedzenia, dodatków, spróbowania innej potrawy, kolejnej porcji alkoholu, pytany jest na ogół przez gospodarza (gospodynię) o powód takiego zachowania. Żeby uniknąć tłumaczenia się przy pozostałych gościach, woli na ogół przyjąć propozycję, choć odczuwa to jako brak poszanowania jego woli (suwerenności). Szczególnie źle ten element polskiej gościnności przyjmują ci cudzoziemcy (na przykład Francuzi), którzy z własnej kultury nie znają zasady zachęcania do jedzenia, picia.

Ogólnie biorąc, polska grzeczność nastawiona jest na wynikające z subiektywnych przekonań inicjatora działań werbalnych czy niewerbalnych czynienie partnerowi dobra, bez refleksji nad tym, czy partner postrzega to jako dobro, czy nie. Polacy lubią więc udzielać rad i oczekiwać, że odbiorca do nich się zastosuje, narzucać odbiorcy jedynie słuszną interpretację czy ocenę różnych stanów rzeczy.

Polacy nie umieją też odmawiać, ponieważ są przekonani, że sprawi to przykrość partnerowi (choć brak odmowy często sprawia przykrość im samym).

Zasada poszanowania suwerenności partnera jest więc zasadą, którą warto przemyśleć, zanim z dobrej woli wyrządzimy partnerowi przykrość.

Grzeczność a kompetencja komunikacyjna

Kompetencja komunikacyjna to wyższy stopień opanowania języka w porównaniu z kompetencją językową, która obejmuje znajomość słownictwa oraz umiejętność łączenia go w większe, zorganizowane gramatycznie całości.

Kompetencja językowa pozwala na budowanie poprawnych zdań. Zdanie *Dziękuję panu uprzejmie* jest zdaniem świadczącym o kompetencji językowej jego autora; o braku kompetencji świadczyłoby zdanie na przykład w formie *Dziękuję panem uprzejmie* (związki rzędu, wymagające użycia odpowiedniego przypadku wyrazu podrzędnego, *należą* do trudniejszych problemów w nauce języków obcych).

Kompetencja komunikacyjna natomiast dotyczy umiejętności zastosowania tych poprawnych struktur językowych w odpowiednich sytuacjach pozajęzykowych. I tak podane wyżej zdanie *Dziękuję panu uprzejmie* kompetentnie użyte będzie wtedy, gdy adresat jest mężczyzną, relacja między partnerami komunikacji – oficjalna, a odbiorca tego zdania uczynił coś, co w polskim obyczaju wymaga podziękowania.

Stosowne językowe zachowania grzecznościowe wymagają tej wyższej umiejętności posługiwania się językiem, która nazywana jest kompetencją komunikacyjną, a nieraz kulturową, ponieważ znajomość obyczajów kulturowych pozwala zachować się w sposób oczekiwany i akceptowany przez członków danej społeczności. Wszyscy Polacy znają na przykład zasadę «Gość w dom, Bóg w dom» (nieznaną w innych kulturach zachodnioeuropejskich, np. francuskiej). Każe ona Polakom kierować do swoich gości (zaproszonych czy

zupełnie przypadkowych) akty częstowania w rodzaju: *Czym mogę panią poczęstować – kawą czy herbatą?; Może coś zjesz?; Czy nie jesteś głodny? Mam rosół i bitki wołowe; Na pewno jesteście głodni, zaraz coś przyniosę.* Podczas jedzenia i picia obowiązkowe w polskiej kulturze jest zachęcanie, wyrażane – w zależności od stopnia zażyłości – różnymi formami: *Może jeszcze pieczeni?; Dołożę pani ziemniaczków; Próbowałaś już mojej sałatki?; To jeszcze raz za spotkanie!; Zdrowie naszych miłych gości!; Nie wypiteś, toast pije się do końca; Dokładkę? Nie? Nie smakuje ci?; Dlaczego ty nic nie jesz?* itd.

Jako ważny składnik kompetencji komunikacyjnej (kulturowej) wymienić trzeba sprawność w nadawaniu i odbieraniu tzw. sensów naddanych wypowiedzi. Sensy naddane to treści, które nadawcy ukrywają w swoich wypowiedziach jako presupozycje (sensy założone logicznie bądź pragmatycznie) lub implikatury (sensy wydobywane przez odbiorców, będące wynikiem interpretacji wypowiedzi).

Na przykład wypowiedź *Pięknym kobietom nigdy nie odmawiam* należy traktować jako komplement dlatego, że zawiera on presupozycję «pani jest piękną kobietą», która nie została wprawdzie zwerbalizowana, ale każdy kompetentny komunikacyjnie użytkownik języka polskiego wie, że nadawca tę treść w wypowiedzi zawarł.

Wypowiedź o tej samej funkcji, to jest komplementu, może przybrać formę *O, jakie piękne kolczyki!* Zawarta jest w niej implikatura: «kolczyki, o których mówię, że są piękne, należą do ciebie – chcę ci w ten sposób sprawić przyjemność». Ale wydobyta z tejże wypowiedzi drogą interpretacji implikatura, w zależności od tzw. informacji tła, czyli konkretnej relacji łączącej konkretne osoby w konkretnej sytuacji mówienia, może mieć zupełnie inną treść, na przykład: «chcę ci powiedzieć, że wiem, że posiadane przez ciebie kolczyki nie są twoją własnością (wzięłaś je ode mnie bez pytania; ukradłaś je mojej babci itd.)».

Bywa, że sensy naddane wypowiedzi zawarte w niej zostały dzięki zastosowaniu ironii. Na przykład mówiąc do kogoś *Świetnie to wymyśliłeś!* (z odpowiednią intonacją), nie chwalimy w ten sposób partnera, tylko wytykamy mu, że niemądry miał pomysł. Od kompetencji komunikacyjnej partnera zależy, czy zgodnie z intencją zamierzoną (naddaną) odczyta sens tego zdania.

Bywa i tak, że mówiący markuje grzecznościowy akt mowy, który w danej sytuacji powinien wypowiedzieć. Wiadomo na przykład, że nasza kultura wymaga od odbiorcy prezentu rozwinięcia go przy ofiarodawcy i wyrażenia

radości. Ale nie zawsze prezent jest zgodny z gustem odbiorcy. Wówczas odbiorca, nie chcąc sprawić przykrości ofiarodawcy, ale nie chcąc też zachwycać się fałszywie, wypowiada pochwałę w formie *O, jaki ciekawy kolor!* albo *Nigdy nie widziałam tak wielkiej muszli*. Kompetentny kulturowo ofiarodawca nie próbuje dociekać intencji wypowiedzi partnera, akceptuje wypowiedziane słowa jako spełnienie *grzecznościowych* oczekiwań. Albo prowadzi dalszą grzecznościową grę, replikując na przykład: *Mnie też ten kolor się podoba* albo *Przywiozłem ją z Karaibów specjalnie dla ciebie*. Wówczas nikt już nie jest pewny intencji kolejnych replik, ale grzecznościowy zwyczaj zostaje podtrzymany. Dzięki temu zachowuje się harmonię w grupie.

Warto wiedzieć, że...

Kompetencja komunikacyjna jest niezbędnym składnikiem, a nawet warunkiem udanych interakcji grzecznościowych.

Grzeczność a etyka porozumiewania się

Przez etykę porozumiewania się rozumiemy przede wszystkim podmiotowe, nieinstrumentalne, traktowanie odbiorcy przez nadawcę oraz takie samo traktowanie nadawcy przez odbiorcę.

Nadawcę kierowanych do odbiorcy (indywidualnego lub zbiorowego) komunikatów powinna charakteryzować szczerłość i jawność intencji, mówienie prawdy, nienarzucanie mu poglądów i postaw, niezastraszanie go, niezmuszanie do odbioru komunikatów wbrew jego woli, dawanie szeroko rozumianej możliwości wyboru.

Odbiorcę zaś charakteryzować powinien brak podejrzliwości wobec nadawcy, powinna go cechować chęć współpracy zarówno w sytuacji dialogu, jak i monologu; współpraca ta winna być rzetelna, a nie udawana. Odbiorca powinien też mieć cierpliwość oraz umiejętność słuchania.

Wszystkie wymienione tu cechy partnerów komunikacji określić można mianem opartego na prawdzie szacunku wobec siebie.

Grzeczność z kolei nakazuje zachowania mówiące o szacunku wobec partnera, nieweryfikowalne jednak z punktu widzenia prawdy bądź fałszu. Zwroty grzecznościowe są w większości performatywami, to znaczy takimi wypowiedziami, które na płaszczyźnie towarzyskiej tworzą nowe stany rzeczy – nową rzeczywistość komunikacyjną.

Jeżeli na przykład mówimy *Przepraszam*, to znaczy, że przyznając się do winy, tworzymy sprzyjające warunki do pojednania (to, czy przeprosiny zostaną przyjęte, to już inna rzeczywistość – nieintencjonalna). Mówiąc *Dziękuję*, mówimy o swojej wdzięczności dla partnera – ale tylko mówimy. Nikomu na ogół nie przychodzi do głowy, by się zastanawiać, czy powiedzieliśmy prawdę. Sami też zwykle o tym nie myślimy; mówimy to mechanicznie, gdyż wiemy, że nie wypada w danej sytuacji nie podziękować.

Językowe zachowania grzecznościowe są nieweryfikowalne z punktu widzenia prawdy i fałszu.

Grzeczność a szczerść

Problem szczerści językowych zachowań grzecznościowych jest trudnym do rozstrzygnięcia problemem badawczym.

Wszyscy chcielibyśmy, aby nasi partnerzy komunikacyjni, którzy adresują do nas takie akty grzecznościowe, jak na przykład podziękowania, przeproszenia, gratulacje, kondolencje, zaproszenia, życzenia, robili to szczerze, czyli zgodnie z deklarowaną intencją. Żeby mówiąc: *Bardzo dziękuję za pomoc*, rzeczywiście czuli dla nas wdzięczność, a mówiąc: *Szczerze pani współczuję*, rzeczywiście odczuwali razem z nami przykre emocje.

I bardzo często tak się dzieje, szczególnie w bliskich relacjach z naszymi partnerami. Ale bardzo też często te same słowa wypowiedane są szybko, byle jak, z miną nie wyrażającą zawartej w słowach treści.

Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku motywacją zachowań grzecznościowych jest dyrektywą obyczajowa NIE WYPADA NIE... Dzięki niej każdy Kompetentny użytkownik języka wie, że w danej sytuacji nie wypada nie zachować się w określony sposób (np. nie wypada nie powiedzieć *Współczuję* w sytuacji, która wymaga takiej „obudowy grzecznościowej”). Sytuacje „obudowywane grzecznościowo” to te, które dana kultura narodowa uznaje za obyczajowo ważne (notabene trzon wyróżnianych w różnych kulturach narodowych sytuacji obyczajowo ważnych jest podobny – można wręcz mówić o uniwersaliach grzecznościowych).

Zachowania grzecznościowe nie wynikają zasadniczo z indywidualnych wyborów, lecz są przedmiotem powszechnie akceptowanych sądów

powinnościo-wych. Zachowania te – kształtowane przez lata, w trakcie nabywania przez członków danej społeczności kompetencji komunikacyjnej – mają charakter mechaniczny i odruchowy.

Będąca bodźcem sytuacja spotkania kogoś znajomego wywołuje natychmiastową reakcję w postaci powitania. Pewnie każdemu z nas zdarzyło się powiedzieć *Dzień dobry* komuś nieznanemu, ponieważ reakcja była szybsza od rozumowej interpretacji bodźca.

Albo pomylić formy reakcji – zamiast *Przepraszam* mówimy nieraz *Dziękuję*, ponieważ wiemy, że mamy do czynienia z pozajęzykowym bodźcem, na który trzeba zareagować werbalnie. Szybko wybieramy więc któryś ze zgromadzonych w naszym umyśle szablonów grzecznościowych – nie zawsze trafnie.

Stosowane przez nas zwroty grzecznościowe to w istocie gotowe szablony – teksty minimalne odtwarzane z pamięci. Szablonowe życzenia to: *Wszystkiego najlepszego, Zdrowia, szczęścia, pomyślności, Wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku*; podziękowania: *Dziękuję (bardzo), Wielkie dzięki*; toasty: *Zdrowie!, Zdrowie pięknych pań, Oby nam się!*; pytania grzecznościowe: *Co słychać?, Jak tam leci?, Co u ciebie nowego?*; przeproszenia: *Przepraszam (bardzo), Nie gniewaj się, Sory*. I tak dalej.

Przyjmuje się, że właśnie teksty szablony (kliszowane) z założenia pozbawione są szczerości. Dopiero ich modyfikowanie – a więc poszerzanie, wymianie członów, żartobliwe trawestacje, indywidualizacja – świadczą o większym zaangażowaniu nadawcy, który w ten sposób robi (mówi) coś specjalnie dla odbiorcy, a nie tylko powiela szablon nadający się dla wszystkich.

Pomimo tych prób wprowadzania oraz doszukiwania się szczerości przyjąć trzeba, że grzeczność językowa z założenia szczerości jest pozbawiona. Ponieważ nie ma sposobów na sprawdzenie, czy określona osoba, kierująca do kogoś zwrot grzecznościowy, używa go szczerze czy nie, należy z konieczności założyć, że w językowych zachowaniach grzecznościowych szczerość jest zawieszona.

Nie powinniśmy w związku z tym weryfikować z tego punktu widzenia na przykład – często w języku używanych – komplementów i pochwał (notabene używanych głównie przez kobiety). Te akty grzeczności traktowane są przez wszystkich jako bardzo ważne, ponieważ spełniają jedną z podstawowych potrzeb psychicznych człowieka – potrzebę akceptacji.

Jeżeli ktoś nam mówi (nieważne, czy kobieta, czy mężczyzna): *Ładnie dziś wyglądasz, Pani jak zwykle elegancka* czy *Nikt nie ma takiego dobrego serca, jak ty*, powinniśmy ucieszyć się z tego, że chce nam sprawić przyjemność. I zareagować podziękowaniem, odwzajemnieniem komplementu lub wyrażeniem z tego powodu radości, a nie weryfikować prawdziwość partnera takimi często w polszczyźnie spotykanymi replikami, jak: *A co ty opowiadasz!*, *Pan jak zwykle przesadza* czy *Ależ przestań opowiadać głupoty!*

Warto wiedzieć, że...

Grzeczność językowa z założenia jest pozbawiona szczerości. Ponieważ nie ma sposobu, aby sprawdzić, czy osoba kierująca do kogoś zwrot grzecznościowy używa go szczerze, czy nie, należy z konieczności założyć, że w językowych zachowaniach grzecznościowych szczerość jest zawieszona. Jeśli tylko «prawienie grzeczności» nie ociera się o oczywisty fałsz, manipulację, chęć zyskania czegoś w zamian, należy je przyjmować z wdzięcznością.

Grzeczność a poprawność językowa

Grzeczność językowa (której towarzyszy zwykle grzeczność niejęzykowa, taka jak gesty, mimika czy intonacja) związana jest z normami obyczajowymi. Zachowania zgodne z tymi normami określa się jako zachowania stosowne. Niezgodne – jako niestosowne. Wskazówki dotyczące zachowań grzecznościowych znaleźć można w poradnikach dobrego wychowania.

Poprawność językowa zaś związana jest z normami językowymi. Wypowiedzi zgodne z tymi normami kwalifikowane są jako poprawne, niezgodne zaś – jako niepoprawne. Wskazówki dotyczące poprawności można znaleźć w słownikach poprawnej polszczyzny, poradnikach językowych oraz w podręcznikach kultury języka.

Oba typy norm uwarunkowane są tradycją, a poradniki (i słowniki) stanowią kodyfikację używanych przez współczesnych Polaków form językowych oraz typowych dla współczesnych Polaków zachowań.

Różnica między typowo niepoprawną a typowo niestosowną formą językową jest dość oczywista. Niepoprawne – ze względu na odmianę, składnię, wymowę – są na przykład formy *poszlem; idąc do szkoły, pogryzł ją pies; mówiom*. Niestosowne zaś formy użycia to na przykład przedstawienie

matki naszej koleżance na imieninach: *Madziu, to moja mama* (obyczaj każe matce przedstawiać wszystkich gości); powitanie osoby wyższej rangą za pomocą formy powitania *Cześć!*; użycie przez ucznia czy studenta na egzaminie eufemizmu *kurde* (*No kurde, zapomniałem*).

Często jednak zakresy pojęciowe niepoprawności i niestosowności się krzyżują, a nawet pokrywają. Nie wypada na przykład wysłać do kogoś e-mail z błędami, zwłaszcza ortograficznymi. Niestosowne jest popełnienie błędu w nazwisku adresata listu czy osoby przedstawianej. Nie wpływa dobrze na wizerunek nauczyciela (zwłaszcza polonisty), polityka, dziennikarza popełnianie przez niego błędów, na przykład w wymowie. W ten sposób traci on – jako osoba społecznego zaufania – wiarygodność.

Ogólnie: wszelkiego rodzaju błędy językowe, świadczące o niestaranności i zbyt małej dbałości o tekst przeznaczony dla odbiorcy indywidualnego bądź zbiorowego (w tym masowego), to jednocześnie błędy polegające na niestosownym zachowaniu wobec partnera komunikacji.

Repliki aktów grzecznościowych

Grzeczność językowa sprowadza się przede wszystkim do umiejętności reagowania wypowiedzią o określonej funkcji grzecznościowej, np. powitania, przeproszenia, życzeń, gratulacji, na sytuację, w której przyjęte jest reagowanie w ten właśnie sposób. Ludzie znający polski obyczaj wiedzą na przykład, kogo i w jakiej kolejności należy powitać, komu przekazać pozdrowienia, kiedy przekazać kondolencje osobiście, kiedy telefonicznie itd. Również poradniki dobrego wychowania i podręczniki dla cudzoziemców opisują sytuacje, w których wypada się zachować w określony sposób. Takich zachowań można się więc nauczyć.

Znacznie trudniej nauczyć się – a temu zagadnieniu poradniki i podręczniki poświęcają niewiele miejsca – reakcji na czyjeś zachowania grzecznościowe, czyli replikowania aktów grzeczności. Po tej umiejętności zresztą można poznać, czy ktoś zasady grzeczności ma utrwalone (czyli wyniesione z domu), czy przyswojone szybko i mało starannie.

W badaniach nad grzecznością rozróżnia się znajomość zasad dobrego wychowania oraz takt. Takt jest predyspozycją pozwalającą człowiekowi

dobrze się rachować w sytuacjach, w których nie da się zastosować żadnej z zasad *savoir-vivre'u* (dobrego wychowania). Repliki aktów grzecznościowych w części zaleca właśnie od taktu. Weźmy przykład. To, że na *Dzień dobry* odpowiadamy aktem o tej samej funkcji, wie każdy. Ale że na grzecznie wyrażone polecenie nauczyciela *Czy możesz podejść do tablicy?* uczeń nie odpowiada ani *Mogę*, ani *Tak*, ani *Prosie bardzo* (jak należy odpowiedzieć np. na prośbę o skasowanie biletu w miejskim autobusie), tylko do tablicy podchodzi, o tym wiedzą uczniowie dobrze wychowani. Z kolei dobrze wychowani studenci wiedzą, że na pytanie na egzaminie nie powinno się zaczynać odpowiedzi od: *Już pani mówię* czy *Zaraz panu powiem*.

Ogólnie można powiedzieć, że grzeczność to rodzaj dialogu; wtedy nasze zachowania grzecznościowe są skuteczne (i w ogóle mają sens), gdy rozmówca na nie odpowiednio reaguje. Po formie replik rozpoznajemy przede wszystkim, czy to, co powiedzieliśmy, zyskało aprobatę, czy dla odbiorcy jest miłe itp., słowem – czy do naszych stosunków wprowadza harmonię, czy wręcz przeciwnie. Replika bywa też dla nas wskazówką do podjęcia bądź zaniechania dalszych działań grzecznościowych. Dlatego repliki są tak ważne w komunikacji językowej, że sterują jej przebiegiem.

Repliki aktów grzecznościowych są – w porównaniu z aktami replikowanymi

dwojakiego rodzaju:

- a) o tej samej funkcji grzecznościowej;
- b) o innej funkcji grzecznościowej.

Ta sama funkcja repliki charakterystyczna jest dla częstych w języku powitań oraz pożegnań. Forma powitania i pożegnania zależy, jak wiadomo, od stosunków łączących partnerów komunikacji. Bez względu jednak na formę odbiorca powitania odpowiada też powitaniem.

Polacy starają się przy tym używać formy innej niż ta, która została do nich skierowana. Na przykład na powitanie *Cześć!* odpowiadają *Cześć* i dodają imię odbiorcy (*Cześć, Olu!*) albo *O, dzień dobry!*, albo *Cześć, co słychać?* Na *Do widzenia* odpowiadają *Do zobaczenia*, *No trzymajcie się* czy *Cześć*.

Repliki o tej samej funkcji mają życzenia, które składamy sobie wzajemnie z okazji powszechnie obchodzonych świąt, takich jak Boże Narodzenie i

Wielkanoc. Na przykład: – *Wesołych świąt.* – *Wesołych świąt* albo – *Życzymy wesołych świąt.*

– *My również.*

W grupie życzeń (rzadko gratulacji) spotykamy replikę oznaczającą wzajemność w formie *Nawzajem* lub *Wzajemnie*. Na przykład: – *Życzymy udanego sylwestra.*

- *Wzajemnie.*

Są też akty grzecznościowe, na które wypada nieraz (w zależności od sytuacji) reagować aktami o analogicznej funkcji ze względu na zasadę symetryczności zachowań grzecznościowych. Na przykład komplementy: – *Ładnie pani wygląda.* – *Pani również.*

Inna funkcja grzecznościowa repliki charakteryzuje akty wymagające podziękowania. Są to życzenia indywidualne (np. – *Wszystkiego najlepszego.* – *Dziękuję.*), gratulacje (np. – *Gratuluję nagrody.* – *Bardzo dziękuję*), komplementy (np. – *Świetne buty!* – *Dzięki*).

Do grupy aktów wymagających podziękowania należą wyrazy współczucia (w tym kondolencje). Należy jednak pamiętać, że replika w formie skróconej, stosowanej zwłaszcza przez młodzież, mianowicie *Dzięki* nie nadaje się na replikę kondolencji. Forma ta ma bowiem w sobie coś z nonszalancji, co pozostaje w sprzeczności z powagą mówienia o śmierci.

Akty częstowania i zaproszenia wymagają z kolei i podziękowania, i wyrażenia decyzji co do przyjęcia aktu bądź jego odrzucenia. I tak osoba częstowana na wypowiedź *Może napijesz się kawy* powinna zareagować słowami w rodzaju: *Dziękuję. Chętnie* lub *Bardzo dziękuję, ale muszę już iść* czy *Dziękuję, kawy niestety pić nie mogę* (odmowa zawsze wymaga dłuższej wypowiedzi).

Jeszcze inna funkcja grzecznościowa repliki charakteryzuje akty przedstawiania się (także przedstawiania komuś kogoś) i przechodzenia na ty. Akty te wymagają od odbiorcy wyrażenia zadowolenia. Na przykład: – *Poznaj moją żonę.* – *Bardzo mi przyjemnie* albo – *Może będziemy sobie mówić po imieniu.* – *Chętnie.*

Z kolei akty podziękowań i przeproszeń wymagają zastosowania strategii umniejszania własnych zasług i bagatelizowania przewinień rozmówcy, co przejawia się w takich formach replik, jak: – *Bardzo państwu dziękuję.* – *Ależ nie ma za co.* Albo – *Ja was naprawdę przepraszam.* – *Właściwie nic się takiego nie stało.*

Warto wiedzieć, że...

Poradniki dobrego wychowania i podręczniki dla cudzoziemców opisują sytuacje, w których w określony sposób zachować się wypada. Tego więc można się nauczyć. Znacznie trudniej jest – a temu zagadnieniu poradniki i podręczniki miejsca poświęcają mało – wiedzieć, jak zareagować na czyjeś zachowanie grzecznościowe, czyli jak replikować akty grzeczności. Po tej umiejętności zresztą można poznać, czy ktoś zasady grzeczności ma utrwalone (czyli wyniesione z domu), czy przyswojone szybko i mało starannie.

Grzeczność niejęzykowa

Grzeczność to nie tylko słowa (wymagane przez obyczaj zwroty grzecznościowe), ale też barwa głosu, jego siła, tempo, wysokość, a także wyraz twarzy, spojrzenie, postawa ciała i gesty.

Niektórzy autorzy prac o grzeczności uważają, że grzeczność niejęzykowa jest bardziej wiarygodna – świadczy jednocześnie o prawdziwych intencjach rozmówcy, jak też o jego wyrobieniu towarzyskim. Trudno z tym polemizować; każdy z nas ma pewnie takie doświadczenia, że na przykład grzecznościowe słowo *Przepraszam*, wypowiedziane przez pouczoną przez przełożonego urzędniczkę czy przez przywołanego do porządku ucznia, wcale nie wyraża żalu czy skruchy. Można więc używać grzecznych słów, ale niegrzecznego tonu wypowiedzi. Wówczas uprzejmość jest tylko pozorna.

Grzecznościowe zachowania niejęzykowe towarzyszą wielu grzecznościowym zachowaniom językowym, np. skłonienie głowy czy ukłon przy powitaniu lub pożegnaniu. Są one wymienione w poszczególnych hasłach niniejszego opracowania. Tutaj zostaną wskazane te zachowania niejęzykowe, które bez względu na funkcję wypowiedzi przyjęło się w polskim obyczaju traktować jako grzeczne.

a) Grzeczna twarz to twarz osoby utrzymującej kontakt wzrokowy z rozmówcą. Za niegrzeczne uchodzi mówienie do kogoś ze wzrokiem skierowanym w inną stronę, zwłaszcza poza głowę odbiorcy. Rozmowa ze wzrokiem utkwionym cały czas w oczach rozmówcy również nie uchodzi za zachowanie grzeczne – ktoś zachowujący się w ten sposób jest odbierany jako natręt. Osobom nieśmiałym lub skępowanym rozmową zaleca się patrzenie w punkt między brwiami odbiorcy.

- b) Grzeczna mina w sytuacjach neutralnych nie powinna wyrażać skrajnych emocji – ani złości, ani przesadnej radości. Powinna być wyrazem skupienia i aprobaty dla rozmówcy (nie tyle dla wygłaszanych przez niego sądów czy jego poglądów, co dla jego osoby). Zawsze dobrze odbierany jest uśmiech.
- c) Grzeczna postawa ciała to przede wszystkim zwrócenie się przodem do osoby mówiącej. Odwrócenie się tyłem do rozmówcy bez wyraźnego powodu jest przejawem lekceważenia i może być obraźliwe. Stanie czy siedzenie bokiem do mówiącego również świadczy o złych manierach.
- d) Grzeczne gesty towarzyszące mówieniu to gesty zharmonizowane z komunikowaną treścią. Przesadna gestykulacja nie tylko odciąga słuchacza od komunikowanych mu treści, ale też źle świadczy o wychowaniu mówiącego, który nie potrafi zapanować nad własnym ciałem.
- e) Grzeczny ton wypowiedzi to przede wszystkim mówienie nie za głośno (również nie za cicho – żeby odbiorca nie miał kłopotu ze zrozumieniem treści i żeby nie musiał prosić o powtórzenie kwestii). Człowieka mówiącego za głośno, zwłaszcza dotyczy to kobiet, porównuje się nieraz do przekupki («mówisz jak przekupka»), co jest obraźliwym epitetem. Mówienie zbyt wysokim tonem również uchodzi za zachowanie nieuprzejme, świadczące o niewyrobieniu towarzyskim. Niedobre wrażenie na odbiorcy robi mówienie zbyt szybkie (w tym bełkotliwe), to znaczy mówienie o tempie niedostosowanym do bieżących potrzeb komunikacyjnych. Świadczy o nerwowości mówiącego i powoduje psychiczny dyskomfort u słuchacza. Najlepiej odbierany jest głos o ciepłej barwie i średnim rejestrze – jest to taki głos, jakim mówimy do płaczącego dziecka: «Co się stało, kochanie?».

Ogólny wygląd, a więc sposób ubierania się, uczesanie, makijaż, również jest świadectwem dobrych lub złych manier. Wszelkiego rodzaju brak zharmonizowania z wiekiem, stanowiskiem, miejscem mówienia czy porą mówienia (także nadmiar: biżuterii, makijażu, kolorów stroju) traktowany jest jako niestosowność towarzyska czy wręcz nieznanomość zasad *savoir-vivre*'u.

Warto wiedzieć, że...

Niejęzykowe zachowania grzecznościowe wpływają na odbiór tego, co mówimy, w stopniu większym, niż mogłoby się wydawać. Z badań wynika, że na odbiór przekazywanej ustnie informacji tylko w 7% wpływa jej treść. W

38% decyduje brzmienie głosu, a w 55% – gesty, mimika, postawa ciała i wygląd mówiącego.

Faux pas (gafa towarzyska)

Przez gafę rozumie się najczęściej niestosowne zachowanie – zarówno słowne, jak i niesłowne – wynikające z zapomnienia, roztargnienia lub nieuwagi.

Przyjęło się sądzić, że gafy nie popełnia ktoś, kto nie zna zasad dobrego wychowania. O kimś takim nie powie się, że popełnił gafę, lecz że jest niewychowany, zachowuje się jak prostak itp.

Gafę popełni ktoś, kto zapyta znajomego o zdrowie nieżyjącej żony. Kto przedstawiając kogoś, przekreśli jego nazwisko. Kto słowa krytyki w rodzaju: *Ty widzisz, co ta kobieta ma na głowie?* skieruje – nieświadomie – do matki czy męża osoby krytykowanej. Kto zada pytanie grzecznościowe *jak tam chowa się maleństwo?* osobie bezdzietnej. I tym podobnie.

Jako gafy towarzyskie można też traktować takie zachowania, które wynikają nie tyle z fatalnego błędu, co z bezmyślności, braku wrażliwości, nieumiejętności wczucia się w sytuację naszego rozmówcy. Dotyczą one szczególnego braku dyskrecji – mówienia w towarzystwie o sprawach wprawdzie wszystkim dobrze znanych, lecz przez osoby, których te sprawy dotyczą, niechętnie w rozmowie poruszanych.

I tak jak nie wypada mówić o sznurze w domu wisielca (choć sam fakt samobójstwa nie jest skrywaną przez rodzinę tajemnicą), tak na ogół nie wypada pytać o byłą żonę mężczyzny, który jest w towarzystwie drugiej (kolejnej) żony. Na podobnej zasadzie nie wypada opowiadać z zachwytem o swoim nowo narodzonym dziecku, gdy jest w naszym towarzystwie kobieta, która własne dziecko straciła lub bezskutecznie stara się zostać matką. W ogóle rozmowy o dzieciach, których matki i babcie rozmawiać o nich w towarzystwie uwielbiają, śmiertelnie nudzą kobiety bezdzietne (i na ogół mężczyzn). Zachowania takie – nie łamiące wprawdzie zasad *savoir-vivre'u* – należą do zachowań niezręcznych, będących odmianą faux pas.

Sytuacji, w których można popełnić niezręczność, jest nieograniczenie wiele (każdy użytkownik języka ma pewnie tego typu niemiłe doświadczenia). Wszystkie one wynikają – jak pisała znana etyk Maria Ossowska – z gapiostwa.

Warto wiedzieć, że...

Najgorszą cechą gafy jest to, że zwykle nie da się jej naprawić. Wszelkie tłumaczenie się, usprawiedliwianie, przeproszanie nie tylko nic nie daje, ale jeszcze sytuację pogarsza. Dlatego poradniki savoir-vivre'u radzą w takich razach krótkie przeproszenie i zmianę tematu albo inne odwrócenie uwagi od tego, co się stało.

Polska grzeczność na tle innych kultur

W dobie obecnej globalizacji komunikacyjnej świadomość typowych dla własnej kultury norm grzecznościowych i umiejętność ich konfrontowania z normami obowiązującymi na innych obszarach kulturowych staje się podstawową potrzebą współczesnego człowieka.

Świadomość własnego modelu grzeczności tak ważna jest dlatego, że naturalną skłonnością ludzkiego umysłu jest wnioskowanie przez analogię: jeżeli u nas tak się coś robi, mówi, to tak jest dobrze, i tak powinni postępować inni.

Z kolei umiejętność konfrontowania norm polskich z normami innych narodów pozwala na przezwyciężenie stereotypu nasz – obcy. Jeżeli cudzoziemiec zachowuje się w sposób inny niż przyjęty w polskim obyczaju, to nie znaczy, że postępuje źle. Postępuje tylko inaczej (zgodnie ze swoim obyczajem).

Ażeby ująć w skrócie polski model grzeczności, trzeba odwołać się do kilku najważniejszych norm naszej grzeczności, które wydają się dla polskiego obyczaju reprezentatywne.

Polacy w większości działań interakcyjnych – i werbalnych, i niewerbalnych – wyróżniają kobietę. Ten szczególny sposób traktowania kobiet przez mężczyzn znany jest na świecie i nazywany polską kurtuazją.

Jego przyczyny mają charakter historyczny. Wprawdzie kobiece ruchy w Polsce w wieku XIX i w 1. połowie wieku XX, następnie ustrój PRL z równym prawem kobiet do pracy, a po 1989 r. wniesiony przez demokrację egalitaryzm oraz współcześnie dążenie feministek do zrównania wszelkich praw kobiet i mężczyzn wpłynęły niewątpliwie na zmiany w polskim modelu grzeczności. Mimo to jednak kobiecie polskiej (nawet w relacjach zawodowych) więcej się należy niż kobiecie niemieckiej, francuskiej czy amerykańskiej.

Wewnętrzne przekonanie mężczyzn co do ich powinności towarzyskich wobec kobiet powoduje nieraz niezręczne sytuacje za granicą, kiedy w kobietach przyzwyczajonych do równego traktowania takie zachowanie Polaków, jak przepuszczanie w drzwiach, pomoc przy zdejmowaniu płaszcza czy ustępowanie miejsca, wywołuje podejrzenie o molestowanie seksualne lub dyskryminację.

Inną ważną dla Polaka normą grzecznościową jest gościnność, znana na świecie jako «polska gościnność». Realizacja zasady «Gość w dom, Bóg w dom» sprowadza się do zapraszania gości do domu, częstowania ich, a także ciągłego zachęcania przy stole do jedzenia i picia alkoholu.

Dobra gospodyni – zwłaszcza gdy przyjęcie odbywa się w domu, a potrawy przyrządzała sama – zachęca gości do jedzenia, używając charakterystycznych w takich sytuacjach zwrotów: *Może jeszcze barszczyku?, Kawałek serniczka?, Odrobinę pasztetu?* (widoczna jest tu charakterystyczna, grzecznościowa funkcja zdrobnień), *Nie próbowali państwo jeszcze (mojej) sałatki, A rybkę już jedliście?* Od mawiania jedzenia uchodzi na ogół za nietakt, a żaden powód odmowy nie wydaje się stosowny.

Do picia alkoholu z reguły zachęca gospodarz. Odmowa wypicia traktowana jest jako gra towarzyska, wymagająca ponownej zachęty; gospodarz więc zachęca ponownie, gość ponownie odmawia, gospodarz jeszcze raz zachęca i wtedy gość wyraża zgodę. Przy czym repertuar powodów odmowy jest bardzo ograniczony, a ostateczna odmowa traktowana na ogół podejrzliwie.

Dlatego Polak na przyjęciu za granicą *nolens volens* będzie oczekiwał od gospodarzy zachęty, którą podświadomie traktuje jako uniwersalny wzór gościnności. Z kolei gość z zagranicy – Anglik, Holender czy Francuz – uzna naszą gościnność, za naruszającą jego autonomię czy nawet wolność osobistą.

Polacy preferują w kontaktach z partnerem komunikacji ciepło. Ciepło rozumiane jako nastawienie na kontakt osobisty – na szczerość rozmowy, na mówienie o sprawach osobistych (zwierzanie się), w tym na narzekanie, które w Polsce jest jedną ze strategii konwersacyjnych.

W zetknięciu z przedstawicielem kultury „chłodnej” (Brytyjczykiem, Skandynawem, Niemcem) Polak często przeżywa rozczarowanie, gdyż odczuwa grzecznościową asymetrię. Zasada symetryczności, typowa dla polskiej grzeczności, sprowadza się do tego, że typowy Polak myśli: tyle, ile ci

daję, tyle zamierzam od ciebie otrzymać. Jeżeli mówię ci coś osobistego, na przykład że boli mnie głowa (to częściej charakteryzuje kobiety niż mężczyzn), to spodziewam się, że mi będziesz współczuł, powiesz, że znasz ten problem, albo przynajmniej podasz mi sposób na jego rozwiązanie.

Przedstawiciele kultur nastawionych na rozwiązywanie problemów we własnym zakresie, na przykład Amerykanie, dziwią się, że Polak się skarży. Traktują go jako osobę nie radzącą sobie w życiu. I nie znającą typowej dla nich zasady „keep smiling”.

W kulturze amerykańskiej (jak i w kulturach Europy Zachodniej) na pytanie grzecznościowe będące ekwiwalentem polskiego *Co słyhać?, jak leci?* odpowiada się zdawkowo i wyłącznie afirmatywnie. Polak – zwłaszcza młodego pokolenia, nauczony sposobów dbania o własny wizerunek – jeśli nawet odpowiada afirmatywnie, np. *Wszystko w porządku, Świetnie*, to ma świadomość, że gra. Typowa zaś dla Polaka odpowiedź na pytanie typu *Co słyhać?* to odpowiedź mało optymistyczna: *jakoś leci, Nic nowego, Stara bieda, Lepiej nie mówić*.

Warto wiedzieć, że...

Nawet takie grzecznościowe zachowania niewerbalne, jak uśmiech (tzw. uśmiech na pokaz), w różnych kulturach należy interpretować w odmienny sposób. Amerykanin uśmiecha się, żeby pokazać, że świetnie w życiu sobie radzi, Japończyk ukrywa w ten sposób swoje kłopoty lub zmieszanie, a Polak – jak można sądzić – uśmiecha się wtedy, gdy sądzi, że takie zachowanie jest dla niego z jakichś powodów korzystne, że mu się opłaca.

1.3. PODSTAWOWE POJĘCIA ETYKIETY JĘZYKOWEJ

Słowa: *etykieta ceremonial, konwenans, formy, protokół* mogą kojarzyć się ze sztywnym zachowaniem, brakiem swobody, tysiącami obwarowań: kiedy jak się zachować, co komu odpowiedzieć, jak się witać, jak żegnać, jak zapraszać, jak wznosić toasty, czy ustępować miejsca, kogo komu najpierw przedstawić, kogo przepuszczać w drzwiach, a kogo nie, jak pisać listy, jak przemawiać – i tak dalej, i tak dalej. Słowo etykieta może przywołać na myśl także i takie wyrazy jak: *uprzejmość, uczynność, przysługa, kultura, grzeczność, takt, dobre wychowanie*. Można więc powiedzieć, że etykieta to takie postawy i zachowania wytworzone wraz z rozwojem kultury, które mają ułatwiać życie, sprawiać, żeby było lepsze i przyjemniejsze, i zapobiegać agresji.

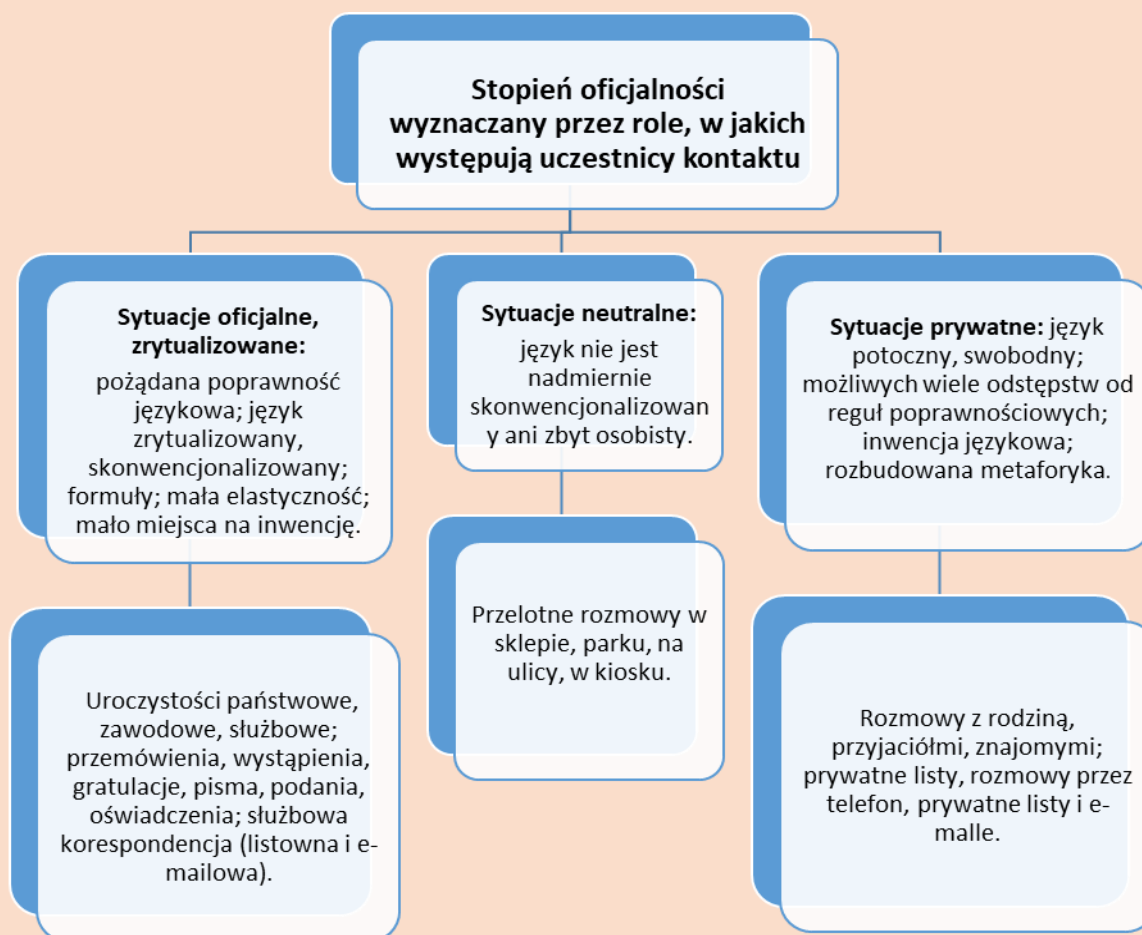
Szczegółowe zasady etykiety (czyli jak się zachować, co powiedzieć, czego nie robić itd.) opierają się na dwóch filarach: okazywaniu szacunku temu, z kim się kontaktujemy oraz przejawianiu zainteresowania sprawami ważnymi dla niego. Dlatego w kontaktach między ludźmi ważne jest okazywanie empatii (współodczuwanie), aprobaty i życzliwości, chęci pomocy, składanie dowodów pamięci, a także zachowywanie dyskrecji – nawet jeśli nas o to nie proszono. Chyba każdy chciałby, żeby wobec niego tak się zachowywano – i na tym właśnie opiera się etykieta: rób to, czego sama chciałabyś/sam chciałbyś doświadczyć od innych.

Ważna dla etykiety sprawą jest stosowność, czyli dopasowanie tego, co robimy i co mówimy, do sytuacji, w której się znajdujemy, oraz do partnerów rozmowy. Bierzemy pod uwagę to, czy jesteśmy w sytuacji oficjalnej, czy prywatnej, a także – czy nasz rozmówca jest od nas starszy, czy młodszy; czy to kobieta, czy mężczyzna; czy go znamy, czy widzimy po raz pierwszy – itd.

Naruszanie zasady stosowności prowadzi do grzechów etykietałnych, wśród których największe to skracanie dystansu (także za pomocą środków językowych), czyli, mówiąc metaforycznie, poszturchiwanie kogoś, poklepywanie po ramieniu, oraz wprowadzanie zbytniego dystansu w sytuacjach, które go nie wymagają.

Szczególne role w przestrzeganiu etykiety mają środki językowe. W dużej mierze to dzięki nim możemy się zachowywać stosownie. Wiele z nich należy

do szablonu językowego, który daje nam gotowe formuły komunikacyjne. Zauważ jednak, że w sytuacjach, w których chcemy być grzeczni nie tylko dlatego, że tak wypada, ale także dlatego, że szczerze przeżywamy jakieś emocje w stosunku do drugiej osoby, od szablonu odchodzimy. Konwencjonalne podziękowanie wyrazimy słowem; *Dziękuję*. Podziękowanie pełne wzruszenia, silnie przeżywane, wyrazimy np. tak: *Naprawdę, bardzo Ci dziękuję! Bardzo mi pomogłeś!*



Zwracając się do osób dorosłych, z którymi nie jesteśmy po imieniu, powinniśmy używać wyrazów *pani, pan, panie, panowie, państwo*, np. *Czy słyszał pan o....., Chcę panią prosić..., Jak państwo wiedzą.....*

Niegrzeczne są m.in. formy: **jak pan wiesz, wczoraj...* (dobrze: *Jak pan wie, wczoraj...*); **W jej wystąpieniu...* (dobrze: *w wystąpieniu pani X...*), **To, co on powiedział, nie przekonało mnie* (dobrze: *To, co powiedział X, nie przekonało mnie*); **Pani, czy może pani...* (dobrze: *Proszę pani, czy może pani...*)

Niedopuszczalne są formy typu **wiesz pan, *zrób pan, *idź pani*; z kolei formy typu *jak państwo widzieliście, zauważcie państwo, wykonaliście państwo* są dość poufale i mogą być stosowane tylko w półprywatnych sytuacjach. W

sytuacjach oficjalnych, czyli np. podczas przemówień, właściwe są formy typu: *jak państwo widzieli, niech państwo zauważą, wykonali państwo,*

W zasadzie do każdej dorosłej osoby (z wyjątkiem duchownych) możemy się zwrócić proszę pana, proszę pani. Do duchownych zwracamy się: *proszę księdza, wielebny księżę, księżę proboszczu, proszę siostry* itd. Jeśli znamy tytuł, funkcję, stanowisko danej osoby, możemy je uwzględnić, np. *panie profesorze, księżę biskupie, szanowna pani redaktor, panie pułkowniku.*

Pamiętaj jednak, że nadużywanie form grzecznościowych może być potraktowane przez odbiorcę wypowiedzi jako pretensjonalne i irytujące. Oto przykład autentycznej wypowiedzi, której nadawca z jednej strony nadużywa form grzecznościowych, a z drugiej – używa form, które świadczą o braku koniecznego dystansu (nie zna on dobrze osoby, do której się zwraca). Cała wypowiedź może być przez to odebrana jako rażąco niespójna, a tym samym – nieszczerza: Szanowna Pani Doktor, chciałem pytać Panią Doktor, czy może wystąpiła już Pani opinię, którą była Pani łaskawa sporządzić? A przy okazji – jak urlopik?

Formy typu *panie Andrzeju, pani Anno, pani Barbaro* są możliwe wtedy, gdy rozmawiamy albo korespondujemy z kimś, kogo już znamy i z kim nie dzieli nas hierarchia (np. zawodowa). Zwracanie się w ten sposób do profesorów uczelni, nauczycieli w szkole, urzędników itd. jest poważnym naruszeniem etykiety.

Formy typu *panie Kowalski, panie Nowak* są zawsze niegrzeczne.

Pisząc list albo e-mail, pamiętaj o tym, by miał on formułę powitalną i pożegnalną, zawsze odpowiednią do sytuacji i osoby. Jeśli prowadzisz z kimś dyskusję e-mailową, a zatem korespondujecie ze sobą przez dłuższy czas niemal bez przerwy, można zrezygnować z powitań i pożegnań przy kolejnych listach.

Pamiętaj o tym, że bezpośrednie zwroty do osób zapisane wielkimi literami świadczą o okazywaniu im szacunku, więc pisz: *Szanowny Panie!* a nie: **Szanowny panie!*, *Zwracam się do Pani* a nie: **Zwracam się do pani* – itd. Nie rób błędów ęzykowych, bo źle świadczą o Tobie. Pamiętaj też o właściwej interpunkcji powitań i pożegnań. W e-mailach, a także w innych formach korespondencji elektronicznej, nie nadużywaj wielkich liter – to tak, jakbyś w rozmowie krzyczała/ krzyczał.

TAK	TAK	NIE
Szanowny Panie! Miło nam Pana powiadomić...	Szanowny Panie, miło nam Pana powiadomić, że...	Szanowny Panie, Miło nam Pana powiadomić, że... Szanowny Panie Miło nam Pana powiadomić, że...
Droga Kasiu! Co u Ciebie słychać?	Droga Kasiu, co u Ciebie słychać?	Droga Kasiu, Co u Ciebie słychać?
Z wyrazami szacunku Jan Kowalski	Pozdrawiam, Anna Nowak	Z wyrazami szacunku. Jan Kowalski
		Pozdrawiam, Anna Nowak

Etykieta, tak jak wiele elementów kultury, zmienia się w czasie. I my jesteśmy świadkami pewnych mód. Z Zachodu na przykład przywędrował zwyczaj zwracania się do każdego po imieniu (wskutek błędnego tłumaczenia angielskiej formy *you*) albo zwyczaj pytania w sklepie **czym (w czym) mogę pomóc?* (tradycyjny polski zwrot to *czym mogę służyć?*). Nie wszystkie elementy mody etykietałnej są jednak godne upowszechniania.

KONWENANS – forma, *zwyczaj* towarzyski ogólnie przyjęty i obowiązujący w danym środowisku.

KINDERSZTUBA – umiejętność zachowania się, ogłada towarzyska wyniesiona z domu; staranne wychowanie domowe.

SZABLON JĘZYKOWY – utarte, schematyczne sformułowanie, używane często mechanicznie, np. *uszanowanie, całuję rączki, dzień dobry, dziękuję*. służące m.in. etykietce językowej.

A PROPOS..... pani

Wiele osób mówi: *"proszę panią..."* choć nie jest to poprawne. *Prosić panią* można o podanie godziny, o zajęcie miejsca, o rękę itd. (*Proszę panią o zajęcie miejsca*), jeśli zaś chcemy po prostu zwrócić się do kobiety, mówmy: *proszę pani* (tak jak się mówi: *proszę babci, proszę cioci*).

Czym jest etykieta językowa?

Zasady etykiety językowej, czyli zasady grzeczności językowej stanowią część ogólnych zasad grzeczności. W każdej kulturze one obowiązują, są jednak w szczegółach różne dla różnych kultur. I tak na przykład całowanie kobiet w rękę jest w naszej kulturze traktowane albo jako przejaw szacunku dla kobiet, albo jako przesada w owym przejawianiu szacunku, w innych kulturach traktowane jest jako dziwactwo. Zasady grzeczności zależą nie tylko od miejsca, ale także od czasu. To, co obowiązywało kiedyś, nie obowiązuje już dziś i odwrotnie. Na przykład zwracanie się dzieci do rodziców za pomocą 2. osoby czasownika i zaimka *ty* traktowane było kiedyś jako niegrzeczne, dziś używanie 3. osoby uznawane jest jako przesadna grzeczność.

Kwestią grzeczności językowej zajęli się m.in. językoznawcy. Wśród nich znalazła się amerykańska badaczka Robin Lakoff, która sformułowała zasadę «Wyrażaj się grzecznie» i podzieliła ją na trzy zasady szczegółowe:

- 1. Nie bądź natrętny;
- 2. Daj możliwość wyboru;
- 3. Bądź przyjazny.

W Polsce kwestiami grzeczności językowej zajmuje się Małgorzata Marcjanik. Badaczka zauważyła, że mimo zależności zasad etykiety od kultury można sformułować dwie zasady mające charakter trwały. Są to:

- 1. okazywanie szacunku partnerowi z równoczesnym pomniejszaniem własnej roli;
- 2. sygnalizowanie zainteresowania sprawami partnera.

Reguły te dotyczą zarówno nadawcy, jak i odbiorcy wypowiedzi. Nadawca przestrzegający zasad etykiety używa na przykład nacechowanych szacunkiem środków językowych, pyta o sprawy partnera itp. Odbiorca sprawia, by nadawca dostrzegł sygnały słuchania i aprobaty.

Wymienione dwie zasady można rozwinąć następująco:

- a) zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera pomyślnych i niepomyślnych);
- b) zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera;
- c) zasada demonstrowania chęci przebywania w towarzystwie partnera;

- d) zasada deklarowania pomocy partnerowi;
- e) zasada składania dowodów pamięci;
- f) zasada dyskrecji, obejmująca niektóre choroby partnera, jego życie intymne, wysokość dochodów itp.

Zasady te obowiązują w różny sposób w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Na przykład można nie manifestować współodczuwania, jeśli partner tego sobie nie życzy, w dyskusji mającej na celu znalezienie rozwiązania problemu można nie wyrażać aprobaty dla pomysłów innych uczestników, można nie demonstrować chęci przebywania w towarzystwie partnera, jeśli kontakt ma charakter nietrwały, w tych samych warunkach nie obowiązuje zasada deklarowania pomocy, składanie dowodów pamięci nie obowiązuje bezwzględnie, nawet w przypadku bliskich kontaktów, pytać o wiek nie wypada w sytuacji towarzyskiej, ale może to czynić np. lekarz. To tylko przykłady uzależnienia sposobu obowiązywania zasad etykiety językowej od sytuacji komunikacyjnej.

Formy grzecznościowe

Środki językowe, którymi się posługujemy, służą nie tylko do przekazywania informacji, lecz także – w sposób bezpośredni lub pośredni – do wyrażania uczuć, emocji, nastrojów, stosunku do odbiorcy (rozmówcy, czytelnika). Dobór elementów wypowiedzi sprawia też, że uznajemy ją np. za grzeczną lub niegrzeczną. Związek z etykietą językową mają takie środki gramatyczno-leksykalne jak:

- a) używanie wyrazów *pani, pan, panie, panowie, państwo*;
- b) używanie zaimków osobowych *wy, on, ona*;
- c) formy zwracania się do rozmówcy, adresata listu, jego tytułowanie;
- d) formy stosowane przy wydawaniu poleceń, rozkazów itp.

1. Wyrazy *pani, pan* są używane w następujących sytuacjach językowych:

- a) przy zwracaniu się do osób dorosłych, którym nie mówimy po imieniu; w tej funkcji zastępują więc zaimek *ty*, choć łączą się z 3. (a nie – 2.) os. *lp*, np. *Czy pani widziała to przedstawienie?; Może pani zechciałaby nam wyjaśnić tę zawilść prawną; Pan dopiero wczoraj dostał zaproszenie z Rzymu; Gdyby pan miał czas, spotkalibyśmy się po obiedzie;*

b) przed nazwiskiem, imieniem lub tytułem, w tekstach dotyczących osób trzecich (zwłaszcza w ich obecności), z którymi jesteśmy na stopie oficjalnej; całe wyrażenie zastępuje wtedy odpowiednie formy zaimka osobowego *on, ona*, np. *W referacie pani Wiśniewskiej dostrzegłam wiele interesujących myśli (nie: w jej referacie); Zgadzam się z tym, co powiedział pan Lewandowski (nie:...co on powiedział); O tym powinna pomyśleć właśnie pani Malinowska (nie: O tym właśnie ona powinna pomyśleć); Nie ma w tym żadnej winy pana Nowaka (nie:...żadnej jego winy).*

Łączenie wyrazów *pani, pan* z 2. os. *Ip* czasownika (**Przestań pani opowiadać bajki; "Wyjdź pani stąd; *Weź pan tę gazetę; *Wysiadasz pan czy nie?*), często spotykane w gwarze warszawskiej i będące normą jeszcze w końcu XIX wieku, jest odbierane w języku ogólnym jako niegrzeczne.

Z wyrazami *panie, panowie, państwo* (w znaczeniu różnopłciowa grupa osób) używamy czasowników w 3. os. *Im*, np. *Panie proszą panów; Panowie wybierają miss plaży; Gdzie państwo jadą w tym roku na urlop?* Jeżeli czasownik występuje w czasie przeszłym, to przy rzeczowniku *panie* ma formę niemęskoosobową, a przy rzeczownikach *panowie, państwo* formę męskoosobową, np. *Jeśli panie podjęły decyzję, prosimy o wypełnienie formularzy; Panowie, którzy przyszli najwcześniej, zajmą pierwsze rzędy krzesel; Skoro państwo obiecali nam luksusowe warunki, spodziewamy się pokoi z klimatyzacją.*

W dzisiejszej polszczyźnie bardzo częste jest łączenie wyrazów *panie, panowie, państwo* z formą 2. os. *Im* czasowników, np. *Poczekajcie panie jeszcze 5 minut; Pozwólcie panowie, że przedstawię referenta; Usłyszeliście państwo prognozę pogody na najbliższy tydzień.* Jest ono dopuszczalne raczej w polszczyźnie mówionej, potocznej i wskazuje na nieoficjalny, familiarny charakter stosunków między mówiącym a słuchaczem (słuchaczami). W wypowiedziach oficjalnych, kierowanych do bliżej nie określonych, dorosłych odbiorców, takich jak uczestnicy konferencji, goście festiwalowi, radiosłuchacze i telewizzowie, lepiej jest stosować połączenia zalecane przez normę wzorcową, tzn. z trzecią osobą czasownika, np. *Wysłuchali państwo Poloneza As-dur Fryderyka Chopina; Po wykładzie obejrzą państwo „Panoramę Racławicką”: Bardzo prosimy, żeby państwo nas odwiedzili po powrocie.*

Niegrzeczne jest używanie samego tylko nazwiska, kiedy mówimy oficjalnie, publicznie, o żyjących osobach dorosłych, np. *Romaszewski*

powiedział zamiast: *pan Romaszewski* lub (*pan senator Romaszewski* lub (*pan*) *Zbigniew Romaszewski*. Nie używamy wyrazów *pani, pan* przed nazwiskami osób zmarłych, chyba że w rozmowie z ich bliskimi. Zupełnie zbędne jest więc wpajanie uczniom zasady mówienia o wybitnych przedstawicielach nauki czy kultury per *pani Konopnicka, pan Gałczyński, pan Iwaszkiewicz, pan Tatarkiewicz*; takie formy mogą być nawet odebrane jako ironiczne.

Zaimek osobowy *wy* może być używany w wypowiedziach kierowanych do dzieci, a do dorosłych tylko wtedy, gdy każdemu z nich mówimy po imieniu lub tych, z którymi jesteśmy dość zżyci, a są od nas wyraźnie młodsi. W pozostałych sytuacjach forma *wy* uchodzi za poufałą, niezbyt grzeczną, i powinna być zastąpiona przez wyrazy *panie, panowie, państwo*. użyte według zasad podanych wyżej. Podobna zasada odnosi się do do zaimków *ona, on, one, oni* – można ich używać w odniesieniu do dzieci lub młodych, zaprzyjaźnionych dorosłych. W kontaktach oficjalnych szczególnie niegrzeczne jest używanie tych zaimków w obecności osób, które za ich pomocą wskazujemy, np. **To, co on powiedział (zamiast: pan X), niezupełnie mnie przekonało; "Jeśli one (zamiast: panie dyskutantki) przyznały mi rację, będę dalej stosować tę metodę badawczą.* Jeśli rozmawia się o osobach starszych, zasłużonych, stojących dużo wyżej od nas w hierarchii, szacunek wymaga wyeliminowania zaimków *ona, on, one, oni* na rzecz wyrazów *pani, pan, panie, panowie, państwo*, uzupełnionych ewentualnie nazwiskiem lub tytułem.

Do każdej osoby dorosłej, z wyjątkiem duchownych, można się zwrócić per *proszę par proszę pana*. Wyrazy *pani* i *pan* powinny być w tym zwrocie użyte w dopełniaczu, nie zaś w bierniku; często spotykana forma *proszę panią* jest błędna jako adresatywna (**Proszę panią, która godzina, zamiast: Proszę pani*), natomiast poprawna wtedy, gdy zapowiada konkretną prośbę, np. *Proszę panią o radę w sprawie wyboru studiów (o pomoc przy transporcie książek, o interwencję w biurze poselskim ftp.).*

Przy zwracaniu się do rozmówców, z którymi jesteśmy na stopie oficjalnej, możemy łączyć: wyrazy *pani, pan* z tytułami naukowymi, zawodowymi czy służbowymi, np. *pani doktor / panie doktorze, pani inżynier / panie inżynierze, pani premier / panie premierze.*

W języku polskim ustalił się zwyczaj zwracania do lekarzy per *panie doktorze*, do farmaceutów – *panie magistrze*, do dziennikarzy – *panie*

redaktorze, do adwokatów – *panie mecenasie*. Odrębne, wyjątkowe tytuły przysługują: członkom rodu panującego – *wasza królewska / księżęca mość* lub *wasza wysokość*, ambasadorom (rzadziej – ministrom) – *ekscelencjo*, rektorom uczelni wyższych – *magnificencjo*.

Przy zwracaniu się do osób duchownych wyraz *pani* zastępujemy słowem *siostra* (kiedy rozmówczyni jest *zakonnica*), wyraz *pan* wyrazem *ojciec* (jeśli rozmówcą jest *zakonnik*) lub *ksiądz* (jeśli rozmówcą jest *kapłan diecezjalny*): *proszę siostry, proszę ojca, proszę księdza*. Jeśli duchownemu przysługuje tytuł naukowy lub służbowy, wymieniamy go po wyrazach *ojciec, ksiądz*, np. *ojcze profesorze, ojcze prowincjale, księżę doktorze, księżę proboszczu (kanoniku, prałacie, dziekanie, biskupie, kardynale, prymasie)*. Nie ma formy grzecznościowej *księżę wikary*. Formy adresatywne używane w stosunku do duchownych piastujących najwyższe godności kościelne to: a) *wasza świętobliwość, ojcze święty* (do papieża); b) *eminencjo* (do kardynałów), c) *ekscelencjo* (do biskupów i arcybiskupów).

Zwracanie się do wojskowych wymaga wymienienia stopnia po słowie *panie*, np. *panie sierżancie (poruczniku, generale, komandorze, admirale)*. Obowiązkowy do niedawna w stosunkach z wojskowymi (i między wojskowymi) wyraz *obywatel* wyszedł zupełnie z użycia.

Oficjalne formy adresatywne stosowane w listach tym się różnią od ustnych, że przed zwrotem *pani + tytuł, panie + tytuł* umieszczamy zazwyczaj przymiotnik *szanowna, szanowny*, np. *(wielce) szanowna pani redaktor, (wielce) szanowny panie mecenasie (doktorze, prezesie, pułkowniku)*, natomiast do duchownych piszemy *czcigodna/wielebna siostrze, czcigodny/ wielebny ojciec, księżę (księżę dziekanie, biskupie itp.)*.

Tytułowanie kogoś powinno być wyrazem szacunku, nie zaś – służalczości czy lizusostwa, dlatego należy stosować w nim rozsądny umiar, np. ograniczyć się do przytoczenia tytułu na początku rozmowy. Skwapliwe posługiwanie się nim przez cały czas jej trwania jest zbędnym ugrzecznieniem, chyba że dobrze znamy przywiązanie naszego rozmówcy do tak wyrażanej uprzejmości.

Jeśli komuś przysługuje kilka tytułów, w ustnych formułach adresatywnych używamy tego najwyższego, przy czym w rozmowach z duchownymi i wojskowymi wybieramy tytuł charakterystyczny dla danego stanu, np. *ojcze prowincjale* (nie: *ojcze profesorze*), *księżę biskupie* (nie: *księżę*

doktorze), panie pułkownika (nie: panie docencie), panie bosmanie (nie: panie inżynierze).

Kiedy jesteśmy z kimś w stosunkach niezbyt oficjalnych, możemy w formach adresatywnych łączyć wyrazy *pani, pan* z imieniem tej osoby w wołaczu, np. *pani Barbaro, panie Andrzeju*. Przy zwracaniu się do osób dużo od nas starszych nie ma zwyczaju zdrabniania imion. Forma *pani* + nazwisko, *panie* + nazwisko (*pani Nagrodzka, panie Wysokiński*) uchodzi (poza środowiskami wiejskimi i robotniczymi) za niezbyt grzeczną w starannej polszczyźnie; najmniej razi na terenach pozostających pod wpływem kultury niemieckiej. Można używać nazwiska w żartobliwej, potocznej wypowiedzi, ale tylko w odniesieniu do osoby bliskiej, której mówimy po imieniu.

We współczesnym języku polskim formy grzecznościowe zawierające wyraz *panna* uchodzą za przestarzałe. W listach zanika przymiotnik *wielmożna / wielmożny* jako składnik formuły adresatywnej.

Do wydawania poleceń służą formy trybu rozkazującego, ale z licznymi ograniczeniami. Najnaturalniejsze, tzn. 2. os. *lp* i *lm*, mają zastosowanie tylko do osób niedorośłych, a do dorosłych wtedy, gdy każdemu z nich mówimy po imieniu, np. *Zrób to szybko, córeczko; Dziewczyny, pospieszcie się, pociąg już za pół godziny* (por. wyżej, używanie zaimków osobowych *wy, ona, on, one, oni*). W każdej innej sytuacji grzeczność wymaga użycia opisowych form rozkaznika, złożonych z wyrazów: *niech, pani/pan* oraz czasownika (na ogół - dokonanego) w 3. os. *lp*, a przy wyrazach *panie, panowie, państwo* – liczby mnogiej, np. (*Proszę*), *niech mi pani pomoże ją przekonać; (Proszę), niech pan przyjdzie do nas przed wyjazdem; (Proszę), niech panowie rozgoszczą się w moim gabinecie; (Proszę), niech państwo nas uprzedzą o terminie wernisażu*. W delikatnych sytuacjach towarzyskich, w kontaktach z wiekowymi, zasłużonymi osobami, polecenia wydaje się w formie zawołowanej, z użyciem form trybu warunkowego, np. *Gdyby pan profesor mógł dołączyć tę opinię w tym tygodniu, bardzo bym się ucieszył; Gdyby państwo znaleźli czas i zwrócili w miarę szybko tę książkę, byłibyśmy ogromnie wdzięczni*.

W składzie poleceń, rozkazów, życzeń, żądań itp. nie powinny występować czasowniki niedokonane, np. *Zamykaj drzwi; Czytaj tę gazetę; Włączaj telewizor*. Adresat takiego tekstu poczułby się popędzany, przynaglany przez zniecierpliwionego nadawcę (rozmówcę). Zastrzeżenie to

nie dotyczy czasowników niedokonanych użytych w znaczeniu ogólnym, np. *Zamykaj zawsze te drzwi* (wtedy jest to raczej rada niż rozkaz), oraz czasowników zaprzeczonych, używanych w poleceniach właśnie w postaci niedokonanej, np. *Nie zamykaj drzwi; Nie czytaj tej gazety; Nie włączaj telewizora*. Czasowniki dokonane są w tego rodzaju kontekstach używane w szczególnej funkcji – jako jednostkowe, doraźne ostrzeżenia, np. *Me zgub tylko parasolki; Nie pomył się czasem w logarytmowaniu; Nie zamknij aby okna w moim pokoju – robi się duszno*.

Rozkazy i polecenia o charakterze bardzo stanowczym, bezdyskusyjnym, mogą być zbudowane według schematu: *proszę + bezokolicznik + określenie*, np. *Proszę zawiadomić moich rodziców; Proszę napisać tę pracę na wtorek; Proszę wyjaśnić okoliczności tej sprawy*. Kiedy po bezokoliczniku nie ma żadnego określenia, rozkaz ma przykrą formę i najczęściej nadajemy mu ją świadomie, np. *Proszę wyjść; Proszę przestać; Proszę milczeć*. Rozkaz najbardziej stanowczy, a przy tym najmniej grzeczny, może się składać tylko z bezokolicznika, np. *Milczeć! Siadać! Wyjść!*

Zmiany w polskiej grzeczności językowej

Małgorzata Marcjanik zwraca uwagę na przemiany w polskiej etykiecie językowej na przełomie XX i XXI wieku. Obserwacja zachowań językowych współczesnych młodych Polaków doprowadziła autorkę do następujących spostrzeżeń:

- istnieje większa niż dawniej tolerancja dla słów wulgarnych; pełnią one nie tylko funkcję ekspresywną, ale także funkcję «przerywnika», w kontaktach oficjalnych zastępowane są eufemizmami, np. *kurcze (Qrcze), kurde* itp.; tego typu zachowania charakterystyczne są zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet;
- zaczyna obowiązywać tzw. grzeczność komputerowa, polegająca na skracaniu, np. *super* zamiast *bardzo dobrze*, *dzięki* zamiast *dziękuję*, *sory* zamiast *przepraszam*; autorka zwraca ponadto uwagę na bezosobowość skróconych form;
- grzeczność się «demokratyzuje», co przejawia się skracaniem dystansu między partnerami, mówienie *ty* np. w reklamie (*jesteś tego warta*), *pan / pani* + imię (wtedy, kiedy zna np. urzędnik imię z formularzy);

grzeczność traktowana jako dobro konsumpcyjne (w czym mogę pomóc – częste pytanie w punktach usługowych), komplementowanie klienta jest podstawową zasadą kontaktu sprzedawcy z kupującymi, usługodawcy z usługobiorcą.

Grzeczność językowa a emocje negatywne

Wydawałoby się, że akty wyrażające emocje negatywne mieszczą się poza etykietą językową. Tak jednak nie jest. Wyobraźmy sobie, że z jakiegoś powodu musimy przedstawić negatywną ocenę efektu czyjegoś działania. Czy można to zrobić z zachowaniem zasad grzeczności językowej? Na przykład profesor ocenia pracę studenta i – według postawionych przez profesora jako eksperta kryteriów – praca zasługuje na negatywną ocenę. Ocena ta może być wyrażona z poszanowaniem zasad grzeczności językowej lub bez poszanowania tych zasad. Grzeczność językowa wymaga w takiej sytuacji:

- przekonania krytykującego, że negatywna ocena jest motywowana chęcią osiągnięcia jakiegoś dobra (ogólnego lub osobistego osoby krytykowanej);
- odniesienia się wyłącznie do efektu pracy (lub postępowania) partnera, bez uwag co do jego osoby;
- unikania silnie nacechowanych środków językowych, np. lepiej powiedzieć *teza jest nieuzasadniona* niż *teza jest absurdalna*;
- wskazania na to, co można w tej samej lub pracy (postępowaniu) ocenić pozytywnie;
- takiego zachowania werbalnego i niewerbalnego, aby krytykowany nie poczuł się poniżony, lecz raczej zachęcony do poprawienia błędów.

Tego typu zachowania językowe są już nie tylko realizacją zasad grzeczności językowej, ale także etyki słowa.

Anna Dąbrowska porównuje grzeczne i niegrzeczne sposoby wyrażania braku zgody z opinią partnera aktu komunikacji. Popatrzmy:

- *Co też pani bredzi!*
- *Sądzę, że jest niezupełnie tak, jak pani mówi.*

W pierwszym przykładzie nadawca nie nakreśla wyraźnej granicy między dezaprobatą dla treści wypowiedzi i dla partnera jako osoby. Drugi przykład

jest odniesieniem się do treści bez wyrażania negatywnych uczuć wobec rozmówcy. Autorka prowadziła badania nad sposobami grzecznego wyrażania braku zgody i zauważyła, że „im większy dystans między nimi [rozmówcami], tym oględniej wyraża się opinie niezgodne z sądem rozmówcy, a więc staranniej dobiera się słowa”. Owa oględność przejawia się w zamianie twierdzeń na pytania, np. *Czy rzeczywiście tak?*, wprowadzeniu operatorów wątpliwości, np. *nie byłabym tego taka pewna*, prośbie o podanie źródeł, np. *skąd pan ma te dane?* Ponadto mówiący może poddać w wątpliwość nie tyle prawdomówność partnera, ile autentyczność źródeł, np. *tym danym bym tak bardzo nie ufał*. Innym sposobem grzecznego niezgadzenia się jest wyrażenie niedowierzania, np. *to dziwne, co pan mówi*, a także częściowe przyznanie racji, np. *jest w tym trochę racji, jednak...* Niekiedy grzeczne niezgadzenie się jest obwarowane formułą wyrażającą skromność, np. *moim skromnym zdaniem..., z tego, co pamiętam...* Wyrażenie niezgody wprost też może być grzeczne, np. *ja to widzę inaczej, jestem odmiennego zdania, nie mogę się z panem zgodzić*.

Anna Dąbrowska zwraca uwagę na pewien aspekt socjolingwistyczny badanego zagadnienia. Przedstawione sposoby wyrażania niezgody z sądem rozmówcy są charakterystyczne dla inteligencji. Wśród ludzi niewykształconych mogą być uznawane nie za grzeczność, lecz za kręactwo. Autorka postuluje, aby w badaniach nad aktami etykiety językowej uwzględniać różnice środowiskowe.

Zachowania językowe Polaków w oczach cudzoziemców

Jak już była o tym mowa, zasady etykiety językowej zależą od kultury. Warto zatem spojrzeć na współczesne polskie zachowania językowe oczami cudzoziemców. Czyni to Jolanta Antas. Oto kilka refleksji autorki na ten temat.

Obowiązuje u nas kultura narzekania. Na pytanie *co słyhać* odpowiadamy narzekaniem. Amerykanie odpowiadają krótko i pozytywnie. Polacy – długo i negatywnie. J. Antas uważa to za przejaw wielopokoleniowej frustracji. Psychologowie analizują to zjawisko z psychologicznego punktu widzenia. Kultura narzekania wypływa – zdaniem Bogdana Wojciszke i Wiesława Baryły – z przekonania, że wypada źle o świecie mówić, myśleć i czuć. Negatywne oceny są częstsze, gdy ocenia się ogólnie (np. uczniów,

lekarzy, przedsiębiorców itp.) rzadsze, gdy ocenia się konkretne osoby. Ocena własnych stanów jest inna u Amerykanów niż u Polaków – ci pierwsi zawsze czują dobrze, Polacy – na ogół źle. Funkcje narzekania według Wojciszke i Baryły są następujące:

- ❑ instrumentalna (dążenie do zmiany stanu);
- ❑ katarktyczna – pozbycie się nieprzyjemnych stanów emocjonalnych; autoprezentacyjna: 1. ukazanie siebie jako osoby kompetentnej i / lub wrażliwej, 2. usprawiedliwianie niepowodzeń, 3. stworzenie zakamuflowanej przechwałki (np. opowiadanie o kłopotach związanych z kupnem domu), 4. przedstawianie siebie jako osoby cierpiącej lub prześladowanej (cierpienie uszlachetnia);
- ❑ relacyjna: chodzi o pozyskiwanie wsparcia, które tworzy bliskie więzi społeczne, jeśli nie ma narzekania, nie ma więzi – tak myślą niektórzy;
- ❑ magiczna (żeby nie «zapeszyć»).

Kolejne spostrzeżenie Jolanty Antas dotyczy udzielania rad przez Polaków. Autorka przedstawia to w następującym modelu: ‘udzielę ci rady, nawet jeśli o to nie prosisz, tzn. powiem ci, co powinieneś zrobić, myśleć i czuć’. Autorka ujmuje to następująco: «Polak jest mądry i pomocny [...], wie jak powinni działać politycy, co i jak powinni robić jego szefowie, głowy państwa. Zapytany jednakowoż, na jakiej podstawie to wie, milknie i czuje się urażony. On to przecież wie sam z siebie».

Nieprzyjęcie rady wymaga usprawiedliwienia. W Ameryce nieproszone rady są zakazane, traktowane jako ingerencja w prywatność i pokazywanie swojej wyższości. Polskie rady mają charakter nakazów i pouczeń.

Polacy bardzo aktywni są w namawianiu innych do przyjęcia propozycji, zwłaszcza zaproszeń do poczęstunku. Nie przyjmują do wiadomości odmowy ani zastrzeżeń. Przeciwno zastrzeżeniom formułują różne argumenty, wśród nich znajduje się argument «koronny»: *ze mną się nie napijesz?!*

Polacy postrzegani są też jako ludzie lubiący się kajać. Kajanie się ma być okazywaniem respektu i zarazem wyrażaniem skromności (*czy nie przeszkadzam?*). Ludzie kultur zachodnich widzą w tym pewną przesadę.

1.4. MODELE POLSKIEJ GRZECZNOŚCI JĘZYKOWEJ

Grzeczność, grzeczność językowa, model grzeczności – przegląd definicji i koncepcji

Grzeczność ogólna nazywana bywa także dobrym wychowaniem, savoir-vivre'em, bon tonem, czy kodeksem towarzyskim. Już jako małe dzieci uczeni jesteśmy pewnych zasad, których przestrzeganie zwykle premiowane jest przychylnością rozmówcy, zaś odstępstwo od nich, ganione. Innymi słowy, w procesie socjalizacji przyswajamy, kierowani przez opiekunów – znaczących innych, wiedzę o grzecznych, aprobowanych społecznie zachowaniach. Umiejętności, które nabywamy, niezbędne są do funkcjonowania w społeczeństwie i swobodnego komunikowania się. Pojęcie grzeczności ma więc wymiar społeczny i pedagogiczny. Takie znaczenie odnotowują też słowniki. Słownik języka polskiego PWN (SJP) pod redakcją Mieczysława Szymczaka podaje, iż grzeczność to «taktowny, delikatny, świadczący o dobrym wychowaniu stosunek do ludzi; uprzejmość; także: posłuszne, spokojne zachowanie się dziecka». Drugie znaczenie, odnotowane w tym samym słowniku, brzmi następująco: «słowa, gesty, formy zachowania się, będące wyrazem uprzejmości, oznaką dobrego wychowania (...)». W drugiej definicji wskazuje się jasno na przejawy grzeczności, którymi są zachowania werbalne i pozawerbalne. Podobne znaczenia omawianego pojęcia odnotowuje także Praktyczny Słownik Współczesnej Polszczyzny (PSWP) pod redakcją Haliny Zgółkowej. Pierwsza definicja opisuje grzeczność w następujący sposób: «uprzejme, pełne taktu i wyczucia odnośnienie się do ludzi, będące wyrazem dobrego wychowania; o dziecku: przykładne spokojne zachowanie, świadczące o posłuszeństwie». Drugie znaczenie, podobnie jak w przypadku słownika Szymczaka, odnosi się do przejawów grzeczności: „wszelkie formy zachowania, które świadczą o dobrym wychowaniu; zwłaszcza słowa i gesty, których podstawowym celem jest tworzenie nastroju pełnego uprzejmości”. Analizując przywołane wyżej definicje widać wyraźnie związek pojęcia grzeczności z określeniami takimi jak dobre wychowanie, uprzejmość, spokojne, taktowne zachowywanie się.

Małgorzata Kita prezentuje szczegółową listę przejawów grzeczności językowej:

- ☐ stosowanie się do zasad poprawności językowej;
- ☐ stosowanie się do zasad kultury języka;
- ☐ stosowanie się do zasad etyki językowej;
- ☐ uznanie autonomii rozmówcy i szanowanie go;
- ☐ szanowanie samego siebie;
- ☐ używanie formuł grzecznościowych;
- ☐ używanie form gramatycznych służących wyrażaniu grzeczności (np. liczby, trybu);
- ☐ stosowanie się do zasad prowadzenia rozmowy, w tym pewna symetryczność w zabieraniu głosu, nieprzerywanie rozmówcy;
- ☐ dobór tematów, w tym także uwzględnienie tematów tabu i przykrych dla rozmówcy;
- ☐ synergia kodów werbalnych, parawerbalnych i niewerbalnych.

Nawet pobieżna analiza wymienionych przez Kitę przejawów grzeczności pozwala na stwierdzenie, że grzeczność oparta jest na wiedzy o obyczajach i kulturze danej społeczności. Wymaga też znajomości systemu językowego oraz sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem. Do wskaźników grzeczności pozajęzykowej Marcjanik zalicza mimikę, gesty, postawę i ruchy ciała, elementy proksemiki; są również ściśle uwarunkowane kulturowo.

PSWP opisuje jeszcze jedno, funkcjonujące we współczesnej polszczyźnie, znaczenie omawianego terminu. Mimo, że nie jest ono związane z tematem tej pracy, warto je odnotować. Grzeczność to także życzliwa, darmowa pomoc, czy «bezinteresowna przysługa».

Obok pojęcia grzeczności językowej w literaturze przedmiotu również często spotyka się określenie synonimiczne etykieta językowa – taki tytuł nosi chociażby hasło w tomie *Współczesny język polski* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego (2014). Nie wszyscy badacze języka i kultury uznają jednak omawiane terminy za tożsame. Lewicki uważa, że etykieta jest bardziej «zgramatyzalizowana» niż grzeczność; co więcej, ta pierwsza cechuje się elementami kinetycznymi, w skład których wchodzi: gesty, mimika, postawa ciała. Zjawisko grzeczności zaś, poza utrwalonymi formułami, charakteryzuje

się, zdaniem Lewickiego, także dużym udziałem twórczego formułowania wypowiedzi, kreatywności językowej. Mirosława Marody z kolei, sądzi, że różnica między tymi zjawiskami tkwi w sygnalizowaniu hierarchii. Grzeczność, zdaniem socjolożki, podkreśla równość partnerów, etykieta zaś zaznacza zhierarchizowanie.

W dyskusji terminologicznej wzięła także udział Małgorzata Marcjanik. Ta językoznawczyni stoi na stanowisku, iż omawiane pojęcia są synonimiczne. By dowieść racji swego stanowiska, przywołuje dwa istotne argumenty. Pierwszy dotyczy wprowadzenia terminu etykieta do badań językoznawczych. To właśnie Marcjanik kierowała zespołem badawczym, który w latach 80. XX wieku podjął się tego przedsięwzięcia. Określenie etykieta pojawiło się wtedy pod wpływem badań radzieckich. Szybko okazało się jednak, że w języku polskim kojarzy się ona ze zjawiskiem etykiety dworskiej. Badacze, którzy brali udział w tym projekcie, stosowali pojęcie etykiety językowej, mając na myśli grzeczność językową.

Drugi argument przedstawiony w tej dyskusji porusza kwestię nierozłączności zjawisk etykiety i grzeczności. Nawet jeśli przyjmie się, że mianem etykiety będziemy określać sztywne, skonwencjonalizowane formuły, to i tak w interakcjach będą się one przeplatać z językowymi zachowaniami bardziej zindywidualizowanymi. Cel nadrzędny wszystkich tych działań werbalnych będzie się sprowadzał do zasady, iż w danej sytuacji pozajęzykowej pewnych zachowań zaniechać nie można.

Dla porównania warto jeszcze przywołać sposób rozumienia omawianego pojęcia w naukach społecznych. **Etykieta** pojmowana jest tu jako system kurtuazyjnych zachowań w obrębie protokołu dyplomatycznego oraz w kontaktach biznesowych. Dotyczy także reguł odpowiedniego zachowania się przy stole i podejmowania gości.

Grzeczność językowa i etykieta językowa to synonimy. Analizując argumenty przywołane w wyżej wymienionej dyskusji, wydaje się, że różnic znaczeniowych można poszukiwać jedynie na gruncie innych nauk humanistycznych, nauk o kulturze, w językoznawstwie zaś rozróżnienia tego typu nie warto przeprowadzać.

Należy teraz powrócić do rozstrzygnięć definicyjnych pojęcia grzeczności językowej. Małgorzata Marcjanik charakteryzuje grzeczność językową jako

«zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym». W innych pracach Marcjanik wprowadza pewne modyfikacje tej definicji, zastępując np. słowo społeczność mianem kultury, czy wzory językowe określeniami: formy lub wyrażenia językowe. Sens definicji pozostaje jednak niezmienny.

Aldona Skudrzykowa zaś charakteryzuje grzeczność językową w taki sposób:

to określona strategia ludzkiego zachowania komunikacyjnego, polegająca na przestrzeganiu społecznych, skonwencjonalizowanych norm, które przyjmowane są w danej wspólnocie językowej jako będące wyrazem **przejmności**, oznaką dobrego wychowania. Realizuje się je środkami:

- językowymi (często mocno skonwencjonalizowanymi);
- parajęzykowymi (tempo, intonacja, barwa głosu) oraz;
- niejęzykowymi (gest, mimika, proksemika), której celem jest respektowanie własnej **twarży** i **twarży** partnera. Naruszenie albo nieprzestrzeganie owych norm jest niegrzecznością.

Definicja ta jest znacznie szersza w porównaniu z syntetyczną definicją Marcjanik. Pierwsza propozycja całkowicie zawiera się w drugiej, ale jest ograniczona do jednego ze środków wyrazu. Marcjanik traktuje grzeczność językową jako zachowanie czysto językowe, Skudrzyk zaś zalicza też do niej zachowania ze sfery parajęzykowej i niejęzykowej. Ponadto druga definicja wprowadza element strategii ludzkiego działania, czyli ustanawiania i prowadzenia relacji interpersonalnej.

Wspominane w definicjach wzory zachowań oparte są na modelu grzeczności, który został wypracowany przez daną społeczność. Kazimierz Ożóg definiuje model grzeczności jako «system społecznie zaaprobowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności (grupie, wspólnocie) zasad, norm, określających pewien usankcjonowany sposób zachowania, także i werbalnego, członków tej społeczności w kontaktach między sobą». Wspólnota narodowa, dzięki doświadczeniom wielu pokoleń, wypracowuje normy, które regulują grzeczne zachowanie. To gwarantuje płynny przebieg komunikacji w grupie, pomaga w unikaniu konfliktów i prowadzeniu zgodnego współżycia.

Zaniechanie postępowania zgodnego z normami wiąże się zwykle z sankcjami towarzyskimi i krytyką ze strony innych członków grupy.

W literaturze przedmiotu spotkać można kilka prób opisanie modelu polskiej grzeczności językowej. Za szczególnie interesujące uznaję modele stworzone przez Kazimierza Ożoga, Małgorzatę Marcjanik i Jolantę Antas.

Każdy z wymienionych autorów, opisując swoją koncepcję, zdecydował się na wymienienie szeregu reguł grzeczności językowej. Ożóg wymienia dwienaczelną normy. Są to:

- 1) założenie o autonomiczności, godności i ważności każdego człowieka jako osoby, oparte w szczególności na doktrynie chrześcijańskiej;
- 2) reguła życzliwości, wyprowadzona z ewangelicznego przykazania miłości bliźniego.

Poza tym podaje też szereg zasad szczegółowych:

- a) okazywanie skromności, pomniejszanie własnych zasług na rzecz dowartościowywania, podnoszenia zasług interlokutora;
- b) uprzejme wyrażanie prośby, okazywanie wdzięczności;
- c) wyrażanie gotowości do pomocy, przysługi;
- d) okazywanie skruchy za nietakt;
- e) współodczuwanie z partnerem;
- f) delikatność wobec drugiej osoby;
- g) okazywanie wyjątkowego szacunku osobom uprzywilejowanym np. kobietom, osobom starszym, rodzicom.

Marcjanik w swoim modelu także wyróżniła dwie normy nadrzędne. Są to:

- 1) okazywanie szacunku partnerowi dialogu (w szczególności osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom o wyższym statusie społecznym), przy jednoczesnym umniejszaniu roli nadawcy;
- 2) przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera oraz jego najbliższej rodziny.

Obok tych centralnych norm badaczka wyróżnia też zasady szczegółowe:

- a) zasada współodczuwania;
- b) zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera;
- c) zasada demonstrowania chęci przebywania w towarzystwie partnera;

- d) zasada deklarowania pomocy partnerowi;
- e) zasada składania dowodów pamięci;
- f) zasada dyskrecji, szczególnie w odniesieniu do spraw prywatnych, życia intymnego.

Koncepcje Ożoga i Marcjanik zawierają wiele elementów wspólnych. Przede wszystkim jest to przekonanie o nadrzędnej roli odbiorcy w akcie komunikacji. Rola nadawcy w tym układzie jest umniejszana. Pojawia się więc asymetria interakcyjna. Grzeczność Polaków, zgodnie z założeniami tych modeli, jest oparta na szacunku oraz akcentuje dystans między rozmówcami. Dwie najważniejsze zasady w modelu Ożoga zarysowane są nieco szerzej niż w przypadku modelu Marcjanik, można jednak wymóg okazywania szacunku przyrównać do założenia o respektowaniu godności każdego człowieka, zaś regułę przejawiania zainteresowania do bycia życzliwym. Pozostałe zasady szczegółowe są również do siebie zbliżone. W modelu polskiej grzeczności istotna jest skromność nadawcy, aprobata, współodczuwanie, empatia i chęć niesienia pomocy. Obie koncepcje opierają się na założeniu modelu idealnego, a jak wiadomo, taki model nie może być odtworzony w rzeczywistości. Jest on jedynie wzorcem, z którego czerpie się inspirację.

Jeszcze jedną propozycję przedstawiła Jolanta Antas. Nie nazwała jej wprost modelem grzeczności językowej, ale podała szereg zasad, które tworzą spójną całość. Przedstawiła swoją koncepcję w nieco żartobliwy, ironiczny sposób, przypominający dawanie rad cudzoziemcowi, który nie zna realiów życia w Polsce. Kolejne zasady prezentują się następująco:

- 1) ponarzekaajmy;
- 2) udzielę ci rady, nawet jeśli o to nie poprosisz, tzn. powiem ci, co powinienes zrobić, myśleć i czuć;
- 3) Polak nie chwali, bo chce, on chwali, bo musi;
- 4) dotąd będę nalegał, aż ulegniesz;
- 5) kajaj się i służ;
- 6) należy udawać, że się zna tych, których powinno się znać;
- 7) Polak, kiedy jest chwalony, wbrew maksymie grzecznościowej **zgadzanie się**, stosuje skwapliwe zaprzeczanie, po to, by być jeszcze bardziej pochwalonym.

Powyższe zalecenia wymagają krótkiego rozwinięcia. Uważam, że kulturę narzekania w Polsce można uznać za skrypt kulturowy, czy stereotyp, podobnie jak przekonanie o tym, że Amerykanie, zapytani o samopoczucie, zawsze odpowiedzą, że czują się świetnie. Wspólne narzekanie tworzy atmosferę zrozumienia, zbliża do siebie rozmówców. Nie jest jednak koniecznością, a raczej pewną konwencją i zasady dobrego wychowania nakazują, by tę strategię dobrze odczytać. Niezbędna jest tu więc kompetencja kulturowa, bez której właściwe odszyfrowanie znaczenia jest niemożliwe.

Zasada dotycząca udzielania rad zbliżona jest do chęci niesienia pomocy w ujęciu Marcjanik. To także głęboko zakorzeniony w kulturze polskiej skrypt. Motyw ten został nawet wykorzystany w reklamie telewizyjnej sieci sklepów «Biedronka».

Zalecenie «kajaj się i służ» przypomina zasadę, powołaną przez Małgorzatę Marcjanik – bycia podwładnym. W kulturze polskiej dowartościowuje się partnera rozmowy. Ożóg także pisał o konieczności pomniejszania własnych zasług na rzecz gloryfikacji odbiorcy. Pozostałe wskazówki można uznać za rodzaj strategii konwersacyjnych, charakterystycznych dla polskiego obyczaju.

Klasyfikacje zwrotów grzecznościowych

Małgorzata Marcjanik podkreśla, że grzeczności językowej nie można sprowadzić wprost do zwrotów grzecznościowych. Fenomen tego zjawiska ujawnia się w momencie użycia owych zwrotów. Wyrażenia i zwroty o funkcji grzecznościowej są utrwalone i powtarzane w określonych sytuacjach, realizują określony społecznie model kulturalnego zachowania. W literaturze przedmiotu znaleźć można listę najczęściej występujących w polszczyźnie komunikacyjnych funkcji grzecznościowych:

- 1) powitania (także pytania grzecznościowe, akty wyrażające zadowolenie z kontaktu, komplementy);
- 2) przedstawianie się i przedstawianie komuś kogoś;
- 3) życzenia;
- 4) gratulacje;
- 5) wyrazy współczucia;

- 6) częstowanie;
- 7) zapraszanie;
- 8) deklaracje pomocy;
- 9) dodatnie wartościowanie partnera;
- 10)przechodzenie na ty;
- 11)toasty;
- 12)prośby;
- 13)podziękowania;
- 14)przeproszenia;
- 15)pożegnania.

Realizacją tych funkcji są konkretne akty mowy bądź/i zachowania pozajęzykowe. Funkcję grzecznościową pełnią te wyrażenia, których użytkownikowi nie wypada nie użyć w konkretnych sytuacjach mówienia. Kazimierz Ożóg sformułował formułę eksplikacyjną, która może służyć jako definicja pojęcia zwrotu grzecznościowego – «Mówię ci, że chcę, abyś wiedział, że stosuję wobec ciebie zachowania werbalne określane jako grzecznościowe».

W literaturze przedmiotu funkcjonują dwie klasyfikacje zwrotów realizujących funkcje grzecznościowe. Pierwszą, tak jak i w przypadku modelu, zaproponował Kazimierz Ożóg. Jego zdaniem zwroty te dzielą się na:

- 1) pierwszorzędne, czyli takie jak zwroty do adresata, powitania, pożegnania, podziękowania i przeproszenia. Ich obecność jest w zasadzie niezbędna do prawidłowego przebiegu komunikacji;
- 2) drugorzędne, które obejmują życzenia, gratulacje, komplementy, kondolencje, toasty.

Kryterium podziału jest tu istotność danych formuł dla potrzeb komunikacji. Wydaje się też, że Ożóg wziął pod uwagę częstotliwość występowania danych zwrotów w interakcjach.

Inne typy wyróżniła zaś Małgorzata Marcjanik. Zdaniem tej badaczki języka wyznaczyć należy trzy grupy zwrotów:

- 1) autonomiczne akty grzeczności, które określają jedynie relacje grzecznościowe między interlokutorami i stanowią najczęściej szablony językowe o tradycyjnie ustalonej formie. Marcjanik zalicza tu podziękowania, powitania, pożegnania, przeproszenia, życzenia,

pozdrowienia, gratulacje, kondolencje, toasty, przedstawianie się, dedykacje;

- 2) grzecznościowa obudowa innych aktów – to wyrażenia, które zwykle nie mają mocy predykatywnej, są jedynie etykietalnymi składnikami aktów, orzekających o innych relacjach. Wymienia się tu: formy adresatywne, prośby, rady, zaproszenia, propozycje;
- 3) nieautonomiczne potencjalne akty grzeczności – nie muszą mieć formy powszechnie uznawanej za grzecznościową, pełnią funkcję grzecznościową w konkretnych sytuacjach mówienia.

Marcjanik w tej klasyfikacji uwzględniła formę zwrotów grzecznościowych oraz ich warstwę informacyjną. Te trzy podstawowe typy można by jeszcze uzupełnić. Funkcję grzecznościową w polszczyźnie pełnią, w określonym kontekście, także zdrobnienia, niektóre eufemizmy, styl mówienia niebezpośredniego oraz ton wypowiedzi. Ze względu na frekwencję oraz zasięg społeczny mają one jednak mniejszy wpływ na obraz polskiej grzeczności językowej.

Idąc śladem Ożoga, Marcjanik przyjęła za nadrzędne kryterium sankcji towarzyskiej. Podzieliła językowe zachowania grzecznościowe, wyróżniając trzy grupy:

Bezwzględnie obowiązkowe językowe zachowania grzecznościowe obejmują sześć najczęstszych typów aktów, mianowicie: podziękowania, powitania, pożegnania, przeproszenia, prośby, formy adresatywne. Akty te, realizowane przez użytkowników języka, często, są działaniami nawykowymi. Ich forma bywa stereotypowa, mimo współwystępowania wielu wariantów. O tej właśnie grupie zachowań językowych mówi się najczęściej, że są pozbawione treści. Nierzadko towarzyszą im gesty. Polska norma grzecznościowa w sposób dość szczegółowy ustala, w jakich sytuacjach i przez jakich partnerów interakcji akty te mają być realizowane;

Obowiązkowe sytuacyjnie językowe zachowania grzecznościowe są – w porównaniu z grupą poprzednią – zachowaniami występującymi rzadziej w stosunkach społecznych i związane bywają na ogół z pewną zażyłością partnerów, w odróżnieniu od poprzedniej grupy, w której nie było to

warunkiem koniecznym. Obejmują: powinszowania, pozdrowienia (jako formy kontaktu pośredniego), zaproszenia, gratulacje, kondolencje. Ich formy są mniej stereotypowe i w mniejszym stopniu wariantywne, aczkolwiek charakteryzują się również tymi cechami;

grupa nieobowiązkowych językowych zachowań grzecznościowych obejmuje takie grupy aktów jak, komplementy, dedykacje dzieł artystycznych, rady, deklaracje pomocy itp. Ich realizacja zależy prawie zawsze od intencji i inwencji partnerów.

W porównaniu z typologią zaproponowaną przez Ożoga, ta klasyfikacja jest bardziej szczegółowa. Pierwsza grupa obejmuje zachowania zrutynizowane, druga to formuły mniej stereotypowe, trzecia zaś zawiera formy, których treść zależy od kreatywności nadawcy. Zestawienie to dotyczy jednak nie tyle samych zwrotów językowych, co zachowań grzecznościowych.

Zmiany w modelu polskiej grzeczności językowej

Przez ostatnie 20 lat tradycyjny model polskiej grzeczności językowej uległ wielu przekształceniom. Małgorzata Marcjanik twierdzi, iż cenzurą w rozwoju obyczajów grzecznościowych w Polsce jest rok 1989, a przejawem tych zmian jest demokratyzacja wzorów kulturowych. Nowy ustrój wraz z przekształceniami ekonomicznymi wprowadził do Polski inny styl życia, co wywarło wpływ także na język. Marcjanik uważa, że najbardziej ekspansywne były wzorce płynące z USA i młode pokolenie właśnie stamtąd czerpało inspirację. Jej zdaniem często jednak wiedza o modzie, czy stylu życia, oparta była bardziej na wyobrażeniu, micie Ameryki, płynącym z przekazów medialnych (filmów, programów telewizyjnych), niż na rzeczywistości. Po 1989 zmianom uległy też dążenia emancypacyjne kobiet. W tradycyjnym systemie polskiej grzeczności językowej funkcjonuje stereotyp kobiety wrażliwej, delikatnej i empatycznej, szczególnie w odniesieniu do jej udziału w interakcjach. Co więcej, przysługują jej większe prawa towarzyskie niż mężczyźnie. Marcjanik uważa, że zachowania językowe współczesnych kobiet nie wpisują się w treść tego stereotypu. Przejawia się to, zdaniem badaczki, chociażby w nadużywaniu wulgaryzmów przez kobiety.

Inni językoznawcy np. Kazimierz Ożóg, czy Antonina Grybosiowa, również zwracają uwagę na istotne przeobrażenia, jakim ulega grzeczność językowa w

Polsce. Do przyczyn, które wpłynęły na taki stan rzeczy, oprócz zmiany ustrojowej i postępującej amerykańskiej kultury życia, Ożóg zalicza także rozwój kultury konsumpcyjnej, wpływ środków masowego przekazu oraz styl życia nowoczesnego człowieka ceniącego szybkość działania, swobodę w zachowaniu i mówieniu.

Wszyscy wymienieni wyżej badacze języka zgadzają się ze stwierdzeniem, że zasady grzeczności językowej upraszczają się. Świadomie wskazuje się tu na proces, gdyż ta przemiana wciąż się dokonuje, można jedynie starać się zarejestrować pewien moment w tym ciągu zdarzeń. Analizując zmiany dokonujące się w obrębie modelu polskiej grzeczności językowej, można dojść do wniosku, iż opierają się one na dwóch przeciwstawnych procesach: zaniku jednych elementów i wprowadzaniu innych.

Proces upraszczania grzeczności językowej

Elementy języka i strategie językowe ulegające zanikowi:	Wprowadzane elementy języka i strategie językowe:
1. Rozbudowane warianty wyrażające poszczególne funkcje grzecznościowe, np. bardzo pięknie dziękuję, dziękuję jak najserdeczniej	1. Zwroty obcojęzyczne wyrażające te same funkcje grzecznościowe, np. sorry, ciao;
2. Formuły zapewniające o chęci służenia, zwroty wyrażające szacunek, np. A któż to zaszczyca nasze skromne progi?	2. Wyrażanie uczuć negatywnych, np. -Dzień dobry! - Dla kogo dobry, dla tego dobry.
3. Czulość, patos, ujawnianie pozytywnych uczuć, np. Jakże miło mi panią spotkać!	3. Tolerancja wobec wyrażen wulgarnych, np. «zajebisty»
4. Formuły wyrażające życzliwość, np. byłabym niezmiernie wdzięczna/zobowiązana	4. Skracanie dystansu między partnerami, ekspansja tytułowania przez ty, np. zwracanie się do uczestników popularnych teleturniejów
5. Indywidualizm w zachowaniach grzecznościowych	

Powyższa tabela prezentuje spektrum zmian w polskiej grzeczności językowej. Efektem tych przekształceń jest wyodrębnienie się nowego modelu

grzeczności, którą Ożóg nazywa komputerową. Miano to nie jest przypadkowe, wynika z tendencji do skrótowości i uproszczeń. Jako alternatywa pojawia się także określenie «grzeczność kultury konsumpcyjnej». Tu z kolei Ożóg wyraźnie nawiązuje do zjawiska, które ma wpływ na zmiany w obszarze etykiety językowej. Polska grzeczność kultury konsumpcyjnej jest więc grzecznością minimalną, opartą na prostych aktach bez dodatkowej treści, skoncentrowaną na szybkim osiągnięciu celów przy jak najmniejszym nakładzie pracy.

Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze jedna nowa tendencja, którą określa się jako egalitaryzm w zachowaniach językowych. Marcjanik zauważa, że młode pokolenie Polaków dąży do niwelowania dystansu grzecznościowego w interakcjach. Przejawia się to w zmianach w stosowaniu form adresatywnych np. zamiast panie profesorze!, używa się formy profesorze!, znacznie częściej pojawiają się też formuły pan, pani wraz z imieniem adresata. Egalitaryzm grzecznościowy oznacza więc zrównanie wszystkich członków społeczności w ich obowiązkach grzecznościowych. Jest to tendencja bardzo silna i stanowi znaczne odstępstwo od tradycyjnych zasad polskiej grzeczności językowej. Nie jest to jednak pierwsza taka zmiana w dziejach kultury i języka polskiego. Marek Cybulski, opisując zwroty grzecznościowe funkcjonujące w dobie średniopolskiej, też daje świadectwo olbrzymich przeobrażeń w tej materii. Język jest nade wszystko tworem płynnym i jest ściśle zespolony z życiem społeczności. Starsze pokolenie będzie zawsze tęsknić za czasem minionym, gloryfikacja przeszłości wpisana jest w nasz byt.

Aldona Skudrzykowa, pisząc o współczesnych przemianach modelu grzeczności językowej, wskazuje na dwa wzorce komunikacyjne, które, jej zdaniem, ścierają się ze sobą. Awans potoczności to nazwa, która określa tendencję do przenoszenia układów komunikacyjnych z życia prywatnego, ze sfery nieoficjalnej, na wszystkie inne typy relacji. Równocześnie obserwować można wpływ wzorców obcych, szczególnie amerykańskich. Zaistniałe zmiany w obrębie zachowań grzecznościowych, skracanie dystansu interakcyjnego służy, zdaniem badaczki, ułatwieniu komunikacji, przyspieszeniu procesów porozumiewania się. Ma więc cel praktyczny. Niestety, ta tendencja może też zaburzać proces interakcyjny. Zasady grzeczności językowej zmieniają się, ale nie są to przekształcenia gwałtowne, mają raczej formę ewolucji. Mówimy więc o tendencji do zanikania rang pragmatycznych, a nie ich zniesieniu. Jeśli

zatem do osoby o wyższej randze zwracamy się, używając podziękowania w postaci skrótowego zwrotu «dzięki», to popełniamy błąd. Przemiany opisane w tabeli mogą prowadzić do zachwiania kompetencji komunikacyjnej użytkowników języka, a przez to do nieporozumień komunikacyjnych. Zgodzić się należy ze słowami Aldony Skudrzykowej:

Funkcjonowanie na styku dwu kultur grzecznościowych – tej pełnej respektu i ugrzecznienia wobec odbiorcy (tradycja polska) i tej nowej partnerskiej z poszanowaniem obu partnerów dialogu (także i siebie zatem) aż po poniżenie partnera dialogu – nie jest łatwe.

Komunikacyjny wymiar grzeczności językowej

Uniwersalną funkcją grzeczności jest stwarzanie «atmosfery grzecznościowej», czyli warunków, w których może dochodzić do udanych interakcji międzyludzkich. Atmosfera ta może jednak być zupełnie różna w poszczególnych kręgach kulturowych. Grupy społeczne w odmienny sposób określają zasady dobrego wychowania. Wspólne jest za to przeświadczenie o performatywnej specyfice zachowań grzecznościowych. Często jest bowiem tak, że zwroty grzecznościowe nie przekazują żadnych informacji. Używamy ich spontanicznie, bezrefleksyjnie, na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z ich istotności. Znacznie łatwiej dostrzec ich brak, wtedy zaburzony zostaje pewien naturalny rytm. Ta wyjątkowość zachowań etykietalnych sprawia, że często porównujemy grzeczność do gry.

Polska grzeczność językowa jest rodzajem akceptowanej społecznie gry. Gry, mającej oparcie w tradycji obyczajowej, i gry, zaspokajającej podstawowe potrzeby psychiczne człowieka.

W obu przypadkach, gry i grzeczności, konieczny jest udział co najmniej dwojga ludzi, ich postępowanie wyznaczone jest pewnymi zasadami, wspólnie starają się oni stworzyć miłą atmosferę i dążą do określonego celu.

Naczelna dyrektywa, regulująca językowe zachowania grzecznościowe, została sformułowana przez Marcjanik. Mówi ona, że «nie wypada nie ...» zachować się w ustalony przez tradycję sposób. Jeśli chcemy być uważani za osoby dobrze wychowane, inaczej, jeśli chcemy być «w tej grze», musimy postępować w odpowiednio, zgodnie z obyczajem grzecznościowym,

panującym w naszym społeczeństwie. Zaniechanie podjęcia działań językowych, przewidzianych zwyczajowo dla danego typu kontaktu, narazi nas na opinię bycia gburem. Etykieta językowa realizowana jest w strukturze dialogowej, zakłada więc dwie role komunikacyjne: nadawcy i odbiorcy, a akt inicjujący wymaga zwykle repliki. Grzeczność nie przejawia się przecież jedynie w umiejętnym stosowaniu wyrażen o funkcji grzecznościowej podczas inicjowania rozmowy, ale zakłada też zdolność reagowania na czyjeś zachowania grzecznościowe. Repliki przekazują nadawcy informacje o tym, czy nasza wypowiedź osiągnęła zamierzony efekt.

Uczestnicy „tej gry” posiadać muszą także pewien bardzo cenny zasób wiedzy, który określa się mianem kompetencji komunikacyjnej. Małgorzata Marcjanik uważa, że «kompetencja komunikacyjna jest niezbędnym składnikiem, a nawet warunkiem udanych interakcji grzecznościowych». Można to twierdzenie uzasadnić, przywołując kilka argumentów. Po pierwsze, sama znajomość poprawnych form językowych nie gwarantuje płynnego przebiegu rozmowy. Aby osiągnąć sukces komunikacyjny, należy wykazać się umiejętnością stosowania struktur językowych w odpowiednich sytuacjach pozajęzykowych. Kompetencja lingwistyczna musi więc być połączona z kompetencją socjolingwistyczną, znajomością obyczajów kulturowych. Dzięki temu człowiek zachowuje się w sposób oczekiwany i akceptowany w danej kulturze. Po drugie, kompetencja komunikacyjna daje nam szansę na właściwe kodowanie i dekodowanie tzw. Sensów naddanych wypowiedzi. Zdarza się, że nadawca przemycza w swojej wypowiedzi pewne treści, nie werbalizuje ich wprost. Kompetentny użytkownik języka potrafi takie znaczenia odczytać. Wreszcie są też takie sytuacje, gdzie do form grzecznościowych przemycana jest nutka ironii, co modyfikuje pierwotną funkcję zwrotu i to właśnie kompetencja komunikacyjna ułatwia nam dostrzeżenie tej zmiany.

«Gra grzecznościowa» cechuje się pewnym zestawem strategii, które dla kultury polskiej są następujące:

- 1) strategia symetryczności zachowań językowych;
- 2) strategia solidarności z partnerem;
- 3) strategia bycia podwładnym:
 - a) strategia umniejszania własnej wartości;

- b) strategia pomniejszania własnych zasług;
- c) strategia wyolbrzymiania własnej winy;
- d) strategia bagatelizowania przewinień partnera.

Jak pisze Marcjanik, pierwszą z wymienionych strategii rozpatrywać można na dwóch poziomach. Przede wszystkim sprowadza się ona do odwzajemniania zachowań takim samym «ładunku» grzecznościowym – na pytanie grzecznościowe Co słyhać?, nie wystarczy jedynie udzielić odpowiedzi, należy także zastosować replikę w postaci chociażby podobnego zapytania – A co u Ciebie? W aspekcie szerszym, strategia ta dotyczy również tzw. pamięci grzecznościowej, czyli pamiętania o ważnych okazjach w życiu osób, które np. w dzień naszych imienin składają nam życzenia.

Strategia kolejna dotyczy współdziałania, współodczuwania z interlokutorem. Swoją solidarność z partnerem wyrażamy słownie np. w formie gratulacji czy deklaracji pomocy. Jest to pewien zalecany rodzaj empatii.

Formuła bycia podwładnym, w ujęciu Marcjanik, to nic innego jak sposób bycia grzecznym poprzez eksponowanie w dialogu odbiorcy. Skromność to cecha, która charakterystyczna jest dla postawy dobrze wychowanego Polaka. Umniejszamy więc własną wartość poprzez reakcje kwestionujące treści komplementów, pomniejszamy własne zasługi, używając formuły: Nie ma za co w odpowiedzi na podziękowania, bagatelizujemy przewinienia rozmówcy, gdy na przeprosiny odpowiadamy zwrotem: Nic się nie stało i wreszcie wyolbrzymiamy winę mówiącego, kiedy dzwoniąc do znajomych już na samym początku przepraszamy, że zdecydowaliśmy się zabrać im trochę czasu. Niezwykle ciekawe jest to, że strategie owe stosowane są przez członków społeczeństwa w zasadzie w sposób bezrefleksyjny.

Ludzie biorą udział w grach między innymi po to, by miło spędzić czas, podobnie rzecz się ma, gdy do swoich zachowań językowych wplatają elementy etykiety. Istotną funkcją grzeczności jest tworzenie miłej, spokojnej atmosfery, zapewniającej rozmówcom poczucie bezpieczeństwa. Zachowania językowe o funkcji grzecznościowej mają też za zadanie kształtowanie relacji między ludźmi, zmniejszają napięcia i obawy. Dzieje się tak dlatego, że przebywając w danym środowisku kulturowym, możemy liczyć na przewidywalność zachowań grzecznościowych, których duża część ma formę rytuałów. Stworzenie miłej atmosfery, poczucia zadowolenia, może być celem uczestników danej gry i rozmówców, stosujących strategie grzecznościowe.

Interkulturowy wymiar norm grzecznościowych

Podróże zagraniczne, spotkania z „innymi” dają człowiekowi szansę na przyjrzenie się własnej kulturze z nowej perspektywy. Globalizacja sprawia, że społeczeństwa zaczynają się unifikować, także pod względem zachowań grzecznościowych, są jednak wciąż elementy, które wyróżniają poszczególne kręgi kulturowe. Małgorzata Marcjanik uważa, że dla kultury polskiej charakterystyczne są trzy cechy. Pierwsza to specjalna pozycja kobiety w społeczeństwie. Ten szczególny sposób traktowania przejawia się głównie w zachowaniach niewerbalnych, do których należą: przepuszczanie kobiet w drzwiach, asystowanie przy zdejmowaniu płaszcza, ale jest też widoczny w płaszczyźnie werbalnej np. podczas przedstawiania gości, rozpoczynania listu kierowanego do pary. Ruchy emancypacyjne, zrównanie w obowiązku pracy w czasach PRL, egalitaryzm, który przyszedł do Polski wraz z ustrojem demokratycznym oraz kontakty z kulturami zachodnimi wpłynęły na osłabienie omawianej tendencji kulturowej. Sprawily, że czasem zapomina się o jej oddziaływaniu na życie. Świadomość jej istnienia dostrzega się wyraźniej, przebywając dłużej w innym kraju, gdzie podobne reguły nie obowiązują.

Druga cecha wyróżniająca polską kulturę to, zdaniem Marcjanik, zasada gościnności. Zgodnie z powiedzeniem «Gość w dom, Bóg» w dom, osobom przybywającym do naszego domu należy się specjalny szacunek. Gospodyni zachęca zwykle gości do jedzenia, czekając jednocześnie na komplementy, dotyczące jej umiejętności kulinarnych. I znów należy dodać, że w dobie globalizacji styl życia i zwyczaje z nim związane zmieniają się. Coraz częściej spotkania rodzinne, czy biznesowe odbywają się w restauracjach. Nie zmienia to jednak faktu, że Polak, przyjmując kogoś w domu, zawsze zaproponuje chociażby coś do picia.

Ostatni element Marcjanik określa jako «ciepło rozumiane jako nastawienie na kontakt osobisty». W kulturze polskiej rozmowy, które dotyczą tematów osobistych, zwykle wymagają stosowania zasady symetryczności. Konieczne jest wyrażanie empatii, chęci niesienia pomocy rozmówcy. W interakcjach publicznych funkcjonuje też silna tendencja do wspólnego narzekania jako element sygnalizowania swojego losu, oczekiwania zrozumienia i poczucia braterstwa.

Obserwując zachowania ludzi w Polsce, nie zauważam jednak nadmiernego «ciepła», płynącego od osób mijających mnie na ulicy. Do zastanowienia się nad tym faktem skłoniły mnie uwagi płynące od cudzoziemców przebywających w Polsce. Szczególnie ci, którzy przybyli tu z Zachodu i krajów śródziemnomorskich zwracają uwagę na to, że Polacy rzadko się uśmiechają, w tramwajach i autobusach nikt ze sobą nie rozmawia. Być może jest to świadectwo zmiany pokoleniowej. Z moich obserwacji (w autobusach, poczekalniach) wynika, że częściej skorzy do rozmowy są ludzie starsi. Tendencje do okazywania ciepła w relacjach z innymi należy więc rozpatrywać na różnych płaszczyznach, są one bowiem zależne od typu kontaktu.

1.5. GZECZNOŚĆ INTERPERSONALNA

Komunikowanie interpersonalne zachodzi wtedy, gdy jego uczestnicy (przynajmniej dwóch: nadawca i odbiorca, z możliwością wymiany ról komunikacyjnych) są w sytuacji twarzą w twarz, umożliwiającej bezpośrednią oraz bezzwłoczną reakcję odbiorcy na wypowiedź nadawcy, i vice versa.

Uczestnicy tego typu komunikacji mają możliwość obserwowania zachowania mówiącego partnera, w tym brzmienia jego głosu, mimiki, gestów towarzyszących mówieniu oraz mówienie zastępujących, postawy i ruchów ciała, a także przedmiotów, które mówieniu towarzyszą bądź stanowią jego tło. Mają też możliwość, za pomocą własnego zachowania podczas mówienia kogoś innego lub reakcji werbalnej (i niewerbalnej) na wypowiedziane przez kogoś innego kwestie, znacząco wpływać na przebieg komunikacji.

W zakres omawianego rodzaju komunikowania wchodzi zarówno dialogi (tj. rozmowy dwóch osób), jak i polilogi (czyli rozmowy, w których biorą udział więcej niż dwie osoby, ale wszystkie one mają równe prawa, jeśli chodzi o wymienną rolę nadawcy i odbiorcy).

Relacje na ty

Polacy pozostają ze sobą zasadniczo w relacjach dwojakiego rodzaju; na ty (w liczbie mnogiej: wy) oraz na pan, pani (w liczbie mnogiej: państwo). Każdy z tych rodzajów relacji oznacza dużo więcej niż tylko formy zwracania się do siebie rozmówców – oznacza możliwość wkraczania na obszar prywatności partnera komunikacji bądź wyznacza granicę, do której rozmówcy wolno się tylko zbliżyć.

Dlatego w tytule niniejszego podrozdziału znalazło się właśnie pojęcie relacji. Pragnę w ten sposób zaznaczyć, że formy zwracania się ludzi do siebie – w tym nazywania w określony sposób partnera rozmowy (np. *Gośka, Kochanie, Panie kierowniku*) – to tylko wykładniki formalnojęzykowe stosunków łączących członków wspólnoty komunikacyjnej. Tej wielkiej wspólnoty, w skład której wchodzimy, pełniąc zróżnicowane społecznie i zawodowo, hierarchiczne role: nadawcy (bezpośredniego i pośredniego),

odbiorcy (bezpośredniego i pośredniego – tzw. wirtualnego, czyli założonego) bądź obserwatora oraz świadka.

Symetryczna relacja na ty w naszej kulturze to przede wszystkim taka relacja między ludźmi, która daje im poczucie pragmatycznej równorzędności. Pozostając z kimś na ty, mogę go zapytać o sprawy prywatne, na przykład jakim jeździ samochodem, ile lat ma jego matka, jak planuje spędzić sylwestra, czy kto w jego domu wynosi śmieci. Sama mogę mu też powiedzieć coś podobnego o sobie. Pomijając różnice indywidualne – nieraz bardzo duże (w tym wiek i płeć rozmówców) oraz subiektywne wyczucie, co w danej sytuacji wypada, a czego nie wypada – bycie na ty jest rodzajem obustronnej zgody na wkraczanie na obszar prywatności drugiej osoby.

Tak pojmowana zgoda dotyczy w sposób obligatoryjny osób ze sobą spokrewnionych i spowinowaconych. Świadomość pokrewieństwa i powinowactwa – niezależnie od częstotliwości kontaktów, osobistych sympatii i antypatii, również sporów czy konfliktów – włącza ludzi w omawiany typ relacji. Można go nazwać wspólnotą rodzinną.

Mówiąc o świadomości pokrewieństwa i powinowactwa, a nie o pokrewieństwie i powinowactwie, chcę zwrócić uwagę, że obecnie każda niemal rodzina tworzy własną tradycję podtrzymywania związków rodzinnych, a tym samym wyznaczania granic bliższej i dalszej rodziny. Wraz z procesem zawężania zakresu rodziny oraz eliminowaniem dalszych krewnych i powinowatych poza jej obszar (świadczy o tym m.in. wychodzenie z użycia takich nazw stopni pokrewieństwa, jak świekra, stryj, stryjenka, brat stryjeczny, cioteczna babka czy kuzyn, kuzynka), wiele relacji na ty zastępowanych jest więc przez relację na pan, pani.

Przez ty mówią dziś do siebie przede wszystkim małżonkowie, rodzeństwo (w tym rodzeństwo cioteczne i stryjeczne) oraz wnukowie.

W dalszej rodzinie przeszkodą w używaniu przez obu partnerów interakcji formy *ty* bywa duża różnica wieku. Dotyczy to na przykład rodzeństwa wujecznego bądź stryjecznego. Wówczas forma zwracania się przez *ty* zastępowana bywa przez małe dziecko uniwersalną dziś formą *ciociu*, *wujku*, która – co ciekawe – z czasem albo zostaje zastąpiona formą *ty*, albo nie. Zależy to w głównej mierze od stopnia bliskości i częstotliwości kontaktów rodzin.

Sytuacja niejako odwrotna występuje wtedy, gdy różnica wieku jest zbyt mała, by stosować nierównorzędną tytulaturę familijną. Sama tego doświadczyłam, gdy mój dużo starszy brat został ojcem, a ja, w wieku siedmiu lat – ciocią. Moja siostrzenica nigdy jednak nie zwracała się do mnie *ciociu*, bo najpierw byłam na ciocię za mała, a potem za mała była różnica wieku między nami.

Relacja na ty obejmuje rodzeństwo nie tylko z tego samego małżeństwa, ale też rodzeństwo tzw. przyrodnie, to jest mające albo wspólnego ojca, albo wspólną matkę. Bywają jednak wypadki, gdy kolejne małżeństwa (i ich rodziny) nie utrzymują ze sobą stosunków towarzyskich, a dzieci pochodzące z nowych związków z dziećmi ze związków poprzednich się nie znają. Jeśli poznają się dopiero w wieku dorosłym, a ich znajomość ma charakter epizodyczny (np. na pogrzebie wspólnego rodzica), wówczas mogą zwracać się do siebie przez pan, pani, co zawsze świadczy o istniejącym konflikcie lub niechęci do utrzymywania stosunków.

W stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa mamy też do czynienia z potencjalną relacją na ty. Jest to relacja wymagająca uzgodnienia formy zwracania się do partnera.

Zdarza się tak w wypadku dalszego pokrewieństwa i powinowactwa, zwłaszcza wówczas, gdy kontakty są sporadyczne lub nastąpiła dłuższa przerwa w utrzymywaniu stosunków rodzinnych.

Znacznie częstszą sytuacją, w której uzgodnienie formy zwracania się do partnera jest konieczne, to sytuacja poznawania się rodziców (i rodzin) przyszłych małżonków. Zwykle w trakcie pierwszej wizyty zapoznawczej rodzice przyszłej panny młodej i przyszłego pana młodego proponują sobie – według ogólnych zasad pierwszeństwa – przejście na ty (czemu – w zależności od okoliczności – może towarzyszyć wypicie bruderszaftu). Tak samo postępują członkowie ich rodzin, na przykład rodzeństwo narzeczonej i narzeczonego.

Bywa jednak, że zmiana relacji zachodzi później, a nawet nie zachodzi wcale. Zależy to od czynników pozajęzykowych, w tym skomplikowanych nieraz okoliczności emocjonalnych towarzyszących wprowadzaniu nowych osób do rodziny.

Obligatoryjna relacja na ty obejmuje nadawców i odbiorców będących osobami niedorosłymi (zwłaszcza dziećmi), a także nadawców będących małymi dziećmi.

Starsze dzieci i młodzież w kontaktach neutralnych społecznie, takich jak mające miejsce na ulicy, w sklepie, w pociągu, zwracają się do siebie przez *ty*. Czynią tak na podstawie rozpoznawalnych cech wyglądu, które pozwalają im oceniać się wzajemnie jako osoby niedorośle. Są to zachowania standardowe.

Bywa, że nieznający się młodzi dorośli, dwudziestoparolatki, w podobnych sytuacjach również tak do siebie się zwracają, demonstrując w ten sposób pokoleniową solidarność. W tej grupie wiekowej nie jest to jednak zachowanie standardowe – tu możliwy jest wybór: albo formy *ty*, albo *pan*, *pani*. Zgrzytem towarzyskim jest jedynie niedostosowanie się przez odbiorcę do konwencji zastosowanej przez nadawcę. Zwrócenie się przez młodą osobę do partnera rozmowy przez *ty*, i replika zawierająca formę *pan*, *pani* – oraz zwrócenie się przez *pan* *pani* do partnera, z którym jesteśmy na *ty* – to zachowania niesolidarne, powodujące na ogół dyskomfort osoby inicjującej interakcję.

Przez *ty* zwracają się do wszystkich odbiorców dzieci nabywające kompetencję komunikacyjną.

Małe dziecko, słysząc wokół siebie niemal wyłącznie formę *ty* (tak zwracają się najbliżsi i do dziecka, i do siebie nawzajem), w naturalny sposób przenosi ją na wszystkie inne relacje. Tak dzieje się w pierwszej fazie świadomego, dostosowywanego do okoliczności używania przez dziecko języka. Rodzice i opiekunowie na ogół bardzo szybko reagują na te „uchybieńskie”. Obserwowanie, jak rodzice uczą własne dziecko bycia grzecznym (czyli osiągnięcia ideału, o którym marzy każda mama i babcia: posiadanie grzecznego dziecka), prowadzi do wielu ciekawych wniosków. Przede wszystkim dzieci uczone są zachowań sztucznych, niedostosowanych do sytuacji mówienia. Większość mam i babć ze szczególnym upodobaniem „ćwiczy” z dziećmi wypowiedzi zawierające formę *proszę*, np. *Mamo, proszę mi dać misia*, a przynajmniej *Mamo, daj mi misia, proszę*. Tymczasem nikt w bliskich stosunkach tak nie mówi – są to wypowiedzi typu urzędowego, dystansujące rozmówców. Ponadto dziecko powinno mieć wsparcie w postaci zachowań grzecznościowych stosowanych przez dorosłych wobec siebie i wobec dziecka. Bezkrytycyzm dorosłych, uważających, że sami zachowują się bez zarzutu, widoczny jest w następującej wypowiedzi babci, oburzonej użyciem przez wnuczkę wulgaryzmu: *No i od kogo ta cholera mogła się tego nauczyć?* W związku z tym ten sposób werbalizowania omawianej relacji nie

trwa długo. Dzieci w wieku przedszkolnym – dodatkowo pod wpływem edukacji prowadzonej w przedszkolu – mają już zwykle świadomość, do kogo można mówić przez ty, a do kogo przez pan, pani.

Za pomocą formy *ty* zwracamy się ponadto w modlitwach do osób będących przedmiotem kultu religijnego. Jeśli nawet rozpoczynamy modlitwę od apostrofy świadczącej o relacji na pan, pani, na przykład *Panie Boże* czy *Panie Jezu*, to jej dalsza część formułowana jest wedle relacji na ty: *spraw, wybacz,...i odpuść nam nasze winy*.

Co ciekawe, tak samo zwracano się do Jana Pawła II. Zarówno za życia: *Zostań z nami zostań z nami!*, jak i po śmierci (analizowałam pod tym kątem nekrologi i wpisy do internetowej księgi kondolencyjnej): *Zostawiłeś po sobie.... Twoja nauka.... Świat bez Ciebie...*

Relacja na ty jest w omawianym wypadku świadectwem dużej więzi duchowej z istotą czy osobą, która wprawdzie usytuowana jest znacznie wyżej, a nawet w innej niż my rzeczywistości (o duchownych mamy skłonność myśleć jak o osobach mających kontakt z innym światem), ale czujemy z nią związek zbliżony emocjonalnie do związków, jakie mamy z osobami, z którymi jesteśmy na ty.

Przez ty mówimy do zwierząt, przede wszystkim do najczęściej występujących w Polsce zwierząt domowych, to jest do psa i kota, jak również do tych zwierząt, które hodujemy w mieszkaniach: chomików, myszek, żółwi (jeśli użyjemy form typu *panie żółwiu* czy *panie Azorze*, ma to wyraźny cel humorystyczny).

Zdarza się, że ludzie «rozmawiający» ze swoimi zwierzakami używają form wskazujących na wyższą rangę pragmatyczną człowieka, na przykład *Chodź malutki, do swojej pani; Pańcia da pieskowi pyszne jedzonko; Dobry pies, czekał na swojego pana*.

Można więc postawić żartobliwą hipotezę, że ludzie są ze zwierzętami w relacji na ty, zwierzęta zaś z ludźmi – bądź w relacji analogicznej, bądź w relacji na pan, pani.

Przez ty mówimy do przedmiotów martwych, jeśli się do nich zwracamy. Przypomnijmy słynne Mickiewiczowskie: *Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie...* Natomiast personifikacje występujące w utworach poetyckich oparte są bądź na relacji na ty, bądź na pan, pani.

Sytuacje erotyczne obligatoryjnie narzucają partnerom relację na ty. Jeśli nawet przedtem byli na pan, pani (i być może później również zachowują dystans, wymagany np. w stosunkach typu służbowego), to omawiane sytuacje z definicji niejako znoszą relację pragmatycznej nierówności.

W stanach silnego wzburzenia emocjonalnego – szczególnie gdy stany te dotyczą emocji negatywnych – Polacy używają formy ty jako formy bardziej niż *pan, pani* adekwatnej do sytuacji.

Podczas ulicznych bijatyk, kontaktu z chuliganami, złodziejami itp. zmniejszenie dystansu jest wręcz pożądane. Tak jak policjant, zwracający się do przesłuchiwanego przez ty, demonstruje w ten sposób siłę i dominację.

Forma ty wydaje się w omawianych sytuacjach do tego stopnia naturalna, że na przykład zwrócenie się przez pan do włamującego się do naszego auta złodzieja byłoby wręcz zabawne.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej sytuacji, w której nieznający się osobiście dorośli partnerzy w momencie poznania zaczynają mówić do siebie przez ty. Dzieje się tak zgodnie z zasadą „Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi”, kiedy na przykład poznajemy przyjaciół, kolegów ze szkoły, ze studiów naszych współmałżonków (w tym osoby szczególnie ważne – kolegów męża z wojska).

Z podobną sytuacją mamy do czynienia wtedy, gdy zostajemy wprowadzeni do zamkniętych środowisk hobbystycznych, towarzyskich itp.

Relacja na ty może być relacją asymetryczną, to znaczy taką, że nadawca zwraca się do odbiorcy przez ty, odbiorca zaś na obowiązek używać formy *pan, pani*.

Dzieje się tak wtedy, gdy osoby dorosłe zwracają się do osób, o których wiedzą, że są niedorośle, oraz do osób, które rozpoznają jako niedorośle.

Ponieważ w praktyce trudno jest ocenić, czy nasz młody odbiorca osiągnął już magiczną granicę 18 lat, czy dopiero do niej się zbliża, to często stosuje się tzw. grzecznościowe przewartościowanie. Mając nawet oparte na dużym prawdopodobieństwie przypuszczenie, że odbiorca ma na oko szesnaście lat, lepiej jest zwrócić się do niego przez pan, pani niż do odbiorcy dwudziestoletniego przez ty. (Notabene granica wieku, od której zwyczajowo zwracamy się zwłaszcza do dziewcząt przez pani, obniża się; obserwowałam

to na przykładzie swojej córki, która już w wieku 12 lat sporadycznie zaczynała być odbiorcą form *pani*, a w wieku 15 lat stało się to niemal normą).

Regułą jest taki właśnie sposób zwracania się przez nauczycieli do uczniów.

Do nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych oraz większości gimnazjów uczniowie zwracają się zaś za pomocą formy *proszę pani*, *proszę pana*. W liceach i technikach obowiązuje uczniów uświęconą tradycją forma *pani profesor* i *panie profesorze*, którą można uznać za przejaw grzecznościowego przewartościowania, gdyż profesor jest w tym wypadku tytułem naukowym czy – po reformie szkolnictwa wyższego w 1990 r. – stanowiskiem na wyższej uczelni. Podobna sytuacja dotyczy formy adresatywnej *panie doktorze*, *pani doktor*, stosowanej tradycyjnie do lekarzy. Doktor (doktor nauk: medycznych, humanistycznych itd.) jest stopniem naukowym, którego lekarz medycyny (czy weterynarii) nie musi posiadać.

Gdy uczeń kończy szkołę średnią, dobrze wychowany nauczyciel powinien natychmiast zacząć stosować wobec niego formy *pan*, *pani*, chyba że uczeń wyrazi życzenie utrzymania dotychczasowej asymetrycznej relacji. Przestrzegalabym jednak uczniów przed taką decyzją, gdyż w przyszłości może to prowadzić do krępujących obie strony sytuacji.

Przynależność do niektórych grup społecznych, narodowych, zawodowych nisko usytuowanych w hierarchii społecznego prestiżu, powoduje, że nadawcy wyżej usytuowani zwracają się do członków tych grup przez asymetryczne ty.

W ten sposób mówią przełożeni do żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

Tak zwracają się pracownicy służby więziennej do osadzonych, w tym do osadzonych pozbawionych praw obywatelskich. Zdarza się, że przez ty zwracają się urzędnicy wyższego szczebla do pracowników szczebli najniższych (tego samego przedsiębiorstwa), zwłaszcza do ekip robotników.

Przez ty mówią zazwyczaj Polacy do handlujących na bazarach przybyszów ze Wschodu.

W wielu wskazanych wypadkach jest to sposób utrwalony zwyczajowo, dyskusyjny jednak ze względów etycznych. Można by postawić pytanie, czy hierarchia prestiżu jest konkurencyjna wobec prawa człowieka do poszanowania jego godności? Czy na przykład morderca przez sam fakt

dokonania zbrodni nie zasługuje na formę *proszę pana*? Tu zasady etyczne zdają się rozmiąć z ich praktyczną realizacją.

Znacznie łatwiej odpowiedzieć przecząco na postawione pytania w odniesieniu do odbiorców upośledzonych psychicznie, ludzi starych, niesprawnych i psychicznie, i fizycznie (w tym zwłaszcza niekontrolujących własnej fizjologii). Do takich osób personel – głównie niższy – szpitali, hospicjów, domów opieki, tzw. domów spokojnej starości zwraca się na ogół przez ty, zakładając, że z takim odbiorcą kontakt jest kłopotliwy, niepełny lub żaden, więc wystarczą formy najprostsze. Założenie takie źle świadczy o personelu.

Nie do przyjęcia z punktu widzenia grzeczności (ale i etyki – zakresy pojęciowe tych dziedzin krzyżują się) jest też zwracanie się do obcych starszych osób za pomocą form *babciu, dziadku*. Mówiąca w ten sposób do pacjentki lub pacjenta pielęgniarzka deprecjonuje odbiorcę, demonstrując swoją przewagę związaną przede wszystkim z wiekiem, ale też z zawodową kompetencją.

Relacja na ty uzgadniania z partnerem powstaje w wyniku tzw. przejścia na ty.

Powodem przejścia z relacji na pan, pani do relacji na ty jest najczęściej dłuższy kontakt z partnerem, na przykład w miejscu pracy czy w sąsiedztwie. Propozycja przejścia na ty powinna wypłynąć od osoby wyższej rangą, czyli starszej wiekiem, stanowiskiem, lub od kobiety.

Niekiedy zamiast propozycji formułowane jest w tejże funkcji pytanie. Dzieje się tak wtedy, gdy partnerzy przez wiele lat się nie widzieli, gdy znajomość pochodzi z wczesnych lat dzieciństwa lub z dawnych czasów szkolnych, gdy niewidziany od wielu lat partner stał się osobą o dużym prestiżu społecznym, zawodowym, osobą publiczną, gwiazdą itp.

W takich wypadkach zadajemy w początkowej fazie kontaktu pytanie w rodzaju: *My jesteśmy po imieniu, prawda?; Możemy sobie jak dawniej mówić po imieniu?* Pytania takie mają charakter czysto kurtuazyjny, udzielić przeczącej odpowiedzi na ogół nie wypada.

Relacje na pan, pani

Relacje na pan, pani charakteryzują się tym, że ich uczestnicy mają – w porównaniu z relacjami na ty – wyraźnie zakreślony wokół siebie obszar prywatności, na który wchodzić im wzajemnie nie wolno.

Relacja tego typu bywa relacją asymetryczną. Oznacza to, że partnerów interakcji różni miejsce w hierarchii zawodowej, społecznej, w hierarchii prestiżu lub/i mają oni w konkretnej sytuacji mówienia różną rangę pragmatyczną.

W sytuacjach oficjalnych musi być wyraźnie rozpoznawalna rola osoby, która jest ważniejsza, i rola osoby mniej ważnej. Co ciekawe, osoba ważniejsza ma na ogół prawo do większej poufałości niż osoba mniej ważna. Na przykład przełożony ma prawo zadać podwładnemu pytanie grzecznościowe typu *Co tam słyhać dobrego?*, natomiast podwładny – szczególnie gdy dzieli go od przełożonego parę hierarchicznych stopni – takiego pytania zadać nie może. Zwyczaj zadawania uczniom przez nauczycieli czy studentom przez wykładowców pytań grzecznościowych o wakacje, ferie, plany zawodowe, jest zwyczajem powszechnym. Odwrócenie ról zdarza się rzadko; student pytający profesora *Jak tam po świętach?* czy *Co nowego planuje pan napisać?* naraziłby się na miano osoby mało taktownej.

Bywa też, że omawiana relacja jest relacją symetryczną – rozmówcy nie różnią się hierarchią zawodową, mogą różnić się jedynie (tak bywa zazwyczaj) rangą pragmatyczną, czyli nierównością wynikającą z okazjonalnego odgrywania ról (np. ekspedientki i klientki), z różnicy wieku, płci itp. Nie łączą ich stosunki zażyłości. Tematy rozmów są w mniejszym stopniu prywatne, ale prawo do zadawania pytań grzecznościowych przysługuje obu stronom kontaktu.

Symetryczne relacje na pan, pani są bardziej zindywidualizowane niż relacje asymetryczne. Partnerzy relacji symetrycznych mają większą swobodę w wyborze tematów rozmowy i w ujawnianiu szczegółów dotyczących własnego życia prywatnego.

Czasami relacje na pan, pani – szczególnie wtedy, gdy znajomość partnerów trwa wiele lat – przypominają relacje na ty. Jednak wzajemna wiedza na temat partnera ma taki zakres, na jaki on sam wyrazi przyzwolenie.

Najbardziej neutralną i uniwersalną zarazem formą adresatywną «obsługującą» relację na pan, pani jest *proszę pana, proszę pani, proszę państwa*.

Powinno to oznaczać, że wskazane formy adresatywne nadają się do użycia we wszystkich relacjach niebędących relacjami na ty. Ogólnie można tak przyjąć. Niewątpliwie użycie formy *proszępanu* nie może obrazić

adresata – tak jak obraźliwe byłoby użycie wypowiedzi „obsługującej” relację na ty w relacji na pan, pani (np. *Mogę ci pożyczyć ten słownik* zamiast *Mogę pani pożyczyć ten słownik*).

Może jednak być niewystarczające w środowiskach, w których przyjęte jest używanie tytułatury profesjonalnej i funkcyjnej. W środowiskach zawodowych, charakteryzujących się rozbudowaną, nieraz kilkustopniową hierarchią, takich jak na przykład wojsko, wymiar sprawiedliwości, szkolnictwo wyższe, administracja państwowa, służba zagraniczna, parlament, formy adresatywne zawierają oprócz słowa *pan, pani*:

☐ nazwy stanowisk, np. *panie ministrze, panie ambasadorze, panie prokuratorze*;

☐ nazwy stopni, np. *panie pułkowniku, panie admirał, pani profesor*;

nazwy funkcji, np. *panie rektorze, pani dziekan, pani kierownik*. Zwrócenie się na przykład do ambasadora, w sytuacji oficjalnej.

Za pomocą formy *proszę pana*, byłoby naruszeniem zasad protokołu dyplomatycznego. W wojsku – naruszeniem regulaminu wojskowego. W innych środowiskach forma *proszę pana, proszę pani* uważana jest za niezręczną towarzysko albo niezapewniającą skuteczności działań słownych. Z tego powodu, prosząc kierowcę autobusu np. o zatrzymanie się między przystankami, Polacy używają formy *panie kierowco*. Wydaje się, że forma *panie doktorze*, stosowana Powszechnie przez pacjentów w gabinetach lekarskich, pełni podobną funkcję perswazyjną ma zapewnić pacjentowi skuteczne rozwiązanie jego problemu zdrowotnego.

Kościół chrześcijański, klasztory, domy zakonne w jeszcze inny sposób werbalizują relację na pan, pani. Tam formą uniwersalną jest forma adresatywna *proszę księdza* i *proszę siostry (siostrze)*. Formy *panie księdzu, pani siostrze* używane nie są. Jeżeli nadawca chce zademonstrować ateistyczny światopogląd, zwraca się do osoby duchownej za pomocą form świeckich: *proszę pana, proszę pani*. Sprawia to jednak wrażenie zachowania niestosownego. Częściej ateistyczny światopogląd wyrażany jest za pomocą form 3. osoby: *pan ksiądz*.

Ale w odniesieniu do dostojników kościelnych – tak jak w odniesieniu do niektórych adresatów świeckich, omówionych w paragrafie poprzednim – niewystarczającą.

I tak forma proszę księdza rozszerzana bywa do form: «*proszę księdzu*» *biskupa, proszę księdza kardynała, proszę księdza proboszcza, proszę księdza diakona.*

Zarówno w środowiskach kościelnych, jak i świeckich, w sytuacjach ceremonialnych, stosuje się tytułaturę symboliczną: *wasza świętobliwość* (do głowy każdego Kościoła), *wasza ekscelencjo* (do arcybiskupa, biskupa, naczelnego rabina oraz – wyłącznie w kontaktach międzynarodowych – do ambasadora, głowy państwa i premiera), *wasza eminencjo* (do kardynała) i *wasza magnificencjo* (do rektora wyższej uczelni – świeckiej i kościelnej).

Werbalizacjaj relacji na pan, pani są ponadto formy *pan, pani* łączone z nazwiskiem.

W polskim obyczaju formy zwrócenia się do adresata typu *panie Walczak, pani Kowalska* dopuszczalne są tylko w dwóch sytuacjach (problem ten był już sygnalizowany w niniejszym rozdziale).

Po pierwsze wtedy, gdy wywołuje się kogoś z grupy innych osób. Powiedzieć tak można do studenta: *Panie Walczak, proszę o wyjaśnienie różnicy między samogłoską a półsamogłoską*; do uczestnika wycieczki: *Panu Walczak oto pana dokumenty*; do zdającego egzamin na przykład na prawo jazdy: *Pani Kowalska, teraz pani kolej*. Nie są to formy szczególnie eleganckie, ale we wskazanych sytuacjach wygodne, gdyż zapobiegające pomyleniu osób.

Po drugie omawiane formy stosowane są przez mieszkańców małych miejscowości, w których wszyscy się znają (nieraz od kilku pokoleń), i formy te uważane są za grzeczne – wyodrębniające nazwanego nazwiskiem adresata spośród innych. Na wschodzie Polski, na terenach byłych wsi szlacheckich zwracanie się do odbiorcy przy użyciu nazwiska do tej pory sygnalizuje wyższy status społeczny odbiorcy.

W innych sytuacjach formy te uchodzą za niestosowne. Świadczą o nieobyciu mówiącego lub o jego niepolskim pochodzeniu (w innych kulturach – jak wiadomo – taka forma zwracania się do adresata jest normą). Za pomocą form *pan, pani, państwo* wraz z nazwiskiem elegancko jest mówić o osobach trzecich (w szczególności w obecności świadków), z którymi jesteśmy w relacji na pan, pani. Na przykład: *Jutro przychodzi pani Radecka; U państwa Lewandowskich zapaliła się choinka*. W ten sposób uczy się dzieci, by nie mówiły o osobach dorosłych: *Widziałam nowego psa Kowalskiej, tylko: Widziałam nowego psa pani Kowalskiej*.

Próby tworzenia relacji pośrednich między ty a pan, pani

Różnica dystansu między partnerami rozmowy w relacjach na ty i w relacjach na pan, pani jest duża. Jak wynika z poprzednich podrozdziałów, każdy z tych dwóch typów relacji wyznacza niewidzialne granice między rozmówcami. Granice te można by przyrównać w rzeczywistości pozajęzykowej do progu dzielącego osoby rozmawiające. Rozmowa przez próg – bez względu na to, kto stoi przed, a kto za progiem (hierarchia ta sytuacyjnie jest zresztą zmienna) – jest rozmową pozwalającą partnerom na znacznie mniej niż wtedy, gdy obaj znajdują się na obszarze niczym nieprzedzielonym. Czyli na obszarze bez komunikacyjnych barier.

Współczesna wszechobecna komunikacja publiczna i medialna (w której często nadawcy zwracają się do zbiorowego odbiorcy przez ty, jak w reklamach) nie pozostaje bez wpływu na komunikację interpersonalną. Ponieważ tak łatwo i skutecznie jest trafić do odbiorcy, traktując go po partnersku, to znaczy zmniejszając dystans (mówiąc np. do widzów *Zostańcie z nami*), to dlaczego nie zastosować tych samych technik zjednywania rozmówcy w kontakcie bezpośrednim? Z tej motywacji powstają próby stworzenia trzeciego rodzaju relacji – pośredniego między relacją na ty a relacją na pan, pani. Nazwijmy ją umownie „relacją na pani Ewo”. Upowszechnia się wśród przedstawicieli młodego pokolenia forma bezpośredniego (także telefonicznego) zwracania się do odbiorcy *pani, panie* wraz z imieniem.

Szczególnie przedstawiciele firm, mających bezpośredni kontakt z klientami, petentami, używają tej formy w celu zapewnienia sobie skuteczności działań. Formy – co istotne – narzuconej pracownikom przez przełożonych, naśladujących wzory zachowań w firmach opartych na wzorach obcych, zwłaszcza amerykańskich.

Forma imienia (wzbogacona wprawdzie o dystansujący człon *pan, pani*), przeniesiona z obcego nam kulturowo obszaru anglojęzycznego, ma w nim zupełnie inny status niż w kulturze polskiej. Angielskie (w tym amerykańskie) formy adresatywne w postaci imion, takie jak *Boby, Jimmy*, a także imion zdrobniałych, *Bob, Jim*, funkcjonalnie nie mają nic wspólnego z polskimi imionami, wskazującymi na zażyłość (nieraz serdeczność) między rozmówcami. Tak pisze o używaniu imion w języku angielskim A. Wierzbicka:

«Implikują [one] nastawienie nieoficjalne i przyjazne, nie zaś zażyłość. Zażyłość zakłada szczególnie bliski osobisty związek między mówiącym a adresatem, w języku angielskim brak zaś środków do wyrażenia takiego związku. Na przykład na uniwersytecie australijskim kierownik wydziału czy dziekan może wysłać pismo do wszystkich członków wydziału, podpisując się formą imienia: *Bob* lub *Bob Johnson*, a na posiedzeniu senatu uczelni członkowie różnych wydziałów mogą się sobie przedstawiać jako *Bob (Johnson)* i *Kate (Brown)* i już od pierwszego spotkania zwracać się do siebie w formie *Bob* i *Kate*. Nie ma to nic wspólnego z zażyłością».

Tę zażyłość ma wyeliminować w języku polskim wprowadzenie formy *panie, pani* w pozycji przed imieniem. Ale nie eliminuje. Zwrócenie się do nieznanej osoby, zwłaszcza starszej od nadawcy osoby pomocą formy *pani Ewo, panie Zbigniewie*, jest jeśli nie niegrzeczne to przynajmniej nietaktowne. Osoby starszego i średniego pokolenia odbierają to w większości wypadków jako przekroczenie granicy ich prywatności, na co nie dały zezwolenia.

Za zmniejszające dystans w sposób zbyt radykalny – więc niegrzeczny – uchodzi zwracanie się do rozmówcy w analogicznych sytuacjach za pomocą formy zawierającej imię zdrobniałe: *pani Ewuniu, panie Zbyszku*.

Niezalecane jest zwracanie się w ten sposób przez przełożonych do młodych podwładnych, zwłaszcza gdy nadawcą jest mężczyzna, a odbiorcą młoda kobieta. Świadczy to o protekcjonalizmie, będącym wykroczeniem przeciwko normie grzecznościowej.

Inną rozpowszechniającą się obecnie formą, świadczącą o próbie stworzenia relacji pośredniej, jest skrócona o człon *panie* forma typu *panie profesorze, panie doktorze, panie redaktorze*, czyli *profesorze, doktorze, redaktorze*. (Analogiczne formy żeńskie w ten sposób skracane nie są).

Motywacja do tworzenia tego typu skróconych form jest analogiczna, jak w wypadku omówionych form «relacji na pani Ewo». Ale – co ciekawe – formy te nie zastępują form dłuższych, tradycyjnych we wszystkich sytuacjach mówienia. Pojawiają się wtedy, gdy sytuacja jest mniej oficjalna lub gdy interlokutorzy dobrze się znają. Wówczas formy typu *panie profesorze* stają się za długie i «za niewygodne».

Jeszcze inną formą przełamania dychotomicznego podziału analizowanych relacji są konstrukcje skontaminowane, czyli zawierające

jednocześnie elementy relacji na ty, i relacji na pan, pani. Nie są one wprawdzie ani nowe, ani szczególnie częste, ale warto o nich wspomnieć dlatego, że świadczą niewątpliwie o żywej w etykiecie językowej tendencji do skracania dystansu między rozmówcami. Być może w przyszłości tendencja ta zostanie skodyfikowana.

Pierwszy typ to taka konstrukcja, która w pierwszym członie zawiera formę typową dla relacji na pan, pani, w drugim zaś – formę składniową typową dla relacji na ty. Na przykład: *Pani Haniu, połóż to na biurku szefa* [młodsza urzędniczka do starszej]; *Pani Beatko, masz może rozmienić?* [starsza pracownica baru do młodej pracownicy]; *Pani doktor, czy on ci powiedział?* [rejestratorka w przychodni do lekarki]; *Pani Małgosiu, masz list na portierni* [portierka hotelu asystenckiego do młodej asystentki].

Spotkać też można konstrukcje o szyku odwrotnym – w pierwszym członie zawierają one formy typowe dla relacji na ty, a w drugim – formy typowe dla relacji na pan, pani. Na przykład: [młoda fryzjerka do swojej równie młodej szefowej] *Powiedz, kiedy [klientka] może zadzwonić, pani Kasiu.*

Konstrukcje tego typu spotyka się zwykle w zakładach pracy, gdzie pracujący znają się ze sobą nieraz wiele lat, ale dystans wieku lub stanowiska jest przeszkodą w przejściu na ty. Z moich obserwacji wynika, że nadawcami takich wypowiedzi są osoby niżej lub równo usytuowane w hierarchii zawodowej. Norma zarówno grzecznościowa, jak i poprawnościowa, uznaje te konstrukcje za niepoprawne.

Drugi typ konstrukcji jest niejako odwrotnością pierwszej. W pierwszym swoim członie zawiera formę typową dla relacji na ty, a w drugim – formę składniową charakterystyczną dla relacji na pan, pani. Na przykład: *Kasiu, proszę pamiętać o jutrzejszym zebraniu!*, *Tomku, może pan jeszcze zatrzymać tę książkę i Aniu, przeczytałam pani pracę.*

W ten sposób zwracają się niektóre osoby starsze lub wyższe stanowiskiem do osób bardzo młodych – swoich studentów (częściej w Krakowie niż w Warszawie), doktorantów, asystentów itp.

Forma taka zawsze świadczy o sympatii, serdeczności nadawcy, a przez odbiorcę jest zazwyczaj chętnie przyjmowana. Choć nieczęsta, a probowana jest przez normę grzecznościową i poprawnościową.

Formuły powitań i pożegnań jako próby tworzenia relacji pośrednich

Każde zdarzenie komunikacyjne w obrębie komunikacji interpersonalnej (jak też w każdym innym typie komunikacji werbalnej), takie jak odwiedziny u przyjaciół, wizyta w gabinecie szefa, przypadkowe spotkanie znajomych – zawiera sygnały rozpoczęcia i sygnały zakończenia mówienia. Tymi sygnałami są z reguły wypowiedzi o funkcji grzecznościowej. Można je nazwać ramą grzecznościową (która jak rama obrazu otacza i jednocześnie ogranicza to, co znajduje się wewnątrz) lub nawiasem grzecznościowym (o tej samej funkcji).

Sygnałem rozpoczęcia interakcji werbalnej może być jeden akt grzecznościowy – najczęściej jest nim powitanie (np. *Dzień dobry. Cześć, stary; Witam; Hej*). Lecz zależnie od sytuacji – w tym stopnia znajomości i zażyłości partnerów, tempa przebiegu interakcji – powitaniu mogą towarzyszyć lub je zastępować inne akty grzecznościowe. Należą do nich najczęściej: pytania grzecznościowe (np. *Co tam słyhać?; Co nowego?; Jak leci?*), komplementy (np. *Świetnie wyglądasz Pani jak zawsze elegancka; Ale fryzura!*), akty mówiące o zadowoleniu z kontaktu (np. *Kopę lat!; O, jak się cieszę, że cię widzę!*; żartobliwe *Kogo to widzą moje piękne oczy?!*).

Jeżeli kontakt rozpoczyna więcej niż jeden akt grzeczności, wówczas taki rozbudowany sygnał nazywamy formułą powitalną.

Sygnał zakończenia kontaktu może być ze wspomnianych powodów bądź pojedynczy, nazywany pożegnaniem (np. *Do widzenia, pani doktor, Do zobaczenia; Cześć wam; Hej!*), bądź stanowić formułę pożegnalną. W skład formuły (oprócz aktu pożegnania, którego wystąpienie jest fakultatywne) wchodzi najczęściej: akty projektujące następne spotkanie. Akty te są w języku polskim bardzo ważne z obyczajowego punktu widzenia. Spotykając się z kimś, zwłaszcza towarzysko, nie wypada nie wspomnieć o kontynuowaniu znajomości. Jest to element społecznie akceptowanej grzecznościowej gry, zgodnie z którą wypada dawać partnerowi do zrozumienia, że jest dla nas osoba ważną, z którą chcielibyśmy się spotykać. (np. *To do soboty; Widzimy się za tydzień; Bądźmy w kontakcie, Kiedy znów nas odwiedzisz?*), podziękowania (np. *Dziękujemy za miły wieczór. Dziękuję, że chciał mnie pan wysłuchać. Dzięki za wszystko*), akty dodatniego wartościowania i zadowolenia z kontaktu (np. *Miło mi się z panią rozmawiało, Przyjemne macie mieszkanie. Cieszę się, że cię*

spotkałam), przeproszenia (np. *Przepraszam, że zajęłam pani tyle czasu; Co złego, to nie my / Nie gniewaj się – on jeszcze za mały na takie wizyty*).

Wśród sygnałów zakończenia kontaktu warto zwrócić uwagę na pożegnania w formie życzeń ogólnych, na przykład *Trzymaj się* (żartobliwe *Trzym się*), oraz życzeń okolicznościowych, na przykład *No to połamania nart/złamania pióra; Stopy wody pod kilem*. Tak sformułowane życzenia mogą pełnić funkcję pożegnań lub aktom pożegnań towarzyszyć. W każdej z funkcji służą budowaniu eleganckiej ramy grzecznościowej i projektowaniu przez mówiącego z założenia korzystnych dla odbiorcy przyszłych zdarzeń.

Wybór przez mówiącego formy powitania i pożegnania oraz elementów składowych formuł powitalnych i pożegnalnych pozostaje w ścisłym związku z relacją, w jakiej są nadawca z odbiorcą. Polacy na ogół wiedzą, które formy obudowujące kontakt werbalny nadają się do zastosowania w relacji na ty, a które w relacji na pan, pani. Potrafią też za pomocą tych form grzeczności indywidualizować łączące ich relacje. (Za każdą relacją, reprezentującą jeden z dwóch wymienionych przeciwstawnych typów, kryje się zawsze indywidualna i niepowtarzalna historia znajomości konkretnych partnerów werbalnej komunikacji, mająca wpływ na używane przez nich środki formalnojęzykowe).

Obserwowana współcześnie tendencja do skracania dystansu między partnerami rozmowy zakradła się również do formuł powitań i pożegnań.

Najczęściej przejawia się ona w stosowaniu przez młodych ludzi powitania w formie *Witam* lub *Dzień dobry, witam*, skierowanego do osób, z którymi są w relacji na pan, pani.

Jest to zachowanie grzecznościowe na razie uznawane za niestosowne (być może w przyszłości skodyfikowane zostanie jako zgodne z normą), ponieważ użycie tej formy zakłada wyższą rangę nadawcy. Może więc zwrócić się w ten sposób przełożony do podwładnego, wykładowca do studenta, ale nie odwrotnie. Osobie zajmującej niższą pozycję «przyshiguje» wyłącznie forma *Dzień dobry*, z ewentualnym rozszerzeniem o formy tzw. adresatywne (np. *Dzień dobry, panie dyrektorze*), o których mowa była wcześniej.

Omawiana forma powitania *witam*, przejęta prawdopodobnie z wypowiedzi dziennikarzy radia i powszechnie obecnie oglądanej telewizji” (często stosujących też wobec siebie, zwłaszcza w trakcie łączenia się na antenie, formę wskazującą na relację na ty, mianowicie *Witaj* lub *Dzień dobry*,

witaj), jest niewątpliwie formą wygodną w użyciu, bo krótką, więc sprzyjającą ekonomiczności wypowiedzi. Niestosowną jednak w ustach osób niżej usytuowanych w relacji na pan, pani.

W obrębie formuł pożegnalnych z tych samych powodów nie stosowna jest forma pożegnania *Do zobaczenia*, wypowiedziana w relacji na pan, pani przez osobę niżej usytuowaną. Może jej użyć – tak jak formy *Witam* – tylko przełożony do podwładnego czy ktoś wyższej rangi pragmatycznej, lecz nie odwrotnie.

Inaczej nieco należałoby zakwalifikować inny element formuły pożegnalnej, mianowicie życzenia w formie *Miłego dnia* (i jej wariantów: *Życzę miłego/dobrego dnia, Życzę pani miłego/dobrego dnia. Miłego wieczoru/ /popołudnia* itp.). Służą one ociepleniu stosunków między partnerami nie tylko pozostającymi w relacji na pan, pani, ale osobami najczęściej zupełnie sobie obcymi.

Akt grzecznościowy w tej formie przeniesiony został z obcego nam obszaru kulturowego, nie nawiązuje więc do polskiej tradycji (choć – jak wcześniej wspominałam – akty życzeń wchodziły w skład polskich formuł pożegnań).

Po wprowadzeniu go do języka polskiego – drogą szkolenia personelu firm opartych na obcych (głównie amerykańskich) wzorach – wielu Polaków, w tym językoznawców, miało wątpliwości, czy w ogóle wypada obcej osobie ingerować niejako w nasze życie prywatne, projektując je zgodnie z formułą życzeń.

Dziś jego użycie wyraźnie zaczyna się ograniczać do dziedziny handlu i usług. W ten sposób żegnają klienta lub klienta pracownicy sklepów, banków, zakładów fryzjerskich itp. Lecz nie odwrotnie – klienci, petenci z reguły replikują ten akt za pomocą aktu w tej samej, ale nierozbudowanej formie, to jest *Miłego dnia*, za pomocą podziękowania lub za pomocą aktu wzajemności w formie *Wzajemnie, Nawzajem*.

Dlatego wprowadzanie omawianego aktu grzeczności do innych dziedzin życia na razie jest niezalecane.

1.6. GRZECZNOŚĆ INTERPERSONALNO-MEDIALNA

Komunikowanie interpersonalno-medialne różni się od komunikowania interpersonalnego tym, że jego uczestnicy nie są zasadniczo w kontakcie twarzą w twarz. Nie mogą więc bezpośrednio i bezzwłocznie – tak jak w komunikowaniu interpersonalnym – reagować na wypowiedzi partnera komunikacji. Pozbawieni są ponadto możliwości dekodowania tzw. sensów naddanych wprowadzonych pragmatycznie (nie na mocy znaczeń słownikowych czy konwencji mówienia niebezpośredniego), zawartych w jego zachowaniach niewerbalnych. Równoczesny z mówieniem nadawcy wpływ odbiorcy na jego wypowiedź również jest ograniczony.

W zależności od używanego medium ten typ komunikowania, ze względu na możliwy czas reakcji partnera, raz jest bliższy rozmowie bezpośredniej (tak jak rozmowa telefoniczna, rozmowa przez domofon), raz nieco dalszy (jak w wypadku komunikowania internetowego czy za pomocą SMS-ów), innym razem jeszcze dalszy (rozmowa telefoniczna za pośrednictwem sekretarki, korespondencja tradycyjna).

W zakres komunikowania interpersonalno-medialnego wchodzi przede wszystkim dialogi, a w niektórych wypadkach polilogi (np. internetowe listy dyskusyjne).

Ten typ komunikowania – w znacznie większym stopniu niż komunikowanie interpersonalne – dopuszcza wypowiedzi monologiczne. Kontakt bezpośredni wymusza na ogół na partnerze rozmowy aktywność. Kontakt za pośrednictwem medium – w mniejszym stopniu. Brak odpowiedzi odbiorcy na komunikat nadawcy oczekującego odpowiedzi uznać można za komunikację nieskuteczną. Są jednak w tym typie komunikowania komunikaty odpowiedzi niezakładające, na przykład błogi.

Rozmowy telefoniczne

Rozmowy telefoniczne podlegają obecnie wyraźnemu procesowi różnicowania ze względu na rodzaj telefonu: stacjonarny i komórkowy. W związku z dużą do tej pory różnicą w opłacie za rozmowy telefoniczne jednego

i drugiego rodzaju, tempo rozmowy, czas jej trwania oraz używane w trakcie rozmowy akty grzeczności nie są jednakowe.

Oprócz tego, że rozmowy przez telefon komórkowy są krótsze, prowadzone w szybszym tempie i bardziej rzeczowe, daje się ponadto zaobserwować inne zastosowanie obu rodzajów telefonów. Jeżeli ktoś ma do użytku prywatnego dwa typy aparatu, to telefon stacjonarny zaczyna być traktowany jako medium bardziej osobiste, z którego korzystają raczej osoby utrzymujące z jego posiadaczem (oraz często z jego zamieszkałą pod wspólnym dachem rodziną) kontakty towarzyskie. Dzwonienie na telefon stacjonarny nie zapewnia szybkiego i sprawnego kontaktu – często trzeba przeprowadzić grzecznościową rozmowę z osobą odbierającą telefon, poprosić o przywołanie osoby, z którą chcemy rozmawiać, po czym – bywa – uzyskać informację, że jest ona nieobecna. Dlatego wiele osób woli skorzystać z telefonu komórkowego, który łatwo łączy z pożądanym rozmówcą, nie angażując przy tym innych osób (i ponadto nie narażając dzwoniącego na pomylenie członków rodziny o podobnym głosie), a poza tym wyświetla często imię i nazwisko dzwoniącego, upraszczając w ten sposób procedurę przedstawiania się.

W związku z tym daje się zaobserwować, że numer telefonu stacjonarnego staje się nieformalnie zastrzeżony (choć może być rzecz jasna również zastrzeżony formalnie, tzn. nieujawniony w książce telefonicznej) – podawany jest tylko osobom, z którymi chcemy utrzymywać kontakty pozazawodowe. Podanie własnego telefonu domowego odbierane bywa jako rodzaj wyróżnienia. Do szeroko rozumianych celów zawodowych oraz kontaktów okazjonalnych coraz częściej służy telefon komórkowy.

Można zauważyć, że numery stacjonarnych telefonów prywatnych coraz rzadziej umieszczane są na wizytówkach służbowych – zastępują je numery telefonów komórkowych. Nie jest to zwyczaj całkowicie utrwalony. Zdarza się spotkać osoby, które czynią odwrotnie, zachowując do celów prywatnych swój telefon komórkowy (lub mają dwa telefony komórkowe: prywatny i służbowy). W obu wypadkach omawiane rodzaje telefonów pełnią rolę niejednakową.

Telefony służbowe to najczęściej telefony stacjonarne, chociaż zdarzają się firmy, zwłaszcza małe lub nowo powstałe, które mają wyłącznie telefon komórkowy (telefony komórkowe).

Zarówno telefony stacjonarne (prywatne i urzędowe), jak i telefony komórkowe (prywatne i urzędowe) mogą być wyposażone w tzw. automatyczną sekretarkę lub tzw. pocztę głosową. Jest to forma komunikacji interpersonalno-medialnej jednostronnej lub dwustronnej, posegmentowanej w czasie. Osoba inicjująca kontakt, to jest osoba dzwoniąca, nie nawiązuje go z wybranym przez siebie odbiorcą po wysłaniu sygnału natychmiast, lecz albo przekazuje mu za pomocą nagrania informację, albo dowiaduje się za pośrednictwem nagranych wcześniej tekstów, co ma zrobić, by kontakt mógł być zrealizowany (Zob. tekst, który ma nagrany na sekretarkę Krystyna Janda: «Halo. Krystyna Janda. Dzień dobry. Proszę łaskawie nagrać wiadomość albo w sprawach zawodowych zadzwonić do mojej agentki do (sic!) pani [...] [powtórzony numeru telefonu]. Pozdrawiam serdecznie»).

Po upływie pewnego czasu – jeśli osoba inicjująca kontakt nie posłuży się innym, na przykład zaproponowanym w nagranych tekstach medium – zwykle niedoszły odbiorca (jeśli zależy mu na kontakcie lub na wizerunku osoby dobrze wychowanej) przyjmuje rolę nadawcy, dzwoniąc do osoby, która kontakt zainicjowała.

Opisane tu formy kontaktu interpersonalno-medialnego telefonicznego wymagają znajomości zwiększających sprawność komunikacji odpowiednich form grzecznościowych. Omówimy je w odniesieniu do rozmów urzędowych, rozmów prywatnych i rozmów za pośrednictwem automatycznej sekretarki (w tym poczty głosowej).

Z rozmowami urzędowymi związany jest między innymi następujący dylemat grzecznościowy: czy osoba dzwoniąca do firmy ma się przedstawiać.

Z prowadzonych przeze mnie badań i obserwacji wynika, że w ogóle Polacy przez telefon przedstawiać się nie lubią. Przyczyny tego tkwią w nieodległej przeszłości. Gwałtowny rozwój telefonii po drugiej wojnie nie dotyczył Polski w takim stopniu, jak na przykład USA czy Wielkiej Brytanii. W okresie PRL domowy telefon był pewnego rodzaju luksusem oraz towarem reglamentowanym. Dlatego też dobre obyczaje, związane z obsługiwaniem tego medium, są stosunkowo nowe, kształtujące się niemal na naszych oczach. Stąd wiele dylematów grzecznościowych.

Odpowiadając sobie samemu na pytanie, czy dzwoniąc do danej instytucji, należy się przedstawić, trzeba za każdym razem wziąć pod uwagę celowość takiego zachowania.

Jeżeli dzwonię na informację lub do instytucji, która ma obowiązek udzielania odpowiedzi telefonicznych na związany z jej działalnością temat, to podawanie własnego nazwiska jest niepotrzebne – informacje otrzyma każdy, kto zadzwoni. Nawet jeśli osoba odbierająca telefon sama się przedstawia, wymieniając nie tylko swoje imię, nazwisko, ale i nazwę instytucji oraz swój numer służbowy. Wszystko to służy nie tyle elegancji (zgodnie z *savoir-vivre*'em akt przedstawienia się wymaga od odbiorcy aktu analogicznego), co praktyce: jeżeli wiem z kim rozmawiałam, prosząc o informację, to mogę do tej samej osoby zadzwonić ponownie, by informacje poszerzyć, lub na przykład złożyć skargę do przełożonego na nierzetelnie wywiązującego się z obowiązków pracownika.

Z tego też powodu niestosowne jest przedstawianie się przez osobę odbierającą telefon tylko za pomocą nazwy firmy i imienia. Ponowny kontakt z osobą, którą znamy tylko z imienia, jest trudny, często nieskuteczny (gdy w firmie zatrudnione są np. cztery Ewy), zawsze wygląda mało poważnie.

Jeżeli dzwonię do instytucji jako przedstawiciel innej instytucji, to moim obowiązkiem jest wymienić przede wszystkim nazwę własnej firmy, ale też – najczęściej – własne imię oraz nazwisko. Na przykład: *Dzwonię z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, moje nazwisko Ptasińska* lub: *Mówi Halina Ptasińska z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego*.

Niepoprawną – często spotykaną – formą przedstawiania się jest: *...moje nazwisko Halina Ptasińska*. Jeśli sygnalizujemy, że podamy nazwisko, to podajemy tylko nazwisko, bez imienia (niepoprawna byłaby też forma: *...moje nazwisko Ptasińska Ewa*). Jeśli zaś chcemy podać i imię, i nazwisko, wówczas wprowadzamy je za pomocą formy typu *nazywam się..., mówi..., tu...* (nie: *z tej strony A*).

Większe instytucje mają wielostopniową strukturę administracyjną. Na przykład pracownik naukowy wyższej uczelni zatrudniony jest zwykle w zakładzie, który wchodzi w skład instytutu, instytut wchodzi w skład wydziału, a wydziały tworzą dopiero uczelnię.

Dzwoniąc więc w sprawach służbowych z zakładu, dzwonię jednocześnie z instytutu, z wydziału i z uczelni. Którą nazwę mam wymienić, przedstawiając się? To zależy od tego, do kogo, w jakiej instytucji, i w jakim celu dzwonię.

Najlepiej jest wybrać jedną, najwyżej dwie nazwy jednostek administracyjnych. Większa liczba nazw może spowodować, że nasza wypowiedź stanie się niekomunikatywna, zwłaszcza że kontakt uniemożliwiający bezpośrednio obserwowanie mowy ciała partnera komunikacji z założenia ogranicza możliwości percepcyjne odbiorcy.

Ważne jest nie tylko ze względów grzecznościowych, ale i z punktu widzenia sprawności komunikowania się, by osoba odbierająca telefon w firmie przedstawiła się jako pierwsza. Uniknie w ten sposób sytuacji, gdy osoba dzwoniąca zadaje pytanie w rodzaju: *Czy to Wydawnictwo «Takt»?* lub *Czy połączyłam się z Wydawnictwem «Takt»?*, i dopiero po uzyskaniu twierdzącej odpowiedzi wyłuszcza sprawę. Przedłuża to niepotrzebnie pierwszą fazę kontaktu.

Są więc firmy, które mają nagraną informację zawierającą swoją nazwę, na przykład w formie: *Połączyli się państwo z Gimnazjum nr 38 w Warszawie* (i w dalszej części nagranych komunikatów numery wewnętrzne, ułatwiające dzwoniącemu kontakt z odpowiednią komórką administracyjną, np. *sekretariat – nr 1; pokój nauczycielski – nr 2*). Albo firmy wykonujące usługi przez telefon, banki, które poprzez nagrane komunikaty informują o czynnościach, które ma wykonać dzwoniący, aby osiągnąć pożądaną cel.

Są też firmy – szczególnie te, które zajmują się informowaniem lub mają telefony wyłącznie informacyjne (np. Telekomunikacja Polska, mająca również nagrany komunikat zawierający nazwę firmy oraz cenę połączenia), które każą pracownikom, oprócz przedstawienia się i podania swojego numeru służbowego, rozpoczynać rozmowę formą powitania, a następnie pytaniem grzecznościowym *W czym mogę pomóc?* Jest to praktyka zapobiegająca pomyłkom, dająca osobie dzwoniącej optymalną ilość informacji oraz optymalną dawkę grzeczności, ale – niestety – mało ekonomiczna.

Rozmowy prywatne stwarzają nieco inne problemy grzecznościowe, ale wśród nich jest też problem przedstawiania się.

Dotyczy on wyłącznie osoby dzwoniącej. W polskim obyczaju – w odróżnieniu od obyczaju niemieckiego na przykład – nie jest przyjęte by osoba odbierająca telefon prywatny sama się przedstawiała, choć byłoby to wygodne i zapobiegłoby z pewnością wielu – nie zawsze zabawnym – pomyłkom.

Tak więc osoba dzwoniąca powinna przedstawić się imieniem i nazwiskiem, samym imieniem (również imieniem w formie zdrobniałej, pieszczotliwej albo przyjętym w danej relacji pseudonimem, orzechwiskiem itp.), samym nazwiskiem lub nazwą funkcji bądź miejsca pracy (np. *Mówi wychowawczyni Ani; Dzwonię z gabinetu doktora Wasilewskiego*). Sposób przedstawienia się *zależy* od stopnia znajomości i zażyłości rozmówców oraz celu kontaktu.

Jeśli telefon odbiera ktoś inny niż osoba, z którą chcemy rozmawiać lub nie jesteśmy pewni, czy to ona odebrała telefon, po przedstawieniu się stosujemy formułę typu: *Czy zostałam Kasię?; Czy mogę rozmawiać z panem doktorem?; Czy mogę mówić z ciocią?*

Na szczególną uwagę zasługują takie sytuacje, w których telefonujemy do kogoś, z kim dobrze się znamy, jesteśmy z nim na ty, a odbiera telefon ktoś z rodziny, kogo nie znamy i domyślamy się tylko, że jest to mąż, brat czy matka. Wówczas eleganckim zachowaniem jest użycie formy *pan, pani*, z ewentualnym tytułem czy funkcją osoby, z którą chcemy rozmawiać. Jeżeli na przykład dzwonię do koleżanki z uniwersytetu, a telefon odbiera jej mąż, którego nie znam osobiście, to zachowam się elegancko, gdy powiem (po formule powitania i przedstawieniu się): *Czy mogę rozmawiać z panią profesor?* A w wypadku osoby niemającej tytułu lub niepełniającej jakiejś ważnej funkcji – *Czy mogę rozmawiać z panią Wandą?*

W związku z tym zdecydowanym wykroczeniem przeciwko normie grzecznościowej są takie zachowania – zdarzające się nierzadko w najmłodszym dorosłym pokoleniu – jak to, że dzwoniący do mnie do domu studenci, którym podałam telefon wyjątkowo, w celu załatwienia doraźnej sprawy, pytają osobę telefon odbierającą, czy mogą rozmawiać z *panią Małgorzatą*. Studenci, którzy – co ważne – na uniwersytecie zwracają się do mnie zazwyczaj za pomocą formy *pani profesor*.

Przedstawienie się i prośbę o przywołanie danej osoby elegancj jest poprzedzić formą powitania, na przykład: *Dzień dobry. Mówi Jan Kowalski Czy zastałem pana Jerzego?* Po powitaniu dobrze jest zrobić pauzę, by odbiorca mógł na powitanie odpowiedzieć powitaniem. Wypowiedzenie wszystkich podanych jako przykład form na jednym wydechu powoduje, że odbiorca nie ma możliwości zareagowania na powitanie, a nieraz jego próba odpowiedzi zostaje

nietaktownie przerwana dalszym ciągiem wypowiedzi dzwoniącego. Jeżeli jednak dzwoniący mówi tak, jakby się spieszył, odbiorca powinien na formę powitania zareagować formą o analogicznej funkcji dopiero po wypowiedzeniu przez niego całej kwestii. Na przykład: *Dzień dobry. Jurka niestety nie ma w domu.*

W słownej replice tego typu zwrócić trzeba uwagę na dwa problemy. Jeden to ten, że odbiorca używa formy adresatywnej typowej dla własnej relacji z osobą, z którą dzwoniący chce rozmawiać, a nie formy użytej przez dzwoniącego. Odbierający telefon członek rodziny mówi więc na przykład: *Mama nie wróciła jeszcze z pracy (nie: Pani doktor nie wróciła..., chociaż dzwoniący użył formy pani doktor)'. Mąż wyjechał, Agnieszka będzie około dwudziestej.* Stopień informacyjności repliki zależy od decyzji odbierającego telefon. Zawsze jednak ma związek z tym, czy wie, kim jest osoba dzwoniąca. Oraz – oczywiście – ze znajomością *savoir-vivre'u* (odpowiedź *Nie* na prośbę dzwoniącego w formie *Czy mogę rozmawiać...?* źle świadczy o kulturze osobistej odbierającego telefon).

Drugi problem to użycie słowa *niestety* – bardzo pożytecznego w sytuacji, gdy osoba, z którą dzwoniący chce rozmawiać, jest nieobecna. W tej samej funkcji występuje wyrażenie *Przykro mi, ale...* Za każdym razem osoba odbierająca telefon wyraża solidarność emocjonalną z rozmówcą – mówi, że zawiedzenie jego oczekiwań również dla niej jest przykre. Tego typu wyrażenia są oczywiście przejawem grzecznościowej gry, ale mają jednocześnie dużą moc perswazyjną.

Jeżeli osoba odbierająca telefon informuje dzwoniącego, kiedy może on ponownie zadzwonić i zastać osobę, z którą chce rozmawiać, musi być na sto procent pewna, że osoba ta o podanej godzinie telefon odbierze. Gdy takiej pewności nie ma, nie powinna godziny określać. Nietaktowna – i niezręczna zarazem – jest sytuacja, gdy dzwoniący dzwoni ponownie, a my musimy przeproszać, mówiąc, że pożądana osoba jest w dalszym ciągu nieobecna.

Podawanie powodu nieobecności osoby, z którą dzwoniący chce rozmawiać, zależy od relacji łączących dzwoniącego z rodziną, do której dzwoni. Wypowiedź w rodzaju *Marysia właśnie poszła do sąsiadki pożyczyć soli* jest stosowna, gdy skierujemy ją do dzwoniącej matki Marysi, ale niestosowna, gdy powiemy tak do pracownika telekomunikacji czy ucznia szkoły, w której pani Maria jest nauczycielką. W ogóle szczegółowe wyjaśnianie przyczyn

nieobecności członka rodziny (charakterystyczne zwłaszcza dla kobiet) często z punktu widzenia doraźnych potrzeb komunikacyjnych jest zbędne.

Problemem pozajęzykowym, związanym z prywatnymi rozmowami telefonicznymi, jest pora telefonowania. Większość poradników *savoir-vivre'u* podaje, że dzwonić można do osób obcych od 8 rano do 10 wieczorem. Dodać by trzeba, że do osób o znacznie wyższej od dzwoniącego randze pragmatycznej dzwoni się w zasadzie do godziny 20 (zwłaszcza gdy dzwoniemy po raz pierwszy) – tak jest bardziej elegancko. W godzinach porannych – też ze względu na elegancję postępowania – granicę trzeba by przesunąć o godzinę (do 9), zwłaszcza jeśli wiemy, że osoby, do których dzwoniemy, wcześniej rano nie chodzą do pracy, i o 8 mogą jeszcze spać. Spraw związanych z obowiązkami służbowymi nie załatwiamy telefonicznie w święta ani weekendy.

Rozmowami przez telefon komórkowy – bez względu na to, czy jest to telefon prywatny, czy służbowy – również rządzą zasady grzecznościowe.

Okoliczność, że na wyświetlaczu telefonu może pojawiać się informacja o osobie dzwoniącej, nie zwalnia nas z obowiązku przedstawiania się. Bywa, że telefon odbiera ktoś inny (gdy np. właściciel telefonu prowadzi samochód lub czymś innym jest zajęty), a bywa również tak, że telefonujemy nie z własnego aparatu.

Dość często zdarza się, że w trakcie rozmowy przez jeden telefon bez względu na to, czy służbowy, czy prywatny – dzwoni do nas telefon drugi. W takiej sytuacji należy przeprosić na chwilę osobę, z którą rozmawiamy, odebrać drugi telefon, również przeprosić, i powiedzieć, Se po skończeniu pierwszej rozmowy oddzwonimy. I koniecznie oddzwonić! Nietaktem jest wyłączanie telefonu komórkowego w momencie, gdy ktoś do nas dzwoni – dzwoniący najczęściej wie, że jego nazwisko pojawia się na wyświetlaczu naszego telefonu, i ma prawo czuć się zignorowany.

W wypadku przerwania rozmowy z przyczyn od nas niezależnych (np. z powodu rozładowania się baterii) obowiązek ponownego zatelefonowania należy – jak wiadomo – do osoby, która zadzwoniła jako pierwsza.

Popularność telefonów komórkowych stwarza wiele sytuacji, które z grzecznościowego punktu widzenia są niestosowne. Do najczęstszych należą rozmowy prowadzone w miejscach, w których przeszkadzają one innym. A więc na przykład w kinie, w teatrze, w restauracji, w szpitalu (gdzie telefon

komórkowy może ponadto zakłócać pracę aparatury medycznej), w przedziale kolejowym, w miejskim autobusie.

Niestosowne jest zwłaszcza prowadzenie w miejscach publicznych rozmów na tematy intymne, jak również wymienianie w trakcie rozmowy nazwisk osób trzecich (nigdy nie wiadomo, czy ktoś ze słuchających z przymusu nie zna osoby, o której mowa, i czy my chcielibyśmy, żeby dowiedział się o niej tego, o czym rozmawiamy).

Rozmowy za pośrednictwem automatycznej sekretarki (lub na tych samych warunkach działającej w telefonach komórkowych poczty głosowej) stwarzają problemy grzecznościowe dotyczące zarówno nadawcy nagranego komunikatu, jak i jego odbiorcy.

Nagrywając lub wybierając gotowy komunikat przeznaczony dla dzwoniących, z którymi nie możemy w danej chwili rozmawiać, musimy zawsze mieć świadomość tego, jaka grupa będzie odbiorcą tego komunikatu. Ponieważ nie ma uniwersalnej formy zwracania się do kogoś, z kim jesteśmy na ty oraz na pan, pani, musimy wybrać taką formę komunikatu, która skierowana jest do większości osób, z którymi jesteśmy w kontakcie telefonicznym.

Młodzież (zwłaszcza w wieku gimnazjalnym), która lubi zabawę, w tym zabawę słowem, nagrane ma więc często w telefonach komórkowych komunikaty, które przez osoby dorosłe byłyby odebrane jako niepoważne, obraźliwe itp., słowem – niestosowne. Na przykład: *Oddzwonię, jak wytrzeźwieję?. Mamo, mam czapkę, szalik, rękawiczki, nie palę, nie jestem pijany ani naćpany.* Lub komunikaty składające się niemal z samych wulgaryzmów. Albo zawierające sapanie i inne odgłosy, kojarzące się z czynnościami intymnymi. Posiadacze telefonów z tego typu komunikatami najwidoczniej nie zakładają, że może do nich dzwonić ktoś spoza kręgu rówieśników.

Młodzi rodzice mają nieraz nagrane wyłącznie – bez jakichkolwiek słów – kwilenie dziecka, miłośnicy psów – szczekanie psa, fani muzyki – nagranie ulubionego zespołu itp.

Wszystko to są komunikaty ekstrawaganckie, przeznaczone w zasadzie wyłącznie dla zaprzyjaźnionych rówieśników. Jeśli numer telefonu podawany jest osobom spoza tego kręgu, komunikaty te są z grzecznościowego punktu widzenia niestosowne (i dla dzwoniącego irytujące, bo utrudniające bądź uniemożliwiające kontakt).

Dobrze skonstruowane komunikaty zawierają informację identyfikującą posiadacza telefonu oraz prośbę o pozostawienie wiadomości i/lub inną formę kontaktu. Na przykład: *Tu Magdalena Wierzchoń Nie ma mnie w domu. Zostaw wiadomość, to oddzwonię; Dzień dobry, Andrzej Markowski. Proszę nagrać wiadomość lub przesłać faks. Dziękuję', Jerzy Bralczyk. Zostaw wiadomość.* Autorzy takich komunikatów mają tylko problem z wybraniem formy zwrócenia się do dzwoniącego: na pan, pani lub na ty. Ostatnio coraz częściej wybierana jest forma na ty, z którą my jako użytkownicy języka oswajani jesteśmy przez slogany polityczne, reklamy oraz inne teksty marketingowe (typu: *Pomyśl o przyszłości swoich dzieci; Czy jesteś pogodoodporny?; Odwiedź salon Opla. Nie zwlekaj).*

Niedobłą zaś strukturę mają takie komunikaty, które przypominają formę odebrania telefonu przez «żywą osobę», dezorientując dzwoniącego i wprowadzając go w błąd. Na przykład nagrane przez posiadaczkę telefonu: *Maria Kowalska. Dzień dobry.*

Odbiorca każdego nagranych komunikatu ma zwykle trudniejsze od nadawcy zadanie, ponieważ automatyczna sekretarka czy poczta głosowa najczęściej jest dla niego zaskoczeniem. Musi więc szybko podjąć decyzję, jaki komunikat ma nagrać, żeby być i zrozumiałym (mimo ograniczonego czasu na nagranie), i grzecznym.

Jeżeli osobą dzwoniącą jest ktoś o wyższej randze pragmatycznej, nieoże nagrać wiadomość zawierającą prośbę o oddzwonienie, na przykład: *Mówi Katarzyna Nowińska. Proszę o telefon, a nawet: Mówi Katarzyna Nowińska. Proszę o jak najszybszy kontakt.*

Jeżeli zaś osobą dzwoniącą jest ktoś niższej rangi, wówczas prośba o oddzwonienie byłaby niegrzeczna. W takiej sytuacji osoba dzwoniąca Powinna nagrać tekst w rodzaju: *Dzień dobry. Tu Marta Nowik. Dzwonię w sprawie zaliczenia. Zadzwoń jeszcze po osiemnastej/jutro itp.* W takich sytuacjach forma powitania na początku wiadomości jest elementem grzecznościowo pożądanym.

Zawsze obietnica oddzwonienia (dotyczy to obu stron kontaktu) za pośrednictwem automatycznej sekretarki lub poczty głosowej musi być spełniona niezwłocznie, w każdym razie – jeśli jest taka możliwość – tego samego dnia.

Rozmowy przez domofon

Komunikowanie się przy użyciu domofonu ze względu na przebieg interakcji zbliżone jest do rozmowy telefonicznej. Celem osoby inicjującej kontakt jest z założenia prośba o wpuszczenie jej do domu bądź innego pomieszczenia (choć domofon może też służyć do przekazywania krótkich informacji, niewymagających otwierania drzwi).

Osoba odbierająca domofon powinna – tak samo jak osoba odbierająca telefon – potwierdzić nawiązanie kontaktu za pomocą jednej z najczęściej używanych w takich sytuacjach form: *Słucham, Proszę, Halo*. Niektórzy potwierdzają kontakt za pomocą krótkiego *Tak*, co na ogół odbierane jest jako zbyt oschłe (uwaga ta dotyczy również telefonu).

Obserwuje się, że osoby potwierdzające nawiązanie kontaktu mówią zbyt głośno. Jeśli domofon działa sprawnie, nie ma potrzeby podnoszenia głosu. Z tym samym problemem mamy do czynienia przy używaniu telefonów komórkowych.

Obowiązkiem grzecznościowym osoby dzwoniącej za pomocą domofonu do obcego domu czy firmy jest przede wszystkim przedstawienie się (za pomocą nazwiska, imienia oraz nazwiska, lub nazwy reprezentowanej firmy; tylko w wypadku osób niedorośliwych – imienia) i – jeśli jej przyście nie jest spodziewane – sformułowanie celu nawiązania kontaktu. Na przykład: *Moje nazwisko Kotwica. Przychodzę z pismem od administracji; Jestem ankieterem firmy... Czy możemy porozmawiać?; Tu «Pocztex» – mam dla państwa przesyłkę; Jestem sąsiadką spod dwóch. Zapomniałam kluczy; Mówi Monika. Czy zastałam Anię?*

Nieeleganckie są wypowiedzi w rodzaju: *Chciałbym wejść, Czy można wejść?; Może pani otworzyć?;* jak też w domach i firmach, gdzie na drzwiach umieszczono napis typu «Akwizytorom i roznosicielom ulotek dziękujemy» – *Czy można zostawić ulotki?* Takie wypowiedzi mogą – i ze względu na bezpieczeństwo powinny – spotkać się z odmową.

Forma powitania (*Dzień dobry. Jestem...*) nie jest bezwzględnie wymagana, ponieważ rozmowa przez domofon ma być krótka i rzeczowa. Trzymanie przy domofonie odbiorcy, który – należy założyć – oderwany został od jakiejś czynności, nie jest w dobrym tonie. Dla nawiązującego kontakt zresztą rozmowa taka – zwłaszcza prowadzona w złych warunkach atmosferycznych –

też nie jest komfortowa. Ponadto, jeśli osoba dzwoniąca zostanie wpuszczona do środka, i tak formę powitania będzie musiała zastosować.

Daje się zauważyć, że od formy powitania rozpoczynają rozmowę przez domofon tacy nadawcy, którzy bardziej niż odbiorca zainteresowani są jej kontynuowaniem w kontakcie bezpośrednim.

Osoba dzwoniąca do własnego domu mówi na ogół *To ja; To ja, Darek; To ja, mama; Agnieszka*), a ktoś z domowników, rozpoznający jej głos, otwiera drzwi bez słowa. W bliskich kontaktach takie zachowanie jest wystarczające.

Replika prośby o otwarcie drzwi -jeśli prośba nie jest anonimowa i jeśli nie mamy zastrzeżeń co do intencji dzwoniącego – zawsze powinna być uprzejma (zgodnie z zasadą polskiej gościnności), wypowiedziana tonem ciepłym, zachęcającym do wejścia. Na przykład: *Proszę, Proszę bardzo. Proszę uprzejmie* lub – bardziej zażyle – *Już otwieram*.

Replikę w funkcji odmowy również należy wypowiedzieć uprzejmie, na przykład *Za ulotki dziękujemy; Przykro mi, ale nie wiem, z kim rozmawiam*.

Można też – inaczej niż w rozmowie telefonicznej, w której pouczenie dzwoniącego, że powinien się przedstawić, uchodzi za nieeleganckie – zapytać: *A z kim mam przyjemność?; Przepraszam, a kto nowi?*

Zdecydowanie nieuprzejme jest – w sytuacji, gdy kontakt został potwierdzony – odkładanie słuchawki domofonu bez słowa.

Komunikowanie za pomocą SMS-ów

Forma przesyłania za pośrednictwem telefonów komórkowych krótkich wiadomości tekstowych, nazywanych powszechnie SMS-ami, jest obecnie bardzo popularną (i taną) formą porozumiewania się.

Zarówno w relacjach zawodowych, jak i prywatnych, jest to forma bardzo wygodna – przede wszystkim dlatego, że nie absorbuje uwagi odbiorcy w sposób tak bezwzględny, jak rozmowa telefoniczna. Sygnał dźwiękowy SMS-a zawsze można zignorować (bez konsekwencji towarzyskich takich, jak w wypadku odrzucenia rozmowy telefonicznej) i odczytać tekst w dogodnym momencie.

Podstawowy wymóg grzecznościowy dotyczący SMS-ów sprowadza się do tego, że każdego SMS-a należy odebrać (chyba że poinformujemy wcześniej znajomych, że SMS-ów w ogóle nie odbieramy) i w możliwie krótkim czasie na niego odpowiedzieć.

Czas, jaki może dzielić wysłanie SMS-a i odpowiedź na niego, zależy od wielu czynników sytuacyjnych (poza językowych) oraz od tego, jak pilna jest sprawa, którą chcemy w ten sposób załatwić. Ogólnie przyjmuje się, że wiadomości przesyłane tą drogą nie należą do szczególnie pilnych (w sprawach pilnych raczej używamy telefonu). Często jednak korzystamy z tej formy porozumiewania się, gdy telefon jest wyłączony. Często też jesteśmy niecierpliwi – milczenie adresata skłonni jesteśmy traktować jak zniewagę. Dlatego dobrze jest odpowiadać możliwie szybko – zawsze jest to dowód szacunku dla partnera komunikacji.

Sposób sformułowania treści SMS-a zależy od relacji między osobą nadawcy i odbiorcy.

Jeśli jesteśmy z adresatem na ty, forma SMS-a może być krótka, pozbawiona zwrotów grzecznościowych. Możemy też zrezygnować z podpisu (lub podpisać się tylko imieniem czy inicjałem), jeśli mamy pewność, że nasz adres znajduje się w książce telefonicznej adresata. Trzeba tylko pamiętać, że jeśli adresat jest osobą zabieganą i ma na przykład kilka koleżanek o tym samym imieniu, to może nie sprawdzić adresu nadawcy umieszczonego nad komunikatem, i podpis *Basia* zidentyfikować z niewłaściwą Basią.

Jeżeli jednak łączą nas z adresatem nierównorzędne stosunki zawodowe, i/lub jesteśmy z nim w relacji na pan, pani, forma SMS-a powinna przypominać list tradycyjny. Dobrze jest więc rozpocząć go formą adresatywną typu *Szanowny Panie* czy *Panie Kierowniku*, zakończyć zaś formułą pożegnalną *Z poważaniem*, *Pozdrowienia*, *Kłaniam się itp.* oraz podpisem zawierającym imię i nazwisko lub inicjał imienia i nazwisko (sam inicjał wydaje się zbyt poufały).

Każdy kolejny SMS, jeżeli wywiąże się dialog, zawiera tylko rzeczowe informacje i pozbawiony jest formuł grzecznościowych. Formuły pożegnalnej używamy jedynie w ostatnim SMS-ie kończącym dialog.

I – tak jak w rozmowie bezpośredniej – większej liczby formuł grzecznościowych używa osoba niżej usytuowana w odpowiedniej hierarchii.

W omawianej formie komunikowania się rozpowszechnione są – szczególnie ulubione przez młodzież – skróty wyrazów i wyrażeń. Są to skróty powstałe zarówno na gruncie języka polskiego, na przykład *pzdr*, *pozdro* (oba od: *pozdrawiam* lub *pozdrowienia*), *nara* (*na razie*), jak i przeniesione z języka angielskiego, na przykład *BTW* (*by the way* «przy okazji»), *IMHO* (*in my humble opinion* «moim skromnym zdaniem»).

Inną formą skrótu są emotikony (nazywane też buźkami), czyli nacechowane emocjonalnie wyrażenia oddawane za pomocą kombinacji znaków interpunkcyjnych. Na przykład :-) oznacza uśmiech, odpowiadający takim wyrażeniom, jak *To bardzo miłe. To tylko żart* Lub :-D oznaczające śmiech: *To bardzo śmieszne. To zabawne!* Albo :-(oznaczające niezadowolenie, smutek: *Przykro mi bądź Współczuję.*

Oba rodzaje skrótów (skrótów słowne i emotikony) nadają się zasadniczo do stosowania wśród osób młodszego pokolenia. Pisząc SMS-a do osoby starszej, z którą jesteśmy w relacji na pan, pani, powinniśmy ich unikać z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że adresat może skrótów nie zrozumieć, co obniży skuteczność komunikacji. Po drugie każde pokolenie ma zazwyczaj odmienne poczucie humoru, w związku z tym skuteczność komunikacji w tym wypadku również może być obniżona. Jeżeli jednak koniecznie musimy zastosować któryś ze skrótów, zalecam emotikon. Jeden. Nie więcej.

Korespondencja elektroniczna (e-mailowa)

List elektroniczny (nazywany najczęściej e-mailem), mimo że jest dość już rozpowszechnioną formą korespondencji, nie ma w języku polskim dostatecznie wykształconych stylistycznych cech gatunkowych. Oznacza to, że w praktyce forma e-maila nawiązuje do dwóch przeciwstawnych wzorców: bądź do wzorca listu tradycyjnego, bądź do wzorca bezpośredniej (czy telefonicznej) rozmowy. I – co ciekawe – w tym samym e-mailu znajdujemy najczęściej oba te wzorce: początek e-maila odwzorowuje na ogół rozmowę, zakończenie zaś – list. Takie bowiem formy rozpoczynające, jak *Cześć, Dzień dobry, Witam* typowe są dla kontaktów twarzą w twarz. Tak mówimy, gdy spotykamy kogoś znajomego. Natomiast formy kończące e-maile w większości przypominają formuły grzecznościowe umieszczane w listach: *Pozdrawiam* (także młodzieżowe: *Pozdro, Pzdr*), *Serdeczne pozdrowienia, Z wyrazami szacunku, Z poważaniem.*

Omawiany typ korespondencji charakteryzuje się więc rozchwianiem wzorca, co zdarza się wtedy, gdy jakaś forma komunikacji wchodzi dopiero do użytku, będąc albo formą zapożyczoną z obcej nam kultury (i dostosowuje się do nowych warunków użycia), albo kształtuje się na gruncie kultury rodzimej. W wypadku e-maili mamy do czynienia raczej z sytuacją pierwszą.

Z racji krótkiej tradycji e-maile stwarzają wiele problemów grzecznościowych.

Przede wszystkim nie do wszystkich, których adresy e-mailowe są nam znane, e-maile wysyłać wypada. Wchodząc na stronę internetową jakiejś firmy, często możemy poznać adresy osób wymienionych z imienia i nazwiska (oraz funkcji). Nie oznacza to jednak, że dostajemy tym sposobem przyzwolenie na korespondowanie z nimi. Sama nie mogę wyjść ze zdumienia, kiedy przed egzaminem dostaję liczne e-maile od studentów z takimi na przykład pytaniami, jak: w którym pokoju egzaminuję, albo gdzie można dostać moją książkę, bo nie ma jej w księgarni, a w bibliotece wydziałowej wszystkie egzemplarze są wypożyczone...

Jeśli już – po rozważeniu tej kwestii – decydujemy się na wysłanie e-maila, powinniśmy zadbać o jego stronę graficzną. E-mail jest, owszem, szybką formą korespondencji, ale nie oznacza to, że szybko pisaną. Szybko piszący nadawca robi błędy literowe, często ortograficzne, pomija zwykle interpunkcję i polskie znaki diakrytyczne. Kreuje w ten sposób własny wizerunek osoby zapracowanej, którą czekają wyłącznie wielkie czyny, ale nie wizerunek osoby szanującej partnera komunikacji.

Szanujący partnera nadawca wpisuje przemyślany, aktualny i komunikatywny temat e-maila. Tematy w rodzaju *To ja* albo *Co słyhać?* nie tylko irytują odbiorcę, ale też nie skłaniają go do przeczytania, jeżeli w skrzynce ma wiele wiadomości. Trudno mu też odszukać wia domość po jakimś czasie, jeśli nie zapamiętał, kogo z jego korespondentów cechuje takie poczucie humoru.

Jeżeli korespondujemy z kimś stale, to temat trzeba co jakiś czas zmieniać, żeby nie dochodziło do takich paradoksów, o jakich pisze autorka amerykańskiego *E-mailowego savoir-vivre'u*: «jeśli omawiasz z narzeczonym wybór firmy cateringowej do organizacji wesela, a temat nadal brzmi: <Re: Cieszę się, że Cię poznałem>, najwyższy czas go zaktualizować».

Ważną częścią listu elektronicznego jest nagłówek. Nadawcy e-maili na ogół sami nie mają z nim problemów, nie zawsze jednak forma nagłówka «dogadza» adresatowi. Zbyt często bowiem swobodny styl kolokwialny (utożsamiany ze sposobem komunikowania się młodzieży) wprowadzany jest do listów kierowanych do nieznanymi osobiście osób lub do osób o wyższej

randze pragmatycznej (Zob. następujący początek e-maila, który został napisany przez sprzedającego książkę w sklepie internetowym Allegro do kupującego, przez przypadek profesora uniwersytetu: «Witam! Kurcze, widzę że nie dochodzą te maile, mam nadzieje ze ten dojdzie wkoncu» (pisownia i interpunkcja oryginalne) albo do instytucji.

Zanim więc wykształcą się na polskim gruncie językowym wzorce stylistyczne tego typu komunikacji, należy ze szczególną starannością dobierać formę nagłówka do osoby adresata. Najbardziej elegancką, a neutralną zarazem formą zwrócenia się do adresata o wyższej randze pragmatycznej (w tym przedstawiciela instytucji) jest forma pochodząca z korespondencji „papierowej”: *Szanowny Panie, Szanowna Pani*. W ten sposób można rozpocząć e-maila skierowanego zarówno do osoby prywatnej, z którą jesteśmy w relacji na pan, pani, jak i do kogoś, z kim jesteśmy w relacji służbowej. Także do osoby, do której zwracamy się w tej formie po raz pierwszy. Również do grupy osób: *Szanowni Państwo*. Zawsze możliwe jest – w zależności od przyjętych w danym środowisku zwyczajów oraz od indywidualnego stylu grzecznościowego nadawcy – uzupełnienie tej formy o nazwę stopnia, tytułu, stanowiska adresata, na przykład *Szanowny Panie Mecenasie, Szanowna Pani Dyrektor*. Albo odwrotnie – dla kogoś, kto odczuwa te formy jako zbyt konserwatywne, albo dany list jest kolejnym listem w tej samej sprawie, możliwe jest użycie form «z półki niżej»: *Panie Mecenasie, Pani Dyrektor*.

Osoby tej samej rangi, będące ze sobą na ty, mogą kwestię nagłówka traktować bardziej swobodnie, dostosowując jego formę do zwyczajów panujących w danym środowisku oraz do stopnia zażyłości łączącej partnerów komunikacji.

Niestosowne jest łączenie form nagłówka typowego dla relacji na ty z formami typowymi dla relacji na pan, pani. Ze zjawiskiem tego rodzaju mamy dziś dosyć często do czynienia. Sama otrzymuję od studentów e-maile rozpoczynające się nagłówkiem: *Witam; Witam, Pani Profesor, Witam Panią; Droga Pani Profesor*, nawet – rzadko – *Pani Małgorzato*.

Można zauważyć, że rozpowszechnia się zwyczaj stosowania nagłówka w formie *Dzień dobry* (z możliwą formą adresatywną, np. *Dzień dobry, Panie Doktorze*) oraz *Witam* (z możliwą formą adresatywną jak wyżej lub – rzadziej – z dopełnieniem będącym nazwą adresata: *Witam Pana Doktora*). Być

może nagłówek w formie *Dzień dobry* stanie się standardem – różnicowałby w pożądanym sposobie nagłówki korespondencji elektronicznej i tradycyjnej.

Wydawać by się mogło, że nagłówek w formie *Witam* z teoretycznego punktu widzenia ma mniejszą szansę na upowszechnienie, ponieważ (była już o tym mowa) sygnalizuje relację nierównorzędną między partnerami. Jednak jego duża frekwencja wskazuje na to, że Polakom potrzebna jest – i w piśmie, i w mowie – krótsza (o jedną sylabę w porównaniu z *Dzień dobry*), więc wygodniejsza forma rozpoczęcia kontaktu. Być może również osobowy charakter formy *Witam* (1. os. lp – *ja witam*) pozwala na zademonstrowanie przez mówiącego indywidualizmu, będącego obecnie – jak już wspominałam – szczególnie cenioną wartością.

Godną polecenia formą rozpoczynania listów elektronicznych jest moim zdaniem forma bez nagłówka. Szczególnie w sytuacjach, gdy dany list stanowi kolejną replikę w sekwencji list – odpowiedź list – odpowiedź, jest to praktyka spotykana dość często. Ale również wtedy, gdy inicjujemy korespondencję, a relacja łącząca nas z odbiorcą nie wymaga bezwzględnie użycia formy wyrażającej szacunek warto wybrać wariant bez nagłówka, by jeszcze bardziej usprawnić komunikację.

Oprócz grzecznościowego nawiązania kontaktu w formie nagłówka, w wielu sytuacjach ważne jest też – bez względu na to, czy nagłówek został w liście umieszczony, czy nie – informacyjne nawiązanie kontaktu z odbiorcą, zwane zakotwiczeniem informacji. Jest to, mówiąc inaczej, wspólna wiedza nadawcy i odbiorcy (datum – coś danego im wspólnie), umożliwiająca odbiorcy skuteczne przyswojenie informacji nowej (novum).

Jednym ze sposobów informacyjnego nawiązania kontaktu jest akt przedstawienia się nadawcy w sposób opisowy. Na przykład: *Jestem asystentką dyrektora Karwata...*, *Na ostatnim zjeździe Towarzystwa miałem przyjemność być Pani przedstawiony...*, *Zwracam się do Pana na prośbę mojej Mamy, Katarzyny Kwiatek czy To ja pomogłam Ci wyciągnąć kota spod samochodu.*

Innym sposobem nawiązania tego rodzaju kontaktu jest nazwanie celu, w jakim zwracamy się do odbiorcy. Na przykład: *Zajmuję się zbieraniem pamiątek po... Pragniemy Państwa poinformować, że... Nie wiem, czy już wiesz..*

Oba te sposoby służą jednocześnie i grzeczności, i sprawności komunikacyjnej.

Równie ważną jak nagłówek jest forma zakończenia e-maila. Z finalną formułą grzecznościową Polacy na ogół kłopotu nie mają – przejmują ją, jak była już o tym mowa, z wzorów korespondencji tradycyjnej.

I tu – jak w tradycyjnej korespondencji – ważne jest ujednoczenie nagłówka z formułą finalną. Jeżeli e-maila rozpoczynamy nagłówkiem wyrażającym dystans, np. *Szanowni Państwo*, to stosowną formą kończenia będzie *Łączę wyrazy szacunku*, *Z wyrazami szacunku (i poważania)* itp.

Z założenia nie nadaje się do zastosowania w takich okolicznościach formuła *Łączę pozdrowienia*, a tym bardziej *Pozdrawiam*. Jeżeli z osobą adresata wiąże nas ponadto – oprócz stosunku służbowego – jakiś rodzaj znajomości towarzyskiej czy rodzinnej, wówczas możliwe jest dodanie do formuły typu *Łączę wyrazy szacunku* formuły zmniejszającej dystans: *...i serdecznie pozdrawiam* czy *Ukłony dla Pani Małżonka*.

Wśród formuł finalnych w omawianych relacjach jest forma grzecznościowa pochodząca z pism urzędowych *Z poważaniem*. Wydaje się, że jest ona dziś odbierana jako zbyt formalna i oschła; należy zawsze rozważyć, czy odpowiada ona relacjom łączącym nas z określonym adresatem.

Ważniejszym problemem grzecznościowym w omawianej formie komunikacji jest jednak co innego: nadużywanie emotikonów i angielskich akronimów. Szczególnie dla młodych użytkowników internetu mają one walor szczególny. Starsi – na ogół nie mogą się go doszukać.

Trzeba pamiętać – tak jak w wypadku opisywanych tu SMS-ów – że pierwszym warunkiem użycia w zakończeniu e-maila (dotyczy to zresztą całego tekstu – tu zajmujemy się wyłącznie jego zakończeniem) emotikonu bądź akronimu musi być zawsze stuprocentowa pewność, że dla adresata jest on czytelny.

Warunkiem drugim – powściągliwość. Jeden emotikon i jeden akronim w tym samym e-mailu to wystarczająca dawka humoru dla odbiorcy w relacji równorzędnej. W relacji nierównorzędnej – nawet jeden to za dużo.

List elektroniczny powinien – tak jak list tradycyjny – kończyć się podpisem (dostosowanym do relacji między korespondentami), niezależnie od tego, że adres nadawcy wyświetla się na ekranie komputera.

Na uwagę osób interesujących się grzecznością zasługuje ponadto termin odpowiedzi na e-maila. W polskim obyczaju przyjęło się, że elegancko jest

przesłać odpowiedź najpóźniej następnego dnia. Zbytnie zwlekanie z odpowiedzią – zarówno w relacjach prywatnych, jak i służbowych (oczywiście poza sytuacjami wymagającymi dłuższego czasu ze względu na charakter załatwianej sprawy) – naraża nas na miano osoby nieodpowiedzialnej, nieeleganckiej lub niestaranie wycho wanej. Trzeba też wiedzieć, że czas osoby czekającej na odpowiedź pb, nie znacznie szybciej niż czas osoby z odpowiedzią zwlekającej.

Rozmowy w sieci. Na przykładzie komunikatorów i czatów

Formy komunikacji internetowej należą bądź do form jednostronnych, bądź wielostronnych.

Komunikacja jednostronna polega na założonym braku aktywności konwersacyjnej odbiorcy. Nadawca ani nie zwraca się do odbiorcy, ani nie oczekuje od niego odpowiedzi. Definicję tę spełniają: informacje zamieszczane w bazach danych, informacje zamieszczane w prasie elektronicznej, informacje zamieszczane na stronach WWW.

Do form komunikacji wielostronnej należą formy asynchroniczne (zakładające reakcje konwersacyjne odroczone w czasie), to jest błogi i fora internetowe, oraz formy synchroniczne (zakładające reakcje konwersacyjne w czasie zbliżonym do realnego): IRC, komunikatory i czaty.

Z punktu widzenia stosowanej przez użytkowników internetu grzeźności najbardziej interesujące są formy komunikacji wielostronnej, nastawionej na dialog (interaktywne). Spośród nich najbardziej popularne są obecnie komunikatory oraz czaty.

Komunikatory służą komunikowaniu się z konkretną, znaną z rzeczywistości realnej osobą (bądź grupą osób), którą nadawca wybiera z ustalonej przez siebie listy kontaktów.

Komunikatory, mimo że dopuszczają kontakt z wieloma osobami, nie zakładają oczywiście kontaktu równoczesnego. Jest to kontakt z różnymi partnerami po kolei.

Zakładają przy tym komunikację indywidualną (one to one), nie dając możliwości wysłania informacji „do wszystkich zainteresowanych”, jak jest to możliwe w korespondencji e-mailowej.

Forma wiadomości przesyłanych za pośrednictwem internetowych komunikatorów przypomina formę wiadomości e-mailowych lub rozmów telefonicznych. Dotyczy to zwłaszcza wiadomości inicjujących i zamykających kontakt.

Na początku zawierają one formuły grzecznościowe powitania, podobne jak w korespondencji elektronicznej. Ponieważ omawiany typ komunikacji mieści się w gatunkowych ramach pogawędki, prowadzonej przez osoby znające się na gruncie prywatnym, to formy zwracania się do adresata typowe są dla relacji na ty. I zróżnicowani przede wszystkim ze względu na wiek partnerów (w tym typie komunikacji przeważa młodzież).

Zakończenie kontaktu (równoznaczne z włączeniem w komputerze którejś z opcji zawieszenia kontaktu w danym komunikatorze np. «niedostępny», «nie przeszkadzać», «niewidoczny») sygnalizowane jest na ogół za pomocą formuły grzecznościowej pożegnania. W jej skład wchodzi często akty wyciszające kontakt, na przykład: *To ja już kończę. Nie mogę już gadać – jutro sprawdzian z chemii.* Całkowity brak pożegnania uznawany jest za nietakt.

Czaty – podobnie jak komunikatory – to również pogawędki. Są to pogawędki prowadzone albo w różnych «pokojach» wirtualnych kawiarenek albo na różnych kanałach.

Bardzo ważną cechą czatów, mającą przemożny wpływ na ich formę grzecznościową, jest anonimowość użytkowników. Dzięki anonimowości można wprawdzie czuć się niezależnym od środowiska, swobodnym w wypowiedaniu opinii, w wartościowaniu siebie i innych, ale przez anonimowość można też zapomnieć o powinnościach grzecznościowych wobec partnera rozmowy.

Tak właśnie dzieje się na czatach niemoderowanych. Czatownicy – w przewadze ludzie młodzi, w tym nastolatki – bez skrępowania werbalizują własne negatywne emocje, dając upust skrywanej w innych sytuacjach komunikacyjnych agresji, obrażają współczatowników, używają słów wulgarnych. Administratorzy sieci wprowadzają wprawdzie enzurę na słowa wulgarne (w Onecie tę funkcję pełni Anioł Stróż), eliminując z rozmowy osoby «nadużywające», ale dróg obejścia tej przeszkody jest wiele (np. zmiana nicka czy modyfikacja formy językowej wulgaryzmów z zachowaniem ich funkcji, np. *qrwa*).

Oprócz tej formy niegrzeczności (antygrzeczności), czaty – jak wszystkie interaktywne formy komunikacji internetowej (i nieinternetowej również) – zawierają wyraźnie zaznaczone grzecznościowo granice początku i końca kontaktu każdego uczestnika czatu.

Osoba wchodząca na czat zwykle wita wszystkich rozmawiających, informując o swoim zaistnieniu w sieci, jak też zachęcając w ten sposób do rozmowy ze sobą. Co ciekawe, większe poczucie obowiązku w tym zakresie przejawiają osoby włączające się do rozmowy niż osoby już rozmawiające. Jest to podyktowane zasadami sprawności komunikacyjnej – bardziej istotna dla przebiegu komunikacji jest informacja o tym, że do rozmowy włącza się nowa osoba, niż grzecznościowa reakcja na jej pojawienie się osób pozostałych.

Formy powitań są krótkie – wymaga tego tempo rozmowy na czacie. Najczęściej są to zmodyfikowane formy powitań w języku już istniejących. W tym między innymi przejawia się innowacyjny stosunek młodych ludzi do języka. I trudno dociec, czy żywy język wpływa na język czatów, czy odwrotnie. Wydawałoby się, że żywy język – jakkolwiek chęć zapanowania nad tym, co dzieje się w trakcie czatowania, niewątpliwie usprawiedliwia doprowadzoną nieraz do skrajności dążność do skrótu.

Oto najczęstsze formy powitań spotykane na czatach:

witaj i witka, wit, witanko, gwarowe witojcie, witajta;

hej i hejo, heja, hejka;

hello (najczęściej w postaci fonetycznej: *heloł*) i *elo, ello, eloł, ellołek;*

części cze,

dzień dobry i bry,

dobry wieczór i bry wieczór, bry wieczorek.

Formy pożegnań, oznaczające na ogół wyjście z sieci, bywają również krótkie i zmodyfikowane. Na przykład: *siema, siemka, siemano siemanko, siemacha, siemaneczko, siemacie*; «damskie» *papa, papaty, papatki, papaśki, papateczki*; *nara, narka, narazka*; *do widzenia; dobranoc, dobra-nocka; trzymta się.*

Bywa jednak, że formy pożegnania są powtarzane (np. *papapa-papapapa*), rozciągane graficznie (np. *paaaaaaaaaaaaa*), pożegnania bywają też «odliczane» (np. *uciekam / 3 / 2 / 1 / mrrrrrrrrrrrrrr / pa*). Ma to na celu

utrwalenie w pamięci pozostałych czatowników osoby, która następnego dnia pojawi się ponownie.

Akty powitań i pożegnań mogą być rozbudowywane przez formy nazywania adresata – zbiorowego bądź indywidualnego. Na przykład: *hejka @U, cze wam, SIEMANKO LUDZISKA; hej Kasia, witaj bracie. Tyśka nara ty fujaro* (formą adresatywną może też być nick lub część nicku czatowego partnera).

Cechą charakterystyczną wypowiedzi czatowych jest duże ich nasycenie emotikonami, ikonami oraz akronimami. Wymienione znaki graficzne albo wchodzi w skład tekstu językowego, albo go zastępują. Przyczyną ich stosowania jest przede wszystkim chęć jak najszybszego porozumienia się oraz potrzeba zastąpienia tych treści, które w rozmowie rzeczywistej ludzie zwykle przekazują niewerbalnie (pozajęzykowo i ponadjęzykowo) – za pomocą gestu, mimiki, pozycji ciała, jak też intonacji, iloczasu, barwy i siły głosu, tempa mówienia.

Realizowaniu tej potrzeby służą ponadto zwielokrotnione znaki interpunkcyjne, zwłaszcza wykrzykniki i znaki zapytania, a także powtórzone litery (np. *Aniuuuuuuuuuuuuu*) i wersaliki (np. *SIEMANECZKO*).

Wskazane próby nasycenia wypowiedzi czatowych elementami odpowiadającymi treściom przekazywanym niewerbalnie świadczą ponadto o dużej roli znaków niewerbalnych w komunikacji, z czego zdają sobie sprawę użytkownicy sieci. Uśmiech, uścisk dłoni partnera (otwarta dłoń jest jedną z częściej stosowanych ikon), jego serdeczność (czemu, tak jak miłości, odpowiada ikona przedstawiająca serce), będące częścią zachowań grzecznościowych, są pożądanymi zachowaniami również w komunikacji internetowej.

O ile komunikatory, jako forma dialogu w sieci, są ze względu na sposób werbalizowania grzeczności zbliżone do rozmów telefonicznych i korespondencji e-mailowej, o tyle czaty stanowią zupełnie nową, niespotykaną dotychczas w polszczyźnie jakość grzecznościową. Jakość – dodajmy – negatywną.

Przede wszystkim rozmowy na czatach – mimo stosowania przez ich autorów wspomnianych aktów grzecznościowych – łamią jedną z podstawowych zasad grzeczności nie tylko polskiej, ale uznawanej za uniwersalną, mianowicie zasadę poszanowania tzw. twarzy partnera.

Niezgodne są z bardziej szczegółowymi, opisywanymi przez różnych badaczy zasadami grzeczności: pozytywnej – sprowadzającej się do demonstrowania solidarności z interlokutorem, grzeczności negatywnej – mówiącej o potrzebie niedemonstrowania ekspresji, wreszcie grzeczności przez unik – nakazującej uchylenie się od sformułowań, które dają się jednoznacznie interpretować. Powiedzieć należy więcej – rozmówcy zasady te świadomie łamią.

W związku z tym nasuwa się ważne pytanie: czy wraz z kształtowaniem się nowego języka, języka internetu, powstaną nowe obyczaje grzecznościowe?

Korespondencja tradycyjna – listy, kartki pocztowe

Korespondencja tradycyjna, nazywana dziś również papierową, omawiana będzie w obrębie dwóch form: listów oraz kartek pocztowych (a wśród nich kartek świątecznych, imieninowych i widokówek). Uwzględniona zostanie przede wszystkim korespondencja prywatna, gdyż korespondencja urzędowa jest na ogół skodyfikowana – każda firma ma zazwyczaj ustalone szablony, według których formułowane są różnego rodzaju pisma urzędowe.

Zwyczaj pisania listów – w dobie szybkiej komunikacji telefonicznej i elektronicznej – zanika, szczególnie wśród ludzi młodych, przyzwyczajonych od dziecka do szybszych form porozumiewania się na odległość.

List tradycyjny, papierowy ma jednak przynajmniej dwa walory, o których warto pamiętać, wybierając wśród innych form komunikacji.

Po pierwsze list, będący materialnym dowodem na istnienie realnego nadawcy, ma w sobie coś z magii – zwłaszcza wtedy, gdy nasz korespondent jest osobą, którą darzymy uczuciem. List od niego jest niejako częścią jego samego; nosi ślady jego dłoni, charakter pisma jest niepowtarzalny, a świadomość tego, że nadawca z myślą o nas dokonał wyboru papeterii, pióra czy długopisu, koloru atramentu, tuszu itp. wpływa na wyobraźnię. List papierowy można zachować, nosić go ze sobą, czytać ponownie. List elektroniczny można wprawdzie wydrukować, ale czy można być związanym emocjonalnie z wydrukiem?

Albo przechowywać przez całe życie – jak robiły to nasze babcie z listami miłosnymi – wydruki przewiązane czerwoną wstążeczką?

Po drugie w niektórych sytuacjach życiowych tylko przy użyciu listu papierowego możemy wystawić sobie dobre świadectwo, jeśli chodzi o znajomość manier. Do takich sytuacji należy na przykład konieczność złożenia komuś, kto mieszka w innym miejscu niż my, kondolencji. Trudno sobie wyobrazić, by ten, kto chce nam złożyć wyrazy współczucia, w obliczu śmierci bliskiej osoby, przekazywał je za pomocą e-maila, SMS-a, a nawet telefonu.

Są poza tym osoby – w starszym wieku lub o dużym prestiżu społecznym bądź zawodowym – do których w innej formie niż przy użyciu listu tradycyjnego zwrócić się nie wypada.

Listy można pisać odręcznie; to zawsze miły gest skierowany do adresata. Jeżeli jednak nasz charakter pisma nie tylko nie dostarcza doznań estetycznych, ale utrudnia zrozumienie tekstu, wówczas należy uciec się do pomocy komputera. List napisany na komputerze czy na maszynie do pisania (niektórzy jeszcze się nią posługują) koniecznie musi zawierać odręczny podpis nadawcy. Sam podpis to jednak wariant minimalistyczny. Elegancko jest odręcznie napisać ponadto początkowy zwrot do adresata (*Kochana Mamo, Szanowni Państwo* itp.) i końcową formułę grzecznościową (*Pozdrawiam serdecznie, Z wyrazami szacunku* itp.).

Można zauważyć, że w korespondencji oficjalnej (zwłaszcza wyższego szczebla) rozpowszechnia się – pod wpływem obcych wzorów – sposób zapisywania nagłówka i formuły końcowej pismem pochyłym, przypominającym pismo odręczne. (Podpis nadawcy zawsze jest odręczny).

Umieszczony w nagłówku listu zwrot do adresata – bez względu na to, czy jesteśmy z nim w relacji na ty, czy na pan, pani – zapisuje się wielkimi literami. Na przykład: *Droga Ciociu, Kochana Moja, Mój Skarbie Najdroższy, Bożenko Kochana*. (Wielkie litery na początku zwrotu i w zapisie imion – to oczywistość).

Małymi literami zapisuje się wyłącznie spójniki i przyimki, jeśli znajdują się w obrębie tego zwrotu. Na przykład: *Drogi Andrzeju z Rodziną, Kochani Basiu i Mirku*.

Zwrot do adresata, zapisywany tradycyjnie, umieszczamy na środku, nad pierwszym wierszem listu, i kończymy wykrzyknikiem.

Obecnie, głównie pod wpływem układu graficznego listów elektronicznych (ale też wzorów listów obcojęzycznych), nagłówek bywa umieszczany po lewej stronie, nad pierwszym wierszem listu, i kończony przecinkiem.

Stwarza to duży problem poprawnościowy, ponieważ zgodnie z zasadami polskiej interpunkcji po przecinku piszemy tekst małą literą. Rozpoczynanie zaś listu małą literą, zwłaszcza kiedy pierwsze jego zdanie jest krótkie, a następne – w tym samym wierszu – zaczyna się wielką literą, na ogół razi. Taką jednak zasadę, polegającą na rozpoczynaniu listów małą literą, gdy po nagłówku występuje przecinek, preferują językoznawcy.

Zwrot do adresata nie może w języku polskim zawierać jego nazwiska. Niepoprawne językowo i niestosowne z punktu widzenia grzeczności są więc zwroty w rodzaju *Szanowna Pani Dąbkowska*, stosowane zwłaszcza przez funkcjonujące na polskim rynku obce firmy.

Listy do osób mających tytuły naukowe, pełniących prestiżowe funkcje zawodowe lub społeczne, powinny być rozpoczynane nagłówkiem zawierającym nazwę danego tytułu, funkcji, stanowiska, wraz z przymiotnikiem grzecznościowym *szanowny/szanowna*. Na przykład: *Szanowny Panie Profesorze* (nie: ... *Profesorze*, ani *Profesorze Doktorze Habilitowany*), *Szanowna Pani Minister*.

Listy do osób szczególnie dostojnych można zaczynać przymiotnikiem grzecznościowym poprzedzonym przysłówkiem *wielce*, na przykład: *Wielce Szanowny (Panie Prezydencie itp.)*, *Wielce Czcigodny* (zwłaszcza: *Jubilacie*).

Przymiotniki *wielmożny / wielmożna* w połączeniach *Wielmożny Panie*, *Wielmożna Pani* wyszły obecnie z użycia.

Jeszcze bardziej archaiczne – choć możliwe do użycia (szczególnie w tekstach stylizowanych) – są przymiotniki *łaskawy / łaskawa* (*Łaskawy Panie*, *Łaskawa Pani*).

Natomiast przymiotniki *drogi / droga*, łączone z członem rzeczownikowym *pan i pani*, w języku mówionym coraz częściej służą dystansowaniu się mówiącego od tego, co mówi ktoś, do kogo nadawca zwraca się za pomocą form adresatywnych *drogi panie* czy *droga pani*. Ta funkcja dystansowania się ma – słabą jeszcze – tendencję do utrwalania się w języku; omawiane formy wycofują się również z użycia w nagłówkach listów.

Warto zauważyć, że funkcji tej nie pełni przymiotnik *drogi / droga* połączony w prepozycji z imieniem adresata (np. *Droga Marysiu*, *Drogi Czesławie*). Ale już połączenie postpozycyjne (np. *Marysiu Droga* czy *Czesławie Drogi*) bywa odczuwane jako nietypowe.

Listy do osób duchownych chrześcijańskich należy rozpoczynać formułami takimi jak: *Wielebny Księżę, Wielebna Siostró, Przewielebny Księżę Proboszczu, Przewielebna Matko Przełożona, Czcigodny Księżę Kanoniku, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Najczcigodniejszy Księżę Arcybiskupie.*

W listach do dostojników Kościołów chrześcijańskich stosowana jest ponadto tytułatura honorowa: *Wasza Ekszelencjo (Księżę Arcybiskupie, Księżę Biskupie)* – do arcybiskupa i biskupa, oraz *Wasza Eminencjo (Księżę Kardynale)* – do kardynała.

Głowie każdego Kościoła przysługuje tytuł *Wasza Świątobliwość.*

W listach szczególnie ceremonialnych, kierowanych do dostojników świeckich, tytułatura honorowa stosowana jest wobec ambasadora: *Wasza Ekszelencjo.*

Listy do rektorów wyższych uczelni – zarówno świeckich, jak i kościelnych – można rozpoczynać tytułem *Wasza Magnificencjo (Panie Rektorze, Księżę Rektorze).*

Oprócz formy zwrócenia się do adresata w nagłówku listu drugą niezbędną formą grzecznościową jest jego zakończenie.

List powinien się kończyć zwrotem grzecznościowym w formie, która jest uzależniona od relacji między nadawcą a odbiorcą, i – co za tym idzie – skorelowanej z formą nagłówka. Jeżeli więc zwracamy się do adresata na początku listu w formie *Szanowny Panie Dyrektorze*, to jego zakończenie powinno wyrażać tę samą relację, to jest relację na pan, pani. Na przykład: *Łączę wyrazy szacunku, Proszę przyjąć wyrazy szacunku, z poważaniem*, a nie *Serdecznie pozdrawiam* itp. Ta ostatnia forma pasuje do nagłówka w rodzaju: *Mirku, Droga Agato, Pani Weroniko*. Z kolei nagłówek świadczący o łączącej korespondentów zażyłości, na przykład *Kocliana Mamusiu, Kochani, Moja Droga Aneczko*, wymaga zakończenia w rodzaju: *Całuję mocno. Ściskam Was i całuję. Buziaczki.*

Wymienione formy zakończeń listu mogą być łączone z innymi zwrotami grzecznościowymi, również uzależnionymi od rodzaju relacji łączącej korespondentów. Zakończenie typu *Łączę wyrazy (prawdziwego) szacunku* można połączyć z pozdrowieniami, jeśli nadawcę i odbiorcę łączy dłuższa znajomość czy sympatia – na przykład...*i serdecznie pozdrawiam, ...proszę przekazać ukłony dla Pańskiej Małżonki.* Przekazanie pozdrowień dla osób bliskich adresatowi zawsze jest przez niego mile widziane. W relacji na ty

można dołączyć do formuły pożegnalnej zwrot mówiący o chęci spotkania typu...*do miłego zobaczenia;...mam nadzieję, że wkrótce się spotkamy*, lub zachętę do szybkiej odpowiedzi, na przykład:...*czekam niecierpliwie na odpowiedź,...napisz, proszę, co o tym myślisz*.

W tekście listu formy nazywające adresata powinny być pisane wielką literą, na przykład: *Jeśli nie sprawiłoby Panu kłopotu.... Chciałabym, żeby Pan Doktor wyraził swoją opinię.... Nie wiem, co Ty o tym sądzisz,.... Mogę Was odwiedzić po świętach*.

Używane wewnątrz listu formy zaimków osobowych, odpowiadające formom nazywającym adresata, również powinny być pisane wielką literą. Na przykład: *Dobrze Cię rozumiem. Nie miałam czasu, żeby do Was zadzwonićprzód świętami*. Nie dotyczy to zaimków zwrotnych typu *sobie, sobą* – te piszemy zawsze literą małą. Na przykład: *Jak sobie teraz radzisz?*

Zaimki osobowe odpowiadające tzw. osobom trzecim, czyli tym osobom, o których w liście mowa (z wyłączeniem nadawcy i adresata), z reguły pisze się małą literą. Na przykład: *Byłam u niego w szpitalu*. Jeżeli jednak mowa jest o osobie starszej, zmarłej lub takiej, o której chcemy napisać ze szczególnym szacunkiem, wówczas możliwy jest zapis przy użyciu wielkich liter. Na przykład: *Babcia dobrze się czuje. Widziałam Ją w niedzielę. Został mi po Nim stary portfel*. Osoby, o których mowa, można z tych samych powodów zapisywać wielkimi literami również wtedy, gdy zaimków nie używamy. Na przykład: *Mój Ojciec był szlachetnym człowiekiem; Ale Babcię pamiętam jak przez mgłę*.

Wybór koperty czy papeterii nie powinien być przypadkowy. Najelegantsza jest koperta z podszewką i tego samego koloru papier listowy (papeterie tego typu noszą nieraz nadaną przez producenta nazwę papeterii dyplomatycznej). Eleganckim kolorem jest kolor biały i wszystkie kolory jasne, pastelowe: kremowy, popielaty itp. Koperty i papeterie o intensywnych kolorach (czerwony, zielony, pomarańczowy), jak również ozdobione kwiatkami, serduszkami, napisami w rodzaju *love*, tłoczeniami czy ażurem nadają się tylko do korespondencji między rówieśnikami w młodym wieku.

Na kopercie stosujemy formy nazywania adresata: *Pani Pani* lub skróty: *Sz. Pan, Sz. Pani, Sz. Państwo*, umieszczając je w osobnej linii. Nazwy tytułów i funkcji, rozpoczynane wielką literą, zapisujemy przed imieniem i nazwiskiem w tej samej linii. Na przykład:

Sz. Państwo

Janina i Tomasz (lub: J. i T.) Nowakowie,

Sz. Pan

Int Wiesław Nowak;

Sz. Pan

Prof. dr hab. Jan Gwóźdź

Jeżeli piszemy list na kartce formatu A4 lub do niego zbliżonego (takie można jeszcze kupić jako tzw. bloki listowe), to wkładając go do koperty, składamy najpierw wzdłuż, a następnie wszerz. Nagłówkiem do środka. Papier z papeterii, który daje na ogół jedną możliwość złożenia, również składamy nagłówkiem do środka. Nie ma wymogu *savoir-vivre*'u, by pisząc list, zapisać cały papier. Można go wypełnić tylko na jednej stronie lub na jej części. Papier z papeterii można zapisać tylko na stronie pierwszej i trzeciej (lub na części strony trzeciej). Jeżeli mamy adresatowi do powiedzenia tylko dwa-trzy zdania wówczas lepiej wybrać małą kartką lub kartonik.

Spośród kartek pocztowych najczęściej wysyłane są w Polsce kartki świąteczne z okazji Bożego Narodzenia, Wielkanocy, coraz rzadziej kartki imieninowe i kartki urodzinowe (wyjątek stanowią kartki z okazji 18 rocznicy urodzin) oraz widokówki z podróży.

Największym problemem grzecznościowym związanym z kartkami wymienionych typów jest szablonowość umieszczanych na nich tekstów.

Teksty szablonowe, takie jak *Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku życzy... Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne przesyła... Wszystkiego najlepszego z okazji Świąt życzy..., Sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym życzy..., Serdeczne pozdrowienia z Ustki przesyłają..*, są tzw. tekstami minimalnymi.

Teksty minimalne, najczęściej anonimowe (do których należą też powszechnie lub regionalnie znane kawały, przyśpiewki, pieśni biesiadne, kolędy, modlitwy, dziecięce zabawy słowne, w tym wyliczanki) charakteryzują się tym, że stanowią pewnego rodzaju szablon, który wszyscy powielamy w zależności od sytuacji. Ponieważ teksty te utrwalone są w świadomości wszystkich użytkowników danej kultury narodowej, możliwe są ich znaczące modyfikacje. Na przykład żartobliwe życzenia świąteczne w formie *Wesołego*

jajka dlatego mogą śmieszyć, że przywodzą na myśl dwa różne szablony: *Wesołych świąt* i *Smacznego jajka*.

Ponieważ szablony, mocno utrwalone w pamięci użytkowników języka, łatwe są do odtworzenia, to ich wartość grzecznościowa jest mała. Odbiorca życzeń świątecznych, imieninowych czy pozdrowień oczekuje od nadawcy indywidualnego potraktowania i – co za tym idzie – indywidualnie sformułowanego tekstu na pocztówce. Nawet niewielka modyfikacja szablonu, na przykład: *Bardzo wesołych świąt i zgodnego z pragnieniami Nowego Roku*, jest dla odbiorcy miła, ponieważ zwraca jego uwagę i sprawia wrażenie życzeń skierowanych tylko dla niego, niepowielonych. Magia życzeń i pozdrowień sformułowanych nieszablonowo jest duża; ich odbiorca czuje się wyróżniony, więc ważny – wyodrębniony z tła innych osób (co jest istotną funkcją grzeczności). Mimo że nadawca może tę samą, modyfikującą szablon formę powielić na wszystkich kartkach wysłanych do różnych odbiorców, to jednak taka refleksja zwykle w umyśle odbiorcy nie powstaje.

Innym problemem grzecznościowym związanym z kartkami pocztowymi są gotowe teksty, zwłaszcza życzeń świątecznych, drukowane na kartkach przez ich producenta.

Kartek z gotowymi tekstami życzeń jest na rynku z roku na rok coraz więcej (trudno wręcz jest kupić kartkę bez wydrukowanego tekstu). Coraz częściej też takie kartki dostajemy, i coraz częściej jest nam nadawcy za mało. Zaoszczędzamy wprawdzie czas na nie-czytaniu tekstu życzeń (bo co nas obchodzi inwencja twórcza anonimowego «życzeniowego copywritera»?), ale czujemy się często zawiedzeni, że nadawca miał nam do powiedzenia tylko jedno słowo: własne imię. Dlatego taka forma życzeń (pозdrowień) jest w kontaktach prywatnych mało grzeczna, nieelegancka. Za mało – zgodnie z zasadą polskiej grzeczności – wyodrębnia odbiorcę z tła innych osób.

Do przyjęcia jest natomiast w kontaktach firmowych (firm z firmami i firm z kooperantami, klientami itp.), w których liczy się przede wszystkim podtrzymanie kontaktu, mającego na celu w dłuższej perspektywie korzyści finansowe.

Kartki świąteczne i imieninowe (oraz te z innych okazji, o których nie piszę tu szczegółowo) elegancko jest wysłać w kopercie. Widokówki z podróży – zawsze bez koperty.

Sposoby adresowania kartek są takie same jak adresowania kopert.

Zarówno kartki pocztowe, jak i odręcznie pisane listy (bądź ich fragmenty – apostrofy, formuły pożegnalne i podpis) powinny być pisane ciemnym, to jest granatowym lub czarnym, długopisem lub piórem. Dotyczy to również adresowania kopert.

Kolor czerwony, zielony i inny jaskrawy jest zdecydowanie w złym tonie. Mogą go używać jedynie rówieśnicy w młodym wieku.

1.7. GRZECZNOŚĆ W KOMUNIKOWANIU PUBLICZNYM

Komunikowanie publiczne zachodzi zasadniczo wtedy, gdy rola nadawcy obsadzona jest przez jedną osobę (tak jak w monologu), zwaną ogólnie mówcą, a rolę odbiorcy odgrywa grupa osób, nazywana ogólnie audytorium.

Liczebność audytorium bywa znacznie zróżnicowana: od kilkunastu osób podczas na przykład pogadanki w klubie hobbystów do kilku milionów podczas spotkania papieża z wiernymi. Stopień personalizacji audytorium jest więc różny, przyjmuje się jednak – i tak jest w większości wypadków – że w jego skład wchodzi osoby osobiście mówcy nieznane lub znane w mniejszym stopniu niż w wypadku komunikowania interpersonalnego.

Stopień werbalnej aktywności interakcyjnej mówcy i audytorium jest diametralnie różny. Mówca z założenia odgrywa rolę główną i dominującą – on odpowiada za treść przekazywanych informacji, on ma za zadanie utrzymać zainteresowanie i dyscyplinę audytorium. Role mówcy i osób wchodzących w skład audytorium są z definicji nieodwracalne, inaczej niż ma to miejsce w komunikowaniu interpersonalnym i interpersonalno-medialnym.

Audytorium – w zależności od liczebności i przyjętych zwyczajowo w danym środowisku form «współpracy» z mówcą – może wyrażać zbiorowo aprobatę bądź dezaprobatę, wolę dotyczącą na przykład przerwy. Poszczególni słuchacze mogą w trakcie wypowiedzi mówcy zadawać mu pytania, komentować przekazywane informacje.

Sam mówca, obserwując audytorium, odbiera też tzw. sygnały zwrotne niewerbalne (takie jak uśmiechy, potakiwanie, notowanie jego wypowiedzi, zainteresowane lub znudzone miny słuchaczy).

Wszystkie te informacje płynące od audytorium nie obligują jednak mówcy do zmiany tematu, stylu konwersacyjnego czy czasu trwania wystąpienia. Przypisana mu rola osoby dominującej daje prawo do decydowania o przebiegu komunikowania w sytuacji publicznej.

W zakres komunikowania publicznego włączam też dialogowe gatunki mówienia, realizowane bądź w grupie (np. dyskusja po referacie czy wystąpieniu sejmowym, w której mogą brać udział wszyscy odbiorcy referatu,

wystąpienia), bądź w obecności różnego od odbiorców bezpośrednich audytorium (np. dyskusje typu panelowego, w których zabierają głos eksperci i wybrane osoby z audytorium).

W dialogowym publicznym mówieniu – podobnie jak w mówieniu publicznym monologowym – występuje osoba mająca przypisaną rolę dominującą. Jest to, w zależności od gatunku mowy, przewodniczący obrad, marszałek sejmu, moderator itp. Do niego należy udzielanie głosu i – w razie potrzeby – jego odbieranie, decydowanie o czasie trwania dyskusji i poszczególnych wystąpień, stawianie problemów do dyskusji itp.

Komunikowanie publiczne zapośredniczone, to znaczy albo transmitowane przez radio, telewizję, internet, albo mające miejsce w studiu radiowym czy telewizyjnym, włączam do tego rozdziału, ponieważ z punktu widzenia zachowań grzecznościowych publiczne mówienie na żywo i publiczne mówienie za pośrednictwem medium nie różnią się.

Świadomość udziału medium – a więc świadomość istnienia wielkiej liczby odbiorców – powoduje na ogół u mówiącego większą treść i większą odpowiedzialność za słowo. Skutkuje to nieraz zwiększoną starannością myślową i formalnojęzykową wypowiedzi, nie ma jednak zasadniczego wpływu na wybór strategii grzecznościowych.

Przedmiotem badań objęte są w niniejszym rozdziale te gatunki komunikowania publiczno-medialnego, które występują zarówno w sytuacjach pozamedialnych, jak i w mediach (np. przemówienia, wykłady, dyskusje). Poza zakresem przedstawianych tu badań pozostają oczywiście te gatunki, które charakterystyczne są tylko dla mediów (np. rozmowy w studiu czy programy typu talk-show).

Przemówienia

Przemówienia, wykłady, referaty, pogadanki, prelekcje, odczyty to formy wystąpień publicznych, mające swoją tradycję w polskiej kulturze mówienia. Wymienione gatunki komunikowania zakładają obecność nadawcy i adresata w tym samym miejscu i czasie, ale ich role nie są wymienne, tak jak w komunikowaniu interpersonalnym. J. Lalewicz określił ten typ mówienia jako «Ja mówię do Was».

Obecnie, pod wpływem kultury zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, niebываłą popularność zdobywa określenie «prezentacja». Określenie to służy do nazywania wielu form publicznego mówienia szczególnie tych, którym towarzyszą pokazy multimedialne.

Ponieważ przedmiotem niniejszej publikacji są sposoby oddziaływania na odbiorcę za pomocą zachowań grzecznościowych, za metodologicznie uzasadnione uważam rozpatrywanie tej kwestii w odniesieniu do wymienionych rodzajów wystąpień oddzielnie. Inne nieco wymagania grzecznościowe stawiane są bowiem osobom wygłaszającym na przykład przemówienia polityczne, inne – osobom wygłaszającym referaty naukowe.

Definiując przemówienie jako gatunek mowy, przytoczę eksplikację sformułowaną przez A. Wierzbicką: «chcę coś powiedzieć do was wszystkich / sądzę że chcielibyście wiedzieć co ja chcę powiedzieć». W znaczeniu przemówienia zawarte są dwa najważniejsze składniki definicyjne: jeden to ten, który dotyczy mówcy jako jedyne go nadawcy wypowiedzi (mimo że przemówienie zakłada różne formy aktywności zbiorowego odbiorcy), drugi składnik znaczenia zakłada zbiorowego odbiorcę, któremu – jak myślę – przypisana jest wolna wola, jeśli chodzi o odgrywanie roli odbiorcy.

Jakie obowiązki grzecznościowe ma mówca i towarzyszące mu grono osób (przemówienia są na ogół częścią uroczystości, w której biorą udział osoby towarzyszące mówcy – tzw. świta)? Przede wszystkim mówca powinien być audytorium przedstawiony (to częściej stosowana, wyłączna w sytuacjach oficjalnych, i bar dziej elegancka forma niż przedstawianie się mówcy samemu). Dotyczy to w jednakowym stopniu mówców powszechnie znanych (np. głowy państwa, przedstawicieli rządu, liderów partii politycznych), jak i mówców mniej znanych czy nieznanymi zupełnie.

Formuła przedstawienia osoby znanej jest krótsza, gdyż zawiera imię i nazwisko wraz z nazwą zajmowanego stanowiska, pełnionej funkcji, stopniem wojskowym, naukowym itp. oraz – bezwarunkowo, formami adresatywnymi *pan, pani*. Na przykład: *Obecnie głos zabierze pan [imię, nazwisko]. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej* (lub: *...Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pan [imię, nazwisko]*).

Formy *pan, pani* umieszczane są bądź przed imieniem i nazwiskiem (jak w podanym przykładzie), bądź przed nazwą stanowiska, funkcji itp., jeżeli nazwa ta

nie jest pełną nazwą danego urzędu. Nie powiemy więc: *pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej* czy *pani Prezes Najwyższej Izby Kontroli*. Powiemy zaś – jeśli wcześniej dana osoba była przedstawiona – (*Obecnie przemówienie -wygłosi itp.*) *pan prezydent*, (*Prosimy o zabranie głosu itp.*) *panią prezes*.

Na konieczność używania form *pan*, *pani* – zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych – zwracam szczególną uwagę, ponieważ współczesna tendencja do upraszczania zachowań grzecznościowych obejmuje między innymi te właśnie formy. Są *one* eliminowane z omawianych typów wypowiedzi, gdyż ich nadawcy wychodzą najwyraźniej z założenia, że nazwa tytułu czy stanowiska zawiera wystarczającą dawkę grzeczności.

Formuły przedstawiające osoby mniej znane i nieznane z oczywistych powodów powinny zawierać więcej informacji na ich temat. W takich wypadkach formuły te rozbudowywane są o określenia dodatnio wartościujące osobę przedstawianą. Na przykład: *Prosimy o wygłoszenie przemówienia panią doktor Marię Kotelską -pełnomocnika rządu do spraw... / wieloletnią prezes Polskiego Towarzystwa... I autorkę książek z zakresu...*

Określenia dodatnio wartościujące osobę przedstawianą mogą się pojawić wyłącznie w ustach osoby przedstawiającej, i to najlepiej osoby wysokiej rangą. Pochwały bowiem mają przysługującą im moc wówczas, gdy wypowiada je osoba ciesząca się prestiżem, będąca w danym środowisku autorytetem.

Z tych między innymi powodów przedstawianie się mówcy przez samego siebie jest z założenia mniej efektowne, gdyż nie może zawieść pozytywnej oceny własnej osoby. Chwalenie się w polskim obyczaju w dalszym ciągu uchodzi za zachowanie niestosowne.

Następną po formule przedstawienia (przedstawienia się) jest formuła powitania audytorium przez mówcę.

Przed wypowiedzeniem pierwszych słów mówca powinien nawiązać z audytorium kontakt niewerbalny – wzrokowy. W wypadku dużych audytoriów kontakt wzrokowy polega na ogarnięciu wzrokiem po kolei pierwszych rzędów, prawej i lewej strony oraz rzędów ostatnich. Zawsze jest to ważny element zachowania grzecznościowego, podświadomie przez odbiorcę oczekiwany. Odbiorca, który wie, że mówca będzie mówił do niego i dla niego, czuje się traktowany podmiotowo – jak partner werbalnej interakcji.

Forma zwrotu do słuchaczy zależy zawsze od konkretnej sytuacji mówienia, to jest od ról zawodowych, społecznych, politycznych itp., pełnionych przez mówców oraz od składu osobowego audytorium.

Formą uniwersalną – zawierającą wystarczającą dawkę grzeczności – która może być zastosowana w większości sytuacji, jest forma *Szanowni państwo*. Formą świadczącą o jeszcze większym szacunku, ale dziś odczuwaną jako bardziej archaiczna, więc odpowiednia w sytuacjach ceremonialnych, jest forma *Wielce szanowni państwo*. Z kolei forma *Drodzy państwo* nadaje się do stosowania wtedy, gdy odbiorcami są ludzie młodzi lub ludzie tej samej rangi co mówca.

Spotykana dziś coraz częściej, będąca odwzorowaniem obcego nam kulturowo szablonu (ang. *Ladies and Gentlemen, iv. Mesdames et Messieurs*), forma adresatywna *Panie i panowie* nie zawiera dostatecznej i oczekiwanej – jak się zdaje – przez większość Polaków średniego i starszego pokolenia dawki grzeczności.

Człon *państwo* w formie *Szanowni państwo* może być zastępowany – zależnie od okoliczności wygłaszania i celu przemówień – przez inne zbiorowe nazwy odbiorców, takie jak *zebrani, zgromadzeni, wyborcy, mieszkańcy Wrocławia*.

Niestosowne są jedynie takie formy, które mogą sprawiać wrażenie protekcyjnych, na przykład *Drodzy młodzi przyjaciele. Moi drodzy wyborcy*. Ich użycie grozi wytworzeniem dystansu między nadawcą odbiorcami. Odbiorcy mogą posądzić mówcę nie tylko o chęć spoufalenia się, ale również manipulowania.

Inicjalną formę zwrócenia się do audytorium mówca na ogół obudowuje grzecznościowo zwrotami powitania (np. *Mam przyjemność powitać państwa... Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania państwa..., Witam państwa gorąco/'serdecznie!'z całego serca...*), podziękowania (*za zaproszenie, za możliwość wystąpienia itp.*) oraz zwrotami mówiącymi o zadowoleniu z kontaktu (np. *Jestem zaszczycony możliwością wystąpienia przed państwem...; Cieszy się ogromnie, że dane mi jest przemawiać do państwa...*)

Zwróćmy uwagę, że zwroty takie są realizacją jednej z głównych strategii polskiej grzeczności, mianowicie umniejszania roli mówiącego. Mówca występujący przed audytorium gra rolę osoby o niższej randze, eksponując jednocześnie rolę odbiorców.

W trakcie wygłaszania przemówienia mówca ma grzecznościowy obowiązek podtrzymywania kontaktu z audytorium. Służą mu do tego formy adresatywne, będące zazwyczaj modyfikacjami inicjalnej formy adresatywnej bądź jej powtórzeniem.

Przejawem współpracy z milczącym na ogół audytorium, współpracy świadczącej między innymi o traktowaniu odbiorcy jako partnera, jest stosowanie przez mówcę tzw. form dialogicznych. Są to formy językowe «naśladujące» dialog, na przykład formy gramatycznej liczby mnogiej, takie jak: *Zastanówmy się (wspólnie)...; Zauważmy, (że)...; Spróbujmy (sobie wyobrazić)...; Wiemy przecież..*

Zakończenie przemówienia (tak jak zakończenie kontaktu werbalnego innych rodzajów) wymaga również zachowań grzecznościowych. Jest w polskim zasobie słownikowym pewna liczba szablonów językowych, które w takich sytuacjach są wykorzystywane. Mówcy dziękują więc *za uwagę, za poświęcenie cennego czasu, za tak luźny udział, za (tak liczne) przybycie, za (tak) miłe przyjęcie*. Podziękowanie na zakończenie wystąpienia jest z reguły sygnałem zakończenia wątku merytorycznego lub zakończenia kontaktu.

Zwrot będący podziękowaniem (i zarazem sygnałem końca) rozbudowywany bywa zwrotami grzecznościowymi mówiącymi o zadowoleniu z kontaktu (np. *Cieszę się bardzo, że mogłem wystąpić przed tak liczną/miłą publicznością; ... przed tak dostojnym gronem*), mówiącymi o pożytkach płynących ze wspólnie spędzonego czasu (np. *Wypada mi g. wić nadzieję, że przedstawiona przeze mnie wizja... przyczyni się do... Mam nadzieję, że zarysowany tu projekt, znajdzie wśród państwa zwolenników*) oraz – jeśli realia na to pozwalają – zwrotami zapowiadającymi przyszły kontakt. W polskiej grzeczności zwroty o tej funkcji, wypowiedziane w fazie kończenia kontaktu, mają duże znaczenie. Polacy mają potrzebę, mówienia sobie, że kontakt z partnerem cenią sobie na tyle, że w przyszłości pragną go kontynuować. (np. *Pragnę wyrazić nadzieję, że spotkanie z państwem nie będzie spotkaniem ostatnim; Do zobaczenia w przyszłym parlamencie!*).

Wykłady

Wykład różni się od przemówienia przede wszystkim tym, że z założenia jego nadawcą jest specjalista w danej dziedzinie, a celem wykładu – przekazywanie odbiorcom wiedzy. A. Wierzbicka w sposób następujący sformułowała eksplikację tego gatunku mowy: «chcę powiedzieć do was różne

rzeczy o X / sędzę, że powinniście wiedzieć coś o X / sędzę że wiecie że ja wiem dużo o X / mówię to bo chcę żebyście wiedzieli coś o X».

Wykład jako forma publicznego mówienia jest więc najczęściej stałym elementem programów nauczania przedmiotów w szkołach wyższych. Prowadzony jest z reguły przez jednego wykładowcę w wymiarze 45 lub 90 minut raz w tygodniu w ciągu jednego semestru lub jednego roku akademickiego.

Oprócz starych, prowadzonych z określoną częstotliwością wykładów dla studentów, znana jest forma wykładów jednorazowych, na przykład wykład inauguracyjny, wykład gościnny. Na wykłady gościnne zapraszani są – oprócz wybitnych przedstawicieli nauki – wybitni przedstawiciele świata polityki czy kultury.

Wykłady jednorazowe i wykłady cykliczne wygłaszane są w dwóch różnych konwencjach, w związku z czym towarzyszące im zachowania grzecznościowe są również dwojakiego rodzaju.

Wykłady jednorazowe mają z założenia charakter ceremonialny, a wykładowca jako zaproszony gość przedstawiany jest audytorium według tych samych zasad grzeczności, które podane zostały w rozdziale dotyczącym przemówień.

Zachowania grzecznościowe wykładowcy, usytuowane w początkowej fazie kontaktu, to – oprócz odpowiedniej formy zwrócenia się do audytorium – podziękowanie za zaproszenie oraz wyrażenie zadowolenia z kontaktu.

W trakcie wygłaszania wykładu wykładowca używa form mających na celu podtrzymanie kontaktu ze słuchaczami – to naturalne dla wszystkich rodzajów wystąpień publicznych. W porównaniu z formami stosowanymi w przemówieniach, które z założenia realizują cele propagandowe (czy ogólniej – impresywną funkcję mówienia), formy stosowane w wykładach są bardziej «powściągliwe» – wyrażają elegancki dystans wobec słuchacza: *Zechccą państwo zauważyć, że...; Proszę wziąć pod uwagę fakt...; Zastanówmy się nad konsekwencjam takiego założenia...*

Grzecznościowe zakończenie wykładu, nazywanego tu jednorazowym, jest – w porównaniu z grzecznościowym zakończeniem przemówienia – bardziej powściągliwe. Wykładowca, po wyraźnym podsumowaniu wątku merytorycznego, sygnalizuje zwykle jego zakończenie (jakkolwiek zależy to od indywidualnego stylu mówienia) za pomocą wypowiedzi o funkcji podziękowania. Na przykład: *Serdecznie dziękuję państwu u uwagę.*

Inne finalne akty grzecznościowe typowe dla polskiego obyczaju, takie jak wyrazy zadowolenia z kontaktu oraz akty mówiące o kontynuowaniu kontaktu w przyszłości, wypowiedane są przez organizatorów spotkania.

Wykłady cykliczne, będące częścią procesu dydaktycznego, mają w porównaniu z wykładami jednorazowymi charakter znacznie mniej ceremonialny, a nawet takiego charakteru nie mają wcale. Nie są zwłaszcza realizacją tego, co w retoryce nazywane bywa zasadą świeżości, a więc pożądanego z punktu widzenia perswazji miłego zaskakiwania odbiorcy. W obrębie wykładów cyklicznych te miłe zaskoczenia występować mogą – zależy to od inwencji wykładowcy – więcej jednak jest elementów znanych uczestnikom komunikacji, a więc przewidzianych (takich jak termin wykładu, osoba wykładowcy, tematyka) niż nieprzewidzianych.

Wskazane cechy omawianego rodzaju wykładów mają wpływ na zachowania grzecznościowe wymagane i dopuszczane w tym typie komunikacji publicznej.

W skład początkowej fazy wykładu wchodzi powitanie, które może mieć formę stosowaną powszechnie w komunikacji interpersonalnej, to jest *Dzień dobry*. Wykładowca może tę formę rozszerzyć o dopełnienie: *Dzień dobry państwu* bądź zastąpić uprawnioną w tym typie kontaktu formą *Witam państwa (serdecznie)*. Jeszcze bardziej rozbudowane formy powitania na ogół nie występują, choć wykładowca ma prawo stosowania form indywidualnie wybranych, budując w ten sposób swój własny, niepowtarzalny wizerunek.

Wykładowca rozpoczynający cykl wykładów, przychodzący do danej grupy studentów po raz pierwszy, przedstawia się z imienia i nazwiska. Mimo że jego dane, łącznie ze stopniem bądź tytułem naukowym uwidocznione są na wywieszonym planie, studenci – jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie ankiet – takiego zachowania oczekują.

Bywa, że oprócz powitania wypowiedane są przed rozpoczęciem wątku merytorycznego wykładu uwagi lub pytania o charakterze grzecznościowym, służące lepszemu nawiązaniu i/lub uporządkowaniu kontaktu ze słuchaczami. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy obie strony już się znają, albo wtedy, gdy audytorium nie jest jeszcze gotowe do słuchania. Wykładowca stosuje w takich sytuacjach strategię zagajenia, na przykład: *Dzień dobry. Jak tam po feriach?*; *Dzień dobry. Widzę, że mają państwo coś ważnego do omówienia*; *Dzień dobry. Czy nie przeszkadzam (żartobliwie)?*

W czasie trwania wykładu stosowane są formy adresatywne neutralne, to jest nienacechowane ekspresywnie, emocjonalnie, wartościujące itp. Jest to zwykle forma *Proszę państwa*. Inne zwroty o charakterze dialogicznym mają na celu skłonienie audytorium do wspólnego z nadawcą myślenia na określony temat. Na przykład: *Zastanówmy się wspólnie. Proszę pomyśleć...; Założmy/przyjmijmy, że...*

W końcowej fazie wykładu, po merytorycznym podsumowaniu, wykładowca sygnalizuje zakończenie najczęściej za pomocą aktów podziękowania: *Dziękuję. Dziękuję bardzo; Dziękuję państwu; To ja jut dzisiaj państwu dziękuję*. Forma ta może być jedyną formą grzecznościową kończącą wykład. Może też być uzupełniona o akt pożegnania, na przykład *Do widzenia; Do widzenia państwu; Żegnam państwa*.

Referaty

Gatunek mowy zwany referatem ma – według A. Wierzbickiej – następujące cechy znaczeniowe: «sądzę że rozumiecie że mogę powiedzieć dużo rzeczy o X których wy nie wiecie bo pracowałem myśląc o X / sądzę że powinienem wam teraz powiedzieć różne rzeczy o X które wiem z tego powodu». Ponieważ słowa te – bez względu na zainteresowanie treścią wykładu – zawsze są przez studentów oczekiwane, a po ich wypowiedzeniu wybucha gwar, wykładowca bardzo często nie ma już możliwości dalszego prawienia grzeczności.

Cechą wyróżniającą referat spośród innych rodzajów komunikacji publicznej jest to, że nadawcą jest osoba będąca w jakiejś dziedzinie, najczęściej naukowej, specjalistą, a odbiorcami są -jednocześnie - znawcy tej dziedziny. (Obu tych warunków nie spełnia na przykład wykład, którego istotą jest znaczna dysproporcja wiedzy nadawcy i odbiorcy). Referent przedstawia w danej dziedzinie coś nowego – co sam zbadał czy odkrył.

Z reguły nieodłącznym składnikiem zdarzenia komunikacyjnego, w skład którego wchodzi wygłoszenie referatu, jest następująca po nim dyskusja. Dyskutanci odnoszą się przede wszystkim do treści wysłuchanego referatu, ale mają też możliwość polemizowania z wypowiedziami innych uczestników spotkania. Po zakończeniu dyskusji głos zabiera referent, ustosunkowując się do wypowiedzi dyskutantów.

Nad przebiegiem opisanych działań komunikacyjnych czuwa przewodniczący, który udziela głosu referentowi, kontroluje wcześniej ustalony czas trwania referatu, udziela głosu zgłaszającym się dyskutantom oraz – na zakończenie – referentowi. Jeżeli referat wchodzi w skład sekwencji referatów, na przykład w czasie konferencji, obowiązki przewodniczącego są takie same. Dyskusja zarządzana jest wówczas po wygłoszeniu kilku referatów. Pozostałe strategie działań komunikacyjnych pozostają bez zmian.

W sytuacji wygłaszania referatu obowiązki grzecznościowe spoczywają w dużej mierze na przewodniczącym obrad. To on – kierując przebiegiem spotkania – powoduje, że przebiega ono w sprzyjającej podejmowaniu działań komunikacyjnych atmosferze.

Na dobrą atmosferę obrad wpływa między innymi używanie eleganckich form udzielania głosu referentom i dyskutantom, które to formy powinny – realizując grzecznościową strategię podwładnego – wywyższać osobę odbiorcy. W związku z tym w dobrym tonie jest stosowanie takich formuł, jak: *Proszę uprzejmie do mikrofonu pana doktora...; Prosimy o wygłoszenie referatu pana profesora...; Obecnie zechce zabrać głos pani docent..*

Trudnym i często niewdzięcznym zadaniem przewodniczącego jest utrzymywanie dyscypliny czasowej, to jest czuwanie, by referenci (ale i dyskutanci) nie przekraczali czasu przewidzianego na swoje wypowiedzi. Gdy referent nie reaguje na takie komunikaty niewerbalne, jak uporczywe przyglądanie się przez przewodniczącego referentowi, wskazywanie na zegarek czy podsuwanie referentowi karteczki z informacją, że czas» wówczas trzeba referentowi przerwać.

Grzeczne przerwanie wygłaszania referatu, zawsze poprzedzone sygnałami niewerbalnymi (nieraz też komunikatami mówiącymi o przekroczeniu przez referenta normy czasu), sprowadza się do odegrania przez przerywającego roli osoby, która zmuszona jest tak postąpić, ale robi to niechętnie i z przykrością, nieraz usprawiedliwiając się. Językowymi wykładnikami takiej postawy są wypowiedzi w rodzaju: *Przykro mi, ale czas jest nieubłagany; Z przykrością muszę panu doktorowi przerwać. Przepraszam, zmuszony jestem pani przerwać – takie są obowiązki przewodniczącego.*

Omawiając w dalszym ciągu sytuację przerywania wygłaszania referatu, przejdę teraz do obowiązków grzecznościowych referenta.

Przede wszystkim jego podstawowym obowiązkiem, świadczącym o szacunku dla odbiorców, jest przygotowanie referatu o takiej objętości, która pozwala na wygłoszenie go w czasie przewidzianym przez organizatorów. Nonszalancki stosunek do tych wymagań organizacyjnych – obserwowany obecnie nader często – powoduje pod koniec referatu dyskomfort psychiczny i u słuchaczy, i u referenta. Słuchacze na ogół z rozbawieniem obserwują komunikację niewerbalną przewodniczącego z referentem, potem zaczynają się niecierpliwić, i w rezultacie nie słuchają już tego, co jest przedmiotem wystąpienia. Referent tymczasem zwiększa tempo mówienia i – uprawiając «jazdę bez trzymanki» – usiłuje przekazywać treści, których i tak już nikt z uwagą nie śledzi.

Jak z tej niezręcznej sytuacji wybrnąć, jeśli już czarno na białym widać, że referent zaniedbał swoich obowiązków? Po pierwszym sygnale przewodniczącego powinien on wskazać jedynie problemy, których nie zdążył omówić, i przejść do konkluzji. Dobry skutek odnosi też dodatkowo przeproszenie.

Podstawowy obowiązek grzecznościowy referenta, mający ścisły związek z efektywnością mówienia – przypomnijmy tu głęboką myśl Eurypidesa: «W uprzejmości jest wdzięk i korzyść» – to ułatwianie (a przynajmniej nieutrudnianie) słuchaczom odbioru. Wygłaszany tekst, będący w obrębie danego spotkania jednym z wielu zaplanowanych do wygłoszenia, powinien mieć przejrzystą strukturę, jasne przesłanie, wyraźnie zaznaczone granice „nowości”, powinien zawierać zrozumiałe dla wszystkich słownictwo. Sposób jego wygłoszenia – zgodny z przyjętą w danym środowisku konwencją.

Formy adresatywne finalne i śródtekstowe stosowane przez referenta są mniej istotne, ponieważ jego celem nie jest ani przekonanie słuchaczy do jakiegoś działania, zmiany postaw, wartości czy poglądów (jak w wypadku przemówień), ani zachęta do wspólnego myślenia (jak w wypadku wykładów). Referent z założenia mówi do odbiorców – specjalistów, których obecność jest wynikiem wolnego wyboru. Wystarczy więc uniwersalna forma *Proszę państwa*, która równie dobrze może być pominięta.

Sygnalem zakończenia referatu zwyczajowo jest podziękowanie w formie *Dziękuję państwu za uwagę. Dziękuję bardzo* itp.

Pogadanki, prelekcje, odczyty

Wymienione w tytule nazwy gatunków komunikacji publicznej zastępowane są obecnie jedną ogólną nazwą prezentacji (połączonej z pokazem multimedialnym, ale niekoniecznie). Gdyby ta (lub jakaś inna) ogólna nazwa się upowszechniła, byłoby to innowacją uzasadnioną, ponieważ różnice znaczeniowe między pogadanką, prelekcją i odczytem w praktyce są zasadniczo nie do uchwycenia. Potwierdzają to słowniki, które z reguły nie podają ich zróżnicowanych cech definicyjnych. Porównajmy definicje najnowocześniejszego metodologicznie słownika – *Innego słownika języka polskiego*: «Pogadanka to popularny wykład na jakiś temat». «Prelekcja to publiczny wykład na jakiś temat, zwykle popularnonaukowy». «Odczyt to publiczny wykład na jakiś temat, najczęściej popularnonaukowy». (Hasła *prezentacja* w znaczeniu wystąpienia publicznego słownik ten nie notuje).

A. Wierzbicka sformułowała eksplikację znaczeniową tytko jednego z omawianych tu gatunków, mianowicie pogadanki: «chcę powiedzieć do was różne rzeczy o X / sądzę że rozumiecie że ja mogę powiedzieć dużo o X / sądzę że chcielibyście żebyście wy i ja mówili jedni do drugich o X».

Wydaje się, że ostatni fragment eksplikacji w największym stopniu odróżnia znaczenie pogadanki od znaczenia prelekcji i – jednocześnie – odczytu. Pogadanka mianowicie jest gatunkiem najbardziej dialogicznym, dopuszczającym – jak można sądzić z praktyki

udział publiczności w trakcie jej trwania, nie tylko w dyskusji. *Słownik współczesnego języka polskiego* zawiera w definicji pogadanki treść mogącą świadczyć o takiej właśnie interpretacji tego gatunku: «jedna z form popularnego przekazywania wiedzy mająca doprowadzić słuchacza do zrozumienia problemu». Prelekcja i odczyt, co nie wprost potwierdzają słowniki – takiego udziału raczej nie zakładają. Zbliżone są ze względu na formułę do wykładu.

Biorąc po uwagę trudności w zdefiniowaniu pogadanki, prelekcji i odczytu, przyjmijmy, że wszystkie trzy gatunki wypowiedzi publicznej są popularną formą wykładu, wygłaszanego zwykle przed mniejszym

w porównaniu z wykładem – audytorium. Sytuacja wygłaszania pogadanek, prelekcji i odczytów z założenia jest w porównaniu z sytuacją wygłaszania wykładów mniej formalna, dopuszczająca w wielu wypadkach dialog nadawcy i odbiorcy w trakcie trwania wystąpienia.

W związku z charakterystyką pogadanki, prelekcji i odczytu formy grzecznościowe stosowane przez nadawcę wyrażają – w porównaniu z wykładem – mniejszy dystans wobec audytorium.

Nadawca (mówca) może więc rozpocząć wystąpienie za pomocą powitania (np. *Dzień dobry. Witam państwa serdecznie*) obudowanego wypowiedziami grzecznościowymi mówiącymi o zadowoleniu z kontaktu. Na przykład: *..Miło mi spotkać się z państwem w tej zabytkowej sali;..Cieszy się, że tak wiele osób interesuje się problemem...; –..Widzę wśród słuchaczy są osoby, z którymi miałam przyjemność już się spotykać.*

Wypowiedzi mówiące o zadowoleniu z kontaktu realizują charakterystyczną dla polskiego obyczaju strategię grzeczności. Jak już wspominałam, można ją zaobserwować w wielu, również codziennych zachowaniach, takich jak: *Cieszę się, że cię widzę; Dobrze, że już jesteś* (na powitanie) czy *Miło było; Miło mi się z panem rozmawiało* (na pożegnanie).

Formy nazywania słuchaczy w trakcie wystąpienia mogą być również bardziej swobodne, wyrażające chęć zmniejszenia dystansu, na przykład *Drodzy państwo, Mili państwo.*

Dopuszczalne jest łączenie tych form z orzeczeniem w drugiej osobie liczby mnogiej, na przykład: *Pomyślcie państwo; Podajcie państwo własne przykłady.*

Na podobnej zasadzie formułowane są wypowiedzi kończące wystąpienie. Mówca, żegnając się ze słuchaczami, może – oprócz formy pożegnania – użyć podziękowania w rodzaju: *Bardzo dziękuję za miłą atmosferę spotkania; Dziękuję za liczne pytania* oraz wyrazić zadowolenie z kontaktu, na przykład: *Cieszę się, że mogłem podzielić się z państwem swoimi obserwacjami.*

W wypadku spotkań cyklicznych ważne z grzecznościowego (nie tylko praktycznego) punktu widzenia jest zasygnalizowanie następnego spotkania. Na przykład: *Cieszę się, że wkrótce spotkamy się ponownie* czy *Do miłego zobaczenia w maju.*

Strategia zapowiadania kontaktu w przyszłości jest charakterystyczna dla polskiego obyczaju grzecznościowego. Rozstając się ze znajomymi, mówimy zwykle na pożegnanie: *Następnym razem spotykamy się u nas; To umówieni jesteśmy na środę* itp., czy – niezobowiązująco (nieraz wykrętnie lub fałszywie, ale zgodnie z obyczajem): *To się zdzwonimy; Bądźmy w kontakcie*.

Dyskusje, spory

Wymienione w tytule podrozdziału gatunki mowy, występujące w komunikowaniu publicznym (i publiczno-masowym), traktuję jako reprezentatywne dla dwóch sposobów prowadzenia publicznego dialogu.

Jednemu z nich odpowiada dyskusja, którą A. Wierzbicka objaśnia znaczeniowo w sposób następujący: «sądzę że ty myślisz o Z co innego niż ja / mówię:... / mówiąc to chcę żeby każdy z nas powiedział co o tym myśli (i dlaczego) / sądzę że i ty chcesz żeby każdy z nas powiedział co o tym myśli i dlaczego / sądzę że mówiąc to moglibyśmy spowodować że będziemy myśleć to samo /chciałbym żebyśmy myśleli to samo».

Drugiemu zaś – spór. Zacytujmy Wierzbicką: «wiem że ty myślisz o co innego niż ja/ sądzę że ty myślisz źle/ mówię:.../mówię to bo chcę żebyś myślał tak samo jak ja». We współczesnym życiu publicznym, zwłaszcza w polityce, forma dialogu nazywana tu sporem często w istocie jest kłótnią. Bardziej bowiem temu, co nazywane jest sporem publicznym bądź politycznym, przypisać by trzeba znaczenie kłótni: «wiem że ty myślisz o co innego niż ja / mówię: ty myślisz źle / mówię to bo chcę żebyś powiedział że mówiłeś ile». Spory polityków w parlamencie, towarzyszące pierwszym miesiącom rządów Prawa i Sprawiedliwości, nazywane wręcz były przez media «awanturą polityczną». Ponieważ jednak nie ma zwyczaju oficjalnego nazywania żadnej z form dialogu publicznego ani kłótnią, ani awanturą – nazwy te odnoszą się do komunikacji interpersonalnej, a zastosowane do komunikacji publicznej nabierają znaczeń wtórnych – stosować tu będę nazwę „spór”, obejmując nią również to, co A. Wierzbicka eksplikuje jako kłótnię.

Dla dyskusji przyjmuję jako cechę definicyjną dążenie obu stron do uzgodnienia stanowisk, dla sporu zaś – chęć zdominowania jednej strony przez drugą.

Oba gatunki mowy będą – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – opisywać jednakowo bez względu na to, czy są składnikiem komunikowania publicznego, czy medialno-publicznego (tj. transmitowanego bądź odtwarzanego przez radio, telewizję, drukowanego w formie stenogramu). Jak wynika ze zgromadzonego przeze mnie materiału przykładowego, forma przekazu nie ma zasadniczego wpływu na stosowane przez uczestników dyskusji oraz sporów środki grzecznościowe.

Opisując dyskusje i spory – nazywane też dysputami, debatami forami dyskusyjnymi (czasem dyskursem) – abstrahować będę od technik argumentacyjnych i innych środków perswazji, służących uczestnikom do osiągnięcia przyjętych celów. Skupię się wyłącznie na zachowaniach grzecznościowych (które ułatwiają bądź utrudniają osiągnięcie celów retorycznych).

W dyskusjach i sporach obowiązują w istocie te same zasady grzeczności, niezależnie od układu sił oraz bez względu na szczegółowe cele prowadzenia działań słownych. Sprowadzają się one – ogólnie rzecz biorąc – do nadrzędnej wobec norm obyczajowych normy etycznej nakazującej szanowanie partnera.

W praktyce bywa tak, że zasada pragmatyczna mówiąca o tym, że cel uświęca środki, jest zasadą dominującą, znoszącą zasady grzeczności, a tym samym nadrzędną normę etyczną. Szczególnie dotyczy to sporów politycznych. Nie możemy tu jednak przyjąć, że w pewnych sytuacjach grzeczność nie obowiązuje. Musimy skonstatować raczej, że w pewnych sytuacjach zasady grzeczności nie są respektowane.

Omówię obecnie elementarne zasady grzeczności, obowiązujące wszystkich uczestników sporów i dyskusji, niezależnie od układu sił i relacji hierarchicznych między nimi.

Każdy uczestnik publicznego dialogu (nazywany też partnerem, czyli osobą traktowaną równorzędnie) ma prawo być wysłuchany. Jego wypowiedź nie powinna być przerywana bądź hamowana w sposób uniemożliwiający mu przedstawienie; opinii, stanowiska itp., zgodnie z wyznaczonym celem dialogu.

Uczestnik dialogu musi też umieć milczeć, słuchając ze zrozumieniem wypowiedzi partnera. Określenie «ze zrozumieniem» można by w omawianym kontekście zastąpić określeniami «w skupieniu», «z zaangażowaniem» itp. Chodzi o takie słuchanie, którego przejawy zewnętrzne są widoczne dla

odbiorcy, mianowicie kontakt wzrokowy i tzw. sygnały zwrotne (ogólnie: odzwierciedlanie, czyli porozumienie, zainteresowanie oraz pragnienie kontynuowania interakcji).

Nieumiejętność słuchania, przejawiająca się między innymi zniecierpliwieniem i ostentacyjnym oczekiwaniem zakończenia wypowiedzi przez partnera, to jeden z grzechów głównych współczesnych publicznych sporów i dyskusji.

Każdy uczestnik dialogu publicznego ma prawo być szanowany jako równorzędny partner. Niegrzeczne (i nieetyczne zarazem) jest demonstrowanie przewagi. (Zasada niedemonstrowania przewagi – dotycząca zresztą i relacji zawodowych, i towarzyskich – wynika z ogólnej zasady polskiej grzeczności: bycia podwładnym).

Wypowiadanie złych opinii o partnerze – w tym opinii nieobiektywnych: pomówień i insynuacji – oraz używanie argumentów typu *ad hominem* świadczy o braku dla niego szacunku. O braku szacunku świadczy ponadto niejasny, nieprecyzyjny i niepoprawny sposób wyrażania się.

Nie ułatwia odbioru partnerowi tekst zawierający dwuznaczności (potencjalnie prowadzący do nieporozumienia), tekst naszpikowany terminami, o których nadawca wie, że będą dla odbiorcy częściowo lub całkowicie niezrozumiałe, a także tekst zawierający podstawowe błędy językowe.

Organizator publicznego dialogu – dyskusji, debaty itp – ma obowiązek zadbać o jego dobrą organizację. Dobra organizacja to między innymi ułatwienie uczestnikom dialogu znajomości nazwisk pozostałych uczestników oraz dyskutantów z sali, jeżeli taka forma dialogu jest przewidziana. Znajomość ta pozwala na identyfikowanie danej osoby spośród innych, zabierających głos oraz identyfikowanie sądów czy opinii przez nią werbalizowanych.

Znajomość nazwiska osoby zabierającej głos to minimalna wiedza, którą powinni mieć pozostali uczestnicy, aby sprawnie – i taktownie – mogli ze sobą dyskutować, polemizować, spierać się itp. Forma nazwiska służy identyfikacji, a nie – jak była już o tym mowa – tworzeniu form zwracania się do rozmówcy. Zgodne z normą grzecznościową są więc wypowiedzi w rodzaju: *Pani Solska jest zdania, że odpowiedzialna za wychowanie dziecka jest przede wszystkim rodzina, nie szkoła* (z konferencji pedagogicznej w szkole podstawowej, na temat realizowania przez szkoły funkcji wychowawczych).

Niezgodne zaś są wypowiedzi, w których nazwisko pełni rolę bezpośredniego zwrotu do adresata: *Panie Kurski, to jest polityczno, dobranocka* (senator K. Kutz do posła J. Kurskiego w programie *Co z tą Polską?*, TV Polsat); *Panie Suski* (poseł J. Szmajdziński podczas dyskusji w sejmie).

Niezgodne z omawianą normą są również wypowiedzi zawierające jako bezpośredni zwrot do adresata nazwisko poprzedzone nazwą funkcji, na przykład *Panie pośle Sawicki, Panie pośle Filipek* (z rozmowy obu posłów jako zaproszonych gości w *Faktach*, TVN 24). Także imię i nazwisko poprzedzone nazwą funkcji, na przykład *Panie Marszałku Marku Jurek* (poseł T. Iwiński podczas dyskusji w sejmie).

W komunikowaniu publicznym wszelkie formy bezpośredniego zwrócenia się do rozmówcy, zawierające jego nazwisko, świadczą o konfliktowym charakterze dialogu. Dobrze ilustruje to następująca kwestia: *Panie pośle Tchorzewski to mnie udzielono głosu*. Tak powiedział M. Borowski (znany z eleganckich form publicznych zachowań werbalnych) w trakcie programu *Forum*, TVP 1.

Podobną, dystansującą rozmówców funkcję, zaczyna pełnić zwrot adresatywny *drogi panie...*, *drogapani...* (była już o tym mowa), znacznie rzadziej *drodzy państwo* (z odpowiednią intonacją). W 2006 r., w trakcie dwóch wywiadów telewizyjnych w Pałacu Prezydenckim, przeprowadzanych przez M. Olejnik z prezydentem A. Kwaśniewskim, mogliśmy zaobserwować, jak prezydent zmieniał formę *pani redaktor* na *droga pani*, gdy tylko dziennikarka zaczynała zadawać niewygodne pytania.

Również w ustach posła J. Rokity zwrot adresatywny *drogi panie pośle* (także *łaskawy panie, łaskawa pani*) różni się wyraźnie ze względu na wyrażanie dystansu od neutralnego zwrotu *panie pośle*.

Zależnie od zwyczajów panujących w danym środowisku bywają sytuacje, w których oprócz nazwiska niezbędna jest znajomość stopnia naukowego czy stanowiska. Wówczas użycie w celu identyfikacji rozmówcy samego nazwiska uznawane jest za nieuprzejme, deprecjonujące rozmówcę. Wyrażenia takie jak *pan Wałęsa, pani Suchocka, pan Bralczyk* – zamiast *(pan) prezydent Wałęsa, (pani) ambasador Suchocka, (pan) profesor Bralczyk* – zawierają za małą dawkę grzeczności w porównaniu z tą, jaka jest wymagana w komunikowaniu publicznym. Zwłaszcza kiedy inne osoby biorące udział w dialogu bądź osoby,

na które mówiący się powołują, nazywane są przy użyciu nazwy tytułu lub stanowiska Wypowiedź w rodzaju: *Tego zdania są pan profesor Miodek i pan Markowski* zawiera różne wartościowanie wymienionych osób.

Dodajmy, że w funkcji identyfikacyjnej poprzedzenie wymienionego po raz pierwszy w obrębie danego zdarzenia komunikacyjnego nazwiska imieniem (*pan profesor Jan Miodek*) – na co mówiący nie zawsze mają czas – jest formą zachowania najelegantszą.

O grzeczności językowej w komunikacji publicznej, a więc w mówieniu, które ma wielu świadków, świadczy używanie słów łagodnie nazywających stany rzeczy dotyczące adresata. Wykpiwane wielokrotnie sformułowanie parlamentarne typu *Pan poseł jest uprzejmy mijał się z prawdą* jest reprezentatywne – choć oczywiście przejęskrawione – dla tego typu mówienia.

W związku z dokonującą się na naszych oczach brutalizacją życia publicznego, przejawiającą się między innymi werbalną rywalizacją o to, kto komu więcej wytknie i kto komu bardziej dokopie, omawiana zasada wydaje się pochodzić z innego świata. Warto jednak zwrócić na nią uwagę, gdyż intersubiektywnie odczuwana i coraz częściej przez osoby publiczne werbalizowana potrzeba «innego świata», to jest świata z zasadami, być może stanie się naszą perspektywą.

Omawiana zasada używania łagodnych słów, będących często eufemizmami, oparta jest na cechującej większość z nas umiejętności wczuwania się w stan wewnętrzny drugiej osoby i przyjmowania jej perspektywy widzenia rzeczywistości. W wypadku sporów, kiedy perspektywy obu stron dialogu są z założenia różne, dużą umiejętnością – wymaganą jednak od każdej z nich – jest oddzielenie przedmiotu sporu od osoby, która przedmiot sporu werbalizuje. Stan wewnętrzny oponenta, w tym jego stan emocjonalny, zawsze wymaga wsparcia i akceptacji – służą temu między innymi łagodne słowa.

Osoby nieprzejawiające empatii wobec partnerów publicznego dialogu odbierane są jako aroganckie, co pozwala im wprawdzie odnosić doraźne zwycięstwa, nieraz przynosi popularność, lecz nie sławę kogoś o wysokiej kulturze osobistej.

1.8. GRZECZNOŚĆ W KOMUNIKOWANIU MASOWYM

Komunikowanie masowe zachodzi wówczas, gdy kontakt między nadawcą a odbiorcą ma charakter pośredni, uzyskiwany za pomocą takich najpopularniejszych dziś mediów, jak telewizja, radio, prasa, książki, ulotki i afisze.

Charakter medium wpływa na rodzaj pośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą. Przekaz telewizyjny zakłada istnienie jednego nadawcy aktywnego komunikacyjnie (także dwóch, trzech itd., mówiących jednak po kolei, nie równocześnie) oraz wielu odbiorców, przypominających rozproszone przestrzennie audytorium, odbierających komunikat w tym samym czasie, w którym jest nadawany. Odbiorcy mają możliwość obserwowania zachowań komunikacyjnych werbalnych i niewerbalnych nadawcy tak jak w kontakcie bezpośrednim.

Przekaz radiowy różni się od przekazu telewizyjnego brakiem możliwości obserwowania przez odbiorców zachowań komunikacyjnych niewerbalnych nadawcy. W celu nadrobienia tego braku nadawcy radiowi eksponują w komunikatach takie cechy ponadjęzykowe wypowiedzi, jak intonacja, iloczyn, akcent logiczny, barwa głosu.

Przekaz pisany (prasa, książki, ulotki, afisze) charakteryzuje się przede wszystkim rozsunieniem w czasie procesu nadawania i odbierania komunikatów. Rozumie się przez to po pierwsze, że moment nadania tekstu nigdy nie jest równoczesny z momentem jego odbioru. Po drugie – że odbiorcy masowi, tak samo rozproszeni przestrzennie nie jak w wypadku przekazu telewizyjnego i radiowego, nie odbierają komunikatu w czasie narzuconym przez medium. W omawianym typie komunikowania reakcja odbiorcy nie jest niemożliwa, aczkolwiek odroczone w czasie. Nowe media przewidują wprowadzenie większą aktywność (interaktywność) odbiorców, jednak możliwość natychmiastowej reakcji na wypowiedź nadawcy – jak ma to miejsce w komunikowaniu interpersonalnym, również publicznym – na razie nie jest możliwa. Telewizjowicze, radiosłuchacze, czytelnicy na ogół mogą co najwyżej komunikować się z nadawcą (czy raczej personelem pomocniczym nadawcy) za pomocą telefonu, internetu bądź korespondencji tradycyjnej.

Telewizjowicze wypowiadają się ponadto na łamach czasopism drukujących programy telewizyjne, takich jak «TeleTydzień». W tej formie wyrażają między innymi krytykę funkcjonowania telewizji. Przytoczę tu list czytelniczki, która poczuła się urażona niepunktualnym rozpoczęciem audycji: „Rzecz nie dotyczy doskonałego merytorycznie tygodnika, a naszych stacji telewizyjnych. Konkretnie punktualności w nadawaniu programów. Czy tam nikt nie ma zegarka? Jeśli *Alternatywy 4* mają się rozpocząć o godz. 17.30, to niech tak będzie! Od lat płacę abonament telewizyjny i chciałabym, aby mnie szanowano («TeleTydzień»).

Radio, telewizja. Formy kontaktu z odbiorcą

Prezenterzy radiowi i telewizyjni oraz dziennikarze prowadzący programy radiowe, telewizyjne nieustannie realizują funkcję fatyczną (konatywną) języka. Jest to funkcja polegająca – jak wiadomo – na nawiązywaniu» podtrzymywaniu, i kończeniu (wyciszaniu) Wer halnego kontaktu z odbiorcą. W wypadku komunikowania masowego radiowego i telewizyjnego ma ona do odegrania rolę szczególną a z punktu widzenia efektywności komunikowania – rolę nadrzędną. Przede wszystkim ma wywołać w każdym indywidualnym, biernym w istocie odbiorcy przekonanie, że komunikat skierowany jest właśnie do niego. Ponadto ma sprawić wrażenie, że komunikowanie za pomocą mediów to w rzeczywistości komunikacja typu face to face.

Dzięki fatycznej funkcji radiowego i telewizyjnego mówienia każdy z nas – widzów i słuchaczy – na poziomie podświadomości wie, że ten ktoś, kogo widzimy na ekranie telewizora bądź słyszymy w głośniku radiowym, mówi właśnie do nas i dla nas. Co więcej – mówi w sposób typowy dla dialogu, to jest zakładający wymiennieść ról komunikacyjnych.

W tym fikcyjnym świecie wirtualnej rozmowy nadawca „rozmawia” więc z odbiorcą, przekazując mu – w zależności od etapu kontaktu – następujące ogólne treści:

A. Na etapie rozpoczynania kontaktu – «Mówię ci, że będę teraz mówił do ciebie», na przykład Dobry wieczór państwu. Na «Fakty» zaprasza Bogdan Rymanowski, Tu program pierwszy Polskiego Radia. Rozpoczynamy audycję «Lato z radiem».

- B. Na etapie podtrzymywania kontaktu – «Mówię ci, że cały czas jestem, by mówić do ciebie», na przykład Oglądacie państwo główne wydanie „Wiadomości”; Słuchają państwo Radia Maryja. Jest siedemnasta trzydzieści; Jeżeli macie ochotę posłuchać, zostańcie z nami.
- C. Na etapie kończenia kontaktu – «Mówię ci, że kończę mówienie do ciebie», na przykład *Do zobaczenia. Jarosław Kret, Dziękujemy państwu za uwagę i do usłyszenia.*

Jeśli kończenie kontaktu poprzedzone jest etapem przygotowującym odbiorcę do jego zakończenia (nazywanym wyciszaniem kontaktu), to wówczas przekazywana jest treść «Mówię, że za chwilę będę kończyć mówienie do ciebie». Na przykład / *ostatnia w tym programie informacja,..; Powoli zbliżamy się do końca audycji..; Czas się pożegnać...*

Sytuacja rozpoczynania kontaktu (podobnie jak sytuacja jego kończenia) – zgodnie z polskim obyczajem – wymaga skierowania do partnera licznych wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej. / W kontakcie interpersonalnym codziennym (była już o tym mowa) Polacy tworzą wręcz rozbudowane formuły powitalne, w których skład – oprócz podstawowych powitań typu *Dzień dobry. Cześć, Hej* – wchodzi najczęściej: pytania grzecznościowe (*Jak tam po urlopie?*), komplementy (*Świetnie pani wygląda*), akty mówiące o zadowoleniu z kontaktu (*Cieszę się, że cię widzę*), akty mówiące o przerwie w kontakcie (*Wielki cię u nas nie było*) akty przedstawienia się i przedstawienia komuś kogoś -jeśli nie wszyscy rozmówcy się znają (*Adam – Krystyna; Mamo, poznaj moją koleżankę*).

W fazie rozpoczynania kontaktu radiowego i telewizyjnego przywołane zachowania grzecznościowe występują również. Ich forma dostosowana jest do tzw. grupy docelowej, czyli przewidzianego przez daną stację kręgu odbiorców, zróżnicowanych ze względu na parametry społeczne takie jak wiek, wykształcenie, pochodzenie, płeć, zainteresowania itd.

Omawiany kontakt medialny do tego stopnia «udaje» realną rozmowę, że formy nazywania adresata (tzw. formy adresatywne) dobierane są specjalnie do założonej relacji, mającej łączyć nadawcę (którego reprezentantem jest prowadzący audycję dziennikarz czy prezenter) z odbiorcą. Między innymi po używanych w danej stacji formach zwracania się do odbiorcy możemy rozpoznać, do kogo cały program bądź określona audycja są skierowane.

Ogólnie można podzielić omawiane formy adresatywne na formy typu «wy» i formy typu «proszę państwa». Pierwszy typ odpowiada relacji bycia ze sobą partnerów konwersacji na ty, drugi – na pan, pani.

Formy typu «wy» powinny być stosowane wobec odbiorców niedoroślých oraz młodych. I tak się dzieje w większości wykładów. Na przykład Radio Eska zwraca się do swoich słuchaczy: *Słuchacie Eski; Słyszeliście o tym w naszym serwisie. Dwie godziny waszych ulubionych hitów; Macie okazję zaprezentować się ponownie; Wyobraźcie sobie Komunię bez prezentów; Za tydzień będziecie mogli usłyszeć...; Dzięki waszym głosom dotarli do dwunastego miejsca [o liście przebojów]; Słuchajcie uważnie, notujcie i wysyłajcie SMS-y.* Radio Kampus: *Ale o tym opowiem wam....*

Co ważne, relacja typu «wy» dopuszcza użycie zaimka *ty*, na przykład w trakcie rozmów telefonicznych ze słuchaczami: *Ty te trzy słowa skojarzyłeś; Ty akurat powinieneś wiedzieć; I ty możesz zostać piłkarskim mistrzem (PR Bis).* Jako wyjątek należy potraktować stosowaną niekiedy przez G. Miecugowa w audycji «Szkło kontaktowe» (TVN 24) formę zwrócenia *ty*; do dzwoniącego telewidza *Mów pan.* Formuła programu zakłada swobodną rozmowę prowadzącego program z telewidzami na aktualne, często emocjonujące tematy; w formie zachęty do działania: *Wyślij SMS-a (Radio Eska), Bądź na fali (Radio Kolor), Słuchaj imprezowych informacji (Radiostacja); „współdziałania” z odbiorcą: Obudź się! (Radio Eska), Najwięcej dance'owych hitów złapiesz tylko w Radiostacji (Radiostacja) czy w formie identyfikatora stacji (tzw. wizytówki): Tworzysz radio razem z nami (PR Bis).*

Omawiana relacja dopuszcza również używanie zaimka dzierżawczego *twój*, na przykład *To twoje ulubione piosenki w twoim Radiu Zet.*

Relacja typu «proszę państwa» charakteryzuje wypowiedzi radiowe i telewizyjne kierowane – zgodnie z założeniem danej stacji – głównie do osób dorosłych. Dotyczy to większości audycji stacji tradycyjnie nadających dla dorosłych słuchaczy i telewidzów, takich jak program 1, 2 Polskiego Radia czy Telewizja Polska (publiczna), istniejących na polskim rynku medialnym od wielu lat. Nadają one program dla dużych grup odbiorców, wśród których uwzględnione są osoby w różnym wieku, jednak – ze względu na dużą liczbę odbiorców w wieku średnim i starszym – formy adresatywne dostosowane są właśnie do nich. Spośród nowych stacji zwyczaj ten stosuje Radio TOK FM

(reklamujące się jako radio informacyjne). W innych stacjach formy typu «proszę państwa» pojawiają się nieraz wymiennie z formami typu «wy» (na przykład w Radiu dla Ciebie).

Dziennikarze i prezenterzy tego typu stacji zwracają się do słuchaczy i widzów za pomocą takich form, jak: *Oglądają Państwo główne wydanie „Wiadomości”* (TVP 1); *Zostańcie państwo z nami* (TVN 24); *Słuchają państwo programu pierwszego Polskiego Radia*; *Słuchają państwo wiadomości Radia dla Ciebie*, *I na ta pytanie postaram się państwu odpowiedzieć...* (TOK FM).

Nawet w audycjach rozrywkowych, w których waga problemów jest znacznie lżejsza w porównaniu z audycjami informacyjnymi czy publicystycznymi, prowadzący audycje starają się używać konsekwentnie form adresatywnych charakterystycznych dla relacji typu «proszę państwa». Na przykład: *Dziś głosują państwo na serial*. (PR 1, «Lato z radiem»), *Bardzo państwa przepraszam. Małe nieporozumienie* (M. Orłoś, TVP 1, «Teleexpress»). Nie oznacza to oczywiście konsekwencji stuprocentowej; dla urozmaicenia formy przekazu dziennikarze i prezenterzy sięgają nieraz po formę «z niższej półki» (typową dla relacji typu «wy»). Na przykład: *Słuchacie audycji «Lato z radiem»*.

Poruszony wcześniej wątek tradycji ważny jest dla niniejszych rozważań dlatego, że od początku istnienia Polskiego Radia i Telewizji Polskiej (do – przyjmijmy umownie – roku 1989, a ściślej mówiąc, do okresu żywiołowego powstawania mediów komercyjnych) formy wyrażające elegancki dystans wobec odbiorców, to jest formy typu «proszę państwa», mieściły się w ogólnie przyjętej obyczajowej normie.

Norma ta dotyczyła zresztą wszelkich innych relacji komunikacyjnych. Na przykład po drugiej wojnie studenci wyższych uczelni zwracali się do siebie, zwłaszcza w pierwszej fazie znajomości, przez *proszę pani*, *proszę pana*. Znacznie rzadziej niż dzisiaj można było w miejscach publicznych usłyszeć formę typu „ty” używaną przez nieznaną sobie dorosłych młodych ludzi. Nie do pomyślenia była sytuacja, w której nowo zatrudniony słyszy od przełożonego dyrektywę w rodzaju: *My tu wszyscy mówimy sobie po imieniu*.

Dziś można łatwo zaobserwować, że zakres użycia form adresatywnych *pan*, *pani*, *państwo* po roku 1989 stopniowo zmniejsza się. Dodajmy, że w historii języka proces upraszczania form grzecznościowych trwa od wieków; rok 1989 nie jest więc cezurą szczególną. Przywołajmy chociażby dawne

formy zwracania się do członków rodziny, np. *pani matko*, i dzisiejsze formy imperatywne *mamo, daj* {współistniejące jeszcze z formami nieco starszymi: *niech mama da*). Zob. prace na temat historycznych zmian w zakresie zwracania się do rozmówcy: M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, w: *Jezyk a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, s. 33-40; M. Rachwał, *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, tamże, s. 41-49.

W obrębie form językowych o funkcji fatycznej najważniejsze miejsce zajmują powitania. Dziennikarz, prezenter zazwyczaj wita się ze słuchaczami, widzami podczas nadawania programu danej stacji wielokrotnie. (Swoistym wyjątkiem jest nadawany całodobowo Program 1 Polskiego Radia, w którym – celem sprawienia wrażenia stałego towarzyszenia przez radio słuchaczowi – formy powitań i pożegnań z założenia nie są używane).

☐ Rozpoczęcie programu wymaga oczywiście powitania odbiorców:

tak jak bezwzględnie konieczne jest na przykład w komunikacji interpersonalnej wypowiedzenie formy *Cześć, Hej, Dzień dobry* itp. w chwili, gdy widzimy znajomą osobę po raz pierwszy w danym dniu.

Formy powitań pojawiają się w trakcie trwania programu wielokrotnie – w ten sposób rozpoczynane są poszczególne audycje, tak zaczynają swoje dyżury kolejni prezenterzy.

Powitanie rozpoczynające program jest z reguły bardziej rozbudowane w porównaniu z formami powitań występujących w trakcie trwania programu. Pozostaje to w zgodzie z ogólnymi zasadami grzecznościowymi, które każą pierwsze powitanie w danym dniu rozbudowywać innymi aktami grzecznościowymi (o których wcześniej była mowa), natomiast kolejne spotkania z daną osobą w tym samym dniu – sygnalizować tylko jednym aktem werbalnym, a nawet niewerbalnym (jak skinienie głowy czy uśmiech).

☐ Powitania rozpoczynające program mają zwykle postać zagajenia

☐ prowadzący program informuje odbiorców o dacie, godzinie, pogodzie, nawiązuje nieraz do ważnego wydarzenia, i – co równie ważne.

jak samo powitanie – przedstawia siebie oraz pozostałych realizatorów programu.

Można zauważyć, że dłuższe formuły powitalne rozpoczynające program stosowane są raczej w radiu niż w telewizji, co nie dziwi, ponieważ radio,

dysponujące tylko jednym – audialnym – kanałem informacyjnym, musi narracją uzupełniać brak wizji, którą dysponuje telewizja.

Wśród form powitania najczęstsza jest forma mająca za podstawę czasownik *witać*, rozbudowywany (zgodnie z możliwościami konotacyjnymi tego czasownika) określeniami mówiącymi o adresacie witania, sposobie witania, podmiocie witania. Na przykład: *Witam państwa...*, *Witamy bardzo serdecznie/ciepło/gorąco...*, *Wita państwa zespół redakcyjny w składzie...*

Oprócz pierwszoosobowych form omawianego czasownika – *Witam*, *Witamy* (odpowiadających relacji z odbiorcą typu „proszę państwa”) – usłyszeć można formę drugoosobową liczby mnogiej: *Witajcie*, właściwą dla relacji typu „ty”. Forma drugoosobowa liczby pojedynczej *Witaj* kierowana jest do odbiorców sporadycznie; «obsługuje» raczej relacje pojedynczy nadawca – pojedynczy odbiorca, np. rozmowy dziennikarzy łączących się, czy rozmawiających na antenie z innymi dziennikarzami oraz rozmowy telefoniczne dziennikarzy ze słuchaczami, telewidzami.

Wskazane formy czasownika *witać* używane są stosownie. Mają one zresztą w nawiązywaniu kontaktu z radiosłuchaczami i telewidzami swoją tradycję. Obecnie są częściej używane niż forma powitania *Dzień dobry* (i *Dobry wieczór*).

Forma *Dzień dobry* używana jest rzadziej, na ogół w programach telewizji publicznej i Polskiego Radia, które z założenia kultywują tradycyjny sposób grzecznościowego zwracania się do odbiorców. Na przykład: *Dzień dobry. Jutro pogoda...* (TVP 1), *Dobry wieczór państwu* (TVP 1).

Forma ta, w porównaniu z formą *Witam* itp., ma mniejsze możliwości obudowywania jej innymi określeniami. Nie można na przykład użyć jej wraz z przysłówkiem typu *serdecznie, ciepło, z radością* (co dopuszcza forma *Witam*). Dlatego zresztą wprowadzona przez Radio Zet forma powitania *Dzień dobry bardzo* jest tak atrakcyjna, że nastąpiło w niej złamanie reguły niedopuszczającej łączenie zwrotu *Dzień dobry* z przysłówkiem (w zmodyfikowanej formie – intensyfikującym).

W programach radiowych i telewizyjnych – zwłaszcza stacji komercyjnych – adresowanych do młodych odbiorców pojawiają się formy powitań typowe dla współczesnej młodzieży i młodych dorosłych, przejęte częściowo ze słownictwa hip-hopowego. Formy te – jak całe słownictwo

młodzieżowe (była już o tym mowa) – są silnie nacechowane ekspresywnie, w związku z tym szybko się «zużywają» i muszą być zastępowane przez nowe, będące najczęściej derywatami słowotwórczymi utworzonymi od form powitań już istniejących. Media młodzieżowe za tymi zmianami nadążają.

I tak na przykład Radiostacja – stacja w największym chyba stopniu naśladowująca wzory zachowań językowych młodzieży – adresuje do odbiorców następujące formy powitań: *witaj, witka, witanko, witold; siema, siemka, siemanko, siemanos, siemandejro, sieja; strzała, strzałka, strzałencja; heja, hejka; joł, elo.*

W mediach katolickich formy powitań mają charakter religijny, z reguły łączone są w obrębie jednej formuły z powitaniami «świeckimi» w formie *Witam, Witamy* (nie zanotowałam form *Dzień dobry. Dobry wieczór*, najwyraźniej konkurencyjnych w stosunku do form religijnych). Na przykład: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze dziewica. Witamy państwa w popołudniowej audycji...* (Radio Maryja), *Niech będzie pochwalony [...]. Wszystkich słuchaczy i widzów Telewizji Trwam witam serdecznie* (Radio Maryja, Telewizja Trwam), *Witamy, Radio Maryja, szczęść Boże.*

W skład formuły powitalnej wchodzi – jak było już sygnalizowane – przedstawienie się dziennikarza czy prezentera, stosowane szczególnie w stacjach radiowych. W stacjach telewizyjnych ten element może pojawić się w formie podpisu w obrębie tzw. wizytówki.

Sposoby przedstawiania się przez prowadzących audycję czy dyżur prezentera nie mają charakteru szablonu, ich forma jest na ogół zindywidualizowana, ale ustalona – zdaje się pełnić rolę znaku rozpoznawczego prowadzącego. Często forma przedstawienia się uwikłana jest kontekstowo, tzn. stanowi część wypowiedzi zapowiadającej poszczególne bloki programowe, audycje i ich części.

Na przykład: [zapowiedź najważniejszych wiadomości: *Marne zarobki i kiepska służba.... O proteście służb mundurowych....*] *Dobry wieczór. Minęła dziewiętnasta. Kamil Durczok. Zaczynamy «Fakty»* (TVN); *Przed mikrofonem Andrzej Gajda* (PR 1); *Nazywam się Bartek Czarkowski* (PR Bis); *Andrzej Turski Dobry wieczór państwu* (TVP 2); *Jarosław Kret Witam państwa* (TVP 1); *Jarosław Kret. Witam słonecznie [przysłówek słonecznie nawiązuje do przedstawianej prognozy pogody]* (TVP 1); *Dzień dobry. Jutro pogoda [...]. Środa,*

dwunastego lipca, Maciej Orłoś, rozpoczynamy «Teleexpress» (TVP 1), Marzena Sienkiewicz, Dobry wieczór (TVP 2), Roman Czejarekprzy mikrofonie (PR 1).

Formy przedstawiania się w radiu i telewizji z reguły dobrze skorelowane są z typem relacji między nadawcą a odbiorcą. Relacja typu „proszę państwa” dopuszcza wyłącznie przedstawienie się niezdrobniałym imieniem i nazwiskiem. Relacja typu «ty» dopuszcza formę zdrobniałą imienia wraz z nazwiskiem lub tylko formę imienia (zwłaszcza w programach telewizyjnych dla młodzieży, w których wizerunek prowadzącego jest przekazywany kanałem wizualnym bądź i wizualnym, i dźwiękowym – tu identyfikacja osoby nie sprawia odbiorcy kłopotu).

Oprócz aktów przedstawiania się rozpoczęciu kontaktu z odbiorcami radia i telewizji towarzyszą zaproszenia, czyli akty w grzeczny sposób skłaniające odbiorców do pozostania przy odbiornikach. Na przykład: *Dobry wieczór. Zapraszam na «Panoramę» (TVP 2), Zapraszamy na „Rozmowy niedokończone” (Radio Maryja).* Częsta formuła to: *Do wysłuchania audycji zaprasza/zapraszają...*

Czasowniki performatywne *zapraszam, zapraszamy, zaprasza [...] zapraszają [...]* odbierane są jako grzeczne dlatego, że wśród innych czasowników, mających na celu skłonienie odbiorcy do zrobienia czegoś (np. *nakazuję, polecam, żądam*) oznaczają one, że nadawca wprawdzie chce, aby odbiorca coś zrobił, ale pozostawia mu wybór. My wszyscy – członkowie różnych wspólnot konwersacyjnych – lubimy, gdy partner daje nam wolność w postaci wyboru: *możesz to zrobić, ale nie musisz (nie będą mieć żalu, jeśli tego nie zrobisz).*

W znaczeniu czasownika *zapraszam* tkwi ponadto taki element znaczeniowy, jak: «chcę być razem z tobą, bycie z tobą jest dla mnie dobre». Można sądzić, że głównie ze względu na ten właśnie element znaczenia akty zapraszania tak często występują w mediach (w różnych zresztą fazach kontaktu nadawcy z odbiorcą – będzie jeszcze o tym mowa).

Bywa, że w skład formuły powitalnej wchodzi też grzecznościowy akt pozdrowień. Dziennikarze i prezenterzy wyodrębniają najczęściej za pomocą tego aktu część witanych odbiorców, na przykład obchodzących w danym dniu imieniny, urodziny, matki w Dniu Matki, kobiety w Dniu Kobiet. Możliwe jest też pozdrowienie wszystkich odbiorców, a następnie wyszczególnienie ich

części, na przykład *Pozdrawiamy wszystkich naszych słuchaczy. Szczególnie młodzież* (Radio Maryja, audycja dla młodzieży).

Co ciekawe, pozdrowienia pojawiają się zdecydowanie częściej na antenie radiowej niż w telewizji. Ma to niewątpliwie związek z tym, że pozdrowienia w komunikacji interpersonalnej – będącej wzorem dla pozostałych typów komunikacji – są aktami przekazywanymi dla osób nieobecnych (w formie *Pozdrowienia dla małżonki* czy *Pozdrów od nas rodzinę*) lub aktami stosowanymi w korespondencji, więc komunikacji niebezpośredniej. Ponieważ komunikacja radiowa jest w istocie bardziej pośrednia niż komunikacja telewizyjna (ze względu na brak wizji), akty pozdrowień znalazły w niej trwalsze miejsce. Formy podtrzymywania kontaktu z odbiorcą w komunikowaniu radiowym i telewizyjnym są – podobnie jak w pozostałych typach komunikacji werbalnej – mało grzecznościowo rozbudowane, pełnią tu jednak rolę wyjątkową: utrzymania odbiorcy przy odbiorniku.

W komunikacji interpersonalnej sygnały podtrzymywania kontaktu wysyłane mogą być zarówno przez nadawcę (w formie wyrażenia językowych takich jak *Zgadzasz się u mną? No nie?*, lub w formie kontaktu wzrokowego), jak i przez odbiorcę (potakiwanie, tzw. odzwierciedlanie uczuć, wyrażenia językowe typu *Uhm, Jasne, Oczywiście*). Podobnie w komunikowaniu publicznym, w którym sygnały fatyczne wysyła głównie nadawca (i językowe, i niejęzykowe), odbiorcy zaś z reguły ograniczają się do sygnałów niejęzykowych.

W komunikowaniu medialnym zaś, w którym bezpośredni kontakt z odbiorcą jest z założenia niemożliwy, obowiązek działań podtrzymujących kontakt siłą rzeczy spada na nadawcę. Sygnały niewerbalne, takie jak kontakt wzrokowy, uśmiech, pozycja ciała zwrócona do odbiorcy – możliwe do zrealizowania w kanale wizualnym – naśladują jedynie komunikację interpersonalną twarzą w twarz. Telewidz może dać się zwieść iluzji bezpośredniego kontaktu, ale na serio nie będzie jednak wysyłał telewizyjnemu nadawcy sygnałów podtrzymywania kontaktu. Kanał dźwiękowy, typowy dla radia, sygnałów niewerbalnych podtrzymywania kontaktu w zasadzie nie przewiduje. Sposób reagowania odbiorcy radiowego też jest odmienny – brak widoku osoby nadawcy narzuca radiosłuchaczowi postawę jeszcze bardziej bierną niż postawa telewidza.

W związku z tym to nadawca telewizyjny i radiowy ma za zadanie utrzymywać kontakt z telewidzem i radiosłuchaczem w taki sposób, by ten chciał jak najdłużej – i jak najczęściej – wcielić się w rolę odbiorcy.

Zakończenie kontaktu radiowego i telewizyjnego to albo zakończenie całego, nadawanego w danym dniu programu, albo zakończenie jego fragmentu (bloku programowego lub pojedynczej audycji).

Samo zakończenie poprzedzane bywa – zgodnie z ogólnymi normami grzecznościowymi – zwiastunem zakończenia, będącym formą wyciszenia kontaktu. Wyciszanie kontaktu jest normą w każdym rodzaju komunikacji. Ma na celu przygotowanie odbiorcy do tego, że nadawca wkrótce przestanie do niego mówić. W komunikacji interpersonalnej cel ten realizowany jest przez takie zwroty, jak: *To ja już będę leciał; No to my się pożegnamy; Nie będę panu zajmować więcej czasu; Miło mi się rozmawiało, ale muszę już iść* (formy uzależnione od sytuacji mówienia, w tym od rodzaju kontaktu). Na ogół jako nietaktowne odbierane jest gwałtowne, nieuzasadnione okolicznościami komunikacji przerywanie kontaktu – partnera na zakończenie kontaktu wypada przygotować.

Toteż w komunikowaniu medialnym radiowym i telewizyjnym istnieją stereotypowe zazwyczaj zwroty spełniające tę rolę. Są to przykładowo: *Tyle na dzisiaj; Dziś to już wszystko (co przygotowaliśmy dla państwa); Teraz kończymy; W «Panoramie» to już wszystko; To tyle, jeśli chodzi o...; Mój dyżur dobiegł już końca; Była to popołudniowa audycja «Zapraszamy jo Trójki»; Niestety musimy już kończyć.*

Zwroty tego typu dobrze «współpracują» z odbiorcą ze względu na dynamikę medialnego dialogu; przygotowując go do tego, że jakiś wątek mówienia zostanie przerwany czy zawieszony, pozwalają mu jednocześnie na przygotowanie się do wątku następnego (jeśli odbiorca będzie miał taką wolę).

Zwroty wyciszające kontakt zawsze poprzedzają właściwe zakończenie kontaktu. Na zakończenie każdego rodzaju kontaktu werbalnego mówiący gromadzą w bezpośrednim sąsiedztwie wiele zwrotów o funkcji grzecznościowej (była już o tym mowa); składające się z kilku zwrotów formuły pożegnalne – wraz z formułami powitalnymi – stanowią obudowę każdej formy interakcji.

W komunikowaniu radiowym i telewizyjnym w skład formuły pożegnalnej wchodzi najczęściej podziękowania (za słuchanie, oglądanie audycji), pożegnania, zaproszenia (do następnej audycji lub tej samej audycji w przyszłości), życzenia (np. dobrej nocy, ale w dużym stopniu zróżnicowane ze

względu na przedmiot życzeń) oraz przedstawianie się – należałoby powiedzieć: przypominanie się – prowadzącego. Wystąpienie wszystkich pięciu funkcji grzecznościowych nie jest oczywiście obligatoryjne. Formuła pożegnalna – ze względu na możliwości percepcyjne odbiorców (w ogóle odbiorców wszelkich rodzajów komunikowania werbalnego) – nie może być zbyt długa. Jeżeli nadawca medialny rozbudowuje formalnie którąś z funkcji, na przykład pożegnania: *Żegnamy się krzepiącą myślą, że jutro końca świata nie będzie* (A. Turski, «Panorama»), wówczas funkcje pozostałe mogą nie pojawić się wcale. Jeżeli zaś werbalizuje je skrótowo, wówczas może w formule zawrzeć ich więcej.

W audycjach i stacjach młodzieżowych formy pożegnania są bardziej skrótowe – przypominają młodzieżową komunikację interpersonalną. Jako przykład przytoczę formy pożegnań stosowane w Radiostacji: *Na razie, Narazka, Narciarz, Narty; Strzała, Strzałencja; Heja, Hejka, Pozdro, Pozdrunio; Trzymcie się, Trzymanko; Powodzenia.*

Z punktu widzenia stosowności zachowań grzecznościowych trzeba stwierdzić, że formy pożegnań występujące w radiu i w telewizji są poprawnie skorelowane z formami powitań oraz dostosowane są do typu relacji między nadawcą a odbiorcami.

Gość w studiu

Oprócz mówienia w radiu i telewizji do telewidza oraz radiosłuchacza, to jest sytuacji, w których bezpośrednim i jedynym zaplanowanym przez nadawcę medialnego adresatem jest telewidz bądź radiosłuchacz, występuje też mówienie do dwóch adresatów jednocześnie. Są to takie sytuacje, w których dziennikarz prowadzi z zaproszonym do studia gościem dialog (w którym – zgodnie z definicją – role nadawcy i odbiorcy są wymienne), ale ów dialog przeznaczony jest dla biernego konwersacyjnie telewidza lub radiosłuchacza. Trzeba założyć, że gdyby nie istnienie medialnego odbiorcy, dialog taki nie miałby racji bytu. Medialny odbiorca w takiej strukturze komunikacyjnej odgrywa rolę adresata pośredniego.

Mimo jednak tego, że jest adresatem pośrednim, czyli niejako drugim w hierarchii ważności, to dialog z adresatem bezpośrednim prowadzony jest ze względu na niego. Mówienie do adresata bezpośredniego jest mówieniem dla

adresata pośredniego. Cel ten werbalizują nieraz dziennikarze za pomocą słów: *Słuchacze chcieliby wiedzieć..., Proszę powiedzieć telewidzom.... Telewidzowie oczekują od pana jasnej odpowiedzi...* itp.

Wskazaną sytuację komunikacyjną – zbliżoną do sytuacji rozmowy przy świadkach – nazwać można «mówieniem na pokaz». Wymaga ona od prowadzącego rozmowę w studiu kompetencji komunikacyjnej na wysokim poziomie, w tym dobrej znajomości zasad grzecznościowych oraz – co ważne i w omawianej sytuacji szczególnie przydatne – taktu. Zwłaszcza wtedy, gdy pojawiają się u gościa negatywne emocje (albo sprowokowane, albo nie – to z punktu widzenia opisu grzeczności nie ma zasadniczo znaczenia), zachowanie prowadzącego program powinno odpowiadać zachowaniu gospodarza domu wobec gościa (nie przez przypadek prowadzącego program nazywa się gospodarzem programu). Gospodarza – powtórzmy – a nie gwiazdy programu.

Problem zachowań grzecznościowych wobec zaproszonego do studia gościa omówię na przykładzie trzech typów programów: rozmów prowadzonych w trakcie trwania audycji informacyjnych z politykami i rozmów z tzw. ekspertami (forma i radiowa, i telewizyjna), programów publicystycznych typu «Forum» (jak poprzednio) oraz programów telewizyjnych typu talk-show.

Rozmowy prowadzone na żywo z politykami i ekspertami, to jest specjalistami różnych dziedzin nauki, kultury itp., będącymi w tym samym co dziennikarz studiu (nieraz także w innych studiach, z którymi dziennikarz łączy się w trakcie rozmowy) to obecnie stały element programów informacyjnych. Polityk zapraszany jest z reguły po to, by przekazać informacje z pierwszej ręki, skomentować najnowsze wydarzenie lub sformułować prognozę. Ekspert – by jako specjalista uwiarygodnić tezy stawiane przez dziennikarza lub fachowo odpowiedzieć na stawiane przez niego pytania. Zarówno obecność polityka, jak i eksperta ma na celu uatrakcyjnienie programu

Krótkie na ogół tzw. wejścia antenowe gości są przez dziennikarzy wprowadzane grzecznościowo w podobny sposób, jak dzieje się to w komunikacji interpersonalnej.

Gość jest na początku witany i przedstawiany, na przykład: *Witamy w studiu pa na posła...; Jest dziś z nami znana politolog, pani profesor...; Mamy*

przyjemność gościć w studiu premiera RP, pana...; Zgodził się na udział w naszej audycji pan senator..., którego serdecznie witamy; Przedstawiam. pa' stwu przewodniczącą..., panią profesor... Dzień dobry pani.

Po wypowiedzeniu tych eleganckich formuł grzecznościowych (ranga gościa tego wymaga) dziennikarz powinien dać gościowi możliwość wypowiedzenia grzecznościowej repliki. Gość formułuje na ogół powitanie skierowane zarówno do dziennikarza, jak i do odbiorców (radiowych, telewizyjnych), na przykład *Dzień dobry panu/pani Dzień dobry państwu. W wypadku szybkiego tempa audycji wystarczające jest ogólne powitanie w formie Dzień dobry.*

Mniej elegancka jest replika w formie *Witam*, zakładająca – jak wcześniej pisałam – wyższą rangę osoby mówiącej, którą w opisywanej sytuacji odgrywa prowadzący audycję, nie zaproszony gość. Ponieważ grzeczność jest akceptowaną społecznie grą, czyli – mówiąc prościej – udawaniem, to uczestnicy werbalnej interakcji mają za zadanie udawanie kogoś. Dziennikarz w analizowanej sytuacji komunikacyjnej ma za zadanie udawanie kogoś, kto jest wprawdzie gospodarzem (w jednym z sensów – reżyserem) rozdającym role, ale zarazem kogoś, kto gościa wywyższa. Gość zaś nie powinien tego wywyższenia przyjmować, demonstrując postawę osoby skromnej.

Do dziennikarza należy odbieranie głosu gościowi i wypowiadanie własnej kwestii bądź odbieranie głosu jednemu gościowi i udzielanie głosu innemu. Ta zmiana ról – trudna nieraz w wypadku rozmów z politykami, ponieważ przestrzeganie przez dziennikarza czasu trwania programu nie da się często pogodzić z potrzebami komunikacyjnymi polityka – powinna być również obudowywana grzecznościowo. Sygnałem przerwania mówienia jest stosowany najczęściej – skuteczny i grzeczny – czasownik *dziękuję*, na przykład *Dziękuj?, Dziękuję bardzp. To ja jużpani profesor podziękuję. Bardzo panu dziękujemy za opinię.* Wypowiedzi zawierające ten czasownik mogą sygnalizować ponadto chwilowe odebranie głosu, na przykład *Nd razie dziękujemy; Dziękuję, za chwilę do tematu powrócimy.*

Ponowne udzielanie głosu gościowi nie wymaga już takiego grzecznościowego obudowywania wypowiedzi, jak udzielanie głosu po raz pierwszy. Wystarczy sygnał udzielenia głosu w formie *Proszę, proszę bardzo* lub nawet sygnał niewerbalny w postaci nawiązania kontaktu wzrokowego czy skinienia głową.

Zakończenie wypowiedzi gościa wymaga – tak jak kończenie każdej werbalnej interakcji – obudowy grzecznościowej. Dziennikarz na ogół dziękuje gościowi (np. *Bardzo dziękuję za rozmowę, Dziękujemy ZA przybycie do studia*) oraz przypomina, kto był gościem (np. *Gościem naszego programu był pan senator... Gościliśmy w studio panie profesor...).* Bywa, że w końcowej części programu, w obrębie pożegnania ze słuchaczami, telewidzami, raz jeszcze pojawia się nazwisko gościa: *Przypominam, że naszym gościem był znawca problemów międzynarodowych, pan...*

Politycy zaproszeni do studia proszeni są często o opinie na temat innych polityków – ich wypowiedzi, decyzji itp. Te zachowania językowe, to jest mówienie o osobach trzecich, w największym stopniu łamią zasady dobrego wychowania – można to obserwować w mediach. Wypowiedzi polityków negatywnie wartościujące innych polityków, jak też osoby najwyżej postawione w państwie, spotyka się oczywiście nie tylko w mediach. Tu zajmujemy się wyłącznie mediami. Zgodnie z polskim (i nie tylko polskim) *savoir-vivre*'em mówienie o osobach nieobecnych powinno być świadectwem szacunku dla tych ludzi. Po tym zresztą między innymi można poznać osobę dobrze wychowaną – po sposobie mówienia o innych.

Innym problemem grzecznościowym jest zmuszanie gościa do odpowiedzi na pytanie, na które ten nie chce lub nie może odpowiedzieć. Politycy znają jednak wiele technik erystycznych, które pozwalają im wybrnąć z tej trudnej, i merytorycznie, i obyczajowo sytuacji. Dziennikarze zdają się prowokować zaproszonych gości do wypowiadania skrajnych opinii, odbiorcy medialni zaś – jak twierdza producenci programów – tego oczekują.

W programach omawianego typu (również w rozmowach na żywo z politykami zaproszonymi do studia w ramach innych programów) na szczególną uwagę zasługują używane przez dziennikarzy formy zwracania się do rozmówcy.

Formy typu «wy» używane są przez dziennikarzy w głównej mierze podczas rozmów prowadzonych w studiu z zaproszonymi gośćmi, wywiadów przeprowadzanych z ludźmi polityki, oraz programów publicystycznych. Zauważmy, że do telewidzów i radiosłuchaczy tych programów dziennikarze z reguły zwracają się za pomocą form typu «proszę państwa» (*Zapraszam państwa do obejrzenia programie..., Prosimy państwa o uwagę...*). Natomiast do

zaproszonych gości – coraz częściej za pomocą form typu «wy». W ten sposób telewidz i radiosłuchacz spotyka się z dwoma stylami konwersacyjnymi: jednym – zachowującym elegancki dystans, drugim – będącym formą samowolnego (bo nieuzgodnionego z partnerem rozmowy) zmniejszania dystansu, który można określić jako spoufalanie się.

Omawiane zachowania językowe, będące w istocie odwzorowaniem – formalnym jedynie – obcych nam kulturowo zachowań amerykańskich, zaobserwować można szczególnie w cieszących się dużą oglądalnością stacjach komercyjnych. Na dużą oglądalność zwracam uwagę dlatego, że popularne stacje radiowe i telewizyjne mają dużą siłę oddziaływania na odbiorców, a więc również użytkowników języka. Szczególnie programy tzw. formatowane przenoszą nie tylko wzory medialne, ale i obyczajowe.

Na razie wzory amerykańskie w omawianym zakresie powoli wypierają tradycyjnie polskie wzory zachowań grzecznościowych. Młodzi użytkownicy języka często tego nie zauważają. Użytkownicy średniego i starszego pokolenia – na ogół odczuwają dyskomfort. Ogólnie jest to sytuacja niesprzyjająca grzecznościowej współpracy partnerów komunikacji medialnej.

Programy telewizyjne typu talk-show

Celem programów typu talk-show jest – jak wiadomo – skłonienie zaproszonego do studia gościa do wypowiedzenia takich sądów, najczęściej na własny temat, których w innych okolicznościach wypowiedzieć by nie chciał (lub nie miałby potrzeby), ponieważ publiczne mówienie o pewnych sprawach nie jest przez obyczaj przyjęte. Każda kultura ma – jak wiadomo – własne tematy tabu. Techniki stosowane przez dziennikarzy, mające doprowadzić do złamania tabu, to z reguły techniki prowokacji. Prowokacji dokonywanej na oczach zgromadzonej w studiu widowni (odbiorcy bezpośredniego, mającego prawo do reakcji) i na oczach telewidzów (odbiorcy pośredniego, z założenia biernego).

Omawiane programy są zawsze programami autorskimi, prowadzonymi na ogół przez jednego dziennikarza (choć formuła programu nie wyklucza większej liczby prowadzących – por. programy «Tok-szok» P. Najsztuba i J. Żakowskiego oraz «Lekką jazdę» R. Mazurka i I. Zalewskiego). Zarówno osobowość prowadzącego dziennikarza, jak i chęć stworzenia programu niepowtarzalnego, jedyne w swoim rodzaju, powodują, że programy te

znacznie się od siebie różnią. Porównajmy chociażby dwa emitowane obecnie, mające największą oglądalność programy talk-show: Ewy Drzyzgi «Rozmowy w toku» i Kuby Wojewódzkiego «Kuba Wojewódzki».

Pierwszy z nich jest spokojny, «damski», przypomina seans psychoterapeutyczny, jego prowadząca obdarzona jest empatią. Drugi zaś – żywy, agresywny, najbardziej przypomina męską rozmowę w knajpie, z dominującym, egotycznym prowadzącym. I chociaż obydwie dziennikarzy stosuje metody mające na celu wydobycie z bohaterów programu tego, czego prowadzący oczekują (nie tego, co gość miałby chęć z własnej woli powiedzieć), to w programie «Rozmowy w toku» zasady grzeczności – można żartobliwie powiedzieć – mają się dobrze. Telewidz odnosi wrażenie, że goście E. Drzyzgi zwierzają się, bo autorce programu zaufali. W programie «Kuba Wojewódzki» zasady te notorycznie są łamane, bez zgody – wydaje się – zaproszonych gości, o czym świadczą pojedyncze wypadki opuszczenia przez gościa studia podczas trwania programu lub skłanianie się ku temu.

Programy omawianego typu, emitowane w telewizji zarówno obecnie, jak również te znane i popularne w nieodległej przeszłości (po roku 1989), z punktu widzenia stosowności językowych zachowań grzecznościowych dałyby się umieścić na skali między programem Drzyzgi a programem Wojewódzkiego. Bliżej zdecydowanie programu Drzyzgi.

Najbliżej «Rozmów w toku» sytuowałaby się talk-show M. Szczygła „Na każdy temat” – prowadzący, popisujący się wręcz przed publicznością (publicznością obecną w studiu i publicznością przed telewizorami) dobrymi manierami, zadając pytania, odgrywał rolę enfant terrible. Szczerze dziwił się więc, gdy na przykład prostytutka czyniła wyznania, pytając: *Napraaaawdę?* Nigdy nie wypowiadał sądów oceniających, zostawiając je publiczności. Dalej na skali umieściłabym W. Jagielskiego «Wieczór z wampirem» (potem «Wieczór z Jagielskim»), który był -jak na «grzeczne czasy» tuż po transformacji ustrojowej – obyczajowo innowacyjny, ale nie szokujący. Autor, występujący ze stałym rekwizytem w postaci kubka (jeden z pierwszych przejawów wpływu kultury amerykańskiej – zgodnie z polską tradycją naczyniem do picia kawy, herbaty, napoju w towarzystwie jest filiżanka lub szklanka), odgrywał rolę chłopka-roztropka czy wiejskiego wesołka, który zadawał pytania zgodnie z konwencją przybranej roli. Gdy więc pytał

dziennikarkę, która znacznie się odchudziła, jak to odbiło się na jej biuście, publiczność – zainteresowana rzecz jasna reakcją osoby pytanej – była w stanie zaakceptować taki przejaw niedyskrecji.

Podobną do W. Jagielskiego rolę – nazwałabym ją rolą prowincjonalnego wodzireja – przyjmuje S. Majewski w programie «Szymon Majewski Show». Celem programu jest zabawa, w tym zabawa słowem, ale zabawa w stylu kiczu – z dużą liczbą kiczowatych rekwizytów. Zapraszani do programu goście mają nie tyle rozmawiać na tematy osobiste (choć te też są poruszane), co mają raczej wyczuć intencje prowadzącego i realizować razem z nim konwencję wiecznego karnawału. Kpina i parodia, występujące w programie, dotyczą znanych osób, nieobecnych w studiu. Można powiedzieć, że w programie tym łamane są w większym stopniu normy estetyczne (dobrego smaku) niż normy etyczne, w tym grzecznościowe.

W dalszej części rozdziału wskażę te zasady polskiej grzeczności językowej, które w programach omawianego typu – pod wyraźnym wpływem obcych wzorów kulturowych – mogą być łamane. Omówię je na przykładzie ekstremalnych z tego punktu widzenia zachowań językowych w programie «Kuba Wojewódzki».

Jedną z podstawowych zasad polskiej grzeczności (przejawiającą się również na płaszczyźnie językowej) jest szanowanie gościa. Polskie przysłowie – w którym zawarto doświadczenia pokoleń – *Gość w dom, Bóg w dom* Żartobliwą odmianą tego przysłowia jest utrwalone w języku powiedzenie *Gość nu świnia, swoje prawa ma*. każe odnosić się z szacunkiem do gościa, zwłaszcza gościa zaproszonego. Zauważmy przy okazji, że wyrażenie *nieproszony gość ma* w polskiej kulturze konotacje negatywne..

Jedną ze strategii naszej grzeczności jest strategia umniejszania własnej wartości przy jednoczesnym wywyższaniu osoby partnera. Gość jest właśnie tą osobą wywyższaną. Gościa zaproszonego do domu należy powitać, wychodząc mu naprzeciw, wyrazić zadowolenie z jego przybycia, wskazać przygotowane wcześniej miejsce, które może zająć. Te zachowania w wypadku zaproszenia gościa do studia na ogół występują. Do tego momentu gość talk-show może czuć się tak, jak Polacy zwykle się czują, gdy występują w roli gościa.

Ale już na następnym etapie interakcji, gdy ma miejsce tzw. zagajenie (albo jeszcze w czasie powitania), gość Kuby Wojewódzkiego może usłyszeć:

Panie Andrzeju, ale i cudownie ta młodość udaje, że pana zna – do piosenkarza A. Dąbrowskiego – o oklaskach na widowni w studiu («Kuba Wojewódzki»).

W trakcie rozmowy z gościem: *Takiej sklerozy to jeszcze nie widziałem* – do piosenkarza B. Łazuki, o nim samym («KW»); *Miałas ochotę dać komuś, z kim rozmawiałaś, po ryju?* – do dziennikarki («KW»).

Do wybranych osób z zaproszonej do studia publiczności – w formie trzeciej osoby – *Jest gejem, który sypia sam ze sobą* – o mężczyźnie w koszulce z własnym zdjęciem («KW»); *Babulka się roześmiała* – o kobiecie w średnim wieku («KW»).

Na zakończenie programu, odpowiadającemu zakończeniu wizyty, w którego trakcie dziękuje się gościowi za wizytę, komplementując go, goście programu Wojewódzkiego mogą usłyszeć: *Moim gościem była mało dystygowana, bardzo cool, niezła kobieta, jeżeli chodzi o «Playboya» i nie tylko, Alicja Resich-Modlińska* («KW»).

Zasada nieprzerywania wypowiedzi partnera jest jedną z zasad rozmówcy dobrze wychowanego. Tak postępujący partner okazuje nam szacunek i daje poczucie konwersacyjnego bezpieczeństwa. Na respektowanie tej zasady nie mają co liczyć goście «Kuby Wojewódzkiego». Przerywanie rozmówcy poprzedzane bywa wypowiedzią dyrektywną w rodzaju: *Zamknij się, proszę cię, Alicja* – do A. Walczak, uczestniczki pierwszego w Polsce «Big Brothera» («KW»).

Zasada negatywnego niewartościowania partnera jest w polskim *savoir-vivre* zasadą nie tylko ważną, ale też -jak wynika z prowadzonych przeze mnie badań – powszechnie uświadamianą. Wszyscy kompetentni komunikacyjnie użytkownicy języka wiedzą, że wytykanie partnerowi wad i błędów nie tylko z dobrym wychowaniem nie ma nic wspólnego, ale też nie ułatwia skuteczności komunikacyjnej.

Wie o tym oczywiście i autor programu, ale nie daje tego po sobie poznać, etykietkując (żartobliwie?) swoich gości. I tak artysta estradowy Paweł Kukiz to *cwaniak* i *zbocheniec*, aktor Robert Rozmus to *dziecko specjalnej troski*, aktor Jan Nowicki – *stara menda*, dziennikarz Robert Mazurek – *durny baran*, prezenter telewizyjny Tomasz Kamei – *dziad*, grający w serialu Rafał Mroczek – *popierdułka*, a konkurent Wojewódzkiego Szymon Majewski – *zboczona, merkantylna świnią*.

Do Maryli Rodowicz skierowana została – zupełnie bezkrytycznie – wypowiedź oceniająca: *Jak nisko trzeba upaść i zniżyć się do tandety, aby zdobyć popularność taką, jaką ty osiągnęłaś* («KW»).

W polskim obyczaju -jak wspominałam – istnieją takie sfery działalności człowieka, o których w towarzystwie mówić nie wypada.

I tak (zwłaszcza publiczne) pytanie nieznanego sobie bliżej adresata o majątek, wysokość zarobków, wartość posiadanych przedmiotów itp. należy do pytań niestosownych. Świadomie niestosowne było więc zapytanie Henryki Bochniarz: *Pani jest bardzo bogata czy nieprzyzwoicie bogata?* («KW»). Czy konstatacja skierowana do T. Kamela: *Ty masz na sobie ze trzydzieści tysięcy złotych!* («KW»).

Niektóre czynności fizjologiczne (wydalanie, wymiotowanie) oraz życie seksualne człowieka również nie są tematami rozmów w dobrym towarzystwie.

Takie zawołanie ekspresywne K. Wojewódzkiego, jak: *O Jezu, zaraz będę wymiotował! Pana biografia [Jerzego Kulej] mnie przeraża* («KW») mieści się raczej w kanonie zachowań ludzi, których śmieszą odgłosy fizjologiczne. Podobnie ostrzeżenie, skierowane do R. Rozmusa: *Jeszcze raz powiesz słowo «narty», to się na ciebie wyrzygam* («KW»).

Pytania zaadresowane do znanego komika M. Czajki: *Jak uprawiasz seks, to też robisz takie miny?* («KW») i do polityka W. Frasyniuka: *Władek, szczypałeś dupsko prezydenta?* («KW»), jeśli wywołują uśmiech, to uśmiech zażenowania. Dlatego przykładów wulgaryzmów, którymi program jest przesycony, przytaczać nie będę.

Takie zachowanie grzecznościowe, jak przechodzenie ty, obwarowane jest w polskim obyczaju wieloma przepisami towarzyskimi. Wszystkie poradniki dobrego wychowania poświęcają wiele miejsca omówieniu tych procedur (zarówno językowych, jak i niejęzykowych), między innymi temu, kto pierwszy może występować z taką inicjatywą.

Bycie ze sobą na ty pozwala –na wkraczanie na obszar prywatności partnera. Możliwości tej nieraz rozpaczliwie szuka prowadzący omawiany talk-show, łamiąc wszelkie konwenanse. Niezręczne z jego strony było zwrócenie się do znanego i uznanego, starszego od siebie aktora Marka

Kondrata (człowieka o nienagannych manierach zresztą): *Czy ja mogę być z panem dosłownie 10 sekund na ty?* («KW»).

Czemu więc służy przekraczanie reguł dobrego wychowania w programie «Kuba Wojewódzki»? Przede wszystkim zwróceniu na siebie uwagi odbiorców (przestrzeganie wszelkich umów społecznych nie zwraca niczyjej uwagi, dopiero złamanie umowy pozwala dostrzec, że coś się wydarzyło). A tym samym – zdobyciu popularności, lansowaniu się autora na gwiazdę popkultury. Zapraszani goście (traktowani w wyjątkowo przedmiotowy sposób – prowadzący na ogół nie daje im sformułować myśli do końca) mają za zadanie oddać ze swojej aureoli trochę światła prowadzącemu. Po co? Po to, by Kuba Wojewódzki był postacią rozpoznawalną.

Formuła programów typu talk-show zakłada przełamywanie obowiązującej w stosunkach towarzyskich zasady dyskrecji. Nie zakłada jednak odbierania zaproszonym do studia telewizyjnego gościom ludzkiej godności. Jeżeli tak się dzieje, to oznacza, że błąd tkwi gdzieś indziej niż w samej formule programu.

Prasa

Grzeczność w prasie (w dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach itd.), ze względu na pośrednią pisaną formę kontaktu z odbiorcą, ukryta jest głębiej niż w wypadku mówionych form kontaktu, charakterystycznych dla radia i telewizji.

Odmiana mówiona języka charakteryzuje się tym, że w wypadku komunikatów formułowanych spontanicznie (nieprzygotowanych wcześniej w celu wygłoszenia) mówieniu towarzyszy myślenie nadawcy dotyczące przedmiotu mówienia. Aby adekwatnie do celu komunikacyjnego sformułować myśl, trzeba nieraz zdanie zmodyfikować – coś dodać, coś zamienić, coś powtórzyć, albo zacząć raz jeszcze. To powoduje, że odbiorca radiowy i telewizyjny ma wrażenie, że nadawca jest taki, jak on. Kiedy dodatkowo odbiorca widzi osobę mówiącą i uśmiechającą się do niego, odnosi wrażenie bezpośredniego kontaktu. Taka sytuacja komunikacyjna, którą można opisać za pomocą formuły: «Ja teraz mówię do ciebie/dla ciebie», przyciąga odbiorcę. Odbiorca nie musi nic robić (poza włączeniem odbiornika), aby kontakt zaistniał. Nic nie robi, a znany mu nadawca – ulubiony prezenter czy aktor – dostarcza mu informacji i rozrywki.

Pisana odmiana języka, charakterystyczna dla prasy, stawia przed odbiorcą zadanie do wykonania. Aby dowiedzieć się, co nadawca chce mu przekazać, musi zdobyć się na wysiłek: kupić czasopismo -dokonując uprzednio wyboru – zapłacić za nie, stworzyć sobie warunki do jego przeczytania. Taką sytuację komunikacyjną oddaje formuła: «Jeśli chcesz, abym ci coś powiedział, musisz zrobić to i to».

W związku z tak różną sytuacją komunikacyjną nadawców mediów mówionych i nadawców prasowych (medium pisanego) formy językowej grzeczności, kierowane do odbiorców prasy, różnią się od form grzeczności opisywanej dotychczas w tym rozdziale.

Przed wszystkim nadawcy prasowi rzadko zwracają się do czytelnika bezpośrednio, przy użyciu form adresatywnych.

Z takimi sytuacjami mamy jednak do czynienia. Formy te można spotkać w specjalnych miejscach czasopism, przeznaczonych do korespondencji z czytelnikami, oraz w specjalnych sytuacjach – takich jak składanie przez redakcje czytelnikom życzeń z okazji powszechnie obchodzonych świąt (Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc).

Jeżeli w tego typu komunikatach forma adresatywna w ogóle jest stosowana, to jest nią najczęściej forma *Droży Czytelnicy*, *Drogie Czytelniczki* (gdy czasopismo przeznaczone jest dla kobiet), *Drogie Czytelniczki i Droży Czytelnicy*. Rzadziej w miejscu przymiotnika wartościującego występuje przymiotnik *Szanowni* (łatwo zauważyć, że gdy redakcja zwraca się do odbiorców płci żeńskiej, przymiotnik ten nie występuje wcale; nie spotkałam w czasopismach kobiecych formy *Szanowne Czytelniczki*, co uzasadnione jest stosowanym w tych czasopismach zabiegiem skracania dystansu, mającym na celu naśladowanie damskich rozmów).

Przytoczone formy adresatywne – mające swoją tradycję -są formami zachowującymi elegancki dystans. Odpowiadają relacji typu «proszę państwa». Spotkać je można w tzw. czasopismach opinii (np. «Gazeta Wyborcza», «Polityka», «Wprost») oraz w czasopismach kierowanych do takich grup docelowych, które – mówiąc ogólnie – składała się z osób dorosłych i jednocześnie wykształconych.

Czasopisma przeznaczone dla czytelników mniej wybrednych zwracają się do nich w sposób mniej zdystansowany. Na przykład «Fakt» posługuje się

sloganem reklamowym zawierającym formę adresatywna *Czytelniku* (bez żadnego przymiotnika dodatnio wartościującego): *Czytelniku! Masz* [forma 2. osoby liczby pojedynczej, typowa dla reklam] *w ręku największą gazetę w Polsce...*

Formy adresatywne typu «proszę państwa» zdecydowanie wypierane są przez formy odpowiadające relacji typu «wy». Na przykład;

Piszcie, Przysyłajcie e-maile. Faksujcie, Telefonujcie, Szukajcie list laureatów... Czekamy na wasze listy/listy z wakacji, Przysyłajcie Wasze oceny, opinie, pomysły; Napiszcie, o czym i o kim chcmłybyście przeczytać («Twój Styl»).

Czasopisma adresowane do osób niedoroślých z reguły posługują się formami odpowiadającymi relacji na ty – tak jak zgodnie z polską etykietą osoba dorosła zwraca się do osoby niedoroślęj. Ze względu na cel rozważań pomijam problem grzecznościowego przewartościowywania partnera, polegający na zwracaniu się przez *pan, pani* do osób, których dorosłości nie jesteśmy pewni. Dotyczy to zarówno tytułów artykułów (np. *Testuj z nami; Postaw na swoim*, «Fili-pinka»), jak i form zawartych w tekstach artykułów (np. *Przeczytaj poniższe stwierdzenia i sprawdź, które w Twoim przypadku są prawdziwe*, jak wyżej).

Także popularne czasopisma kobiece zwracają się do czytelniczek przez ty, by stworzyć wspólnotę i -jakjuż wspomniałam – nawiązać do gatunku damskiej rozmowy. O rozmowach nastawionych na wspólnotę, typowych dla kobiet, i rozmowach nastawionych na demonstrowanie hierarchii, typowych dla mężczyzn, zob. D. Tannen, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. A. Sylwanowicz, Warszawa 1994, oraz tejże, *Co to ma znaczyć. Jak styk konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, przeł. A. Sylwanowicz, Poznań 1997. Na przykład: *Nie lubisz różowych sukienek ani sportowych szortów? OK, możesz pozostać ikoną elegancji Dla Ciebie projektanci*. («Uroda»); *Na urlopie nie chroniłaś włosów przed słońcem* («Vita. Magazyn o zdrowiu»).

Współczesne media stawiają na interaktywność. Odbiorca nie powinien być bierny – ma pisać, telefonować, oceniać, składać własne propozycje tematów, rubryk, programów, czyli współtworzyć media tak, by optymalnie odpowiadały jego gustom i potrzebom. Jeżeli więc kreuje się odbiorcę na partnera, to trzeba się do niego po partnersku zwracać.

Lecz odbiorca nie odczuwa z tego powodu dyskomfortu, ponieważ ma prawo wyboru. Jeśli zechce, może zachować postawę bierną. Może się nie

identyfikować z daną grupą docelową. Może wreszcie wybrać takie czasopismo, które pod tym względem będzie mu odpowiadać.

W gorszej sytuacji jest wtedy, gdy próbuje zamieścić sprostowanie. Redakcje z oczywistych powodów tego unikają, a jeśli to już robią, to niezainteresowany czytelnik odnosi nieraz wrażenie, że najtrudniejszym do napisania słowem grzecznościowym jest słowo *przepraszam*. Słowo to, owszem, pojawia się w odpowiedziach redakcji czy autora, ale zwykle w takim kontekście, który znosi relację podrzędności osoby przepraszającej wobec osoby przepraszanej. Słowu *przepraszam* nie towarzyszy werbalizowany żal (co jest cechą definicyjną przepraszania: «żałuję, że to zrobiłem»), raczej pycha przepraszającego i chęć udowodnienia, że ma przewagę nad osobą przeproszenia się domagającą.

Pomijając z konieczności meritum spraw spornych, przytoczę fragmenty odpowiedzi dziennikarzy, werbalizujących postawę, której chyba nikt z czytelników doświadczać by nie chciał.

Jedna z odpowiedzi, zamieszczona w tygodniku «Wprost», rozpoczyna się od uszczypliwości pod adresem korespondenta: «Podziwiam Pańskie umiejętności językowe w dziedzinie poszerzania znaczeń słów *rzekomy* i *insynuacja*».

Redakcja «Polityki» przeprasza, nie podając przedmiotu przeprosin (interweniujący czytelnik, będący szefem biura informacji jednej z wyższych uczelni, wytknął autorowi artykułu wiele nieścisłości) i osłabiając je zdaniem przeciwstawnym: «Panią Profesor przepraszam, ale jej opinię nadal uważam za krzywdzącą dla stypendystów polskich».

Znany dziennikarz Jacek Żakowski, odpowiadając na łamach „Polityki” na rzeczowy list czytelnika, który napisał między innymi: «[...] w recenzji książki byłego księdza i jezuitę pana Obirka pisze Pan *o pogańskiej zgoła wrogości. Jako poganin, wyznawca wiary Platona i Arystotelesa, czuję się dotknięty [dalej o nietolerancji religijnej w Polsce i w Europie]*», przeprosił, nie przepraszając: «Przepraszam wszystkich pogan».

Takie odpowiedzi redakcji nie ustanawiają dobrych relacji między nadawcami a odbiorcami medialnej komunikacji. Złe służą wymianie opinii i poglądów.

Problemem mediów są wulgaryzmy. Dotyczą one jednak w większym stopniu mediów mówionych. Media pisane, w tym wypadku czasopisma, które nie mają problemu mówienia na żywo, drukują wulgaryzmy rzadko (jeśli pominiemy nieliczne pisma, takie jak «Nie», które właśnie za pomocą łamania obyczajowych tabu stara się zdobyć rynek czytelniczy).

W pismach wulgaryzmy pojawiają się w felietonach, w których na ogół wkomponowane są w poetykę tekstu (zob. np. felietony Krzysztofa Skiby, zamieszczone we «Wprost»), i występują w «wersji soft».

Czasopisma przytaczają też zawierające wulgaryzmy – również w «wersji soft» – wypowiedzi znanych osób (zwłaszcza polityków), którym w trakcie emocjonalnych dyskusji w parlamencie lub – częściej – w czasie rozmowy z dziennikarzem zdarza się użyć pojedynczego niecenzuralnego słowa. Nie jest to naganne, gdyż wypowiedzi znanej osoby dodaje pikanterii, a redakcja nie ponosi za to odpowiedzialności.

Inną, ukrytą poza słowami formą grzeczności spotykaną w prasie, jest grafika. Wydawcy przypisują jej zresztą duże znaczenie, dbając między innymi o layout dzienników czy pierwszą stronę okładki tygodników, miesięczników. Są one bowiem – jak wiadomo – wizytówką pisma, jego oknem wystawowym. Mają zachęcić potencjalnego czytelnika do sięgnięcia po pismo i zajrzenia do środka.

Przejawem szacunku dla czytelnika jest wydrukowanie tekstu i materiału ilustracyjnego w taki sposób, by był on czytelny. By odbiorca nie musiał wkładać trudu w rozszyfrowanie tekstu i wydobyć z niego treści.

Źle temu służą teksty drukowane «w kontrze», czyli białymi – zwłaszcza małymi – literami na czarnym tle. Inne niż czarne tła dla małych białych liter też nie przyciągają uwagi. Małe litery w ogóle wykluczają z kręgu czytelników wiele osób starszych, źle widzących.

Denerwujące bywa dla czytelnika nienumerowanie więcej niż kilku stron, spotykane najczęściej w ilustrowanych miesięcznikach (również tych «z wyższej półki», np. w «Twoim Stylu»). Nienumerowanie ze względów estetycznych stron, wypełnionych na ogół całostronicowymi (lub umieszczonymi na dole strony) zdjęciami, w dużym stopniu utrudnia dotarcie do artykułu według spisu treści. Czytelnik, który chce pismo czytać, a nie tylko przeglądać, zmuszany jest do liczenia stron, by dotrzeć do pożądanego artykułu. Taka praktyka edytorska z całą pewnością nie świadczy o uwzględnianiu potrzeb czytelnika, a więc szanowaniu go.

Nieetyczne, ale i niegrzeczne jest zmuszanie czytelnika do oglądania zamieszczanych w czasopismach o profilu ogólnym zdjęć drastycznych, wulgarnych, szokujących.

I mimo że nierozłącznym elementem tego typu ocen jest subiektywizm (związany z indywidualnym postrzeganiem rzeczywistości, różnym w zależności od wieku, płci, orientacji politycznej, poglądów religijnych itp.), to z punktu widzenia nadawcy nie jest trudno przewidzieć reakcję przynajmniej części odbiorców. A ponieważ grzeczność jest wartością istniejącą ponad interesami ekonomicznymi czy politycznymi, dlatego nadawcy medialni nieraz popadają w konflikt z tym, co wypada, a tym, co się opłaca.

Czytelnicy werbalizują nieraz swoje negatywne reakcje, porzucając rolę biernego odbiorcy. Tak było na przykład po opublikowaniu przez «Super Express» zdjęć ciała Waldemara Milewicza – znanego, lubianego dziennikarza, zastrzelonego w 2004 r. w Iraku. Na temat definicji pornografii (w tym rozumienia zdjęcia pornograficznego) od długiego czasu trwa dyskusja mająca już charakter publicznego dyskursu.

W kategoriach grzeczności rozpatrywać też trzeba poziom intelektualny artykułów zamieszczanych w prasie. Z założenia jest on dostosowany do poziomu odbiorców, stanowiących grupę docelową danego czasopisma. Odbiorca ma więc możliwość wybrania takiego pisma, którego stopień erudycyjności, głębokość analiz przedstawianych problemów czy poziom uogólnień mu odpowiada. Bywa jednak, że wśród artykułów nieokreślonym poziomie czytelnik znajduje artykuł taki, którego założony poziom wiedzy ogólnej odbiorcy (jak też założone jego możliwości percepcyjne) jest relatywnie niższy. W takim wypadku ma prawo czuć się dotknięty tym, że nadawca nie docenia jego możliwości intelektualnych.

Jedną z zasad skutecznego komunikowania się mówi bowiem, że nigdy nie należy lekceważyć możliwości intelektualnych odbiorcy. Odbiorca nie poczuje się dotknięty, gdy powtórzymy na przykład świeżą informację polityczną, którą już zna – może najwyżej poczuć się znudzony. Gdy jednak podamy informację, jak ta, że Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę, odbiorca będzie się zastanawiał, po co mu to mówimy, i może dojść do wniosku, że go nadawca lekceważy, gdyż nie docenia jego poziomu intelektualnego. To samo dotyczy formułowania wniosków, które w oczywisty dla każdego sposób wpływają z postawionego problemu.

Jeszcze innym problemem grzecznościowym jest korelacja między nagłówkiem (tytułem) a treścią artykułu. Nagłówek może być albo informacyjny (tzw. nagłówek wiadomości), albo publicystyczny (tzw. tytuł tekstów publicystycznych).

☒ Nagłówek informacyjny – spotykany głównie w dziennikach:

powinien w skrótovej formie zapowiadać treść artykułu, na przykład *Ewa Sałacka nie żyje. Wielka susza; Condoleeza Rice w Izraelu*, Nagłówek informacyjny może być dłuższy, streszczający artykuł, i bardziej przyciągający czytelnika, na przykład *Tragiczny wypadek pod Legnicą. W zderzeniu tirów zginął kierowca czy Pociąg wykolejony, węgiel wysypany, złodzieje uciekli* (oba przykłady z «Dziennika»). Nie może jednak zapowiadać ani więcej, ani inaczej w stosunku do treści zawartych w artykule.

Dziennikarze – na coraz bardziej konkurencyjnym rynku pracy- zmuszeni do walki o czytelnika, mają nieraz skłonność do redagowania nagłówków informujących o zdarzeniu bardziej sensacyjnym, niż wynika to z opisu zdarzenia wewnątrz artykułu. Czytelnicy w takim wypadku mają prawo czuć się zawiedzeni, a nawet oszukani.

Nagłówki publicystyczne, które z założenia mogą zapowiadać treść artykułu na znacznie więcej sposobów (np. *Kidnaperskie tsunami*, „Wprost”; *O Nowej to Hucie opera*, „Polityka”; *Droga przez piekło*, „CKM”), na ogół nie sprawiają czytelnikowi niemiłych niespodzianek, nie stanowią więc problemu grzecznościowego.

Książki

Przejawem grzeczności we wszelkiego rodzaju książkach drukowanych jest – analogicznie do prasy drukowanej – ich strona graficzna.

O postawie szacunku wobec czytelnika świadczy przejrzysty układ treści, w tym strony poszczególnych części (rozdziałów) odpowiadające stronom podanym w spisie treści.

Także wielkość i rodzaj czcionki, nieutrudniające czytania. Wadą niektórych książek są zbyt małe litery w tekście głównym i w przypisach albo tylko w przypisach.

Źle się czyta teksty wydrukowane czcionką tzw. bezszeryfową.

Tak samo teksty z dużą liczbą wyróżnień – za pomocą kursywy (w komputerze italic), rozstrzeżeń, podkreśleń, pogrubień (w komputerze bold). Zwłaszcza łączenie tych wszystkich sposobów w jednym tekście jest dla czytelnika uciążliwe – nasuwa myśl, że nadawca o nim nie pomyślał.

Często książki mają zbyt małe środkowe marginesy. Wówczas zszywanie czy sklejenie kartek nie pozwala na łatwe otwarcie książki, bez przełamywania grzbietu. Najbardziej przyjazne dla czytelnika jest takie oprawienie książki, by otwartą w dowolnym miejscu dało się położyć na stole. Bez zamykania i ponownego otwierania, gdy chce się do lektury powrócić.

Błędy ortograficzne w książkach, zwłaszcza te podstawowe, dotyczące pisowni z *h-ch*, *i-rz* i *u-ó* (niebędące niestety we współczesnym edytorstwie ewenementem), są świadectwem braku poszanowania czytelnika.

Spośród aktów językowej grzeczności w książkach – poza tekstem głównym – spotyka się dwa ich typy: dedykacje oraz podziękowania.

Dedykacje są aktami tradycyjnie umieszczanymi na dziełach literackich, muzycznych i plastycznych. W przeszłości dedykacje – z reguły rozbudowane pod względem formalnym – kierowane były do Boga, do króla, a przede wszystkim do możliwych sponsorów dzieła.

Potem adresatami dedykacji były osoby bliskie uczuciowo autorowi, w tym rodzina. Nadawca dedykacji nie tylko wymieniał adresata dedykacji, ale też formułował swoje uczucia wdzięczności, bliżej określał związki adresata z dziełem oraz adresata komplementował. Dziś – zgodnie z tendencją do upraszczania się form grzeczności – dedykacje są krótkie, zawierające na ogół wyłącznie nazwę adresata.

Autorzy książek piszą więc na przykład (dedykacje te drukowane są zazwyczaj na stronie tzw. przedtytułowej, w jej dolnej prawej części): *Stefanowi; Mani, Renatce i Beczkowi; Ojcu i Stasiowi; Mojej Mamie, Panu Doktorowi Wolińskiemu; Pamięci Rodziców*. Rzadziej pojawiają się dziś dedykacje w formie zawierającej przymek *dla: Dla Maryli, Dla mojego wychowawcy*. Dedykacje w takiej formie, ukrywającej najczęściej informacje o adresacie dedykacji, jego związku z autorem oraz związku z treścią książki, bardziej służą autorowi niż czytelnikom. Są zademonstrowaniem emocji, ale emocji ukrytych.

Oprócz dedykacji drukowanych istnieje w Polsce zwyczaj odręcznego dedykowania egzemplarzy książek przez autora ofiarowywanych. Odręczne

dedykacje autorskie pisane są według szablonów. Obowiązkowym członem dedykacji jest nazwa adresata: imię lub imię i nazwisko (z ewentualnym tytułem, stanowiskiem, stopniem pokrewieństwa itp.) osoby obdarowanej, konieczne obudowane przymiotnikami wartościującymi, na przykład *Drogiej Agnieszce...*, *Szanownemu Panu Docentowi Janowi Kuli...*, *Mojej kochanej Cioci...* Drugim koniecznym członem jest wyrażenie typu: *...z prośbą o przyjęcie...*, *z serdecznymi podziękowaniami za...*, *z wyrazami szacunku*, *...z nadzieją na...* I oczywiście podpis, w formie uzależnionej od relacji z adresatem. Przyjmuje się, że osoby dedykujące książkę komuś, z kim są na pan, pani, podpisują się imieniem (bądź inicjałem imienia) i nazwiskiem lub słowem *autor/autorka/autorzy*. Relacja na ty dopuszcza formę imienia, również zdrobniałego, pseudonim lub inicjał.

Odręczne dedykacje umieszczane są ponadto przez osoby nie będące autorami książek, lecz kupujące książki komuś w prezencie. Wówczas w obrębie dedykacji znajduje się nazwa okazji, z której książka została podarowana. Na przykład: *Kochanej Monisi w osiemnastą rocznicę urodzin; Karolowi, z najlepszymi życzeniami imieninowymi; Uczennicy kl. III Annie Kowalskiej za wzorowe zachowanie i bardzo dobre wyniki w nauce*. I konieczny podpis, w formie zależnej od typu relacji z adresatem. I mimo że poradniki dobrego wychowania zalecają pisanie tego rodzaju dedykacji na dołączonej do książki kartce (tekturce), żeby obdarowany nie musiał być jej posiadaczem na zawsze, to jednak najczęściej dedykacje umieszczane są bezpośrednio na karcie książki. Do wpisywania wszelkiego rodzaju dedykacji odręcznych zaleca się kartę przedtytułową książki. Jeśli książka wydrukowana została bez karty przedtytułowej, to jest pierwszą kartą jest karta tytułowa, to wówczas dedykację umieszcza się na jej pierwszej stronie, najlepiej poniżej tytułu.

O osobach mających związek z powstaniem książki – na ogół niebeletrystycznej – znacznie więcej informacji zawierają autorzy we wstępie lub we wstępnej części książki, zwanej podziękowaniami.

Zwyczaj zamieszczania w książkach podziękowań, upowszechniający się w Polsce pod koniec XX w., jest zwyczajem amerykańskim i zachodnioeuropejskim. Wydaje się, że w Polsce przed rokiem 1989 istniał jedynie zwyczaj umieszczania w książkach naukowych podziękowań dla opiekunów naukowych autora. W wypadku drukowania doktoratów (co w

przeszłości było wyróżnieniem) i prac habilitacyjnych (zawsze obowiązkowe) autorzy w końcowej części wstępu dziękowali promotorom, opiekunom naukowym i recenzentom za pomoc, inspiracje, dyskusje w trakcie powstawania pracy, cenne uwagi, za wytrwałość, wiarę w powodzenie dzieła itp. Inne prace naukowe, powstałe po habilitacji, a więc z założenia samodzielne, podziękowań z reguły nie zawierały.

Obecnie autorzy książek zwłaszcza naukowych i popularnonaukowych zamieszczają podziękowania (obejmujące nieraz – jak amerykańskie – parę stron) dla wielu osób, mających różny związek z powstaniem dzieła. Rozpoczynają od osób będących inspiratorami, poprzez opiekunów naukowych, dyrektorów jednostek badawczych, kierowników staży, fundatorów stypendiów, sponsorów, dyskutantów, (w tym seminarzystów, słuchaczy wykładów itp.), edytorów (dyrektorów wydawnictw, kierowników działów, redaktorów, korektorów, prze-pisywaczy), poprzez kolegów z branży, przyjaciół, kończąc na rodzinie, wymieniając zasługi różnych jej członków, na samym końcu wskazując najczęściej współmałżonka, bez którego wyrozumiałości, cierpliwości i podobnych przymiotów dzieło by nie powstało.

2. ĆWICZENIA

2.1. PORADNIKI SAVOIR-VIVRE'U DAWNIEJ I DZIŚ. ETYKIETA KOMUNIKACYJNA

Zasady dobrego wychowania kojarzą się z uprzejmością, grzecznością, taktem, dobrymi manierami, *bon ton*em czy *savoir-vivre*'em. Obejmują zbiór określonych reguł zachowania, które są aprobowane przez pewną społeczność. Reguły te pełnią ważną funkcję w kształtowaniu relacji międzyosobowych. Dlatego od dawna pisano różne poradniki *savoir-vivre*'u, które miały dawać wskazówki, w jaki sposób być kulturalnym i życzliwym wobec innych osób. Czy obecnie dobre wychowanie jest czymś ważnym? Po czym poznać kulturalnego człowieka? Czy język, jakim się posługujemy stanowi o relacjach z innymi ludźmi?

Aby zrozumieć poruszane w tym materiale zagadnienia, przypomnij sobie: znaczenie pojęć *bon ton* i *savoir-vivre* na podstawie definicji zamieszczonych poniżej i wskaż różnice między nimi; sporządź listę dziesięciu zachowań, które według ciebie są nieuprzejme.

Definicja: *bon ton* (fr.), [czyt. bą tą] przest. albo żart. dobry ton, nienaganny sposób bycia, właściwe zachowanie się.

Definicja: *savoir-vivre* [czyt. sawuar wiwr] znajomość zwyczajów i form towarzyskich, reguł grzeczności.

Zachowania kulturalne i niekulturalne

Ćwiczenie 1. Poniżej znajdziesz przykłady różnych zachowań językowych. Przyporządkuj je do odpowiednich grup.

	Zachowania kulturalne	Zachowania niekulturalne
Używanie zwrotów grzecznościowych: «proszę», «dziękuję», «przepraszam».		
Celowe mówienie nie na temat.		
Celowe mówienie w sposób wieloznaczny, niejasny, zawikłany		
Uprzejme zwracanie się do kolegów i koleżanek.		
Uczeń jako pierwszy mówi «dzień dobry» pracownikowi szkoły.		
Podnoszenie głosu i używanie wulgaryzmów.		

Poradniki savoir-vivre'u dawniej

Poradniki savoir-vivre'u stanowią zbiór praktycznych rad udzielanych z różnych okazji. Zwykle pouczają, w jaki sposób zawierać znajomość, jak uprzejmie się witać i żegnać, jak odpowiednio zachowywać się w domu lub w miejscach publicznych (np. w szkole, pracy, kawiarni, pociągu, kinie lub teatrze), jak się ubrać, gdy wybieramy się do kogoś z oficjalną wizytą, kiedy zwracać się do kogoś per «pan» i «pani». Dawne poradniki są pamiątką wcześniejszych zachowań grzecznościowych, które często przestały powszechnie obowiązywać. Jak wynika z tego krótkiego wywodu, kulturalne zachowanie dotyczy także języka i odnosi się do jego użytkowników. Oznacza poprawne używanie form językowych, czyli zgodnych z normą językową. Wiąże się także z estetyką i etyką językową.

Zwyczaje towarzyskie

Odpowiednie zachowanie w towarzystwie dotyczy m. in. Właściwego wypowiedzenia się w określonych sytuacjach, adekwatnego do okoliczności,

celu wypowiedzi, intencji nadawcy i tego, kim są odbiorcy. W pierwszej połowie XX wieku jednym z ważnych poradników dobrych manier stały się Zwyczaje towarzyskie. Podręcznik praktyczny dla pań i panów Mieczysława Rościszewskiego. Jak twierdzi autor: «etykieta potępiona, poślizgnięcia, z cerami na łokciach i z łatami na dziurach, przeżyła się i zdiadziła». Poradnik zawiera: «Wypróbowane wskazówki zgodnego pożycia z ludźmi w stosunkach poufnych i ceremonialnych oraz przystojnego zachowania się w domu, w salonie, w teatrze, w sklepie, na ulicy itp. Dobry ton w wojsku i na urzędzie; obowiązki obywatelskie młodzieży płci obojej; dobry ton w związkach i stowarzyszeniach, w rodzinie i wśród obcych, w biedzie i w dostatku».

Mieczysław Rościszewski

«Zwyczaje towarzyskie. Podręcznik praktyczny dla pań i panów»

Te słówka «dziękuję i przepraszam» winny być wpajane w dzieci od ich maleńkości, one bowiem jedną miłość i szacunek ludzi. [...] «Dziękuję i przepraszam» należy wpajać w dzieci przy ich wzajemnym stosunku pomiędzy sobą. «Ach jakaś ty dobra, jak ja ci serdecznie dziękuję». «Ach mój braciszku, jakże ja cię serdecznie przepraszam i wierzaj, że nie chciałem...». Oto zdanka, spotykane wśród rodzeństwa, doskonale wpółdziałają ich miłości wzajemnej i delikatności postępowania. Zwłaszcza chłopcy powinni okazywać zawsze najwyższą grzeczność dla dziewczątek; na to trzeba zwracać baczną uwagę.

Natomiast z gruntu fałszywym jest mniemanie, że dzieci muszą stanowić najpierwsze osoby w domu rodzinnym. Często się zdarza, że do nich wyłącznie zbyt czuli rodzice stosują wszystko. Dzieciom przy stole podaje się przed ojcem i przed starszymi, a wszystko co złego zrobią, zwała się na karb dzieciństwa. Następstwem jest fakt, że dzieci nabierają miłości własnej i że uważając się za pierwsze osoby w domu, zaczynają lekceważyć rodziców. Odwrotnie, zbyt wielka surowość w postępowaniu z dziećmi oddziałuje na nie w sposób nadzwyczaj szkodliwy i niekorzystny. [...]

Dziecko od maleńkości ma się ładnie kłaniać, dziękować i przepraszać we właściwych okazjach. Wchodząc do mieszkania, dzieci od lat dziesięciu winny zawsze przepuszczać naprzód matkę i dorosłych. Dzieci przy stole już od lat siedmiu powinny zachowywać się jak najgrzeczniej, nie kłaść się na stole, nie

podpierać się, nie rozwalać się na krzesła, nie zakładać nogi na nogę, nie pluć, nie chrząkać, nie śpiewać, nie gaworzyć zbyt głośno i śmiało.

Źródło: Mieczysław Rościszewski, Zwyczaje towarzyskie. Podręcznik praktyczny dla pań i panów, Warszawa 1928, s. 96–97.

Ćwiczenie 2. Określ, w jaki sposób tzw. dobre wychowanie odzwierciedla się w języku.

Ćwiczenie 3. Na podstawie przytoczonego fragmentu oceń prawdziwość podanych stwierdzeń. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe

Zdanie	Prawda	Fałsz
Chłopcy powinni być szczególnie uprzejmi dla dziewcząt.		
Najważniejsze w domu są dzieci.		
Zbyt duże wymagania rodziców zniechęcają dzieci.		
Dziecko od lat dziesięciu powinno wszystkim składać głębokie ukłony		
Dzieci nie powinny rozmawiać hałaśliwie przy stole.		

Grzeczność na co dzień

Jan Kamyczek, a właściwie Janina Ipohorska, dziennikarka i malarka pisząca pod różnymi pseudonimami, wydała w 1955 roku poradnik pt. Grzeczność na co dzień. Etykietę zdefiniowała jako «zbiór form zachowania się, wyrażających zgodę na życie w społeczności».

Jan Kamyczek «Grzeczność na co dzień» Rozmowy

O czym rozmawiać z kimś dopiero co poznanym albo mało znajomym w sytuacji, w której milczeć nie wypada? Zgadliście, o pogodzie. Jest to temat dotyczący każdego człowieka, a jednocześnie całkiem bezpieczny, bezkonfliktowy. Mało ciekawy? To prawda. Ale niekoniecznie trzeba się silić z punktu na tematy ciekawe. Nawet czasem wyszłoby to pretensjonalnie. Ważniejsze jest, żeby być naturalnym niż interesującym.

Na początku unikać uwag personalnych, pytań o prywatne sprawy partnera oraz własnych osobistych zwierzeń. Gdy temat pogody będzie już

wyczerpany, można przejść na inny temat, na przykład telewizję, wiadomości w gazecie, sport. W końcu znajdzie się temat, który obu rozmówców pasjonuje.

Dyskutowanie stanowi osobną sztukę. [...] Dyskusja – choćby na drażliwy temat – nie przerodzi się w kłótnię, jeśli dyskutanci będą tylko bronić swojego stanowiska, a nie określać krytycznie stanowiska przeciwnika, podciągając je pod niekorzystną kategorię.

Powiedzenie, «tak jak ty rozumują prymitywy», musi wywołać awanturę. Prowadzi do niej również każde zdanie zaczynające się od «ty w ogóle».

❑ W rozmowie towarzyskiej nie powinny padać zwroty:

❑ to nieprawda;

❑ co?;

❑ pan się myli;

pan się niejasno wyraża.

❑ Zamiast tego można przecież powiedzieć:

❑ a mnie się wydaje, że...;

❑ przepraszam, nie dosłyszałem;

❑ chyba jednak tak nie jest;

niezbyt dobrze pana zrozumiałem.

Człowiek dobrze wychowany mało mówi w towarzystwie o sobie, o swoich osobistych sprawach, stosunkach w swoim zakładzie pracy, swoich kłopotach, swoich dzieciach, swoich chorobach, przyzwyczajeniach, gustach. Nie opowiada bez koniecznej potrzeby, co robił od rana. Uważa, że te tematy nie interesują zebranych.

[...] Zwłaszcza w małym gronie nie wypada rozmawiać o czymś, o czym część towarzystwa lub choćby ktoś jeden nie ma pojęcia. Jest to niegrzeczne. Nie wypada też, by w obecności innych osób zgrana paczka rozmawiała ze sobą szyfrem (powiedzonka, aluzje) zrozumiałym tylko dla wtajemniczonych.

Nie wypada prowadzić rozmów na boku ani szeptem, jeśli towarzystwo nie przekracza siedmiu osób, nie wypada również rozmawiać w obcym języku przy ludziach, którzy języka tego nie znają.

[...] W ogóle dorosłym osobom nie robi się żadnych uwag. Co innego wśród młodzieży. Młodzi mogą się nawzajem poprawiać i udzielać sobie lekcji dobrego wychowania, oczywiście przyjaznym tonem, bez wyższości. Można powiedzieć

po koleżeńsku: «nie jedz tak głośno, bo to nie wypada», «nie kładź noża do ust», «nazwisko tego autora wymawia się: Kokto», albo «zmiłuj się, nie siąkaj nosem, jakbyś grał na trąbie», albo nawet «byłbyś już całkiem fajny, gdybyś się mył», ale trzeba to robić na wesoło, mimochodem, bez nacisku, bez tragedii.

Źródło: Jan Kamyczek, Grzeczność na co dzień, 1969, s. 147-150.

Niegdyś powszechnym zwyczajem w Polsce było całowanie kobiet w rękę na powitanie. Popularne były także pewne zwroty, formy językowe, które wyszły z użycia bądź są coraz rzadziej stosowane, np. zwracanie się do osób starszych, nawet rodziców czy dziadków w trzeciej osobie.

Źródło: Daniel Chodowiecki, 1773, domena publiczna.

Ćwiczenie 4. Na podstawie tekstu Jana Kamyczka „Grzeczność na co dzień” zaznacz przykłady tematów, o których wypada rozmawiać z nowo poznaną

osobą:

- sztuka;
- sport;
- sprawy prywatne i osobiste;
- polityka;
- ulubiona książka;
- program telewizyjny;
- pogoda.

Polecenie 2. Określ, które uprzejme zachowania przywołane w tekście dziwią cię, śmieszą lub wydają się już przestarzałe, czyli trącą myszką. Uzasadnij swoje zdanie.

Współczesne poradniki savoir-vivre'u

Nowoczesne poradniki savoir-vivre'u omawiają różne sfery kulturalnego życia. Kierowane są zarówno do dzieci, nastolatków, jak i dorosłych (np. dyplomatów, biznesmenów, eleganckich kobiet i mężczyzn). Uczą, w jaki sposób zachować dobre maniere w epoce nowych mediów. Ich autorzy odwołują się także do sfery języka. Definiują wzorce językowych zachowań grzecznościowych stosowanych w określonych sytuacjach komunikacyjnych.

Ciekawostka

Poradnik dla dyplomatów i nie tylko

Aby być dyplomata, niekoniecznie trzeba pracować w instytucjach państwowych. Na co dzień można się zachowywać kulturalnie i taktownie oraz zjednywać sobie więcej osób. Tomasz Orłowski, dyplomata i autor książki *Protokół dyplomatyczny. Ceremoniał i etykieta*, zapoznaje nas z różnymi sekretami polskiej etykiety.

Tomasz Orłowski «Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością»

Przy stole

Nakryciem (ang. cover, franc. couvert) [czyt. kower, kuwer] nazywa się zarówno zestaw talerzy, sztućców i kieliszków przygotowanych dla jednej osoby, jak i przeznaczone dla niej miejsce przy stole. Dlatego bardziej elegancko jest mówić o „obiedzie na 50 nakryć” niż na 50 osób. Miejsce na nakrycie dla każdej osoby powinno liczyć około 60 cm szerokości, by sąsiedzi czuli się swobodnie. Pośrodku, w odległości 2 cm od krawędzi stołu, umieszcza się porcelanowy lub srebrny duży talerz (ang. presentation plate, franc. assiette de présentation) [czyt. prezentejszon plejt, asiet dy presentacjon] o średnicy około 28 cm (10,5 cala), który służy jako podstawa pod talerz do głównego dania. Pozostaje na stole przez cały czas posiłku, aż do deseru, lecz stawiane na nim talerze wynosi się po każdym zakończonym daniu.

[...] Po lewej stronie talerza, w oddaleniu od krawędzi stołu, czyli powyżej, patrząc na stół z lotu ptaka, ustawia się niewielki talerzyk na pieczywo o średnicy do 16 cm, czyli 6,5 cala (ang. bread and butter plate, franc. assiette à pain) [czyt. bred end bater plejt, asiet u pę]. Umieszcza się na nim porcję masła i pieczywa oraz nóż do masła.

Na lewo od talerza kładzie się widelec (lub widelce), który może zarówno – według zwyczaju francuskiego – dotykać zębami stołu, jak i z angielska – być skierowany w górę. W Polsce stosujemy najczęściej sposób angielski. Po prawej stronie kładzie się łyżkę i noże, zawsze ostrzami do wewnątrz, czyli w stronę talerza. Jeśli przewiduje się podanie owoców morza

(ang. seafood, franc. fruits de mer) [czyt. sifod, fruit di mer], widelec do ostryg, ślimaków lub homara powinien znaleźć się również po prawej stronie.

[...] Kolejność używania sztućców wyznacza sposób ich ułożenia. Zaczyna się zawsze od zewnętrznych, a kończy na leżących najbliżej talerza. Jest to najwygodniejsza wskazówka dla gości, jak się nimi posługiwać. Szućce do deseru można umieszczać powyżej talerza. Jest jednak również praktykowane, że nie kładzie się ich wcześniej na stole, lecz wnosi się je z talerzykami deserowymi dopiero po zakończeniu głównego dania.

Serwetkę (ang. napkin, franc. serviette) [czyt. napkin, serwiet] złożoną w trójkąt kładzie się na lewo od talerza, lecz można go też nią przykryć.

Źródło: Tomasz Orłowski, Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością, Warszawa 2015, s. 405-406.

Zachowania kulturalne i niekulturalne

Polska grzeczność

Polska grzeczność jest zróżnicowana językowo. Mówi się o etykietce oficjalnej i nieoficjalnej. Inaczej zwracamy się do osób starszych, inaczej do rówieśników. Nasza grzeczność zależy również od stopnia zażyłości rozmówców, ich płci, statusu społecznego lub zawodowego czy sytuacji komunikacyjnej. Zachowania grzecznościowe wynikają z przyjętych i aprobowanych społecznie norm. Na etykietę składają się elementy językowe i niejęzykowe. Są one poprawnie odczytywane w danej kulturze. Obecnie etykieta znacznie się upraszcza. Zaczyna dominować «grzeczność kultury konsumpcyjnej» czy «grzeczność komputerowa». Zachowujemy na co dzień minimalną dawkę uprzejmości. Zbyt łatwo przechodzimy na «ty» w kontakcie oficjalnym (co widać na przykład w programach telewizyjnych), przeważa słownictwo potoczne i wulgarne. Nie tylko wśród młodszego pokolenia panuje moda na luz, bylejakość, pozerstwo, lecz również wśród dziennikarzy i polityków.

Wiele uprzejmych zachowań wpływa ze specyfiki polskiej kultury, jak na przykład zachęcanie do jedzenia przy stole. W Polsce ważną wartością jest gościnność i serdeczność, dlatego zazwyczaj goście wychodzą bardzo najedzeni czy wręcz przejedzeni. Gospodarzom nie wypada nie zachęcać do

wzięcia dodatkowej porcji obiadu, natomiast gościom wypada raz odmówić, ale potem zgodzić się na dokładkę.

Wskazówka

Polska etykieta językowa opiera się na dwóch podstawowych zasadach. Za nadrzędne normy grzecznościowe uważa się okazywanie szacunku oraz życzliwości partnerowi rozmowy (tj. przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla rozmówcy).

Polecenie 4. Odwołując się do przytoczonego poniżej tekstu Małgorzaty Marcjanik o modelu uprzejmego Polaka, ustal, czy utożsamiasz się z takim opisem. Uzasadnij swoje zdanie.

Małgorzata Marcjanik «Polska grzeczność językowa»

Jest to mianowicie taka osoba, która swoim zachowaniem daje partnerowi do zrozumienia, że jest on dla niej osobą ważną (ważniejszą od innych). Partner jest ponadto osobą godną podziwu, dla której wiele dobrych rzeczy osoba stosująca działania grzecznościowe chciałaby zrobić, wiele przewinień byłaby skłonna jej wybaczyć, chętnie przebywałaby w jej towarzystwie, często (niemal bez przerwy) o niej myśli oraz przeżywa wraz z nią zdarzenia dla niej dobre i złe. Osoba stosująca działania grzecznościowe komunikuje też swoim zachowaniem, że jest pod wieloma względami gorsza od partnera, a w życiu wiedzie jej się średnio (ani szczególnie dobrze, ani szczególnie źle).

Źródło: Małgorzata Marcjanik, Polska grzeczność językowa, Kielce 1997, s. 274.

❓ *Polecenie 5. Wyjaśnij, jak rozumiesz poniższe cytaty.*

❓ «Grzeczność jest jak poduszka powietrzna: niby nic w niej nie ma, a jednak z nią wygodnie» (Ralph Emerson);

«Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą» (Adam Mickiewicz).

Ciekawostka

Światowe maniery

Dobre maniery obowiązują na całym świecie, są jednak odmienne w różnych jego częściach. Łatwo więc popełnić gafę towarzyską, jeśli się nie zna reguł, które obowiązują w danym kraju. Kiedy spotykają się dwie osoby z różnych kultur, nie tylko mówią różnymi językami, ale i mają odmienne zwyczaje. Mówienie wspólnym językiem (np. angielskim) nie wystarczy, by się nawzajem porozumieć i w dodatku nie obrazić czymś swojego rozmówcy. W niektórych krajach kładzie się nacisk na to, co się mówi (np. w Szwajcarii i Niemczech), w innych ważna jest komunikacja niewerbalna i sytuacja, w jakiej odbywa się rozmowa (tak jest np. w krajach arabskich i śródziemnomorskich).

2.2. ETYKA, ESTETYKA I ETYKIETA JĘZYKOWA

Komunikacja rządzi się nie tylko zasadą poprawności językowej. Jako akt społeczny – akt mowy powinien spełniać pewne warunki charakterystyczne dla życia w społeczeństwie. Dlatego formułując wypowiedzi, powinniśmy trzymać się zasad etyki, estetyki i etykiety językowej.

Niezwykle ważna jest etykieta, czyli obowiązujący sposób zachowania się w jakimś środowisku. Zbiór norm i zasad zachowania się w towarzystwie zwany jest *savoir-vivre*'em. Natomiast w sferze internetowej również obowiązują określone, zwyczajowe zasady, które nazwano netykietą.

Etyka słowa

- ❑ Na etykę słowa składają się m.in.:
- ❑ prawdomówność;
- ❑ uprzejmość;
- ❑ podmiotowe traktowanie się nadawcy i odbiorcy;
- ❑ szanowanie cudzych poglądów.

Etykę słowa łamią następujące postawy:

Łamanie etyki słowa	
Przez odbiorcę:	Przez nadawcę:
- tendencyjność	- narzucanie poglądów
- podejrzliwość	- zmuszanie do odbioru komunikatu
- nieuważność	- ironia, sarkazm, szyderczość
- wybiórczość	- kłamstwo
	- uciszanie
	- zastraszanie
	- wulgarność
	- niepoprawność językowa i stylistyczna

Zwolnione lub częściowo zwolnione z zasad etyki słowa są teksty artystyczne (poezja, proza, dramat, piosenka itd.).

Jaskrawym przejawem łamania etyki słowa jest manipulacja językowa, która może mieć charakter incydentalny (np. manipulujący czytelnikiem artykuł w gazecie) albo systemowy (jak w nowomowie okresu komunizmu).

Estetyka słowa

Niektóre teksty nawet intuicyjnie uznajemy za bardziej estetyczne od innych, niektóre wprost nazywamy brzydkimi, ciężkimi. Oto kilka wyznaczników, które o tym decydują:

O estetyce słowa decydują kategorie			
nieestetyczne		estetyczne	
Tekst pisany	Fonetyka	Tekst pisany	Fonetyka
schematyczność	cechy gwarowe	prostota	wyraźna artykulacja
-«ściana tekstu»	niepoprawna artykulacja będąca wpływem obcym	bogate słownictwo bez nadmiaru wyrazów obcych	wymowa zgodna z ogólnopolską normą
zawiła składnia	monotonia	środki stylistyczne	poprawne akcentowanie
błędy	mówienie zbyt cicho lub zbyt głośno	poprawna składnia	
ograne wyrażenia	- niedbała wymowa		
zbytня rozwlekłość	połykanie głosek		

Warto dodać, że zarówno etykę, jak i estetykę językową burzą wulgaryzmy.

Etykieta słowa

W polszczyźnie do osób, których nie znamy, zwracamy się per pan, pani, stosując czasownik w 3 osobie – użycie z tymi wyrazami czasownika w 2 osobie (Co pan myślisz?) jest po pierwsze błędem, a po drugie jest bardzo

niegrzeczne. W wypadku słów panie, panowie, państwo poprawne są co prawda obie osoby czasownika, ale grzeczniejsza jest forma 3 osoby (Niech panie wejdą do środka).

Nie mówimy pan(i) + imię osoby, do której się zwracamy (Pani Aleksandro, Panie Piotrze), jeśli:

- ☐ osoba ta jest od nas starsza;
- ☐ nie jesteśmy z nią spoufaleri.

Stosujemy natomiast połączenie pan(i) + tytuł zawodowy lub naukowy, np. Panie doktorze, pani profesor, pani magister itd. Kiedy zwracamy się np. do pani wicedyrektor, pomijamy prefiks wice- i piszemy/mówimy pani dyrektor. Na uniwersytetach lepiej używać w stosunku do doktorów habilitowanych tytułu profesor, choć oczywiście we wszelkich dokumentach należy używać właściwej tytułatury.

Pytając, w początkowej części zdania używamy takich wyrażeń, jak: przepraszam, proszę wybaczyć oraz trybu przypuszczającego: Czy mogłabym... Chciałbym....

W konwersacji realnej używamy na powitanie osób, z którymi nie jesteśmy spoufaleri, raczej wyrażeń dzień dobry, dobry wieczór itd. Jednak w korespondencji – czy to listownej, czy mailowej – nie stosujemy tych formuł. Ograniczamy się wówczas do rozpoczynania wiadomości od form adresatywnych, jak Szanowna Pani..., Szanowny Panie....

Żegnając się, używamy zwrotów do widzenia, do usłyszenia. W e-mailach i listach odpowiednie formuły to m.in. Z poważaniem, Z wyrazami szacunku.

Częstym błędem popełnianym podczas przedstawiania się jest formuła Nazywam się Jan. Kiedy rozpoczynamy zdanie od nazywam się, wymagane jest podanie co najmniej nazwiska, czyli Nazywam się Kowalski lub Nazywam się Jan Kowalski. Jeśli podajemy tylko imię, możemy powiedzieć Mam na imię Jan lub Jestem Jan (po Jestem można też użyć nazwiska). Błędem jest także sformułowanie Mam na nazwisko Kowalski, powstałe przez analogię do Mam na imię.... W sytuacjach i dokumentach o charakterze oficjalnym nie wypada używać zdrobnienia imienia, np. niewskazane jest wpisywanie w CV imion Ola, Maciek, Zuzia; zamiast tego należy zastosować pełną formę imienia: Aleksandra, Maciej, Zuzanna.

Z kolei pytając o czyjeś imię i nazwisko, możemy skorzystać z formuł Jak się pan(i) nazywa? bądź: Z kim mam przyjemność?. Ten drugi zwrot jest nacechowany stylistycznie, ale uprzejmy i nie narusza etykiety językowej.

Słownik

Estetyka słowa – takie kształtowanie tekstów – od poezji po wystąpienia publiczne – które pozwala odnaleźć w tych tekstach walory piękna i harmonii.

Etyka słowa – zbiór moralnych zasad, które powinny rządzić aktem mowy, i jeden z warunków właściwego dokonania się aktu mowy.

Etykieta językowa – takie formułowanie wypowiedzi, by okazać partnerowi komunikacyjnemu szacunek oraz życzliwość.

Interlokutor – rozmówca.

Dekorum (łac.) – stosowność zachowania lub wyglądu w danych okolicznościach.

Ćwiczenie 1. Wysłuchaj rozmowy językoznawców, a następnie wyjaśnij, w jaki sposób powstało słowo *netykieta*.

To porozmawiajmy teraz o grzeczności w sieci, czyli... o netykiecie?

Markowski: To już jest termin na to? Niepolski.

Bralczyk: Na początku to był żart, bo jednak jest to kalamburowe słowo, skrzyżowanie netu (sieci) z etykietą. A to, że net kończy się tak, jak etykieta zaczyna, do takich żartów prowokuje.

Miodek: Z takich skrzyżowań powstało bardzo wiele wyrazów. Jeśli dziś chwytasz coś, to jest to rezultat zaślubin chwatania z chytaniem. Na Śląsku do dziś mówi się: «chytej to!».

Markowski: A pstrokaty jest skrzyżowaniem srokatego i pstrego.

Miodek: A bajoro skrzyżowaniem bagna z jeziorem.

Bralczyk: I wiele jeszcze mamy takich skrzyżowań, a netykieta jest jednym z nich.

Czyli netykieta jako słowo jest usprawiedliwiona. Główne pola kontaktów międzyludzkich w internecie to, poza grami komputerowymi, mejle i posty (celowo używam tej netowej terminologii) w portalach internetowych. [...] Wygląda jednak na to, że teoretycznie oczywiste przeniesienie zasad grzeczności z epistolografii do sieci się nie powiodło.

Miodek: Przeczytałem bardzo ciekawy artykuł napisany przez specjalistkę od rzeczywistości wirtualnej. Ta kobieta, niewątpliwie dwa razy ode mnie młodsza, wyraziła myśl, którą i ty, Jurku, wyraziłeś: Cóż stoi na przeszkodzie, żeby przenieść «szanowny panie doktorze», «z wyrazami szacunku», «serdecznie pozdrawiam» i tak dalej do internetu? Czy naprawdę musi tam straszyć «witam», «witaj»?

Markowski: Ale jak ktoś jest, że tak powiem, chamem w rzeczywistości pozasieciowej, to i w postach taki będzie.

Bralczyk: Pytanie, które stawiasz, dotyczy tak naprawdę pewnego wyboru: czy w internecie rozmawiamy ze sobą, czy piszemy do siebie. A pisząc i mówiąc, zajmujemy trochę inną postawę – i wobec tekstu, i wobec naszego interlokutora czy korespondenta. Ja w internecie piszę i dlatego stosuję formy charakterystyczne dla listu. Być może ktoś wyobraża sobie siebie jako mówiącego, rozmawiającego – wtedy mógłbym zrozumieć to jego «witaj».

Markowski: Jak przez telefon.

Miodek: Ale to pisanie i mówienie w sieci dynamicznie się wymieniają. Nawet jeśli z kimś łączą mnie oficjalne stosunki i zaczynam mejl od „Szanowny Panie”, a potem dostanę od niego natychmiastową replikę i chcę odpowiedzieć, to wtedy nie powtarzam tej formuły grzecznościowej, a z wymiany listów przechodzimy na dialog przypominający rozmowę.

[...] Rzeczywiście, w przypadku pisania do siebie w internecie kluczowe jest nawet nie wyobrażenie sobie odbiorcy, ale wyobrażenie sobie czasu, który upływa między reakcjami.

[...] Netykieta, przypominam, mówi m.in., że na mejl, choć niektórzy wolą mówić e-mail... [...] ...że na mejl należy odpowiadać w ciągu 24 godzin. Tymczasem chcę porozmawiać trochę o «witam», które budzi spore emocje. Otóż, mam taką amatorską teorię, że o ile «szanowny panie» pochodzi bezpośrednio z listów i ustawia korespondencję internetową jako bardzo oficjalną, o tyle mniej oficjalne «dzień dobry» jest dość dziwaczne, bo jednak nie wiemy, o jakiej porze dnia czy nocy nasz mejl zostanie odczytany. Stąd moim zdaniem wzięło się to «witam», które ma być mniej oficjalne niż «szanowny», ale niepowiązane z rankiem i przedpołudniem.

Markowski: «Dzień dobry» jest stosowne o każdej porze.

Bralczyk: A «witam» jest mówione; jest, można powiedzieć, rodzajem performatywu: mówię to, co robię, i robię to, co mówię.

Miodek: Siedemdziesiąt procent programów telewizyjnych i radiowych tak się dziś zaczyna. Ja też mówię: «Dzień dobry, witam państwa».

Bralczyk: Gdy prowadziłem program w TVP Polonia, to nie bardzo wiedziałem, kiedy jestem oglądany, w Stanach byłem oglądany na przykład w nocy, więc mówiłem «witam», ponieważ było neutralne.

Markowski: Ale jednak mówiłeś: «witam państwa», nie samo «witam».

Miodek: Ja również «witam» nigdy nie powiem, tylko «witam państwa».

Markowski: Słowo «witam», przynajmniej w odczuciu naszego pokolenia, niesie ładunek pewnej wyższości. Ktoś, kto mówi «witam», czuje się ważniejszy od kogoś, kogo wita. Młodzież tego nie czuje.

Bralczyk: Kiedyś istniała forma – «kłaniam».

Miodek: A, było, było, i to bez «się».

Bralczyk: U Krasickiego jest taka ładna fraza: «To nasz ksiądz pleban». «Kłaniam» (mówi Żona Modna) «Zmarszczył się dobrodziej».[...] Dobrodziej się zmarszczył dlatego, że właśnie usłyszał z ust kobiety sygnał wyższości. «Kłaniam» było zdecydowanie dominacyjne. Trochę podobnie było z «witam». Witam kogoś jako gospodarz, witam kogoś jako starszy. Miałem znajomych, którzy mówili: «witam», i takich, którzy mówili: «witaj». To «witaj» dawało trochę inną perspektywę.

Markowski: I świadczyło o bliższych stosunkach, bo w «witaj» już wyraźnie zauważamy adresata, «witam» przelatuje nad jego głową.

Ośmielę się zaznaczyć, że jestem od znakomitych panów profesorów niewiele, ale jednak młodszy i przyznam, że w moim odczuciu, a także, wydaje mi się, w odczuciu osób młodszych ode mnie «witam» było słówkiem bez przydziału, resztką jakiegoś obyczaju, kompletnie zapomnianego. I nagle coś, o czym nie wiadomo było, do czego służy, zaczęło służyć do rozpoczynania mejli.

Bralczyk: Krótka, wygodna forma, względnie neutralna pod względem czasu i niesugerująca zbyt mocno, czy mówimy, czy piszemy (choć dla mnie ona jest mówiona, ale dla wielu może być też pisana), łącząca się z zaangażowaniem osobistym, bo jest w niej pierwsza osoba, której nie ma ani w «szanowny panie», ani w «dzień dobry». A często myślimy, że jeżeli mówimy o sobie, to jesteśmy trochę uprzejmiejsi. Tak jak w: «przepraszam»,

«pozdrawiam», «gratuluje». Te słowa są częścią pewnych zachowań ceremonialno-rytualnych, które angażują bezpośrednio. Stąd też «witam» miało dobry punkt wyjścia. Tyle tylko że w świadomości starszych ludzi było ono już jednak obsadzone w pewnej roli.

Ale «witam» jest też na tyle wygodne, że może równie dobrze odnosić się do pojedynczej osoby, jak i grupy, kiedy na przykład piszemy do wielu adresatów.

Miodek: Trochę w tym racji jest.

Markowski: A «dzień dobry» też na to pozwala.

Miodek: Zawsze można zacząć: «Szanowny Panie», «Szanowna Pani».

[...] Zatem na «witam» panowie bardzo niechętnie patrzą.

Miodek: Jeszcze ani razu w życiu nie napisałem «witam».

Bralczyk: Ale jeśli ktoś do ciebie tak napisał, nie potępiłeś go.

Miodek: Nie potępiłem, ale znacząco mu odpisywałem «Szanowny Panie». I śmieję się nieraz, że pisze do mnie dwudziestoletni chłopak, ja wiem, że młody, i on do mnie: «witam», a ja mu na to: «Szanowny Panie».

Markowski: A on co potem?

Miodek: Raczej dalej wita, ale zdarzało się, że przechodził na tę formę.

Bralczyk: Przyszedł raz do mnie student na egzamin i od drzwi mówi do mnie: «witam». To była już przesada i skrytykowałem go za to.

Miodek: Tak jak mój zastępca. Przyszła do niego studentka i mówi: «Dzień dobry, panie doktorze, przyszłam na koło». Zresztą on doskonale wiedział, po co ona przyszła. «Na co?» – «Na koło». On jeszcze raz: «Na co?». Więc ona troszkę zmiękła i chyba za czwartym razem w końcu powiedziała, że na kolokwium.

«Koło» jako kolokwium?!

Miodek: Tak. Jest «egzem» i «koło».

Miodek: Zresztą to «koło» jest całkiem w porządku, ale we właściwym kontekście: w jednej sytuacji życiowej używam więc «koło», a w innej, na przykład rozmawiając z profesorem, jednak użyję «kolokwium».

Bralczyk: Znów używa się słowa «dekorum» (czyli «stosowność»), mówi się o nim także na różnego rodzaju szkoleniach z porozumiewania się. Ale te szkoleniowe instrukcje „stosowności” odbierają jej wszelki wdzięk. Nie chodzi

o naturalne wyczucie dekorum, tylko o zestaw nakazów i zakazów: trzeba się uśmiechać, życzyć dobrego dnia, pytać, czy można pomóc i tak dalej. Przez to, wydaje mi się, trochę się «odspontaniczamy».

Markowski: Jest rzeczą ciekawą, że w ogóle trzeba mówić o dekorum, że nie ma wrodzonego taktu. Może dawniej też nie było...

Źródło: Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim, Warszawa 2014, s. 11-17.

Ćwiczenie 2. W jaki sposób powinniśmy rozpoczynać mejle? Od czego jest to zależne?

Ćwiczenie 3. Czy słowo «witam» jest odpowiednie w komunikacji pisemnej? Sformułuj tezę i dwa argumenty, które ją potwierdzą.

Ćwiczenie 4. Zaznacz prawdę lub fałsz.

1. Estetyka słowa to zbiór moralnych zasad, które powinny rządzić aktem mowy.	Prawda	Fałsz
2. Etykę słowa łamią m.in. kłamstwo, narzucanie poglądów, zastraszanie.	Prawda	Fałsz
3. Etyka słowa dotyczy w równym stopniu tekstów artystycznych, co wszystkich innych.	Prawda	Fałsz
4. Schematyczność i rozwlekłość to cechy wypowiedzi nieestetycznej.	Prawda	Fałsz
5. Mail do wiceprezesa zaczynamy słowami Szanowny Panie Wiceprezecie...	Prawda	Fałsz

Ćwiczenie 5. Zaznacz poprawne i zgodne z etykietą zwroty.

	Poprawne	Niepoprawne
Jak pan ma na nazwisko?		
Nazwisko?		
Nazywam się Kłosiewicz		
Jak się pan miewasz?		
Jestem Piotr Rogowski.		
Jestem Łukasz		
Nazywam się Sara.		
Z kim mam przyjemność?		

Ćwiczenie 6. Wstaw w odpowiednie miejsca tabeli cechy wypowiedzi estetycznej i wypowiedzi nieestetycznej.

Wypowiedź estetyczna	Wypowiedź nieestetyczna

Ćwiczenie 7. Zaznacz te wypowiedzi, które łamią etykę słowa. Uzasadnij swój wybór.

Wysłuchaj teraz moich argumentów.	
Mam się już śmiać?	
Wszystkim nam zależy na tym samym.	
Ale mnie przestraszyłeś!	
Słuchaj mnie, jak do ciebie mówię!	
Socjalizm to dobrobyt.	
Nie musimy się zgadzać.	
Nie gniewaj się, ale stłukłem twój ulubiony kubek.	
Albo zrobisz, co ci każę, albo z nami koniec.	
Czy możemy na chwilę przestać się kłócić?	
Musisz wreszcie zacząć myśleć.	

Ćwiczenie 8. Podczas oficjalnej narady dyrektor zwrócił się do podwładnej:

A pani może się raz zamknąć i posłuchać?

Wyjaśnij, w jaki sposób została złamana zasada etyki językowej i zaproponuj wypowiedź o tej samej treści, ale grzeczną.

Ćwiczenie 9. Oceń podane przykłady pod względem przestrzegania bądź nieprzestrzegania zasad etyki językowej.

1. Młody chłopak: Pani, gdzie tu jest postój taksówek?

Starsza kobieta: Jak pan przejdzie przez tę ulicę, to po prawej stronie zobaczy Pan postój.

Młody chłopak: Acha.

2. Starsza kobieta: Proszę pani, czy dostanę jakiś lek na kłopoty z pamięcią?

Farmaceutka: Proszę mi powiedzieć, ile pani ma lat?

Starsza kobieta: Osiemdziesiąt.

Farmaceutka: W tym wieku kłopoty z pamięcią to normalny stan. Proszę się tym aż tak nie przejmować. Ale mogę polecić herbatę ziołową, która pomaga mojej babci. Przynajmniej trochę.

Ćwiczenie 10. Napisz mail do profesora uczelni z informacją o niemożności uczestniczenia w zajęciach odbywających się następnego dnia.

2.3. GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA. ETYKIETA JĘZYKOWA

❓ **Ćwiczenie 1.** Skomentuj wybrany cytat:

❓ Grzeczność – sztuka dokonywania wyboru we własnych myślach. (Pani de Stael).

❓ Obraza musi być zamierzona, w przeciwnym razie nie jest obrazą. (Tomasz Mann).

❓ Kulturalność to lakier, który łatwo rozpuszcza się w alkoholu. (George Bernard Shaw).

❓ W Anglii nie mówi się pochwał wprost, po to trzyma się psy; wolno natomiast chwalić ludzi za to, co wyprawiają z psami. (Elias Canetti).

❓ Wystarczy zdobyć się na odrobinę życzliwości wobec życia, a wyda się nam ono zupełnie przyjemne. (Stanisław Dygat).

Przeprosiny -jak wywabiona plama: zawsze coś pozostaje. (Aleksander Fredro).

Grzeczność językowa obejmuje zachowania uznawane przez członków danej społeczności za zachowania grzecznościowe. Przedstawmy zatem to, co ważne dla polskich zachowań grzecznościowych.

Zacznę od norm polskiej grzeczności językowej, ukształtowanych – *jak wiadomo* – przez tradycję, związaną genetycznie z kręgiem kultury głównie zachodnioeuropejskiej. Polska grzeczność obejmuje dwie normy podstawowe:

❓ pierwsza to okazywanie szacunku partnerowi (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje), w tym umniejszanie roli nadawcy, druga to przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera i najbliższej jego rodziny, głównie małżonka (zwłaszcza stanem zdrowia, działalnością zawodową, aktualnymi wydarzeniami rodzinnymi i faktami z życia zawodowego).

Z norm tych wynikają normy bardziej szczegółowe, które dla odróżnienia nazywamy zasadami. Są to mianowicie:

- a) zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera i pomyślnych, i niepomyślnych);
- b) zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera;
- c) demonstrowanie chęci przebywania w towarzystwie partnera;
- d) zasada deklarowania pomocy partnerowi;
- e) zasada składania dowodów pamięci (zwłaszcza w sytuacji oddalenia partnerów);
- f) zasada poszanowania suwerenności partnera, w tym zasada dyskrecji (obejmująca niektóre choroby partnera, jego życie intymne, konflikty rodzinne, wysokość dochodów, nielegalną działalność).

Małgorzata Marcjanik. Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej

Przestrzegający tych zasad grzeczny (uprzejmy, dobrze wychowany, mający kulturę osobistą) Polak mógłby zostać przedstawiony mniej więcej tak: Jest to taka osoba, która swoim zachowaniem daje partnerowi do zrozumienia, że jest on dla niej osobą ważną (ważniejszą od innych). Partner jest ponadto osobą godną podziwu, dla której wiele dobrych rzeczy osoba stosująca działania grzecznościowe chciałaby zrobić, wiele przewinień byłaby skłonna jej wybaczyć, chętnie przebywałaby w jej towarzystwie, często (niemal bez przerwy) o niej myśli i przeżywa wraz z nią zdarzenia dla niej dobre i złe. Osoba stosująca działania grzecznościowe komunikuje też swoim zachowaniem, że jest pod wieloma względami gorsza od partnera, a w życiu wie dzie jej się średnio (ani szczególnie dobrze, ani szczególnie źle). Nigdy nie zakłada, że partner mógłby zrobić dla niej coś dobrego, dlatego wyraża zadowolenie z każdego życzliwego gestu do niej zaadresowanego i stara mu się go odwzajemnić, bacząc jednak zawsze na to, by nie dawać za dużo w porównaniu z tym, co sama otrzymała. Modelowa osoba chciałaby być samowystarczalna, lecz często zmuszona jest prosić o zrobienie czegoś dla niej – czyni to zawsze w sposób delikatny i wyważony, przeprasza ją za sprawienie kłopotu, by nie zrazić do siebie partnera na przyszłość. Jej stałym pragnieniem jest bowiem wzbogacające ją utrzymywanie stosunków z partnerem.

Małgorzata MARCJANIK. *Polska grzeczność językowa.*

Ćwiczenie 2. Oto kilka fragmentów rozmów Polaków. Spróbuj wskazać realizowane w nich zasady polskiego modelu grzeczności.

- Ładnie dziś wyglądasz.
- Dzięki. Ty też.
- Świetna sukienka!
- Już dawno ją mam.
- Dziękuję ci za książki.
- Drobiazg, nie ma o czym mówić.
- Gratuluję ci nagrody.
- Nie ma czego. To formalność, jubileusz...
- Dobranoc państwu. Co złego, to nie my.
- Dobranoc, dziękujemy za wizytę.
- Bardzo przepraszam za najście, czy mogę zabrać chwilę.
- Ależ nic nie szkodzi, oczywiście, bardzo proszę, wejść.

[właśnie mieliśmy zamiar po męczącym dniu poczytać ciekawą książkę]

Ćwiczenie 3. Odegraj scenkę z użyciem formuły powitania i pożegnania.

witam

żegnam

witam pana bardzo serdecznie

o! witam cię bardzo serdecznie

witamy was gorąco

żegnamy najserdeczniej

witamy was niezmiernie ciepło i serdecznie

na wstępie chciałbym bardzo gorąco powitać naszych drogich gości

mam zaszczyt powitać w imieniu organizatorów sesji wszystkich

szanownych gości

na zakończenie chcę jeszcze bardzo serdecznie pożegnać miłych państwa

kłaniam się nisko

kłaniam się

dzień dobry

dobry wieczór

cześć

bywaj zdrów
dobranoc
dobrej nocy
trzymaj się!
niech cię Bóg prowadzi
niech cię Bóg strzeże!
czołem!
moje uszanowanie
kłaniam się
serwus
sługa łaskawej pani
całuję rączki
padam do nóżek
niech będzie pochwalony (Jezus Chrystus) – na wieki wieków (amen)
szczęść Boże
zostańcie z (Panem) Bogiem
bye!
do jutra
do widzenia
do zobaczenia
na razie
tymczasem
co słyhać?
co nowego (słyhać)?
jak się masz?
jak leci?
jak żyjesz?
jak ci się wiedzie
jak (tam) sprawy?

❑ **Ćwiczenie 4.** Zastanów się, jakich formuł użyjesz, kiedy:

❑ ktoś jest niedyskretny;

❑ uważasz, że twój przyjaciel mówi głupstwa;
student na egzaminie mówi długo i nie na temat;

?

?

dyskutant mówi zbyt długo;
kolega zdenerwował cię swoją wypowiedzią.

Wybierz właściwe formy z podanego zestawu:

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

?

ad rem!
a więc!
baju, baju, będziesz w raju
bez wycieczek osobistych
chciałbym coś dodać
(dorzucić)
cicho!
cicho bądź!
czy mógłbym się wtrącić?
daj mi spokój
daj mi powiedzieć
pozwól mówić innym
dajmy już temu spokój
do rzeczy!
do widzenia! (żegnam!)
dopuszcz mnie do słowa (głosu)
dziękuję!
dżentelmen o tym nie
rozmawia
fantazjujesz
idź do diabła!
idź do swojego pokoju!
jak śmiesz!
jestem zmęczony
kończ już!
krótko!
mówiłeś już o tym
mówisz bez sensu
mówisz bzdury (dyrdymały,
głupstwa)

nie chciałbym być
nieuprzejmy, ale
muszę przerwać
nie interesuje mnie twoja
opinia
nie jesteśmy sami
nie mam nic więcej do
powiedzenia
(na ten temat)
nie mówmy (już) o tym
nie wolno ci tak mówić
nie wyrażaj się!
nie zezwalam na polemikę
odbiegasz od tematu
odbieram głos
po co o tym mówić?
pleciesz androny (bzdury)
porozmawiamy o tym później
powtarzasz się!
proszę o ciszę!
przestań!
przerwijmy tę nieprzyjemną
(niesmaczną, przykrą) rozmowę
przerywam dyskusję
przystąpmy do meritum
(sedna sprawy)
skończ z dygresjami
streszczaj się!
stul gębę!
ta rozmowa trwa już zbyt

musimy już kończyć
muszę kończyć, bo zapłacę
majątek
muszę przerwać, bo...
muszę ci przerwać, ale...
na mnie już czas
na temat!
nie będziemy o tym
rozmawiać!
nie chcę (mogę, powinienem)
tego słuchać
nie chcę (mogę, powinienem)
tego mówić

długo
to nie jest rozmowa na telefon
to nie twoja sprawa!
trzymaj język za zębami
ucisz się!
uwaga, wróg czuwa!
wróćmy do tematu
wrócimy jeszcze do tej
rozmowy
zabraniam ci tak mówić
zamknij gębę
zamknij się
zamykam dyskusję
zmieńmy (lepiej) temat

Ćwiczenie 5. Odegraj scenkę z użyciem formuły podziękowania. Zastosuj

właściwe polskiej grzeczności reakcje.

Dzięki
dziękuję bardzo
dziękuję serdecznie (najserdeczniej, gorąco)
strasznie serdecznie dziękuję
dziękuję jak najserdeczniej
jak najpiękniej dziękuję
z całego serca dziękuję panu, panie doktorze
składam podziękowanie za...
kieruję słowa wdzięczności do...
pozostał mi jeszcze miły obowiązek podziękować wszystkim uczestnikom
konferencji
pragnę bardzo serdecznie podziękować (komu) za (co)
pragnąłbym jeszcze na zakończenie podziękować pani profesor za łaskawe
przybycie
dzięki wielkie
piękne dzięki
stokrotne dzięki

?

jestem bardzo wdzięczna panu za...

?

Podziękowania pośrednie:

?

jest pan bardzo uprzejmy

?

pani jest taka grzeczna

?

jesteś kochana

?

cudowny jesteś

?

niech ci Bóg błogosławi

?

niech ci Bóg wynagrodzi

Bóg zapłać

Ćwiczenie 6. Odegraj scenkę z użyciem formuły przeproszenia. Zastosuj

?

właściwą polskiej grzeczności reakcję na nie.

?

Przepraszam

?

przepraszam bardzo

?

naprawdę przepraszam

?

najmocniej przepraszam

?

przepraszam z całego serca

?

chciałbym panią przeprosić za to, co się stało, ale nie było w tym mojej winy

?

chciałbym serdecznie przeprosić państwa za spóźnienie

?

proszę o wybaczenie

?

proszę mi wybaczyć

?

proszę się nie gniewać na mnie

?

przebacz

?

wybacz

?

nie miej mi tego za złe

?

żałuję bardzo

żałuję ogromnie

?

Przeproszenia pośrednie:

?

czuję się tak głupio

?

tak mi przykro

?

strasznie mi głupio z tego powodu

naprawdę strasznie mi przykro

?

?

to moja wina

?

zawiniłem

?

zawaliłem sprawę

?

no to daj gęby na zgodę i nie gniewaj się

?

daj łapę na zgodę

?

pogóźdzmy się

nie bądź taki obraźliwy

Ćwiczenie 5. Z jakich okazji i do kogo wysyła się takie teksty?

Wiązanek najserdeczniejszych życzeń śle (przesyła, przekazuje)...

Najserdeczniejsze życzenia, aby zdrowie dopisywało, los był łaskawy, a uśmiechnięta fortuna sprzyjała, składa...

Wszystkiego, co w życiu zwać można szczęściem, a więc zdrowia, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości z okazji... życzy...

Kolorowych snów, uśmiechów, podróży na księżyc, pięknych bajek na dobranoc, własnego kota i psa, co dzień nowych przygód, butów siedmiomilowych, czapki-niewidki, sklepu ze słodyczami na własność, gwiazdki z nieba – tego wszystkiego kochanemu synkowi życzą...

Z okazji... najlepsze i najszczerze życzenia, by każdy dzień przyniósł to wszystko, co dobre i piękne w życiu, składa...

Długich lat przeżytych we wspólnym szczęściu dzisiaj zapoczątkowanym, wszelkiej radości na każdy dzień oraz spełnienia życiowych planów życzy...

Z głębi serca płynące życzenia zdrowia i życzliwości ludzkiej z okazji świąt i Nowego Roku od...

Wstrząśnięty wiadomością o Waszej bolesnej stracie przekazuję Wam moje wyrazy żalu i pociechy w strapieniu...

Dłoń przyjacielską podaję w chwili bólu i goryczy..,

Przyjmij ode mnie słowa współczucia i otuchy...

Łączę się z Wami w bólu po stracie...

Młodej Parze najserdeczniejsze życzenia tego, aby wspólne życie dziś rozpoczęte umożliwiło realizację wszelkich wspólnych marzeń i zamierzeń przesyłają...ó

Wzajemnego poszanowania, wytrwałości we wspólnym życiu, udanego potomstwa, szczęścia w miłości oraz wszelkich sukcesów i satysfakcji na nową drogę życia życzy...

Deszczowe pozdrowienia z Bieszczad...

Serdeczne pozdrowienia z włości po Karkonoszach przesyła...

W dniu... życzymy Wam Bożego błogosławieństwa, ludzkiej życzliwości i wzajemnego szacunku na całą wspólną drogę...

Serdeczne pozdrowienia z lasów i znad jezior śle...

Serdeczne, przewiane morskim wiatrem pozdrowienia z wakacji...

Szanownemu Panu Dyrektorowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia i satysfakcji z wielu sukcesów zawodowych i osobistych składa...

Gloria! Pełnych Bożego pokoju świąt oraz wiele łask w Nowym Roku życzy...

Łamiąc się z Wami wigilijnym opłatkiem, życzymy dużo spokoju, radości i zdrowia...

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim zasiadającym przy Waszym wigilijnym stole życzą...

Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne...

Serdeczne życzenia tego, by zaduma nad życiem i śmiercią w czas Wielkanocy łączyła się z wiarą, nadzieją i miłością oraz radosnym nastrojem wiosny...

Niechaj spełnia się marzenia i nadzieje, które niosą ze sobą święta...

Najserdeczniejsze życzenia miłej i pełnej nastroju wieszki wigilijnej oraz szczęścia i radości w nadchodzącym roku składa...

Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych oraz pogodnego wypoczynku w miłej, rodzinnej atmosferze,...

Radosnego przeżycia Świąt... w duchu nadziei, zgody i miłości oraz smacznego jajka...

Z dźwiękiem dzwonów zwiastujących tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego - Wesołego Alleluja oraz smacznej święconki, bogatego zajęcia i obfitego dyngusa życzą...

W radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego dużo zdrowia, radości wiele dobroci od ludzi oraz wszelkiej pomyślności...

Z okazji... moc najlepszych życzeń szczęścia i powodzenia w życiu ukończenia studiów oraz samych pogodnych dni z najpiękniejszymi promykami letniego słońca przesyłają...

Życzę Ci dużo szczęścia w Twoim dorosłym życiu – niech towarzyszy Ci zawsze pogoda ducha i niech spełnią Ci się marzenia....

Tego, co najlepsze, życzę Drogiemu Solenizantowi...

Wesołych Świąt..., smacznego jajka i dużo wody w lany poniedziałek
życzy...

Z okazji awansu składam serdeczne gratulacje...

❑ **Ćwiczenie 6.** Wskaż w podanych wyżej tekstach:

❑ życzenia imieninowe;

❑ pozdrowienia;

❑ kondolencje;

❑ życzenia świąteczne;

❑ gratulacje;

życzenia weselne.

Ćwiczenie 7. Dokończ następujące teksty:

Dostojnemu Solenizantowi...

W tym uroczystym dniu...

Szanownemu Panu Dyrektorowi...

Dostojnemu Jubilatowi...

W dniu zawarcia związku małżeńskiego...

Z okazji narodzin córki...

Miłemu Solenizantowi...

Wszystkim zasiadającym przy waszym wigilijnym stole...

Na nową, wspólną drogę życia...

Wraz z Tobą głęboką radość przeżywamy z okazji...

Cieszę się wspólnie z Wami z tego tak ważnego wydarzenia, jakim jest...

Łamiąc się z Wami opłatkiem...

Z okazji awansu...

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego...

Ćwiczenie 8. Oto formuły, jakich używa się w zakończeniu listu:

Do osób, z którymi łączą nas bliskie, serdeczne stosunki, bez względu na to, jak się do nich zwracamy:

Całuję (Cię);

?

?

Całuję (Ciocię) mocno;

?

Całuję (Was) serdecznie (najserdeczniej);

?

Całuję (Cię) gorąco;

?

Całuję (Was) najczulej;

?

Całuję (Cię) z całego serca;

?

Całuję Ciebie, Aniu, i Twoich bliskich;

?

Ucałowania;

?

Wiele ucałowań;

?

Ucałowania dla Ciebie, Aniu, i pozdrowienia dla Twego Męża;

?

Ściskam Cię serdecznie;

?

Z całego serca Cię ściskam;

?

Całuję rączki (Szanownej Pani);

?

Uściski;

?

Uściski i serdeczności;

?

Uściski i ucałowania;

Pozdrawiam Cię i całuję najserdeczniej.

?

Do młodzieży:

?

Cześć!

?

Cześć, Siary, bądź zdrów!

?

Buźka!

Nara.

?

Do znajomych, przyjaciół, kolegów, bez względu na formę, w jakiej się do nich zwracamy:

?

Pozdrowienia;

?

Serdeczne pozdrowienia

?

Z serdecznymi pozdrowieniami;

?

Z koleżeńskimi pozdrowieniami;

?

Przesyłam wiele pozdrowień;

?

Łączę pozdrowienia;

?

Do zobaczenia;

Ściskam dłoń.

Do osób, którym nie mówimy po imieniu:

?

?

Łączę wiele serdeczności dla Pani i Jej Bliskich;

?

Łączę pozdrowienia dla Pana i Rodziny;

?

Pozdrawiam Panią i Pana Edwarda;

?

Przesyłam Pani wiele serdecznych myśli i pozdrowień;

Łączę ukłony.

?

Zakończenie listów oficjalnych:

?

Z poważaniem;

?

Łączę wyrazy (prawdziwego / należnego / głębokiego) szacunku;

?

Z wyrazami szacunku;

?

Wyrazy szacunku przesyła...;

?

Przesyłam wyrazy prawdziwego szacunku;

Zapewniam Panią o moim niezmiennym szacunku.

?

Ćwiczenie 9. Napisz list, który ma następujący początek:

?

Szanowny Panie Profesorze;

?

Droga Pani Haniu;

?

Drodzy Państwo;

Wielebny Księżu Proboszczu.

?

Ćwiczenie 10. Dokończ poniższy dialog w wersji:

?

grzecznej rozmowy;

rozmowy naruszającej normy grzeczności.

Wybieramy się z koleżanką jej samochodem po zakupy. Odnajdujemy auto na parkingu. I teraz się zaczyna. Anna sięga do torebki, mówiąc:

– Wyjmę tylko kluczyki i zaraz ruszamy...

Czekam chwilę, obserwując, jak nerwowo szuka kluczyków w dużej torebce.

– Czy coś się stało? – pytam.

– Nie, nic, tylko te kluczyki....

Ćwiczenie 11. Przeczytaj jeden z bardziej znanych literackich «wykładów» na temat grzeczności.

[...] Dziś, nowym zwyczajem,

My na naukę młodzież do stolicy dajem,

I nie przeczmy, że nasi synowie i wnuki

Mają od starych więcej książkowej nauki;
Ale co dzień postrzegam, jak młódź cierpi na tern,
Że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem.
Dawniej na dwory pańskie jechał szlachcic młody,
Ja sam lat dziesięć byłem dworskim Wojewody,
Ojca Podkomorzego, Mościwego Pana
(Mówiąc, Podkomorzemu ścisnął za kolana);
On mnie radą do usług publicznych sposobił,
Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił.
W mym domu wiecznie będzie jego pamięć droga,
Co dzień za duszę jego proszę Pana Boga.
Jeślim tyle na jego nie korzystał dworze
Jak drudzy, i wróciwszy w domu ziemię orzę,
Gdy inni, więcej godni Wojewody względów,
Doszli potem najwyższych krajowych urzędów,
Przynajmniej tom skorzystał, że mi w moim domu
Nikt nigdy nie uchybi, bym uchybił komu
W uczciwości, w grzeczności; a ja powiem śmiało:
Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim się należy, lecz każdemu inna;
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinna uczciwość wyrządzić.

2.4. POWITANIA I POŻEGNANIA PO POLSKU

Ćwiczenie 1. Proszę odpowiedzieć na pytania:

1. Czy znajomość etykiety obowiązującej w danym kraju jest ważna?
2. Jakie różnice widzą państwo w formach powitań i pożegnań w Polsce i w pani / pana kraju?
3. Co jest cechą charakterystyczną oficjalnych zwrotów grzecznościowych w Polsce?

Podstawą funkcjonowania współczesnego człowieka w społeczeństwie są interakcje z otoczeniem. Sposób, w jaki zachowujemy się w sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych. Słownictwo, którego używamy, a nawet styl ubierania świadczą o naszej znajomości zasad dobrego zachowania czyli *savoir-vivre'u*. Używanie adekwatnego do sytuacji języka oraz zwrotów grzecznościowych, takich jak: «Dzień dobry», «Do widzenia», «Cześć», świadczy o naszej kulturze osobistej. Formami grzecznościowymi są również zwroty typu: «Hejka» czy «Narka», będące przykładami nieformalnych zwrotów powitalnych i pożegnalnych. Dobór form grzecznościowych oraz słownictwa zależy od sytuacji komunikacyjnej, w jakiej się znajdziemy. W towarzystwie osób starszych, podczas oficjalnych spotkań i uroczystości nasz sposób wypowiedzania się powinien być zgodny z przyjętymi normami językowymi. Podczas spotkań w gronie bliskich czy rówieśników możemy pozwolić sobie na większą swobodę językową. Nie powinniśmy jednak zapominać o etykiecie językowej.

Już wiesz

Korzystając ze słownika języka polskiego, wyjaśnij różnicę między zamieszczonymi poniżej zwrotami z czasownikiem «witam» a współczesnymi formami powitań stosowanymi w korespondencji elektronicznej (e-mailach). W swojej odpowiedzi uwzględnij informację, czy użycie w e-mailu formy «witam» jest poprawne.

Użycie form *pani, pan*

W Polsce, zwracając się do osób dorosłych, nie używamy formy wy. Polacy w kontaktach oficjalnych używają form *pani, pan* – do jednej osoby oraz *panie, panowie, państwo* – do wielu osób. Wyraz *państwo* odnosi się do grupy osób, w której są kobiety i mężczyźni.

☒ Kiedy zwracamy się do kogoś bezpośrednio, mówimy:

☒ Proszę pani, proszę powtórzyć.

☒ Proszę pana, proszę przeczytać tekst
Proszę państwa, proszą otworzyć książki.

Wyraz *państwo* występuje w języku polskim w dwóch znaczeniach:

- 1) organizacja polityczna obejmująca ludzi mieszkających na stałe na pewnym terytorium;
- 2) towarzystwo złożone z osób obu płci; forma zwracania się do grupy takich osób. W zależności od znaczenia wyraz *państwo* przyjmuje różne końcówki deklinacyjne.

Ćwiczenie 2. Proszę uzupełnić tabelę:

A.

To jest	pani (ona)	pan (on)
Idę do		
Dziękuję		
Znam		
Rozmawiam z		
Myślę o		

B.

To są	panie	panowie
Idę do		
Dziękuję		
Znam		
Rozmawiam z		
Myślę o		

C.

To są	państwo
Idę do	
Dziękuję	
Znam	
Rozmawiam z	
Myślę o	

Ćwiczenie 3. Proszę przeczytać e-mail, który Tomek Kowalski napisał do swojego kolegi Łukasza po powrocie z Londynu.

Cześć Łukasz!

Wczoraj wróciłem z Londynu. Zgodnie z Twoją prośbą spotkałem się z Anią i przekazałem jej dokumenty i upominki od Ciebie. Ania była bardzo szczęśliwa, że udało Ci się załatwić te dokumenty, bo dzięki Tobie będzie mogła podjąć prace już za tydzień. Spędziłem z Twoją siostrą kilka godzin. Bardzo była ciekawa, co u Ciebie słyhać. Nie może się doczekać spotkania z Tobą podczas świąt.

Przywiozłem dla Ciebie prezenty od Ani. W najbliższy weekend będę w Warszawie i chciałbym Ci je przekazać. Napisz, czy będziesz mógł spotkać się ze mną w sobotę lub w niedzielę. Czekał na wiadomości od Ciebie. Serdecznie Cię pozdrawiam.

A. Proszę przekształcić tekst e-maila, adresując go do ojca Ani.

Szanowny Panie!

Wczoraj wróciłem z Londynu. Zgodnie z Paną prośbą spotkałem się z Anią i.....

B. Proszę przekształcić tekst e-maila, adresując go do matki Ani.

Szanowna Pani!

Wczoraj wróciłem z Londynu. Zgodnie z Pani prośbą spotkałem się z Anią i.....

C. Proszę przekształcić tekst e-maila, adresując go do rodziców Ani.

Szanowni Państwo!

Wczoraj wróciłem z Londynu. Zgodnie z Państwa prośbą spotkałem się z Anią i.....

Powitania

Formy oficjalne	Formy nieoficjalne
Dzień dobry (pani / panu / państwu)!	Cześć!
Dobry wieczór (pani / panu / państwu)!	Hej!
Witam (pana / panią / państwa)!	Witaj / Witajcie!
	Siema / Siemanko / Siemka!

Do oficjalnych powitań – Dzień dobry. Dobry wieczór! – możemy dodawać tytuł lub funkcję:

- ☐ Dzień dobry, panie profesorze!
- ☐ Dobry wieczór, pani doktor!
- Dzień dobry, panie dyrektorze.

Natomiast niegrzeczny jest zwrot: *Dzień dobry, dyrektorze! Dzień dobry, doktorze!*

Nie należy też dodawać nazwiska (*Dzień dobry, panie Nowak!*).

W kontaktach oficjalnych nieeleganckie jest także dodawanie imienia (*Dzień dobry, pani Aniu!*).

Studenci, zwracając się do nauczycieli akademickich, powinni używać tytułów naukowych:

- ☐ Pani magister / Panie magistrze...
- ☐ Pani doktor / Panie doktorze...
- Pani profesor / Panie profesorze...

☐ Przykład:

- ☐ Panie magistrze, czy może pan mówić wolniej?
- ☐ Pani doktor, czy może pani powtórzyć?
- Panie profesorze, czy mogę się dzisiaj zwolnić z zajęć?

Można ich także używać przy powitaniach (*Dzień dobry, panie profesorze. Dzień dobry, pani magister*).

Witam może powiedzieć osoba starsza do młodszej, stojąca wyżej w hierarchii społecznej (np. wykładowca do studenta, przełożony do podwładnego), ale nie odwrotnie.

Zapamiętaj!

Kto i w jakich okolicznościach używa zwrotu «witam»:

Szanowni Goście, witamy serdecznie.

Witam Szanownych Gości.

Witamy Szanownych Gości.

Witamy Państwa bardzo serdecznie.

Szanowni Państwo, chcielibyśmy Państwa przywitać bardzo serdecznie.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie, z prawdziwą przyjemnością witamy.

Szanowni zgromadzeni, witamy.

Ćwiczenie 4. Proszę ocenić, czy formy powitań w podanych sytuacjach są poprawne czy niepoprawne.

Lp.	Powitanie	Sytuacja	Ocena	
1.	Dzień dobry, pani Kowalska!	sąsiad do sąsiadki	dobrze	źle
2.	Witam, panie profesorze!	student do profesora	dobrze	źle
3.	Cześć, mamgo!	córka do matki	dobrze	źle
4.	Dobry wieczór, paniom!	szef do pracownicz	dobrze	źle
5.	Witajcie kochani!	ojciec do dzieci	dobrze	źle
6.	Siema, Piotrek!	koleżanka do kolegi	dobrze	źle
7.	Hej, pani dyrektor!	pracownicz do dyrektora	dobrze	źle
8.	Dzień dobry, dyrektorze!	pracownik do dyrektora	dobrze	źle
9.	Dobry wieczór, pani Aniu!	student do nauczycielki	dobrze	źle
10.	Dzień dobry, pani magister!	studentka do nauczycielki	dobrze	źle

Zwroty grzecznościowe po powitaniu i reakcje na nie

Formy oficjalne	Formy nieoficjalne
Co u pani / pana / państwa słyhać?	Co (u ciebie / u was) słyhać?
Jak się pani / pan miewa? / ma?	Jak leci?
	Co (tam) u ciebie / u was?
	Co (u ciebie / u was) nowego?
	Jak się masz / macie?
	Co (u ciebie / u was) dobrego?

Uwaga! W kontaktach oficjalnych prawo wypowiedzenia zwrotów grzecznościowych przysługuje osobom starszym lub wyżej usytuowanym. Student nie może zwrócić się do wykładowcy: Dzień dobry. *Co u pana słyhać?*, ale wykładowca może tak powiedzieć do studenta.

Reakcja na zwroty grzecznościowe

Formy oficjalne	Formy nieoficjalne
Dziękuję, (u mnie / u nas) wszystko w porządku. A u pani / pana / państwa?	W porządku / W porzo.
Dziękuję, czuję się (bardzo) dobrze / świetnie.	Pomalutku.
Dziękuję, nie narzekam.	Jako tako.
Niestety, ostatnio nie najlepiej.	Świetnie / wspaniale / super.
	Oby tak dalej.
	Średnio. Tak sobie. Niespecjalnie.
	Lepiej nie pytaj.
	Fatalnie. Same problemy / kłopoty.
	Nic nowego.
	Wszystko po staremu.
	Bez zmian.
	Bywało lepiej.

Ćwiczenie 5. Proszę uzupełnić dialogi.

A. Pan: – Dzień dobry pani!

Pani: – Dzień dobry.....!

Pan: – Co u pani.....?

Pani: – Dziękuję, wszystko.....A co u pana?

Pan: – Dziękuję, nie.....

B. Ania: – Cześć Tomek!

Tomek: –Aniu! Co nowego?

Ania: – Wszystko.....A u ciebie?

Tomek: – Lepiej nie.....! Fatalnie!

C. Beata: – Dzień dobry państwu! Miło mi.....widzieć!

Państwo Kowalscy: – Dzień dobry.....Nam też miło panią
widzieć!

Beata: – Co słyhać? Jak tam.....?

Państwo Kowalscy: -.....wszystko w porządku.

Pożegnania

Zwroty grzecznościowe przy pożegnaniu

Formy oficjalne	Formy nieoficjalne
Życzę pani / panu miłego dnia!	Trzymaj się (ciepło)!
Miłego dnia!	Wszystkiego dobrego!
I nawzajem.	Powodzenia!
Życzę pani / panu powodzenia.	Tobie też / i tobie!
Miło mi było panią / pana spotkać.	
Wzajemnie / nawzajem.	
Ja pani / panu również.	
Do widzenia!	Cześć!
Dobranoc!	Na razie! / Nara!
Do zobaczenia!	Pa! / Pa, pa! / No to pa!
Do miłego zobaczenia!	Hej!
Żegnam!	Do miłego!

Ćwiczenie 6. Proszę przeczytać tekst, a następnie wykonać zamieszczone pod nim ćwiczenie.

Kto pozdrawia?

W sytuacjach oficjalnych przyjmuje się zasadę, że pierwsza pozdrawia osoba stojąca niżej w hierarchii społecznej, więc pierwszy kłania się pracownik swojemu przełożonemu, uczeń nauczycielowi. Młodszy pozdrawia starszego, mężczyzna kobietę, idący stojącego, a wchodzący już obecnego. Nie powinno się jednak sztucznie wyczekiwać na pozdrowienie i kalkulować, kto jest ważniejszy. Osoba kulturalna na widok kogoś znanego po prostu się kłania.

Gesty przy powitaniach i pożegnaniach

Powitaniom towarzyszy wiele zachowań, które zależą od stopnia zażyłości między pozdrawiającymi się osobami. Są to najczęściej: uśmiech, pochylenie głowy ku przodowi, podanie dłoni, w niektórych sytuacjach ucałowanie dłoni kobiety przez mężczyznę, objęcie, przytulenie, pocałunek (zwykle w policzek), zdjęcie lub uchylene przez mężczyznę kapelusza albo czapki.

Męskie ukłony

Uchylenie nakrycia głowy jest obowiązującym gestem wśród kulturalnych mężczyzn. Dotyczy to tylko kapelusza i czapki z daszkiem, nie zaś beretu, czapki mundurowej czy wełnianej.

Mijając znajomego, mężczyzna zdejmuje kapelusz prawą ręką. Pozdrowić można przez krótkie dotknięcie rąk kapelusza w wypadku, gdy mijają się panowie, którym towarzyszą panie.

Siedzieć czy wstać?

Kobieta przy powitaniu i pożegnaniu powinna wstać tylko wówczas, gdy wita się z kobietą starszą od siebie lub z kimś bardzo dostojnym. Mężczyzna natomiast zarówno przy powitaniu, jak i przy pożegnaniu powinien zawsze wstać. Młodzież do lat osiemnastu przy powitaniu z osobami starszymi także powinna wstać.

Uścisk dłoni

Przy podawaniu dłoni obowiązuje zasada, że osoba starsza pierwsza podaje rękę osobie młodszej, kobieta - mężczyźnie, przełożony - podwładnemu. Jeżeli osoba starsza czy kobieta nie podaje ręki, należy poprzestać tylko na ukłonie. Przy podaniu dłoni niezbędne jest także przyjazne spojrzenie i miły, ciepły uśmiech. Dlatego, podając rękę, zawsze powinniśmy spoglądać prosto w twarz osobie, z którą się witamy.

Całowanie w rękę

Całowanie w rękę nie jest obowiązkiem, a nawet przeciwnie -dzisiaj wielu uznaje ten gest za zbyt cenny i przestarzały. Jedna z gazet wprowadziła nawet określenie «cmok-nonsens», które weszło do naszego języka. Obecnie przyjmuje się stanowisko, że w rękę całuje się jedynie najdroższe kobiety w życiu, składając życzenia, gratulacje, dziękując za życzliwość.

Są jednak i tacy, którzy nadal uważają ten gest za elegancką formę przywitania. Kobieta nigdy nie powinna wrywać ręki, nawet, jeśli jest przeciwna pocałunkowi. Z kolei panowie powinni pamiętać, że należy schylić się do damskiej dłoni, a nie podnosić ją do góry.

Wzięcie w ramiona

Ta forma powitania, która przysłała do nas z Hiszpanii i Włoch, cieszy się w Polsce coraz większą popularnością. Uścisk, tzw. akolada, to rodzaj powitania przyjaciół i znajomych w serdeczny sposób. Najczęściej spotyka się ją między dwiema paniami lub panią i panem, rzadko natomiast między dwoma mężczyznami.

Na podstawie: M. Bańko *Polszczyzna na co dzień* oraz <http://dobre-wychowanie.blogspot.com>

		Prawda	Fałsz
1.	Szef zawsze pierwszy kłania się podwładnemu.		
2.	Osoba wchodząca jest witana przez tych, którzy są już w środku.		
3.	Mężczyzna nie musi zdejmować czapki bez daszka przy powitaniu.		
4.	Policjant, witając się, zdejmuje czapkę.		
5.	Przy powitaniu z mężczyznami, osobami równymi wiekiem lub młodszymi kobieta może siedzieć.		
6.	Młodzi ludzie witają się ze starszymi osobami na stojąco.		
7.	Jeżeli kobieta przy powitaniu nie wyciąga ręki, powinien ją podać mężczyzna.		
8.	Podczas uścisku dłoni nie należy odwracać wzroku od osoby, z którą się witamy.		
9.	Całowanie kobiet w rękę nadal jest popularne w Polsce.		
10.	Mężczyzna powinien podnieść dłoń kobiety do ust.		
11.	Panowie często witają się, obejmując się ramionami.		

Przedstawianie się

Zgodnie z polską tradycją, kiedy przedstawiamy się w sytuacjach oficjalnych, najpierw podajemy imię, a potem nazwisko. Nazwisko stawiamy przed imieniem jedynie wtedy, gdy sporządzamy alfabetyczną listę osób.

W sytuacjach nieoficjalnych zwykle przedstawiamy się, podając tylko imię, możemy je wymienić także w formie zdrobniałej. Podawanie nazwiska nie jest konieczne.

Formy oficjalne	Formy nieoficjalne
(Nazywam się) Adam Kowalski.	(Jestem) Adam / Adaś Kowalski.
Pozwoli pani / pan, że się przedstawię.	(Jestem) Adam / Adaś.
Nazywam się...	Mam nie imię Adam / Adaś.
Jestem Adam Kowalski.	

Reakcja drugiej osoby na przedstawianie się może być dwóch rodzajów:

- a) druga osoba także się przedstawia, używając tych samych formuł; w sytuacjach oficjalnych można dodać formułę: *(Bardzo) miło mi panią / pana poznać. / Miło mi.*
- b) druga osoba nie przedstawia się, ale odpowiada na prezentację; dotyczy to tylko sytuacji oficjalnych w urzędach i różnych instytucjach, w których występujemy w roli petenta, np. podczas rozmowy z urzędniczką w dziekanacie.

Wzorce zachowania i komunikacji

W każdej kulturze zaobserwować można typowe dla niej wzorce zachowań i normy komunikacji. Polskie formy grzecznościowe wywodzą się z tradycji szlacheckiej. Ich przykładem mogą być skróty umieszczane na kopertach, np. «W. Sz. Pan» (co oznacza «Wielce Szanowny Pan»), będący pozostałością dawnej formy «Wielce Miłościwy Pan». Z kolei powitalny zwrot «dzień dobry» w przeszłości wyrażał także życzenie «niech ten dzień będzie dobry dla ciebie» czy «niech ci się darzy». Podobną rolę w dawnej polszczyźnie pełniła forma «bądź zdrów».

Polska etykieta językowa obejmuje kilka ważnych zasad, o których warto pamiętać: Do rozmówcy należy zwracać się z szacunkiem, okazywać zainteresowanie jego sprawami. Zawsze trzeba odpowiadać na pozdrowienia i życzenia. Z tego też powodu formy grzecznościowe układają się w pewien schemat komunikacyjny: «Dzień dobry» – «Dzień dobry», «Życzę bezpiecznej podróży» – «Dziękuję». W sytuacjach oficjalnych należy dbać o szczególne uhonorowanie takich aspektów jak wiek, pełnione funkcje społeczne, tytuły naukowe lub godnościowe naszych rozmówców.

W codziennej komunikacji warto również dbać o poprawność zapisu, przejrzystą kompozycję i estetykę listów czy e-maili tak, aby były zrozumiałe dla odbiorcy. Dbłość o formę i styl naszej wypowiedzi jest wyrazem szacunku dla adresata.

Savoir-vivre jasno określa zasady, zgodnie z którymi powinniśmy się zachować w danej sytuacji komunikacyjnej. W codziennych, nieformalnych relacjach ze znajomymi możemy pozwolić sobie na swobodny styl wypowiedzania się, modne powiedzonka czy aluzje słowne do popularnych filmów, zespołów, gier. Natomiast taki sposób wypowiedzania się w sytuacjach formalnych, w towarzystwie osób starszych, będzie nie tylko niezrozumiały, ale i niegrzeczny, a nawet obraźliwy.

Warto znać różne formy grzecznościowe (zwane również zwrotami adresatywnymi) i używać ich zgodnie z etykietą językową, zarówno w wypowiedziach ustnych jak i pisemnych. Dobór właściwego słownictwa jest szczególnie ważny w korespondencji (list, e-mail), zaproszeniach, podziękowaniach, powitaniach i gratulacjach.

Poniżej znajdują się przykłady zwrotów adresatywnych używanych w tekstach oficjalnych.

Jak należy rozpocząć teksty oficjalne?

«Szanowny Panie,...»

«...proszę zauważyć...»

«...proszę, aby Pan przesłał...»

«...proszę, aby się Pan z tym zapoznał...»

«...czy byłby Pan łaskaw... + (bezokolicznik)»

«...czy mógłby Pan... + (bezokolicznik)»

«Szanowna Pani,...»	«...proszę zauważyć...» «...proszę, aby Pani przesłała...» «...proszę, aby się Pani z tym zapoznała...» «...czy byłaby Pani łaskawa... + (bezokolicznik)» «...czy mogłaby Pani... + (bezokolicznik)»
«Szanowni Państwo,...»	«...proszę, aby Państwo zauważyli...» «...proszę, aby Państwo przesłali...» «...proszę, aby się Państwo z tym zapoznali...» «...czy byliby Państwo łaskawi... + (bezokolicznik)» «...czy mogliby Państwo... + (bezokolicznik)»

Należy pamiętać, że zwrotom takim jak: «Szanowna Pani», «Szanowny Panie» zawsze towarzyszy czasownik w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Natomiast forma «Szanowni Państwo» wymaga użycia czasownika w trzeciej osobie liczby mnogiej, np. «Szanowni Państwo wiedzą». Użycie czasownika w drugiej osobie liczby mnogiej np. „Szanowni Państwo wiecie” jest błędne.

Podobne zasady obowiązują podczas zwracania się do osób starszych. Wyjątkiem są tu sytuacje nieformalne (np. w gronie rodziny), gdy stopień zażyłości pozwala nam na większą swobodę językową. Poniżej znajdują się przykłady zwrotów adresatywnych zgodnych z polską normą językową.

Jak należy zwracać się do osób starszych?

«Kochany Dziadku,...»	«...prosimy, aby Dziadek/Wujek przybył do nas...»
«Drogi Wujku,...»	«...zapraszam Dziadka/Wujka na urodziny...» «...czy mógłby Dziadek/Wujek...» «...może zechciałby Dziadek/Wujek...»
«Kochana Babcia,...»	«...prosimy, aby Babcia/Ciocia przybyła do nas...»
«Droga Ciociu,...»	«...zapraszam Babcie/Ciocie na urodziny...» «...czy mogłaby Babcia/Ciocia...» «...może zechciałaby Babcia/Ciocia...»

Jak należy tytułować odbiorców w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych?

W poniższej tabeli znajdują się przykłady zwrotów adresatywnych zgodnych z polską normą językową

Ogólne formy grzecznościowe	«Szanowna Pani» «Szanowny Panie» «Szanowni Państwo»
Osoby z tytułami naukowymi	«Szanowna Pani Profesor» «Szanowny Panie Profesorze» «Szanowna Pani Doktor» «Szanowny Panie Doktorze»
Osoby z tytułami zawodowymi	a) adwokat «Szanowna Pani Mecenas» «Szanowny Panie Mecenasie» b) dziennikarz lub pracownik redakcji «Szanowna Pani Redaktor» «Szanowny Panie Redaktorze»
Osoby z godnościami urzędowymi	a) prezydent i wiceprezydent «Szanowna Pani Prezydent» «Szanowny Panie Prezydencie» b) marszałek i wicemarszałek «Szanowna Pani Marszałek» «Szanowny Panie Marszałku» c) rektor i prorektor «Wasza Magnificencjo» «Jej/Jego Magnificencja raczy przyjąć...»
Osoby zajmujące stanowiska kierownicze	a) dyrektor i wicedyrektor «Szanowna Pani Dyrektor» «Szanowny Panie Dyrektorze» b) kierownik i zastępca kierownika «Szanowna Pani Kierownik» «Szanowny Panie Kierowniku»

Osoby z tytułami służbowymi lub stopniami wojskowymi (policyjnymi)

a) aspirant i młodszy aspirant

«Szanowna Pani Aspirant»

«Szanowny Panie Aspirancie»

b) inspektor i nadinspektor

«Szanowna Pani Inspektor»

«Szanowny Panie Inspektorze»

c) pułkownik i podpułkownik

«Szanowna Pani Pułkownik»

[forma ta jest rzadko używana]

«Szanowny Panie Pułkowniku»

Formuły adresatywne

Używanie zwrotów grzecznościowych w korespondencji jest konieczne, zarówno w listach tradycyjnych jak i elektronicznych.

Jak rozpoczynać korespondencję?

I. Zwroty oficjalne skierowane do osoby, której zawód/rola społeczna nie są znane nadawcy lub jej nie wskazują	II. Zwroty oficjalne skierowane do adresata posiadającego tytuł naukowy/pełniącego określone funkcje zawodowe (np. dyrektor, profesor)	III. Zwroty nieoficjalne skierowane do osób bliskich nadawcy (np. rodziców, dziadków, rodzeństwa, przyjaciół, znajomych)
<p>«Szanowna Pani,...» «...dziękuję za wiadomość...» «Szanowny Panie,...» «przeczytałem Pana list...» «Szanowni Państwo,...» «...dziękuję za miłe słowa...»</p>	<p>«Szanowna Pani Dyrektor,...» «...dziękuję, że zapoznała się Pani z moim listem...» «Szanowny Panie Dyrektorze,...» «...piszę do Pana (Dyrektora) w sprawie...» «Szanowna Pani Profesor,...» «...dziękuję za życzliwe przyjęcie mojego referatu...» «Szanowny Panie Profesorze,...» «...otrzymałem uwagi Pana Profesora i...»</p>	<p>«Kochana Mamo! /Kochany Tato! / Kochani Rodzice! / Kochani!» «Dziękuję za miłe słowa...» «Droga Ciociu!» «Otrzymałam wiadomość, za którą dziękuję...» «Droga Koleżanko! /Drogi Kolego!» «Cześć, Aniu!» «Odpowiadam na twój e-mail» «Hej, Jacku! /Cześć!» «Dziękuję /Dzięki za wieści...» «Witaj! /Witam!»</p>

Jak kończyć korespondencję?

<p>I. Zwroty oficjalne skierowane do osoby, której zawód/rola społeczna nie są znane nadawcy lub jej nie wskazują / II. Zwroty oficjalne skierowane do adresata posiadającego tytuł naukowy/ pełniącego określone funkcje zawodowe (np. dyrektor, profesor)</p>	<p>III. Zwroty nieoficjalne skierowane do osób bliskich nadawcy (np. rodziców, dziadków, rodzeństwa, przyjaciół, znajomych)</p>
<p>«Z wyrazami szacunku / Z poważaniem/Łączę ukłony...» + (własnoręczny podpis)</p>	<p>«Z pozdrowieniami / Pozdrawiam/Pozdrowienia... + (własnoręczny podpis)</p>

Ćwiczenie 7. Rozpoznaj właściwy typ tekstu okolicznościowego lub codziennego. Następnie dopasuj do niego odpowiednie zwroty grzecznościowe

Kondolencje	<p>– «Halo». – «Dzień dobry, mówi... Czy mogłabym rozmawiać z...».</p>
Przedstawianie się	«Szanowna Pani, proszę przyjąć podziękowania za...»
Odmowa	«Pan pozwoli, że złożę wyrazy współczucia».
Gratulacje	Dzień dobry, nazywam się Jacek Nowak. Jestem uczniem Szkoły Podstawowej nr 8 w Poznaniu”
Podziękowania	<p>– «Czy mógłbyś mi pożyczyć tę książkę?». – «Przykro mi./Nie gniewaj się./Wybacz, ale nie mogę».</p>
Rozmowa telefoniczna	«Mamy wielki zaszczyt zaprosić Państwa na uroczystość zakończenia roku szkolnego»
Zaproszenie	«Proszę przyjąć moje gratulacje z okazji ukończenia studiów...».

Ćwiczenie 8. Zapoznaj się z poniższymi replikami. Następnie zastanów się, czy są zgodne z poprawną polszczyzną. Zaznacz prawidłową odpowiedź.

Replika	Poprawne	Niepoprawne
– «Do widzenia».		
– «Do widzenia»		
– «Życzę udanej zabawy».		
– «Dziękuję. Wzajemnie»		

- «Dzień dobry, mówi Ela Mrozińska. Czy mogłabym rozmawiać z Wojtkiem?».		
- «Dzień dobry. Już przekazuję słuchawkę».		
- «To cześć!».		
- «Cześć!/Nara!»		
- «Gratuluję zdanego egzaminu».		
- «Dziękuję»		
- «Czy mogłabyś przeczytać zadanie domowe?».		
- «Tak. Bardzo proszę».		
- «Do widzenia».		
- «Narka».		
- «Życzę szczęśliwej podróży».		
- «Dzięks»		
- «Dzień dobry».		
- (Brak komunikatu zwrotnego).		
- «Czy mógłbyś podejść do tablicy?»		
- (Brak komunikatu zwrotnego).		
- «Gratuluję wygranej w zawodach».		
- «Nie ma czego»		
- «Życzę miłej wycieczki».		
- «To ja życzę»		
- «Do widzenia Państwu».		
- «Pozdrowienia»		
- «Do widzenia».		
- «Żegnam».		

Ćwiczenie 9. Popraw poniższe zdania tak, aby mogły być wypowiedziane w sytuacjach oficjalnych:

1. Witam. Sorry za spóźnienie. Autobus mi zwiął.
2. Hej, patrzcie! Obczajcie ten wypasiony pałac.
3. Streszczajcie się, nie mamy całego dnia na pstrykanie fotek.

4. Z drogi, muszę przejść.
5. Szanowni Państwo, wiecie zapewne, z jakiego powodu się dziś spotykamy.

Ćwiczenie 10. Kiedy tak mówimy? Proszę połączyć powiedzenia z odpowiednią sytuacją.

	Powiedzenie		Sytuacja
1.	Komu w drogę, temu czas!	A	Przy powitaniu ze zdziwieniem i radością.
2.	Szerokiej drogi!	B	Przedstawianie się podczas rozmowy telefonicznej.
3.	Połamania rąk i nóg!	C	Przy powitaniu gościa przez gospodarza, przed drzwiami domu.
4.	Kogo moje oczy widzą!	D	Przy pożegnaniu; życzenia powodzenia, np. przed egzaminem.
5.	Rączki całuję!	E	Pytanie o nazwisko w sytuacji oficjalnej, np. w urzędzie.
6.	Z tej strony Jan Kowalski.	F	Przy pożegnaniu; podkreślenie konieczności rozstania.
7.	Jak pańska godność?	G	Przy pożegnaniu, gdy nagchodzi pora rozstania.
8.	O wilku mowa, a wilk tu!	H	Przy powitaniu lub pożegnaniu; słowa wypowiedane przez mężczyznę.
9.	Na mnie już czas	I	Przy powitaniu lub pożegnaniu, z wyrazami szacunku.
10.	Zapraszam w moje skromne progi!	J	Przy pożegnaniu, przed podróżą.
11.	Kłaniam się nisko!	K	Przy powitaniu, w sytuacji miłej niespodzianki.

Ćwiczenie 11. Proszę uzupełnić zdania odpowiednim związkiem z ramki.

jaki pan, taki kram; pan władza; pan i władca; pani domu; być z kimś za pan brat; być panem sytuacji; być na pan / pani; pani czyjegoś serca

1. Honory....., pod nieobecność matki, pełniła starsza córka państwa Winnickich.
2. Nie wiem, jak Anna może wytrzymać z mężem, który zachowuje się w domu jak.....
3. Znam dobrze Adama i nie dziwi mnie to, że ma taki bałagan w dokumentach, bo.....
4. Teraz....., bo wie, że nasz los zależy tylko od niego.
5. W czasach PRL-u do milicjantów często zwracano się: «.....».
6. W naszym biurze nikt nie mówi sobie po imieniu i wszyscy.....
7. Nasz kierownik z prezesem firmy grają razem w tenisa i mówią sobie na ty, więc.....
8. Została..... już w szkole średniej, więc nic dziwnego, że się pobrali.

Ćwiczenie 12. Proszę przygotować dialogi, wykorzystując podane niżej sytuacje.

1. Telefonujesz do mamy, żeby powiedzieć jej, że wrócisz dzisiaj późno.
2. Spotykasz na ulicy swoją dawną dziewczynę / swojego dawnego chłopaka. Witasz się, chwilę rozmawiacie i żegnacie się.
3. Telefonujesz do gabinetu lekarskiego, żeby dowiedzieć się, kiedy przyjmuje doktor Jerzy Nowak.
4. Przychodzisz do domu po raz pierwszy ze swoim chłopakiem / ze swoją dziewczyną i przedstawiasz go / ją rodzicom.
5. Jesteś nauczycielem akademickim, który zaczyna zajęcia ze studentami pierwszego roku. Przedstawiasz się, a potem prosisz o przedstawienie się studentów.
6. Po pierwszych zajęciach na studiach podchodzisz do jednej z koleżanek, którą chcesz lepiej poznać, i zaczynasz rozmowę.

2.5. JAK ZWRACAĆ SIĘ DO BLISKICH

Ćwiczenie 1. W nagłówkach listów elektronicznych zapisz, jak rozpoczniesz nieoficjalną wiadomość, którą wyślesz do:

a) mamy lub taty

Do:@wp.pl
Temat: Pozdrowienia z Rzeszowa
.....

b) kolegi z uczelni

Do: vladyslav.koval@gmail
Temat: Notatki z ostatnich ćwiczeń
.....

c) bliskiego przyjaciela lub przyjaciółki

Do:
Temat:.....
.....

d) swojego chłopaka / swojej dziewczyny

Do:.....
Temat:.....
.....

Ćwiczenie 2. Przeczytaj fragmenty listów Wojciecha Kossaka do żony i podkreśl te zwroty kierowane do adresata, za pomocą których autor wyraża swoje uczucia. Jak w twoim języku wyraża się uczucia? Przetłumacz je na język polski.

List nr 1

Kraków, czwartek (26 czerwca 1884 r.)

Mój skarbie najdroższy.

Już piąta godzina, a ja dopiero siadam pisać do Ciebie, moja najśłodsza żono, ale widzisz, miałem dziś masę rzeczy na głowie, więc się nie gniewaj,

aniołku mój najśladzsy, gdyby się ten list spóźnił, Maryś. Jak mi tęskno, jak mi smutno bez Ciebie, jedyne moje szczęście. (...)

Wczoraj, będąc na kolei w nadziei, że zobaczą Stasia wysiadającego z pociągu, zobaczyłem nie jego, tylko Chałubińskiego z nadobną połowicą i córeczkami, ucieszył się bardzo nade mną, a gdy mu powiedział, że po ślubie jedziemy do Zakopanego, tak się ucieszył, jak gdyby mu rzeczywiście co na tym zależało. (...)

(...) Swoją drogą jeszcze mi smutniej na duszy, jak żona zapomina o tak bardzo kochającym ją mężu. Już to w ogóle niewielką pociechą muszą być dla Ciebie moje terażniejsze listy, ale jeżeli Tobie tęskno, to wiesz, jakie to przygnębiające uczucie. (...)

Do widzenia Ci, kobieto moja najśladzsa, moje Marysiatko śliczne, milusie, apetyczne do zjedzenia. (...)

Ja w dobrym humorze, co mi się teraz rzadko trafia, poszedłem spać, myśląc, co to za nadziejskie szczęście będzie można bez pończoszki każdy z tych paluszków najśladzszych wycalować. Masz ochotę powiedzieć: «głuptis» – wiem o tym, ale to się na nic nie przyda, kotku mój najśladzsy, każdy wycaluję i basta. Do widzenia, droga Pani, do widzenia, słodkości moje najmilsze, całuję oczka, nosio, buzię (tak, Pani), uszka, nóżki, rączki i ... a tak to już niby wszystko. Okropnie znudzony i zły – Wosinek.

Kochasz???

List nr 2

(Kraków), piątek (27 czerwca 1884 r.)

Maryś, aniołku mój, żono moja ukochana.

Czekam z upragnieniem listonosza, może mi przyniesie list od ciebie, a przydałby mi się bardzo, bo zaczynam być tak zmęczony i udręczony tym oczekiwaniem i tą niepewnością, że mi już najrozmaitsze koncepta do głowy przychodzą. Ale co ty tam, skarbie mój najmilszy, musisz przechodzić. Widzę Stasia schodzącego na śniadanie, ani słówkiem nie dając Ci poznać, czy jedzie, i prawdopodobnie w humorze pod czarnym psem, widzę Marysiatko moje śliczne, chcące swymi oczkami najśliczniejszymi wyczytać cokolwiek, a boisz się zacząć tej kwestii – szalenie zabawne położenie, wystawiam sobie. (...)

Wiesz, że gdyby mi kto dzisiaj powiedział, że czasy narzeczonych są najmilsze, tobym już nie wytrzymał, tylko bym palnął jakieś głupstwo z

pewnością. (...) Nie gniewaj się, kotku mój najśłodszy, że się trochę zapominam, ale jestem trochę w takim humorku, jak na weselu Stefy Woy(czyńskiej), żeby mi się kto nawinął, to I to biedactwo moje najdroższe śpieszyło się tak ze swymi interesami w Warszawie, a tymczasem na wiele to było potrzebne? Przepraszam Cię, bubciu moja słodziutka, Marysiatko, na przeproszenie całuję moje nóżki i łyczeczki milion razy – dobrze?

Ćwiczenie 3. Znajdź i podkreśl właściwe znaczenie podanych wyrażeń, następnie z każdym z tych wyrażeń z nich ułóż zdanie, które oddaje sens tego wyrażenia.

1) masa rzeczy

a) ciężar; b) wielość

2) nadobna połowica

a) piękna żona; b) niedobra żona

3) pod psem

a) wspaniale; b) Kiepsko

4) ktoś się nawinął

a) ktoś dużo mówi; b) ktoś zjawił się niespodziewanie

5) niewielka pociecha

a) mała radość; b) niemałe szczęście

6) palnąć głupstwo

a) powiedzieć coś bez sensu; b) strzelić niecelnie

Ćwiczenie 4. Przeczytaj tekst «Co zamiast imion? Czułe słówka i zdrobnienia miłosne stosowane przez Polaków», następnie uzupełnij tekst fragmentami zdań, które są zapisane poniżej. Wpisz je w miejsce luk w tekście. Uwaga: jeden fragment jest zbędny.

a) potrafią być bardzo kreatywni w wyszukiwaniu pseudonimów, za pomocą których zwracają się do swoich drugich połówek;

b) wszystko, co jest piękne lub przedstawia sobą jakąś wartość (skarb) również służy jako dobra baza do tworzenia pieszczotliwych określeń dla ukochanego lub ukochanej;

- c) czerpać garściami z polskiego języka, który pełen jest czułych zwrotów używanych w sytuacjach, gdy chcemy okazać przywiązanie;
- d) również i z czułymi zwrotami należy uważać, aby za bardzo nie przesadzić;
- e) przez drugą połówkę, sprawia, że na sercu robi się cieplej, a ewentualne ciężkie chwile, jakie w tym momencie może przeżywać, nie wydają się już tak trudne;
- f) do partnera za pomocą nie tylko zdrobniałych imion, ale również czułych słówek, okazujemy mu przywiązanie i miłość;
- g) tj. rodziny i przyjaciół, można pozwolić sobie na zwracanie się do siebie w czuły sposób o ile wiecie;
- h) celują przede wszystkim we wszystko to, co jest słodkie, stąd przy dosłownym tłumaczeniu angielskich czułych słówek otrzymujemy: miód (honey) czy słodkości (sweetie).

Co zamiast imion? Czułe słówka i zdrobnienia miłosne stosowane przez Polaków

Czułe słówka to nie tylko zdrobnienia imion. Zakochani Polacy mogą Na rynku dostępny jest słownik afektonimów, zgodnie z którym najpopularniejsze zwroty, jakimi Polacy lubią się obdarzać, to kolejno: 1. Kochanie, 2. Misiu, 3. Kotku, 4. Skarbie, 5. Słoneczko, 6. Myszko, 7. Dziubku, 8. Żabko, 9. Serduszko, 10. Tygrysku. Mimo, że zakochani, niektóre słowa są od lat wyjątkowo popularne. Dla zakochanej osoby nie ma jednak dużego znaczenia to, że słowo kochanie jest oklepane i przez wiele osób często używane. Gdy zostaje wypowiedziane

Czułe słówka mają bowiem dużą moc. Obok nieśmiertelnego kochanie, Polacy lubią tworzyć zdrobnienia od zwierząt, które dobrze się kojarzą, np. z przytulaniem (misiu), bajką (zaklęta w żabę królewna lub zaklęty królewicz), pieścotami, takimi jak głaskanie (kotek, tygrysek). W użyciu są również wyrazy kojarzące się z ciepłem i miłością (słoneczko oraz serduszko). Dodatkowo Co ciekawe, niektórzy rodacy używają zdrobnień zapożyczonych z języka angielskiego. Co prawda rzadko, ale można usłyszeć na polskiej ulicy *bejb*. Nie wiadomo, skąd się to bierze. Być może „winne” są anglojęzyczne filmy i programy, lata spędzone na emigracji lub związki z obcokrajowcami, w jakie coraz częściej i chętniej wchodzi Polacy. Osoby anglojęzyczne

Obcokrajowcy, podobnie jak Polacy, sięgają również do krainy bajek, stąd na liście najpopularniejszych zdrobnień miłosnych w języku angielskim znalazła się księżniczka (princess). Nie dzielają jednak z Polakami słabości do zdrobnień miłosnych pochodzenia zwierzęcego.

W domowym zaciszu, kiedy to zakochani są dla siebie jedynym towarzystwem, używanie miłosnych zdrobnień jest jak najbardziej wskazane. Buduje intymność i zaangażowanie, niezbędne w związku dwóch bliskich sobie osób. Jednak jak ze wszystkim, Słowem również można «zagłaskać», stąd i w stosowaniu słodkich pseudonimów należy zachować umiar. Używanie tego typu zdrobnień jest miłe dla ucha, szczególnie kobiecego, jednak nie powinno być nadużywane. Jak się natomiast zachować w towarzystwie? Naturalnie, zależy to w głównej mierze od konkretnej sytuacji i osób, z którymi jako para w danej chwili obcujemy. Wśród bliskich,, że nikt nie będzie czuł się zakłopotany. Należy jednak pamiętać, że pary, które nadużywają czułych słówek w towarzystwie innych osób, nawet bardzo bliskich, odbierane są jako śmieszne lub irytujące.

W sytuacjach, podczas których w towarzystwie znajdują się osoby, z którymi zakochani nie są w bliskich relacjach, para powinna powstrzymać się od nazywania się nawzajem **kochaniem**, **skarbem**, czy jakimkolwiek innym, nieformalnym zwrotem.

Źródło: <https://www.edarling.pl/porady/zwiazek/czule-slowka> (Na podstawie Hirt K., Co zamiast imion? Czułe słówka i zdrobnienia miłosne stosowane przez Polaków)

Ćwiczenie 5. Uzupełnij tabelę słowami, które kierujemy do bardzo bliskich osób.

Grupa znaczeniowa	Zwroty adresatywne
zwierzęta	Kotku!
rośliny	Kwiatuszku!
części ciała	
cenne rzeczy	
zwroty oddające uczucia	Kochanie!
nazwy ciał niebieskich	Słońce!

nazwy postaci z bajek	
inne	

Ćwiczenie 6. Utwórz prawidłową formę rzeczownika w wołaczu.

wzór: Tomku, gdzie są moje klucze? (Tomek)

1..... masz ochotę na spacer? (kotek).

2. Dlaczego nie oddzwoniłaś do mnie,.....? (Kasia).

3....., zapomniała pani zabrać swój kapelusz. (pani Magda).

4....., proszę usiąść. (szanowni państwo).

5....., przesyłam Ci najserdeczniejsze pozdrowienia. (kochana mama).

6....., składam Panu najserdeczniejsze życzenia z okazji imienin. (szanowny pan profesor).

7....., proszę podpisać ten dokument. (pani dyrektor).

8. Co robisz,.....? (słońce moje).

9. Tęsknię za Tobą,..... (skarb).

10....., natychmiast wracajcie do domu! (dzieci).

11.! Co się z panem dzieje?! (Janusz Kot).

Ćwiczenie 7. Wysłuchaj rozmowy <https://www.youtube.com/watch?v=R0AN7fdH48>, a następnie odpowiedz na pytania.

- Czy warto śledzić swojego partnera?
- Po czym poznać, że partner zdradza?
- Dlaczego lepiej informować o swoich uczuciach i niepokojach?
- Dlaczego mężczyźni nie chcą rozmawiać o problemach w związku?
- Co zrobić, aby otrzymać od swojego partnera taki prezent, o jakim się marzy?
- Jak rozmawiać z partnerem skutecznie?

Ćwiczenie 8. Napisz do swojego chłopaka/ do swojej dziewczyny zaproszenie na romantyczną kolację w formie wiadomości SMS (do 30 słów).

Pamiętaj:

- zwracając się do drugiej osoby używaj formy wołacza
- pisz zaimki osobowe dużą literą.

2.6. JAK ZWRACAĆ SIĘ DO NAUCZYCIELI

Ćwiczenie 1. Przygotuj krótką wypowiedź o tym, jak uczniowie zwracają się do nauczycieli w twoim kraju.

Ćwiczenie 2. Przeczytaj tekst «Jak mówić do nauczyciela?». Następnie odpowiedz na pytania.

- ❓ Jak dawniej mówiono do nauczycieli w szkołach średnich?
- ❓ Czy ten sposób zwracania się do nauczycieli nadal istnieje?
- ❓ Czy można zwracać się do nauczycieli przez „ty”?
- ❓ Czy do nauczyciela można mówić „proszę pana”?

Jak mówić do nauczyciela?

Według wieloletniej tradycji, w polskich szkołach średnich do nauczyciela mówiło się zawsze «panie profesorze». I to niezależnie od faktycznego tytułu naukowego, który dany nauczyciel miał. Tak więc «profesorem» nazywano nawet «zwykłego» magistra, a czasem nawet osobę bez wyższego wykształcenia.

Dziś ta tradycja powoli zanika. Zastępowana jest bardziej uniwersalną formą «proszę pani», «proszę pana». «O tempora, o mores!» – ktoś zawoła, czyli w wolnym tłumaczeniu na polski: «I co się to porobiło!». Jednak świat się zmienia, a wraz z nim i formy grzecznościowe stosowane wobec innych ludzi. Zmienił się też status nauczyciela. Teraz zawód ten spowszedniał, coraz mniej różni się od innych profesji. Co za tym idzie, ujednolicają się też formy zwracania się do nauczycieli. «Tempora mutantur», czyli «czasy się zmieniają»...

Z całą pewnością, i to pomimo ogólnie lansowanego tzw. luzu, niedopuszczalne jest zbyt spoufalanie się i zwracanie się przez nastoletniego ucznia do nauczyciela per «ty». Tego typu zachowanie jest naganne i nie znajduje usprawiedliwienia. Nawet jeśli ma to miejsce w szkole prywatnej, za którą rodzice płacą nierzadko wysokie czesne. Jak wobec tego najlepiej zwracać się do nauczyciela? Otóż, jeśli chcemy hołdować tradycji, mówmy: «panie profesorze». Zwłaszcza w odniesieniu do starszych nauczycieli, którzy nierzadko takiej formy oczekują. Jeśli jednak

brzmi to w ustach ucznia sztucznie, szczególnie wobec młodego nauczyciela, często starszego od uczniów zaledwie o parę lat, nie powinno nikogo razić używanie uniwersalnej formy «proszę pana».

Źródło: <http://wrodzinie.pl/jak-mowic-do-nauczyciela/>

Ćwiczenie 3. Połącz skróty tytułów i stopni naukowych z ich pełnymi nazwami.

- 1) inż. a. doktor habilitowany;
- 2) mgr b. profesor doktor habilitowany;
- 3) dr c. magister;
- 4) dr hab. d. inżynier;
- 5) prof. dr hab. e. doktor.

Ćwiczenie 4. Utwórz formę żeńską od nazwy tytułu lub stopnia.

- 1) inżynier – 3) doktor –
- 2) magister – 4) profesor –

Żeńskie rzeczowniki osobowe, czyli feminatywy są coraz powszechniejsze w języku polskim. Należą do nich także tytuły i stopnie naukowe. Są one tworzone poprzez dodanie cząstki -ka, np. lektor-ka, lub cząstki -yni/ini, np. marszałk-ini. Czasem powstają także poprzez zmianę końcówki fleksyjnej, np. ministra; Formy te, mimo aprobaty tych form przez Radę Języka Polskiego, są przez wiele osób uważane za mniej oficjalne i mniej prestiżowe. Jednocześnie dzięki używaniu feminatywów kobiety stają się widoczne w życiu publicznym. Warto też zauważyć, że zgodnie z zasadami ortografii, skróty od żeńskich form tytułów naukowych mogą być zakończone literą a np. magistra – skrót: mgra, lub zapisywane z kropką, np. magistra – skrót: mgr. Jednak ten sposób zapisu nie jest powszechny i skróty od żeńskich tytułów są często zapisywane tak jak skróty od tytułów męskich.

Ćwiczenie 5. Proszę wpisać w miejsce kropek formy wołacza poniżej podanych rzeczowników oraz nazw osobowych.

Wzór: mama – kochana Mamo!

1. dziadziuś Najdroższy.....!
2. Jego Ekscelecja Jego.....!

3. Jego Ekscelencja Ambasador Jego.....!
4. Jego Ekscelencja Minister Jego.....!
5. Jego Eminencja Kardynał Jego.....!
6. Jego Lordowska Mość Jego.....!
7. Jego Magnificencja Rektor Jego.....!
8. jubilat Czcigodny.....!
9. kierownik.....!
10. ksiądz arcybiskup.....!
11. ksiądz biskup.....!
12. mistrz.....!
13. Ojciec Święty.....!
14. pan Szanowny.....!
15. pan adiunkt.....!
16. pan doktor.....!
17. pan dyrektor.....!
18. pan generał.....!
19. pan Havranek.....!
20. pan magister.....!
21. pan mecenas.....!
22. pan Mędak Szanowny.....!
23. pan minister Szanowny.....!
24. pan premier Szanowny.....!
25. pan prezydent Szanowny.....!
26. pan profesor Drogi.....!
27. pan pułkownik.....!
28. pan sędzia.....!
29. solenizant Drogi.....!
30. Stanisław Mój najdroższy.....!
31. szef.....!
32. Wasza Ekscelencja Ambasador.....!
33. Wasza Ekscelencja Minister.....!
34. babunia Najdroższa.....!
35. pani Najdroższa.....!
36. pani docent Szanowna.....!

37. pani doktor Szanowna.....!
38. pani Kwiatkowska Szanowna.....!
39. pani minister Szanowna.....!
40. pani premier Szanowna.....!
41. pani profesor Szanowna.....!
42. pani sędzia Szanowna.....!
43. panienska Droga.....!
44. panna młoda.....!
45. Zosia Droga.....!

Ćwiczenie 6. Proszę przeczytać i omówić dialog.

Anastazja: Halo, słucham.

Natalia: Cześć, z tej strony Natalia. Jesteś teraz zajęta? Jestem w pobliżu twojego akademika i chciałam się spotkać. Może w kawiarni obok? Co ty na to?

Anastazja: Niestety teraz nie mogę. Muszę wysłać e-mail do wykładowcy, ale zupełnie nie wiem, jak go napisać. Wszystko wydaje mi się nieodpowiednie, nie wiem jak zacząć.

Natalia: Spokojnie, to wcale nie jest trudne. Przede wszystkim musisz pamiętać, że to jest email oficjalny, więc nie możesz używać prywatnych sformułowań, powitań i pożegnań. Taką wiadomość należy zacząć zwrotem Szanowna Pani Magister / Doktor / Profesor albo Szanowny Panie Magistrze / Doktorze/ Profesorze, a zakończyć słowami: Z poważaniem lub Z wyrazami szacunku. Oczywiście należy podpisać się pełnym imieniem i nazwiskiem oraz podać rok i kierunek studiów, a nawet numer grupy ćwiczeniowej.

Anastazja: Dziękuję! Rzeczywiście, napisanie takiego e-maila nie jest trudne, zaraz napiszę.

Natalia: Pamiętaj jeszcze tylko, że zwroty grzecznościowe piszemy wielką literą. No i bardzo ważne jest też, jak wygląda twój adres mailowy. Najlepiej, gdyby składał się z imienia i nazwiska właściciela lub ich skrótu, Bo wiesz, ten twój stary mail o nazwie piesekhau@wp.pl brzmi trochę nieprofesjonalnie.

Anastazja: No tak, to jest śmieszne. Założyłam go jak miałam 10 lat i pierwszy raz miałam napisać coś do koleżanki z Polski. Pamiętasz? Domyślam się, że nie należy używać żadnych emotikonów.

Natalia: Absolutnie nie.

Anastazja: Dzięki za rady. Zabieram się za pisanie.

Natalia: Nie ma za co. To do zobaczenia innym razem.

Anastazja: To cześć! Do zobaczenia wkrótce.

Natalia: Pa pa.

Ćwiczenie 7. Poniżej są podane poprawne i niepoprawne elementy oficjalnego e-maila do wykładowcy. Wpisz je w odpowiednią rubrykę tabeli.

Adres: nastia2003@wp.pl, anastazja.kovtiuk@gmail.com, dzidzia%@onet.pl, n.nowak@o2.pl, wladek.k@gmail.com.

Zwrot do odbiorcy: Szanowna Pani Dr, Szanowny Panie Magistrze, Szanowny Panie Dyrektorze Kowalski, Szanowny Panie Doktorze, Droga Pani Dyrektor, Panie Profesorze Dziekanie, Dzień dobry, Witam, Dziekanie, Szanowna Pani Nauczycielko Akademicka

Formuła kończąca e-mail: Z powagą, Z poważaniem, Pozdrawiam serdecznie, Z góry dziękuję za pomoc, Czekam na szybką odpowiedź, Łączę wyrazy szacunku, Do widzenia, Z wyrazami szacunku.

Podpis: Nastia z grupy A1, Pani Anastazja, A. Kovtiuk, II rok I stopnia Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna gr. A1, Nastia z Ukrainy, Anastazja Kovtiuk, Nastia Kovtiuk

	Niepoprawnie	Poprawnie
Adres e-mail	piesekhau@gmail.com	
Zwrot do odbiorcy	Szanowna Pani Dr Krystyno	Szanowny Panie Profesorze
Formuła kończąca e-mail		
Podpis		

Ćwiczenie 8. Przeczytaj wiadomości e-mail i odpowiedz na pytania poniżej.

- ❓ Na jakim kierunku studiów i na którym roku studiuje Igor Michaluk?
- ❓ Z jaką prośbą zwraca się Olga Romaniuk do doktora Zenona Zygmunta?
- ❓ Co znajduje się w załączniku wiadomości przesłanej przez Olę Romaniuk?
- ❓ Jaki adres mailowy ma Vitalina
- ❓ Jakie nazwisko ma Vitalina?
- ❓ Która wiadomość została napisana niepoprawnie i dlaczego?
- ❓ Która wiadomość została napisana poprawnie i dlaczego?

1.

Od	igor.michaluk@gmail.com
Do	anowak@ur.edu.pl
Temat	Praca pisemna z Geografii turystycznej
	Szanowny Panie Doktorze, przesyłam w załączniku pracę pisemną z Geografii turystycznej. Z poważaniem Igor Michaluk pierwszy rok, studia licencjackie stacjonarne, kierunek studiów: Turystyka i rekreacja, grupa 2 Załączniki: Praca pisemna Igor Michaluk.doc

2.

Od	o.romaniuk@onet.pl
Do	zzygmunt@ur.edu.pl
Temat	Projekt na zaliczenie przedmiotu «Promocja i wizerunek w kulturze»
	Szanowny Panie Doktorze, uprzejmie proszę o przedłużenie terminu oddania projektu z przedmiotu «Promocja i wizerunek w kulturze», ponieważ z powodu choroby nie zdążę skończyć go w wyznaczonym przez Pana terminie. Pozdrawiam serdecznie : Olga Romaniuk Pierwszy rok, studia magisterskie niestacjonarne, kierunek studiów: Kulturoznawstwo, grupa 1 Załączniki: zwolnienie lekarskie Olga Romaniuk.doc

3.

Od	kicia@onet.pl
Do	robert.nowak@ue.edu.pl
Temat	Przesunięcie terminu praktyki
	Witam, zwracam się z uprzejmą prośbą o przesunięcie terminu praktyki zawodowej z lipca na sierpień, ponieważ nie będzie mnie wtedy w Polsce. Planuję pojechać do domu na krótkie wakacje, ponieważ potrzebuję odpoczynku od zajęć. Z góry dziękuję za zrozumienie Vitalina

Ćwiczenie 9. Uzupełnij brakujące fragmenty wiadomości elektronicznych. Wybierz przykłady podane w ramce. Uwaga! Niektóre przykłady są zbędne. Następnie samodzielnie ułóż i zapisz tematy tych wiadomości.

Dzień dobry / Czekam na szybką odpowiedź / misia@interia.pl / Witam / Szanowna Pani Profesor / michalina.kowal@interia.pl, Anna Kowalska / Pozdrawiam serdecznie / Szanowny Panie Doktorze / liliia.prochenko@pravda.com.ua / Z wyrazami szacunku / Z góry dziękuję : / Z poważaniem / Liliia Prochenko / Ania / Liliia : /

1.

Od
Do	anna.nowak@ur.edu.pl
Temat
	<p>.....</p> <p>zwracam się pytaniem: czy mogę na najbliższym Pani dyżurze konsultacyjnym (20 kwietnia) napisać zaległe kolokwium z przedmiotu: Biochemia żywności?</p> <p>.....</p> <p>.....</p> <p>Pierwszy rok, studia licencjackie stacjonarne, kierunek: Technologia żywności i żywienie człowieka, grupa 3</p>

2.

Od	a.kowalska@interia.pl
Do	omadej@ur.edu.pl
Temat
	<p>.....</p> <p>przesyłam w załączniku prezentację Parki zieleni w moim mieście. Prezentację tę wykonałam jako zadanie z przedmiotu Zasady projektowania krajobrazu.</p> <p>.....</p> <p>.....</p> <p>Pierwszy rok, studia licencjackie stacjonarne, kierunek: Architektura krajobrazu, grupa 3</p> <p>Załączniki: Prezentacja Anna Kowalska</p>

Ćwiczenie 10. Napisz e-mail do prowadzącego zajęcia. Treść e-maila dopasuj do jednej z podanych niżej sytuacji.

- a. Twój wykładowca prosił o przesłanie pracy zaliczeniowej do 30 marca.
- b. Zachorowałeś/łaś i nie będziesz mógł /mogła napisać kolokwium w ustalonym terminie. Prosisz o wyznaczenie nowego terminu.

Od	
Do	
Temat	

2.7. GEST W KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ. POWIEDZ TO BEZ SŁÓW

❓ **Ćwiczenie 1.** Przeczytaj i omów w grupie cytaty:

❓ Nie można nie komunikować. (*Paul Watzlawick*)

❓ Panuj słowom i gestom swoim, jak wódz szykom w bitwie. (*Leopold Staff*)
To kazanie dobre jest, gdy je wspiera tęgi gest. (*przysłowie*)

Gesty. Ruchy rąk lub głowy wskazujące na przeżywane uczucia bądź podkreślające treść wypowiedzi. W różnym zakresie gesty zawsze towarzyszą mowie. Chociaż poszczególni użytkownicy języka mogą się znacznie różnić pod względem gestykulacji, to jednak jest ona w znacznym stopniu skonwencjonalizowana. Konwencje rządzące gestykulacją nie muszą pokrywać się z językami. Np. mieszkańcy krajów południowoeuropejskich (Włosi, Grecy, Bułgarzy) gestykują żywiej niż mieszkańcy pozostałych obszarów. Gesty towarzyszące mowie pełnią przede wszystkim funkcję ekspresywną i impresywną, stanowiąc reakcję na przeżycia uczuciowe. Gesty mogą być jednak także wykorzystane do porozumiewania się ludzi i wtedy pełnią funkcję przedstawieniową (reprezentatywną), np. u głuchoniemych. [...]

(*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. Kazimierz Polański*)

[Gesty] to przecież system komunikacji, który w rozwoju ludzkim poprzedza nawet język wyjściowy, system, w którym konkretyzacja przeważa nad uogólnieniem, prosty, ale bogaty kod semiotyczny używany powszechnie, banalnie (czasem nawet wulgarnie), często w celach utylitarnych i prawie zawsze ze znaczną dawką emocji.

Studium ruchu fizjologicznego lub nauka o sygnałach wizualnych komunikacji i porozumiewaniu się bez słów nazywa się kinetyką. Ponieważ cała niemal ludzkość czerpie z obszernego skarbcza tych sygnałów, kinetyka jest interesującym przedmiotem badawczym dla wielu dziedzin. Mogą z niej korzystać nie tylko semiotycy, ale i pedagodzy, socjolingwiści, psycholingwiści, dramaturdzy, ludzie kina, literaci i inni w życiu codziennym i zawodowym.

(*Henryk Niedzielski: Sposób porozumiewania się bez słów, czyli komunikacja pozawerbalna w Polsce*)

Braki w zakresie znajomości środków niewerbalnych charakterystycznych dla obcej wspólnoty ujawniają się dopiero podczas bezpośredniego zetknięcia się z jej przedstawicielami – najczęściej w trakcie przebywania za granicą. Okazuje się wtedy, że osoby uzdolnione językowo i nie mające żadnych kłopotów z nauką języka, nie rozumieją niektórych informacji, mimo że znają wszystkie środki słowne. Oprócz zubożenia sfery komunikacji nieznanostwo typowych dla obcej społeczności środków niewerbalnych powoduje czasem również nie zamierzone efekty komiczne, a nawet odbiór owych środków jako gorszych od przyjętych w rodzimej wspólnocie komunikacyjnej. Dzieje się tak dlatego, że przedstawiciele obcych wspólnot nie są zrównani w trakcie komunikacji pod względem poziomu wiedzy, jaką dysponują. Łączy ich jedynie wspólny język. Różnią się natomiast sposobem widzenia świata. Wynika to ze zróżnicowań cywilizacyjnych, historycznych, geograficznych, społecznych, prowadzących z kolei do różnic w światopoglądzie, tradycjach, w mentalności, ocenach etycznych, w warunkach życiowych i innych czynnikach, wśród których ważne miejsce zajmuje także sfera przyjętych w danej wspólnocie środków niewerbalnych.

(Krystyna Jarząbek: Znaki kinetyczne wspomagające komunikacją mowną i ich miejsce w nauczaniu języków obcych)

W przeciwieństwie do języka intonacja, mimika i gestykulacja wyrażają niemal wyłącznie uczucia i postawy, a nie treści intelektualne. Trudno byłoby dyskutować nawet na najbliższy temat, ograniczając się wyłącznie do achów i ochów, grymasów twarzy i machania rękami. Ponadto kodu intonacyjnego i mimiczno-gestykulacyjnego używa się przede wszystkim w komunikowaniu bezpośrednim, twarzą w twarz. Jeśli bowiem pominiemy możliwość rejestracji dźwięku i obrazu, jest rzeczą oczywistą, że by odebrać znaki intonacyjne jako wykładniki postawy uczuciowej, trzeba słyszeć głos nadawcy, a by odebrać znaki kodu mimiczno-gestykulacyjnego – trzeba nadawcę widzieć. [...] Mamy więc z jednej strony doskonały system języka narodowego ze słownictwem i gramatyką, z drugiej zaś – dwa prymitywne kody o bardzo ograniczonym zakresie użycia. Czy jednak można je uznać za dodatkowy, niekonieczny i mało ważny element porozumiewania się?

(Walery Pisarek: Słowa między ludźmi)

Oto niektóre gesty polskie:

❓ Znaki oficjalne:

powstanie z miejsc.

❓ Znaki uroczysto-poważne:

❓ przyciśnięcie dłoni do piersi oraz pochylenie głowy i tułowia,
❓ uniesienie dwóch palców prawej ręki na wysokość ucha,
wzniesienie dłonią kieliszka napełnionego alkoholem.

❓ Znaki patetyczne:

❓ uderzenie się pięścią w piersi,
❓ padnięcie przed kimś na kolana.

❓ Znaki uprzejme:

❓ dyg,
❓ skierowanie dłoni w kierunku jakiegoś pomieszczenia,
❓ uchylenie dłonią kapelusza.

❓ Znaki familiarne:

❓ objęcie się wzajemne ramionami,
❓ pogłaskanie kogoś dłonią po głowie,
❓ poklepanie kogoś po ramieniu (łopatce).

❓ Znaki niegrzeczne:

❓ kiwnięcie palcem (wówczas, gdy posłuży się nim np. mężczyzna wobec
❓ kobiety, osoba młodsza wobec starszej,
❓ skierowanie kciuka nad ramieniem do tyłu.

❓ Znaki ironiczno-złośliwe:

❓ przymrużenie oczu i uśmieszek,
❓ ułożenie palców w «figę».

❓ Znaki lekceważąco-obrażliwe:

❓ nieuściśnięcie czyjejs wyciągniętej dłoni,
❓ postukanie się kostkami palców po czole,
❓ skierowanie palca wskazującego w stronę drzwi.

? Znaki grubiańsko-wulgarne:

- ? pokazanie komuś pięści,
- ? postukanie się pięścią w czoło,
- ? zaciśnięcie przegubu jednej ręki w zgięciu drugiej.

? Znaki żargonowe:

- ? chwycenie się palcami za dolną część ucha,
- ? odciągnięcie palcem dolnej powieki.

Niektóre gesty mogą być wieloznaczne. Zastanów się, które gesty oznaczają:

- ? chęć przyciągnięcia czyjejs uwagi;
- ? powitanie, pożegnanie;
- ? obojętność;
- ? podziękowanie;
- ? niewiedzę;
- ? zaproszenie do tańca.

? Gesty:

- ? pomachanie dłonią z boku na bok;
- ? ukłon;
- ? wzruszenie ramionami.

? Zastanów się, które gesty wyrażają:

- ? negatywną ocenę cudzego intelektu lub postępowania;
- ? zdziwienie;
- ? niewiedzę.

? Gesty:

- ? wzruszenie ramionami;
- ? muśnięcie palcami własnego ucha;
- ? szerokie otwarcie oczu;
- ? nakreślenie dłonią kółka nad głową;
- ? opuszczenie kącików zamkniętych warg;
- ? pokręcenie palcem u skroni;
- ? nakreślenie palcem kółeczka na czole;

?

uniesienie brwi.

?

Kto (kobieta czy mężczyzna) może wykonać taki gest?

?

kłaśnięcie w dłonie i pozostawienie ich w uścisku;

?

przyłożenie dłoni do policzka;

?

zadarcie spódnicy i wypięcie pośladków;

?

poklepanie się dłońmi po kieszeni;

uchylenie dłonią kapelusza.

?

Kto może być nadawcą, a kto odbiorcą takich gestów?

?

ucałowanie dłoni;

?

ukłon;

?

pogłaskanie kogoś po głowie;

?

dyg;

?

uniesienie dwóch palców w górę (dla zwrócenia czyjejś uwagi);

poklepanie kogoś dłonią po ramieniu.

?

Wskaż zachowania niewerbalne, które wyrażają:

?

nastawienie nieprzyjazne wobec rozmówcy;

?

nastawienie przyjazne wobec rozmówcy;

?

nastawienie wrogie, agresywne wobec rozmówcy;

?

zachowanie osoby lękliwej;

?

nastawienie zdecydowane, bez wrogości;

zachowanie osoby pewnej siebie.

?

Zachowania niewerbalne:

?

unikanie wymiany spojrzeń;

?

częste przymykanie oczu;

?

wyraz zdecydowania, pewności;

?

patrzenie prosto w oczy;

?

częste zasłanianie ust;

?

spokojne trzymanie nóg;

?

aprobujące kiwanie głową;

?

odsuwanie się od rozmówcy;

?

grożenie palcem wskazującym;

trzymanie rąk otwartych;

?

?

podnoszenie biwi z niesmakiem;

?

uśmiech;

?

częste pocieranie nosa, głowy;

?

zblizanie się ku rozmówcy;

?

lekke odwracanie głowy w bok;

?

gestykulacja rękami;

?

mocne ściskanie własnych dłoni;

?

rzadkie dotykanie głowy;

?

nerwowe poruszanie rękami;

?

patrzenie ponad głową rozmówcy;

?

nieprzyjemny wyraz twarzy;

?

pochylenie, odwracanie głowy;

?

wiercenie się na krześle;

?

wstawanie, by unieść się nad rozmówcę;

?

lekke napinanie ciała w momencie, gdy zaczyna się mówić;

?

odstawianie sylwetki, twarzy;

?

luźne, swobodne trzymanie ramion;

?

częste patrzenie na rozmówcę;

?

mimika uboga;

?

nerwowe kiwanie nogą;

?

uśmiechanie się z politowaniem;

?

zaciskanie dłoni w pięść;

?

oczy naturalnie otwarte;

?

spokojne i pewne siedzenie;

trzymanie dłoni otwartych.

Ćwiczenie 2. Wyreżyseruj i / lub zagraj jedną z opisanych sytuacji:

– Bardzo pani współczuję – powiedział, ściskając i całując dłoń sąsiadki, na którą spadło wielkie nieszczęście.

Podbiła swą urodą **wszystkich jego kolegów**. Kiedy odwróciła się na moment, skierowali, patrząc na niego, kciuki w górę.

Nagle rozległ się bolesny śmiech podobny do rżenia konia. To Miksa połechtał Jońca, żeby opuścił rękę. – Miksa, jak ty się zachowujesz? – zmarszczył brwi dyrektor.

Aniela uśmiechnęła się do Mamertów i palnąwszy się nagle w czoło, zawołała:

- O, na śmierć zapomniałam! Tatuś przysłała wujkowi paczkę! – pogmerała w torbie i wyciągnęła z niej długi pakiet w zatłuszczonym papierze.

Na wsi też się uspokoiło. Pietrek zaciera ręce i mówi, że teraz będzie można znów poruszyć sprawę koni.

- A ostatni stopień widziałeś? – Widziałem. Postawił ci trójkę z minusem. – O rety! to tyleż co dwójka. Że też tego diabelskiego minusa skasować nie można! Żebrowski mruży filuternie oko... – Ehe!... A od czego guma?...

- Tego właśnie nie mogę zrozumieć – przyznał Wiktor, pocierając czoło ręką – bo ona pytała mnie tylko o Michała! Tylko o Michała! Zupełnie tak, jakby zapomniała, że Patryk też tam był!

Pociąg mszył, a dzieci, biegnąc, przesyłały jej ostatnie pocałunki.

Przyzwolił skinieniem powiek.

Dyrygent, pragnąc przystąpić do pracy, zaklaskał w dłonie. Na ten znak muzycy natychmiast uspokoiли się i zwrócili na niego oczy.

Tamten spostrzegł ich i zaczął przywoływać skinieniem ręki.

- Niezła myśl! – zawołał, pstryknąwszy przed sobą palcami.

Od czasu do czasu odpowiadał na czyjś ukłon, przykładając dwa palce do runda kapelusza.

- Co takiego? Powtórz! – zawołała, przystawiając dłoń do ucha.

- To ty, Adam!? – wytrzeszczył oczy Kornel. Co to za kawały?

Mama spojrzała na nas groźnie i przyłożyła palec do ust; wiedzieliśmy, że nie wolno nam się ani słowem odezwać, choćbyśmy umierali z głodu albo nawet bardzo chcieli siusiu.

Lubią się obaj. Felek daje mu się przejechać na rowerze, ile tylko razy Wiktor zapragnie. Poza tym poklepuje Wiktora przyjaźnie po ramieniu i nazywa żartobliwie „szwagrem”.

Podszedł, ujął szybko jej dłoń, pocałował. – Przepraszam, że pani narobiłem kłopotów, ale trudno, tak się złożyło.

Miśka pomachała dłonią w kierunku przechodzącego chłopca.

Patrząc za odchodzącym mężczyzną i kreśląc za nim znak krzyża, powiedziała z udawaną obojętnością: – Krzyżyk na drogę. Pragnęła w ten sposób ukryć przed matką, jak bardzo zabolęła ją jego odejście.

Pragnąc zatrzymać którąś z przejeżdżających taksówek, ustawił się do nich przodem i zaczął wymachiwać ręką w górę i w dół.

– Zjadłbyś coś? Mamert przecząco pokręcił głową.

– Będziesz mnie wreszcie słuchać? – wrzasnął, tracąc cierpliwość. Jediną odpowiedzią siostry było pokręcenie palcem u skroni. Ani jej się śniło liczyć się ze zdaniem tego wariata.

Padliśmy sobie w ramiona po dwudziestu latach niewidzenia się.

– Inspektor Albinowski dostanie nagrodę dopiero wówczas, kiedy sprawdzimy, że plan jest dobry i doprowadzi nas do kryjówki Marsjanina. Perełka machnął ręką. – Niech będzie. Mnie na tym nie zależy.

Pani Grudzińska weszła do kuchni i zatrzymała wzrok na Agnieszce. Dziewczynka dygnęła uprzejmie. – Dzień dobry pani.

Jediną jego reakcją na słowa chłopca z drugiej klasy było odciągnięcie palcem dolnej powieki. Chciał w ten sposób powiedzieć: – Nie dam się oszukać, nie pozwolę wpuścić się w maliny.

– Hysia ma, kuku na muniu... – mówili do siebie, kreśląc na czole kółka.

Piotrek z tajemniczą miną kiwnął na mnie palcem i poszliśmy za szafę, gdzie nikt nas nie mógł widzieć.

Andrzej podszedł do kolegi z wyciągniętą do powitania ręką, ten jednak, czując się nadal obrażony, udał, że tego nie zauważył.

Po krótkim namyśle przyjął warunki i podał mi rękę na znak zgody.

– Byłeś u niego? – ucieszyła się Agata. Skinąłem głową.

– Ależ ja nie mogę budować własnego domu! – mówił, odginając nerwowo palce prawej dłoni. – Po pierwsze, nie mam parceli, po drugie, skąd mam wziąć pieniądze... Ach, o czym tu w ogóle dyskutować!

– Ach, panie. Jak ja go prosiłam. Ja, stara, siwa kobieta, uklękałam przed nim i całowałam go po rękach. Niech nie każe tego robić publicznie, jeśli już musi. Niech mi ksiądz oszczędzi. Klęczałam, po rękach całowałam, a on się odwrócił i tak burknął: «nie».

Widząc na stole wspianiały tort, dziewczynka zmrużyła oczy i oblizała wymownie, wśród pomruków, wargi. Dodała nadto z zadowoleniem: «Mniam».

– No to pamiętaj, będę trzymać za ciebie kciuki – powiedziała dziewczyna do kolegi.

– Więc ty także, tato, jesteś zdania, że Marta nie powinna jechać? – zdziwił się Michał. – Tego nie powiedziałem. Wiktor uniósł palec do góry – Tego nie powiedziałem.

- Co to za jeden? Wanda wzruszyła ramionami. - Mało go znam.

- Mój ojciec zostawił mi tyle. Tu pan Mateusz tłustą swą rękę ułożył w ligę.

Nagle z końca sali odezwał się dziewczęcy głos: - Czy można o coś zapytać? Spojrzałem. Dziewczyna w czarnym sweterku trzymała podniesione do góry dwa palce prawej ręki, jak w szkole.

- Nie mów mi pan. Czekaj, wypijemy bruderszaft. Ręka mu drżała, gdy nalewał wina do kieliszków. - Wiesz, jak się pije bruderszaft? - Przekłada się rękę. O tak. - No a potem? - Potem... całuje się. - Tak. Pocałuj mnie. Wypili wino i wysunął usta, aby go pocałowała.

Jestem pani niezmiernie wdzięczny - powiedział starszy pan, przyciskając rękę do serca.

Mężczyzna postukał palcem w przegub lewej ręki i pytająco spojrzał na kolegę. Odpowiedziano mu: „Czwarta”.

Tu mi kaktus wyrośnie, jeżeli uda ci się zrealizować te podłe zamiary - zawołała z oburzeniem, stukając wskazującym palcem w lewą dłoń.

Pamiętaj, żeby to się już więcej nie powtórzyło - powiedziała stanowczym głosem do synka, machając palcem.

Czysto retorycznym gestem poklepał się po kieszeniach pieniędzy nie mieli.

(Cytaty za: Krystyna Jarząbek: Znaki kinezyczne wspomagające komunikację mowną i ich miejsce w nauczaniu języków obcych)

Ćwiczenie 3. Przeczytaj i przedyskutuj w grupie opis nietypowej walki

[...] Nagle w opustoszałej i zamkniętej klasie znaleźliśmy się w siedmiu, tj oprócz Pylaszczkiewicza i Miętusa - Myzdrał, Hopek, Pyzo, niejaki Guzek drugi arbiter Syfona, no i ja pośrodku, jako Superarbiter, oniemiały Superarbiter arbitrow. I rozległ się ironiczny, choć groźbą brzemienny głos Pyzy, który cokolwiek pobladły odczytywał z karteczki warunki spotkania:

- Przeciwnicy staną naprzeciwko siebie i oddadzą serią min kolejnych, przy czym na każdą budującą i piękną minę Pylaszczkiewicza Miętalski odpowie burzącą i szpetną kontrminą. Miny - jak najbardziej osobiste, swoiste i wsobne jak najbardziej raniące i miażdżące - stosowane mają być bez tłumika aż do skutku.

Zamilkł – a Syfon i Miętus zajęli wyznaczone stanowiska, Syfon potarł policzki, Miętus mszył szczęką – i Myzdrał odezwał się podzwaniając zębami.

– Możecie zaczynać!

I właśnie gdy to mówił, że „mogą zaczynać”, właśnie gdy powiedział, że «zaczynać mogą», rzeczywistość przekroczyła ostatecznie swoje granice, nieistotność skulminowała się w koszmar, a zdarzenie z nieprawdziwego zdarzenia stało się zupełnym snem – ja zaś tkwiłem w samym środku przyłapany jak mucha w sieci, nie mogąc się ruszyć. Wyglądało, jak gdyby na drodze długiego ćwiczenia osiągnięto nareszcie stopień, na którym się zatracą twarz. Frazes przeistoczył się w grymas, a grymas – pusty, czczy, próżny, jałowy – złapał i nie puszczał. Nie byłoby dziwne, gdyby Miętus i Syfon ujęli twarze w ręce i cisnęli na siebie – nie, nic już nie mogło być dziwne. Zabełkotałem: – Miejcie litość nad swymi twarzami, miejcie litość nad moją przynajmniej, twarz nie jest-przedmiotem, twarz podmiotem jest, podmiotem, podmiotem! – Ale już Syfon wystawił twarz i odwalił pierwszą minę tak gwałtownie, że i moja twarz skrzyła się jak gutaperka. Mianowicie – zamrugał jak ktoś, kto wychodzi na światło z ciemności, rozejrzał się na prawo i lewo z nabożnym zdumieniem, zaczął przewracać gałkami ocznymi, wystrzelił nimi w górę, wybałuszył, otworzył usta, krzyknął z cicha, jakby coś tam dojrzał na suficie, przybrał wyraz zachwycenia i trwał w nim, w upojeniu i w natchnieniu; po czym przyłożył rękę do serca i westchnął.

Miętałski skurczył się, skulił i uderzył w niego z dołu następującą przedrzeźniającą, druzgocącą kontrminą: także przewracał, także podniósł, wybałuszył, także rozdziawił w stanie cielecego zachwycenia i obracał w kółko tak spreparowaną twarzą, póki do jadaczki nie wpadła mu mucha; wtenczas zjadł ją. Syfon nie zwracał na to uwagi, zupełnie jakby pantomima Miętusa nie istniała (miał bowiem nad nim tę wyższość, że dla zasad czynił, nie dla siebie), lecz wybuchnął płaczem gorącym, żarliwym i szłochał, osiągając w ten sposób szczyt pokajania, objawienia i wzruszenia. Miętus też zaszłochał i szłochał tak długo i obficie, póki z nosa nie pojawiła mu się kapka – wtenczas strząsnął ją do spluwaczki, osiągając w ten sposób szczyt obrzydliwości. To zuchwałe błuźnierstwo przeciw najświętszym uczuciom wyprowadziło jednak Syfona z równowagi – nie wytrzymał, mimo woli dostrzegł i z tej irytacji, na marginesie szlochów, spiorunował śmiałka wściekłym spojrzeniem! Nieostrożny! Miętus

tylko na to czekał! Gdy poczuł, że udało mu się ściągnąć na siebie wzrok Syfona z wyżyn, momentalnie wyszczerzył się i wypiął gębę tak obmierźle, że tamten, ugodzony do żywego, syknął. Zdawało się, że Miętus góraż! Myzdrał i Hopek wydali ciche westchnienie! Za wcześnie! Za wcześnie wydali!

Bo Syfon – orientując się w porę, że niepotrzebnie zagalopował się w twarz Miętusa i że z irytacji własna zaczyna mu odmawiać posłuszeństwa – prędko się wycofał, doprowadził do porządku rysy, z powrotem wystrzelił wzrokiem w górę, a co więcej, wysunął naprzód jedną nogę, zwichrzył trochę włosy, kosmyk nieznacznie wypuścił na czoło i trwał tak samowystarczalnie, z zasadami i ideałami; po czym podniósł rękę i nieoczekiwanie wystawił palec, wskazując wzwyż! Cios był bardzo gwałtowny!

Miętus natychmiast wystawił ten sam palec i napluł na niego, podłubał nim w nosie, drapał się nim, spotwarzał, jak mógł, jak umiał, bronił się, atakując, atakował, broniąc się, ale palec Syfona ciągle, niezwyknięty, trwał na wysokościach. I nie skutkowało, że Miętus gryzł swój palec, wiercił nim w zębach, skrobał w piętę i robił wszystko, co w mocy ludzkiej, żeby go zohydzić – niestety, niestety – nieubłagany, niezwyknięty palec Pylaszczkiewicza trwał wymierzony w górę i nie ustępował. Położenie Miętalskiego stawało się straszne, gdyż wyczerpał już wszystkie swoje ohydy, a palec Syfona ciągle i ciągle wskazywał do góiy. Groza ścięła arbitrow i superarbitra! Ostatecznym kurczowym wysiłkiem Miętus skąpał swój palec w spluwacze i wstrętny, czerwony, potrząsał nim rozpaczliwie przed Syfonem, lecz Syfon nie tylko nie zwrócił uwagi, nie tylko nawet nie drgnął palcem, ale jeszcze w dodatku twarz mu pokraśniała jak po burzy tęcza i odmalował się na niej siedmioma barwami cudny Orlik-Sokół oraz czyste, niewinne, nieuświadomione Chłopię!

– Zwycięstwo! – krzyknął Pyzo. Miętus wyglądał okropnie. Cofnął się aż pod ścianę i rzeził, charczał, toczył pianę z pyska, złapał się za pałec i ciągnął go, ciągnął chcąc wyrwać z korzeniem, odrzucić, zniszczyć tę wspólność z Syfonem, odzyskać niezależność! Nie mógł, choć ciągnął z całej mocy, bez względu na ból! Niemożność znowu dała mu się we znaki! A Syfon mógł zawsze, mógł bez przerwy, spokojny jak Niebo, z palcem wzniesionym do góiy, nie gwoli Miętusowi naturalnie i nie gwoli sobie, lecz zasadom gwoli! O, co za potworność! Oto jeden wypaczony, wyszczerzony w jedną, drugi w drugą

stronę! A pośród nich ja, Superarbiter, na wieki chyba uwięziony, więzień cudzego grymasu, cudzego oblicza. Twarz moja, jakby zwierciadło ich twarzy, również pokraczniała, przerażenie, wstręt, zgroza żłobiły na niej niezatarte piętno. Pajac pomiędzy dwoma pajacami, jakże miał bym zdobyć się na coś, co by nie było grymasem? Palec mój u nogi tragicznie wtórował ich palcom, a ja grymasiłem, grymasiłem i wiedziałem, że zatracam siebie w tym grymasie. Nigdy już chyba nie ucieknę Pimce. Nie wrócę do siebie. O, co za potworność! I co za cisza straszna! Bo cisza chwilami była doskonała, żadnego szczęku oręza, wyłącznie miny i bezgłośnie ruchy. [...]

(Witold Gombrowicz: *Ferdydurke*)

❑ **Ćwiczenie 4.** Co znaczą następujące wyrażenia?

- ❑ robić miny
- ❑ stroić miny
- ❑ przybrać (przybierać) minę
- ❑ robić dobrą minę (do złej gry)
- ❑ nadrabiać miną
- mina komuś zrzędła

Ćwiczenie 5. Opisz następujące miny. W jakich sytuacjach mamy takie miny?

Miny:

Wesoła	Oficjalna	Posępna
Figlarna	Obojętna	Zafrasowana
Zadowolona	Urzędowa	Zakłopotana
Zuchowata	Bezczelna	kwaśna (skwaszona)
Bohaterska	Wyniosła	głupia
Uroczysta	Pogardliwa	grobowa
Tajemnicza	Gniewna	pogrzebowa
	Smutna	

Ćwiczenie 6. Przeczytaj tekst.

Rada mała, że się śmieli,
Kiedy mogła udać człeka,
Widząc panią raz w kąpieli,
Wlazła pod stół – cicho czeka.
Pani wyszła, drzwi zamknęła;

Małpa figlarz – nuż do dzieła!
Wziąwszy pański czepek ranny,
Prześcieradło
I zwierciadło –
Szust do wanny!
Dalej kurki kręcić żwawo!
W lewo, w prawo,
Z dołu, z góry,
Aż się ulcrop puścił z rury.
Ciepło – miło – niebo – raj!
Małpa myśli: „W to mi graj!”
Hajże! Kozły, nurki, zwroty,
Fikle, psoty,
Aż się wody pod nią mącą!
Ale ciepła coś za wiele...
Trochę nadto... Ba, gorąco!...
Fraszka! Małpa nie cieleń,
Sobie poradzi:
Skąd ukrop ciecze,
Tam palec wsadzi.
– Aj, gwałtu! Piecze!
Nie ma co czekać,
Trzeba uciekać!
Małpa w nogi,
Ulcrop za nią – tuż, tuż w tropy,
Aż pod progi.
To nie żarty – parzy stopy...
Dalej w okno!... Brzęk! – Uciekła!
Że tylko palce popiekła,
Nader szczęśliwa.
Tak to zwykle małpom bywa.

(Aleksander Fredro: Małpa w kąpieli)

❑ **Ćwiczenie 7.** Co znaczą następujące wyrażenia?

❑ Naśladować cudze zachowanie
Małpować kogoś, coś

2.8. ZAWIŁOŚCI POLSKIEJ KINDERSZTUBY

Po rączkach nie całuję

Trudno obcokrajowcowi pojąć zawilości polskiej kindersztuby. Najlepiej postępować ostrożnie, aby nie popełnić gafy i nie zrazić teściowej.

Ponoć w XVI-wiecznej Anglii po posiłku u zamożnych znajomych do dobrego tonu należało puszczenie wiatrów. Świadczyło o tym, że gość docenia walory jedzenia w dobrym towarzystwie. Kto nie zdołał w ten sposób wyrazić swego zadowolenia, ryzykował, że obrazi gospodarza. Dziś kanony zachowania się zmieniły, ale jako obcokrajowiec próbujący zrozumieć zasady uprzejmości rządzące polskim światem znalazłem się w kilku sytuacjach, w których puszczenie gazów przy kolacji być może rozładowałyby napięcie albo uprościło zawilości polskiej kindersztuby. Jestem Brytyjczykiem mieszkającym w Polsce. Próbuję pojąć tutejszy język, kulturę, obyczaje. Można by pomyśleć: nic prostszego, ale zdziwicie się, jakie mam problemy.

Ot, choćby przyjazd cioci Bożeny na imieniny. Postawna cioteczka wpada przez drzwi z dwudziestoma siatkami pełnymi zakupów i otwartymi ramionami. Polacy instynktownie wiedzą, jak się przywitać z ciocią. A ja? Nie mam zielonego pojęcia. Z pamięci wydobywam obrazy rozmaitych powitań. Ale co wybrać? Ucałować raz czy trzy razy? W policzek? W rękę? Tylko uścisnąć rękę? Usiąść? Stać? Czekać, aż ciocia sama mnie przywita? Jestem w kropce, bo mam za dużo różnych możliwości, a przecież nie chcę cioteczki obrazić, ani narazić siebie na szwank. Najczęściej wystarcza szybkie, niezręczne «cześć» i uścisk ręki. Na myśl o całowaniu w rękę dostaję gęsiej skórki.

Dość szybko przywykłem w Polsce do kolejek. W Londynie, kiedy się czeka na autobus linii 54 w stronę Trafalgar Square, też trzeba czekać w kolejce. Gdy autobus przyjeżdża, każdy powoli, jeden za drugim, po kolei wsiada do środka. Ale w Polsce kilka kolejek na przystankach naprawdę mnie zdumiało. Oto przyjeżdża autobus. Czekam spokojnie na swoją kolej, a tu nagle tłum rusza na pojazd, jakby w środku były pieniądze do wzięcia, albo gwiazda z «Big Brothera». Czułem się, jakbym patrzył na jakiś niezwykły mecz rugby z

udziałem staruszków, dzieci, nastolatków, zakonnic i robotników. Po tej przepychance w środku pojazdu panuje zupełnie inna atmosfera. Cisza, spokój. Młodzi ustępują miejsca starszym pasażerom. Tym samym biednym, bezbronnym staruszkom, którzy chwilę wcześniej rozpychali się przy wejściu, nabijając sobie guzy.

Innymi kolejkami rządzą odmienne prawa. Polacy nie lubią, gdy w kolejce w banku ktoś zachowuje się tak, jak w kolejce do autobusu. Panują w niej inne reguły. Jeśli jest długa, często się zdarza, że jakaś osoba prosi, by zająć jej miejsce. W ten sposób owa osoba nic traci czasu i idzie załatwiać swoje sprawy. W Wielkiej Brytanii też się to zdarza, ale nie trwa dłużej niż kilka minut. W Polsce kolejkowicz wychodzi na zakupy, na pocztę, do fryzjera, a potem wraca na swoje miejsce. Niebываłe.

Obowiązują też interesujące podwójne standardy uprzejmości. Dostrzegłem, że mężczyźni z galanterią przepuszczają kobiety w drzwiach. Kobiety z kolei cieszą się ten rodzaj uprzejmości – uśmiechają się i odruchowo dziękują mężczyznom. Ale kiedy ci sami ludzie wsiadają do samochodów – wszystko wygląda inaczej. Kobieta chce się włączyć do ruchu. Jej samochód toczy się powoli, próbując wcisnąć się w sznur aut. Mężczyzna widzi, co się święci i zamiast ją przepuścić – przyspiesza. Od tylnego zderzaka jadącego przed nim samochodu dzieli go grubość lakieru. «Nie wciśnie mi się ta baba» – śmieje się facet za kierownicą.

Wiem, że istnieje wiele dowcipów o teściowych. Akurat moja jest naprawdę urocza. Gdy pierwszy raz miałem się spotkać z rodzicami mojej przyszłej żony, cały byłem w nerwach i przygotowałem się najlepiej, jak mogłem. Wszystko szło jak po maśle. Witając się w drzwiach nie zderzyliśmy się głowami. Kolacja była wyśmienita i nie musiałem jak rasowy Brytyjczyk udawać, że wszystko mi smakuje. Wieczór miał się ku końcowi i czułem, że zdałem wszechstronny egzamin na przyszłego zięcia. Rozluźniony, postanowiłem zaimponować umiejętnościami językowymi i zapytałem: «Gdzie jest moja ci...?» Zapadła głucha cisza, ale moja przyszła żona zainterweniowała błyskawicznie: «Chyba chciałeś powiedzieć *czapka*, kochanie». Wyobraźcie sobie moje przerażenie, kiedy wytłumaczono mi moje faux-pas. Na szczęście zaskoczenie i zdumienie na twarzy teściowej ustąpiły miejsca rozbawieniu. Dziś, przyznaję z radością, mam świetne stosunki z teściami. To doskonale, bo

nie muszę puszczać gazów przy stole, aby udowodnić, jak bardzo ich cenię.
Wystarczy postępować ostrożnie.

Alan Dunkley «Newsweek» 2002, nr 43

Ćwiczenie 1. Proszę połączyć ze sobą wyrazy z kolumny A z wyrazami z kolumny B zgodnie z po danym przykładem, a następnie ułożyć z nimi zdania.

Przykład: wyrazić – zadowolenie

Szef wyraził zadowolenie z naszej dotychczasowej współpracy.

A.	B.
rozładować	umiejętnościami
zaimponować	sprawy
ustępować	zadowolenie
nabić	walory
doceniać	guza
uścisnąć	miejsca
wyrazić	na szwank
narazić	napięcie
załatwiać	rękę

Ćwiczenie 2. Proszę uzupełnić zdania wyrazami z ramki.

Przykład: Obcokrajowcowi trudno pojąć zawilności polskiej *kindersztuby*

*atmosferę; kindersztuby; gaf; nietaktów; kanonów dobrego zachowania;
standardy uprzejmości; zwyczaj; uściśnięcie ręki; obyczajów; gospodarzami*

1. W czasie pobytu za granicą kontaktujemy się z różnymi ludźmi, poznajemy ich.....oraz stosunek do otoczenia.
2. W rozmowie z.....staramy się dzielić tylko pozytywnymi uwagami.
3. Bardzo ważna jest znajomość kultury kraju, w którym przebywamy. Pozwala ona uniknąć..... i.....
4. Powinniśmy dążyć do poznania.....nowego kraju.
5. Ludzie, którzy przestrzegają..... zachowują się swobodnie i nie odczuwają skrępowania.
6. Zdarza się, że musimy spędzić czas w dhigiej kolejce – postarajmy się o miłą..... nawet w takiej sytuacji.

7. Całowanie kobiet w rękę uchodzi w świecie za polski.....
8. Niektórzy Polacy nigdy jednak nie całują kobiet w rękę – uważają, że przywitanie się przez.....w zupełności wystarcza.

Ćwiczenie 3. Co znaczą poniższe zwroty frazeologiczne? W jakiej sytuacji można ich użyć?

- mówić bez ogródek;
- obiecywać gruszki na wierzbie;
- porywać się z moryką na słońce;
- siedzieć jak mysz pod miotłą;
- wyssać coś z palca;
- trzymać rękę na pulsie;
- spalić za sobą mosty;
- postawić na *czymś* krzyżyk;
- łapać dwie sroki za ogon;
- robić z igły widły;
- pasować jak wół do karety;
- wyglądać jak półtora nieszczęścia;
- zmyć komuś głowę;
- szyć grubymi nićmi;
- rzucać grochem o ścianę;
- wiercić dziurę w brzuchu;
- odwracać kota ogonem;
- wieszać na kimś psy;
- być nic w sosie;
- ić jak w dym.

Ćwiczenie 4. Proszę uzupełnić poniższą tabelkę, kierując się własnymi doświadczeniami oraz doświadczeniami innych kolegów i koleżanek.

W Polsce zdziwiło mnie to, że.....	W moim kraju jest inaczej, ponieważ.....

Polski savoir vivre

Gdy nie wiem, co robić, to na wszelki wypadek wolę zachować się przyzwoicie.

Antoni Słonimski (1895-1976)

❑ KTO KOMU PIERWSZY PODAJE RĘKĘ?

❑ kobieta pierwsza wyciąga dłoń do mężczyzny;
starsza osoba pierwsza podaje rękę młodszemu.

Kobiety powinny tak podawać dłoń, żeby umożliwić uścisk i pocałowanie jej.

Jeżeli osoba, która powinna pierwsza wyciągnąć rękę, tego nie czyni, nie należy przejmować inicjatywy.

Mężczyźni czasami całują kobiety w rękę. Jeżeli kobieta nie chce być pocałowana w rękę, mężczyzna nie powinien tego robić na siłę.

Całowanie kobiet w rękę przy powitaniu należy ograniczyć do pomieszczeń zamkniętych (powinno się unikać tego rodzaju przywitania na ulicy czy w parku).

KTO KOMU PIERWSZY SIĘ KŁANIA?

❑ Zgodnie z zasadami savoir vivre pierwszy kłania się:

❑ młodszemu – starszemu;

❑ mężczyzna – kobiecie;

❑ pracownik – przełożonemu;

❑ idący – stojącemu;

❑ jadący samochodem – idącemu pieszo;

❑ jedna osoba – grupie;

❑ idący schodami w górę – schodzącemu w dół;

❑ idący szybciej – idącemu wolniej;

wchodzący – obecnym w pomieszczeniu.

KTO KOMU PIERWSZY SIĘ PRZEDSTAWIA?

❑ Przy przedstawianiu siebie i innych warto pamiętać, że przedstawia się:

❑ mężczyznę – kobiecie;

młodszego – starszemu;

?

?

młodszego rangą, starszemu rangą;

pojedynczą osobę, niezależnie od płci – małżeństwu (grupie); Najpierw wymienia się nazwisko osoby przedstawianej.

KTO KOMU PIERWSZY SKŁADA PROPOZYCJĘ PRZEJŚCIA NA «TY»?

Zgodnie z polską normą obyczajową do nieznanomych, dalszych znajomych, współpracowników, sąsiadów itp. zwracamy się oficjalnie używając słów *pan, pani, państwo* – wyjątek stanowi grupa młodzieżowa oraz studencka, której członkowie zwracają się do siebie po imieniu, niezależnie od tego, jak dobrze się znają. Gdy zwiększa się stopień zażyłości między osobami, kiedy poznają się lepiej – mogą zdecydować, aby przejść na «ty». Warto pamiętać, że pierwszy proponuje taką rzecz:

?

starszy – młodszemu;

?

kobieta – mężczyźnie;

?

przełożony – podwładnemu;

starszy pracownik – młodszemu pracownikowi.

Na podst. www.scholaris.pl oraz www.psary.net

Podwójne życie człowieka dwujęzycznego

Każdy język jest oknem na świat, lecz szyby w tym oknie nie są ani przejrzyste, ani pozbawione wzorów. Przeciwnie, każde okno ma swój własny kolor i kształt. Patrzymy na świat głównie przez okno naszego języka ojczystego. Język przydaje kolorów naszej percepcji i poznaniu świata.

Względy osobiste zdecydowały, że ja, jako *native speaker* polskiego, musiałam posługiwać się na co dzień dwoma językami raczej niż jednym. W rezultacie stało się dla mnie jasne, tak jak być może dla innych językoznawców postawionych w podobnej sytuacji, że różnice między światami myślowymi związanymi z różnymi językami są równie realne jak różnice między odmiennymi systemami fonologicznymi i gramatycznymi.

Nie chcę przez to powiedzieć, że każdy musi być koniecznie więźniem swego ojczystego języka. Nie jest niemożliwe (choć bardzo trudne) opuszczenie wewnętrznego świata języka ojczystego dla świata innego języka, albo, jeśli tak można powiedzieć, zamieszkiwanie w dwóch różnych światach

naraz. Jednak gdy ktoś przechodzi z jednego języka na drugi, to nie tylko forma się zmienia, ale również i treść.

Języki różnią się między sobą nie tylko jako systemy językowe, ale również jako światy kulturowe, jako nośniki etnicznej tożsamości. (...)

Każdy język ma słowa, dla których nie istnieją ekwiwalenty w innych językach. Często takie słowa wyrażają pojęcia właściwe wyłącznie danej kulturze i zbiorowemu doświadczeniu ludzi mówiących danym językiem. (...)

Żyjąc na co dzień w świecie dwóch języków – angielskiego i polskiego stałe jestem świadoma braku symetrii leksykalnej między obydwojema językami i ograniczeń, jaki ten fakt stwarza w zakresie przenoszenia pojęć z jednego języka na drugi. Oto kilka charakterystycznych przykładów. (...)

Inne są organizacja czasu i struktura dnia pracy, a to również znajduje odbicie w znaczeniu słów. W Australii, tak jak w wielu innych krajach, dzień pracy jest przedzielony na pół przerwą na posiłek. Ten posiłek to lunch. Okres przed lunchem to *morning*, a po lunchu – *afternoon*. (...)

W polskim nie ma określenia na lunch, bo ludzie nic przerywają pracy w połowie dnia roboczego, aby wypocząć i coś zjeść. W konsekwencji nie ma odpowiednika dla terminów *morning* i *afternoon*. Polski posiłek – obiad – jest spożywany w środkowej części dnia jako czasu dobowej aktywności człowieka, a nie w środku dnia pracy. Nie towarzyszy mu przerwa w wykonywaniu zajęć, bo jest on jedzony zwykle po ich zakończeniu. Jest to przy tym posiłek bardziej treściwy niż lunch. Obiad znaczy raczej «główny posiłek jedzony w połowie dnia». Polskie *popołudnie* odnosi się do okresu poobiedniego (tj. mniej więcej od 15 do 18). Wynika stąd problem języków): kiedy zapraszamy na angielski *dinner* świeżo przybyłych do Australii Polaków, czy powinniśmy używać słowa *obiad*? Wieczornego posiłku, choćby najwystawniejszego, nie można przecież tak nazwać, gdyż *obiad* spożywa się mniej więcej w środku dnia. W języku polskim wieczorny posiłek określa się słowem *kolacja*, a nie *obiad*. Jednakże *kolacja* nie jest dobrym tłumaczeniem angielskiego *dinner*, bo *kolacja* to lekki posiłek wieczorny, z pewnością nie najważniejszy w ciągu dnia. Niektórzy Polacy mieszkający w Australii tłumaczą jednak *dinner* słowem *kolacja*, a nie *obiad*. Obie wersje są równie nieadekwatne. (...)

W polskiej tradycji kulturowej, kiedy ktoś wstaje od stołu po posiłku, mówi współbiednikom *dziękuję*. W języku angielskim nie. Przyznam się, że

po ośmiu latach życia w społeczności anglosaskiej zwyczaj odchodzenia od stołu bez *dziękuję* wydaje mi się wciąż niegrzeczny. Wiem oczywiście, że tak nie jest, ale mimo to mam takie odczucie. Z początku mówiłam *dziękuję* po angielsku, ale ludzi spoglądali na mnie ze zdumieniem. Teraz, kiedy w czasie pobytu w Polsce moje córki nie mówią *dziękuję* po posiłku, ich zachowanie wydaje się niekulturalne naszym polskim krewnym. Wciąż trudno mi się powstrzymać przed powiedzeniem po angielsku czegoś w rodzaju *smacznego*, kiedy widzę kogoś jedzącego. Nie mówienie niczego wydaje mi się niegrzeczne. Podobnie trudno mi się przyzwyczaić, by dopowiadać bez zakłopotania na formułę) typu *Nice to have met you* czy *How are you*. Zwroty te wciąż wydają mi się sztuczne i nieszczerze.

Etykieta językowa jest ściśle związana ze stylem zachowań pozajęzykowych i ze stylem stosunków międzyludzkich. Aby móc przejść z jednej etykiety w drugą, należy stworzyć sobie dwie różne kulturowo osobowości. (...)

Prawie trzysta lat temu Jon Lock powiedział, że wystarczy choć trochę znać języki obce, by zaobserwować to proste zjawisko, iż w każdym języku występuje wiele słów, które nie mają odpowiedników w innych językach. Stąd jasno wynika, że ludzie mieszkający w jednym kraju, poprzez swoje zwyczaje i sposób życia, stworzyli pewne złożone pojęcia i nadali im nazwy, których inni ludzie nigdy nie powiązali w jedną całość (tworząc owe pojęcia złożone). Jeśli przyjrzeć się temu bliżej i dokładniej porównać języki, to okaże się, że choć różne języki dysponują słowami, które wedle słowników mają sobie wzajemnie odpowiadać, to trudno znaleźć choćby jedno na dziesięć, które odpowiadałoby dokładnie idei, jaką według słownika ma reprezentować.

Życ na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka na drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami. W gruncie rzeczy znaczy to o wiele więcej, gdyż zmieniając przestrzeń socjosemantyczną, w której się poruszamy, zmieniamy nie tylko nasze otoczenie, ale także naszą własną skórę (a nawet duszę). Należy może dodać, że podkreślając istnienie kulturowej «schizofrenii» u osób dwujęzycznych, nie wyrażam tu bynajmniej poparcia dla szeroko rozpo-

wszechnionego kiedyś poglądu, że dwujęzyczność jest umyślowym i kulturowym upośledzeniem. Wprost przeciwnie.

Anna Wierzbicka Na podstawie: Podwójne życie człowieka dwujęzycznego, w: Język polski w świecie, pod red. W. Miodunki, PWN, Warszawa 1990, s. 71-105.

Ćwiczenie 5. Proszę zaznaczyć, czy poniższe stwierdzenia są zgodne z tekstem (P), czy też nie (F).

1. Język jest oknem na świat pozbawionym wzorów.	P	F
2. Różnice między światem myśli są podobne do różnic fonologicznych.	P	F
3. Można żyć równocześnie w dwu światach językowych.	P	F
4. Słowa, dla których nie istnieją ekwiwalenty w innych językach, są najczęściej uwarunkowane kulturowo.	P	F
5. Polacy zawsze jedzą obiad po zakończeniu pracy, a nie w jej trakcie.	P	F
6. Odejście od stołu bez podziękowania jest zwykle uważane za niegrzeczne.	P	F
7. Zwrot <i>Nice to met you</i> jest nieszczerzy.	P	F
8. Funkcjonowanie w dwu kulturach wiąże się z rozdwojeniem osobowości.	P	F
9. Tylko jedno na dziesięć słów danego języka ma swój odpowiednik w innym języku.	P	F
10. Bycie dwujęzycznym przyczynia się do zmiany naszej osobowości.	P	F

Ćwiczenie 6. Proszę odpowiedzieć na poniższe pytania.

1. W jakich obszarach najdotkliwiej odczuwa się braki symetrii leksykalnej między dwoma znanymi sobie językami?
2. Dlaczego Polacy mają problem z angielskim słowem *dinner*?
3. Jak należy zachowywać się przy stole zgodnie z polskim zwyczajem?
4. Jak to się stało, że tak wicie słów jednego języka nie ma odpowiedników w innym języku?

Uważaj na gest

- ☒ Minęło pół godziny, a kelner nie przynosił zamówionej wody.
Zapomniał, czy co?

2 Już ci jej nie przyniesie – powiedział Kim, widząc, że rozglądam się za obsługą.

2 Jak co – nie przyniesie?! Przecież przyjął zamówienie, był bardzo uprzejmy – nie zrozumiałam.

Widziałaś, jak się uśmiechał? Mówię ci, że nic nie przyniesie – odparł Kim.

Miał rację. Okazało się, że knajpę zaraz zamykają i minął czas przyjmowania ostatnich zamówień.

– To nie mógł mi tego powiedzieć? – zdenerwowałam się.

– Wystarczyło popatrzeć na jego uśmiech i ukłon. W Korei nie ma zwyczaju oznajmiania przykrych rzeczy – pouczył mnie Kim, tubylec opiekujący się naszą wycieczką.

Pół biedy, jeśli różnice kulturowe utrudnią wam wypicie wody. Jest jednak wiele zachowań niewerbalnych, które – nieodpowiednio użyte – za granicą mogą wpędzić w spore kłopoty. Warto dowiedzieć się o kilku (...).

Z badań, które przeprowadził amerykański psycholog Paul Ekman jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku, wynika, że w każdej kulturze ludzie tak samo wyrażają i rozpoznają podstawowe emocje: strach, gniew, radość, zdziwienie, zmartwienie, obrzydzenie. Repertuar gestów i min, jakimi je wyrażamy, jest bardzo stary, prawdopodobnie – o czym świadczą także badania niewidomych od urodzenia – wrodzony. To część naszego wyposażenia genetycznego.

Wydawać by się zatem mogło, że osobie obdarzonej przeciętną bystrością dość łatwo jest się poruszać w świecie ludzkich emocji. Nic bardziej mylnego. Wystarczy podróż do kraju o odmiennej kulturze, by polec pod ciężarem kolejnych faux pas, jakie będą nam się zdarzać na każdym kroku. To zwyczaj, wychowanie decydują bowiem, jakie emocje wypada, a jakich nie wypada ujawniać w danym kraju i jakich do tego używać środków wyrazu. Gdybym wiedziała o tym przed moją podróżą do Korei, nie zdziwiłoby mnie zachowanie kelnera, który – jak każdy typowy Azjata – zakłopotanie i smutek pokrywa miłym uśmiechem i nawet o pogrzebie matki obcej osobie będzie opowiadał z rozpromienioną twarzą.

Nie trzeba jednak jechać do tak egotycznych miejsc, by nieznajomość kultury i zwyczajów wpędziła nas w tarapaty. (...)

Warto na przykład pamiętać, że na Wyspach Brytyjskich znak „V”, gdy trzymamy grzbiet dłoni zwrócony do siebie – oznacza zwycięstwo. Jeśli zaś

obrócimy go na zewnątrz – staje się gestem obelżywym. Podobną wymowę ma ten gest w Australii i Nowej Zelandii. Wszystkich przypadkowo czytających ten tekst Anglików ostrzegamy, że w Polsce chęć obrażenia owym znakiem kelnera może zaowocować podaniem dwóch piw.

Z wyrażaniem odczuć za pomocą gestykulacji powinniśmy też uważać na Środkowym Wschodzie. Niech nikomu nie przyjdzie do głowy pokazywać tu znaku uznanego na Zachodzie za symbol OK – kółka z kciuka i palca wskazującego. W niektórych krajach tego regionu symbolizuje on pewien otwór ludzkiego ciała (...). Także we Francji można z nim mieć kłopoty. Gdy na pytanie kelnera, czy smakowało nam jedzenie, pokażemy ten znak, szef kuchni może się obrazić. Gest ten oznacza tu bowiem zero. (...)

W Portugalii gestem oznaczającym: «Wyborne, wspaniałe!» jest złapanie się za ucho. W Hiszpanii jednak gest taki może wywołać popłoch *wśród* obsługi baru. Tutaj dotknięcie ucha oznacza kogoś, kto je i pije na cudzy koszt.

Gesty gestami, ale zanim zaczniemy wymachiwać rękami, polem do nieporozumień za granicą może się stać problem przestrzeni osobistej. To taki balon powietrza, który otacza każdego z nas. Nie lubimy, gdy ktoś obcy przekracza tę granicę. W Europie wynosi ona od 50 centymetrów do metra – w takiej odległości stoimy, rozmawiając z obcymi. Gdy ktoś podchodzi bliżej, czujemy się niepewnie.

«Na jednej z konferencji w USA zauważyłem – pisze Allan Pease, amerykański badacz mowy ciała – że gdy Amerykanie uczestniczą w spotkaniach i rozmowach, zachowują odległość 46-122 centymetrów od siebie. Gdy jednak Japończyk podejmował rozmowę z Amerykaninem, obaj zaczęli się powoli przesuwać dookoła pokoju, bowiem Azjata usiłował podejść bliżej do swego rozmówcy, ten zaś cofał się przed nim». Strefa intymna Japończyka wynosi bowiem zaledwie 25 centymetrów. W wielu krajach azjatyckich nie jest też niczym zdrożnym, gdy mężczyźni podczas rozmowy się obejmują, podczas gdy nieprzyzwyczajony do takiego zachowania biały turysta może to wziąć za molestowanie seksualne. (...)

Z badań psychologów wynika, że niemal 80 procent informacji o innych ludziach zdobywamy z ich zachowań i gestów. By uniknąć nieporozumień, może jednak lepiej podczas zagranicznych wojaży powstrzymać się od nadmiernej gestykulacji. Z wieloma gestami – które wydają się takie same na

całym świecie – może być podobnie jak ze znajomością bliskich sobie języków. Często napotyka się w nich tak zwanych fałszywych przyjaciół – słowa, które brzmią tak samo, ale znaczą coś zupełnie innego. Przysłowie mówi, że często jeden gest starczy za tysiąc słów. Problem polega na tym, że nie zawsze wiemy, co to za słowa...

Olga Woźniak Na podstawie: Uważaj na gest, «Przekrój» nr 2004

Ćwiczenie 7. Proszę spróbować uzupełnić tę tabelkę.

Gesty popularne w Państwa kraju	Ich znaczenie	Ich polskie odpowiedniki

ZAPAMIĘTAJ

«Komunikacja niewerbalna pełni rolę porównywalną do porozumiewania się za pomocą słów, czyli służy' do komunikowania postaw międzyludzkich I emocji, występuje obok przekazów, które są nadawane równolegle w sposób werbalny, często jest uzupełnieniem języka słownego, a czasem w ogóle zastępuje wypowiedź.» (E. Lipińska, 2004: 149)

Będąc w obcym kraju usiłujemy przenieść do kontaktów z cudzoziemcami znany sobie repertuar znaków. Zgodnie z normami przyjętymi we własnym kraju interpretujemy też ruchy obcokrajowców, co może okazać się brzemiennie w skutki. «Niektóre nieznane znaki mogą wzbudzać zdziwienie lub konsternację (...), inne świadczą -zdaniem cudzoziemców – o braku szacunku, o nieuprzejmości, uchodzą za gorszące bądź nawet obraźliwe». (K. Jarząbek, 1994:11)

Ćwiczenie 8. Podkreślone w tekście słowo proszę zastąpić jednym z trzech podanych o najbardziej zbliżonym znaczeniu. Pierwsze zdanie jest przykładem.

Pół biedy (nie szkodzi, nic się nie sianie, nieważne), jeśli różnice kulturowe utrudnią wam wypicie wody. Jest jednak wiele zachowań niewerbalnych, które – nieodpowiednio użyte – za granicą mogą wpędzić w spore kłopoty.

Z badań, które przeprowadził amerykański psycholog Paul Ekman jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku, wynika, że w każdej kulturze ludzie tak samo wyrażają i rozpoznają podstawowe emocje: strach, gniew, radość, zdziwienie, zmartwienie, obrzydzenie (niechęć, wstręt, pogardę). Repertuar gestów i min (kaprysów, grymasów, wyrazów twarzy), jakimi je wyrażamy, jest bardzo stary, prawdopodobnie – o czym świadczą (o czym mówią, czego dowodzą, co znaczą) także badania niewidomych od urodzenia – wrodzony. To część naszego wyposażenia genetycznego.

Wydawać by się zatem mogło, że osobie obdarzonej przeciętną bystrością (przeciętną jasnością, przeciętną inteligencją, przeciętnym sprytem) dość łatwo jest się poruszać w świecie ludzkich emocji. Nic bardziej mylnego. Wystarczy podróż do kraju o odmiennej kulturze, by polec pod ciężarem kolejnych faux pas (gaf, przeoczeń, blamażów), jakie będą nam się zdarzać na każdym kroku. To zwyczaje, wychowanie decydują bowiem, jakie emocje wypada, a jakich nic wypada ujawniać (okazywać, przekazywać, ukazywać) w danym kraju i jakich do tego używać środków wyrazu.

Nie trzeba jednak jechać do tak egotycznych miejsc, by nieznamość kultury i zwyczajów wpędziła nas w tarapaty (w opały, w opresje, w kłopoty).

Warto, na przykład, pamiętać, że na Wyspach Brytyjskich znak „V, gdy trzymamy grzbiet dłoni zwrócony do siebie – oznacza zwycięstwo. Jeśli zaś obrócimy go na zewnątrz – staje się gestem obelżywym (obraźliwym, wulgarnym, nieprzyjemnym). Podobną wymowę ma ten gest w Australii i Nowej Zelandii. Wszystkich przypadkowo czytających ten tekst Anglików ostrzegamy, że w Polsce chęć obrażenia owym znakiem kelnera może zaowocować podaniem dwóch piw.

W Portugalii gestem oznaczającym: «Wyborne, wspaniałe!» jest złapanie się za ucho. W Hiszpanii jednak gest taki może wywołać popłoch (strach, niechęć, panikę) wśród obsługi baru. Tutaj dotknięcie ucha oznacza kogoś, kto je i pije na cudzy koszt.

W wielu krajach azjatyckich, na przykład, nie jest też niczym zdrożnym (nieskromnym, niewłaściwym, niemiłym), gdy mężczyźni podczas rozmowy się obejmują, podczas gdy nieprzyzwyczajony do takiego zachowania biały turysta może to wziąć za molestowanie seksualne.

Z badań psychologów wynika, że niemal 80 procent informacji o innych ludziach zdobywamy z ich zachowań i gestów. By uniknąć nieporozumień, może jednak lepiej podczas zagranicznych wojaży powstrzymać się od nadmiernej (zbytnej, nieumiarkowanej, przesadnej) gestykulacji.

Ćwiczenie 9. Proszę zaznaczyć właściwą odpowiedź zgodnie z podanym przykładem i zaznaczyć w tekście fragment, który porusza tę kwestię.

1. Kelner nie przyniósł wody, ponieważ:
 - a) był nieuprzejmy;
 - b) nie zrozumiał, co ma podać;
 - c) było już za późno na zamówienie.
2. Potrzeba wyrażania emocji:
 - a) jest uwarunkowana kulturowo;
 - b) nie jest warunkowana kulturowo;
 - c) jest wspólna wszystkim ludziom.
3. O tym, jak uzewnętrzniać emocje decydują:
 - a) normy dobrego zachowania;
 - b) normy kulturowe;
 - c) normy emocjonalne.
4. Azjaci:
 - a) wyrażają smutek po stracie matki;
 - b) nie wyrażają smutku po stracie matki;
 - c) nie okazują smutku po stracie matki.
5. Znak V jest obraźliwy w Anglii:
 - a) gdy wewnętrzna część dłoni jest skierowana do rozmówcy;
 - b) gdy zewnętrzna część dłoni jest skierowana do rozmówcy;
 - c) gdy wewnętrzna część dłoni nie jest skierowana do mówiącego.
6. Kółko z kciuka i palca wskazującego jest gestem obraźliwym:
 - a) na Zachodzie;
 - b) we Francji;
 - c) w Azji.

7. Strefa intymna jest:

- a) inna w każdej kulturze;
- b) podobna we wszystkich kulturach;
- c) podobna w niektórych kulturach.

8. Gestykulacja:

- a) następuje wielu problemów w rozmowach z cudzoziemcami;
- b) pomaga nam, kiedy nie jesteśmy w stanie przekazać komunikatu za pomocą słów;
- c) jest najlepszym sposobem przekazywania treści.

Ćwiczenie 10. Proszę uzupełnić poniższą tabelkę. W trakcie pracy warto sięgnąć do słowników. Uwaga! Niektóre miejsca mogą pozostać puste.

Rzeczowniki	Czasowniki	Przymiotniki
	uśmiechać się	
	uścisnąć	
gniew		
		radosny
obrzydzenie		
		zdziwiony
		obelżywy
		zmartwiony
wstręt		
		emocjonalny
		smutny
		niechętny
	promienieć	
	ostrzegać	
	obrażać	
gest		
		symboliczny
uczucie		
		intymny

2.9. ETYKIETA – CZYLI KTO ZNA PROPORCJĄ, MOCIUM PANIE

Ćwiczenie 1.

Oto fragment *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Jak go rozumiesz? Opisz własnymi słowami to, o czym jest tu mowa.

Adam Mickiewicz «Pan Tadeusz»

(fragmenty z ks. I, ww. 361-363, 366, 396-399, 402-405]

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.

Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą

Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo; [...]

Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna; [...]

Grzeczność nie jest rzeczą małą:

Kiedy się człowiek uczy ważyć, jak przystało,

Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje,

Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje:

Zaś godna jest Waszmościów uwagi osobnej

Grzeczność, którą powinna młódź dla płci nadobnej;

Zwłaszcza gdy zacność domu, fortuny szczodroty

Objaśniają wrodzone wdzięki i przymioty.

❑ **Ćwiczenie 2.** Jak rozumiesz poniższe słowa? Czy znaczą to samo?

❑ chamstwo;

❑ prymityw;

❑ grubiaństwo;

❑ faux pas [wym. fo pa];

❑ obciach;

żenada.

❑ **Ćwiczenie 3.** Jak sądzisz, dlaczego:

❑ witamy się i żegnamy?

❑ wymieniamy uśmiechy?

❑ składamy sobie życzenia?

dziękujemy sobie i się przepraszamy?

Ćwiczenie 4. Napisz krótki list albo e-mail:

- a) do koleżanki lub kolegi (chcesz zapytać, czy umówione spotkanie jest aktualne);
- b) do urzędu miejskiego albo fundacji wspierającej uczniów (chcesz złożyć podanie o stypendium);
- c) do księdza (chcesz poprosić o świadectwo chrztu, które będzie Ci potrzebne);
- d) do rodziców (jesteś na kilkudniowej wycieczce i chcesz coś kupić, ale wiesz, że nie możesz tego zrobić bez uzgodnienia z rodzicami).

Ćwiczenie 5. Napisz życzenia świąteczne, które chciałabyś/chciałbyś złożyć trzem wybranym osobom reprezentującym różne środowiska, np. koleżance/koledze, babci, dyrekcji szkoły.

WZÓR: Jasiek! Wszystkiego naj – na święta i nie tylko! Żeby ze wszystkimi sprawami ułożyło Ci się tak, jak tego chcesz; żeby prezenty były takie, jakich chcesz; żeby na matmie udało się z tą klasówką; no i żeby Ci się zawsze szczęściło! Niech cały nowy rok będzie lepszy od tego!

WZÓR: Kochana Babciu! Z okazji nadchodzących Świąt życzymy Ci dużo zdrowia, sił i radości. Niech Cię nie opuszcza pogoda ducha. A my już się postaramy, żebyś miała z wnuków pociechę. Całujemy Cię bardzo gorąco i podczas Świąt będziemy z Tobą myślami.

WZÓR: Szanowny Panie Dyrektorze! Z okazji nadchodzących Świąt składam Panu najlepsze życzenia – satysfakcji z pracy, pomyślności we wszelkich przedsięwzięciach i wielu sił na nowe wyzwania.

Ćwiczenie 6. Zredaguj trzy zaproszenia na różne imprezy, np. na otwarcie szkolnej wystawy fotografii, na swoje urodziny, na uroczystość rodzinną (np. złote gody dziadków).

WZÓR:

Serdecznie zapraszamy
wszystkich zainteresowanych
na otwarcie wystawy fotografii uczniów klasy I la
pt. «Szkota w obiektywie».

Uroczystość odbędzie się w poniedziałek 5 stycznia 2011 r. o godz. 11.00

w budynku naszego gimnazjum [tu adres].

Organizatorzy

Ćwiczenie 7. Jesteś gospodynią/gospodarzem przyjęcia. Częstujesz gości.

1 Jak to robisz?

- 2 Jedzcie!
 - 2 No jedzcie...
 - 2 Jeść mi tu natychmiast!
 - 2 Jak nie zjecie, to was nie wypuszczą!
 - 2 Jak chcecie, to jedzcie.
 - 2 Kto ma ochotę, niech je.
 - 2 Proszę się częstować.
 - 2 Śmiało, wiem, że jesteście głodni.
- Bierzcie, ja nie patrzę...

jeszcze inaczej.

Ćwiczenie 8. Elementem etykiety jest także grzeczna odmowa. Wyobraź sobie, że ktoś uporczywie czegoś się od Ciebie domaga (np. koleżanka/kolega chce, żebyś z nią/z nim zatańczył/zatańczyła; młodszy brat/młodsza siostra chce, żebyś się nim/ nią zajmował/zajmowała, gdy masz dużo pracy; nieznajomy na ulicy łapie cię za rękaw i nie odstępuje, żądając pieniędzy). Jak im grzecznie odmówisz?

Ćwiczenie 9. Wyobraź sobie, że ktoś na ulicy niechcący Cię potrącił i nie przeprosił. Jak zareagujesz, aby zwrócić komuś uwagę i jednocześnie nie być niegrzeczną/niegrzecznym?

- 2 Panie, co Pan!
 - 2 O, przepraszam bardzo, co Pan robi?
 - 2 Czego?!....
 - 2 Uważaj jak idziesz, idioto!
 - 2 Proszę uważać...
 - 2 Ludzie już nie potrafią chodzić...
- Człowieku, uważaj!!!!

jeszcze inaczej.

Ćwiczenie 10. Wyobraź sobie teraz sytuację odwrotną: to Ty niechcący potrafiłaś/potrafiłeś kogoś na ulicy. Co powinnaś/powinieneś powiedzieć?

☐ Och, bardzo, bardzo, bardzo przepraszam!!!

☐ Przepraszam, nie chciałam/nie chciałem.

☐ Ojej, zagapiłam/zagapiłem się...

☐ Cha, cha, cha, ale ja chodzą! Sorki!

Dlaczego ludzie podchodzą mi pod nogi?!!

nic nie mówisz, tylko patrzysz na potraconą osobę spode łba i szybkim krokiem idziesz dalej.

Ćwiczenie 11. Wyobraź sobie, że przyjaciel/przyjaciółka opowiada Ci o przykrym zdarzeniu ze swojego życia. Jak zareagujesz? Co mu/jej powiesz, aby okazać empatię?

Ćwiczenie 12. Wyobraź sobie sytuację odwrotną: zwierzasz się przyjacielowi/przyjaciółce z czegoś, co Cię dręczy. Jakiej reakcji oczekujesz?

ETYKIETA

- Greta, miesza, żeby nie przywarło. Maurycy parzy słoiki wrzątkiem. Sierota nakłada. Tylko nie upačkaj wieczka, bo się nie zamknie - Karol wydał dyspozycję i rozdał przyjaciołom kwieciste fartuczy mamy Pyzińskiej. - W samą porę przyszliście, bo ja już nie wyrabiam z tym towarem - westchnął.

Trzydniowa awaria elektryczności sprawiła, że zamrażarka w domu państwa Pyzińskich popłynęła. Całą jej zawartość należało niezwłocznie zamienić na przetwory. A było co przerabiać, bo mama Pyzika, zapobiegliwa gospodyni, zgromadziła w zamrażarce plony z działki.

- Samych truskawek zawekowałem z dziesięć kilo, drugie tyle moreli. Zostały jeszcze śliwki i warzywa... - jęczał Pyzik, naklejając etykiety na słoiki. - Mama w robocie, ojciec w delegacji, a te dwa trutnie - Misiek i Eryk - wysmarowali mi powidłami całą chałupę. Pogoniłem ich z kuchni. Nawet do wypisywania etykiet się nia nadają. Tylko spójrzcie... - Pyzik wskazał stosik samoprzylepnych karteczek, na których, kulfoniastymi literami wypisane było:

- Truskawki. Odmiana: «murzynki». Poprawnie «afroamerykanki».

- Morele (jedna z robakiem).

- Śliwki węgierki. Jecie na własne ryzyko!
- Powidła śliwkowe (Uwaga! Żuć ostrożnie! Eryk zgubił gwoździć).
- Mirabelki z dodatkiem smarków Miśka.
- Przecier pomidorowy z kocia sierścią.

Zza drzwi kuchni dobiegły stłumione chichoty młodszych braci Karola.

- Poduszę tych pajaców! – odgrażał się Pyzik. – Teraz muszę wszystkie etykiety pisać od nowa.

- Etykietując, etykietujesz, wbrew – że się tak wyrażę – zasadom etykiety – powiedziała Greta znad gara z powidłami.

- ??? – Pyzik zamarł w pół gestu. – Eeee... o co cho?

- No wieeesz, Pyzik... Nie chcę się wtrącać do twojego życia rodzinnego, ale ilekroć mówisz o swoich braciach, nazywasz ich PAJACAMI, a to jest jak etykieta. Przylepia się do człowieka i już zza niej nie widać, jak wygląda naprawdę. Nic dziwnego, że PAJACUJĄ, kiedy tylko się pojawisz w pobliżu.

- O, przepraszam! – zachnął się Pyzik. – Oni też mi przylepili etykiety. Nazywają mnie «Pan Kierownik».

Bliźniaki i Sierota prychnęli zgodnym śmiechem.

- Śmieście się, śmieście... żadne z was nie ma młodszego rodzeństwa – mruknął urażony Pyzik. – Owszem, jestem kierownikiem. Kierownikiem niewielkiego, trzyosobowego cyrku. Te dwa mandryle doprowadzają mnie do szału. Harry Potter to miał przynajmniej własną komórkę pod schodami, a ja muszę dzielić z nimi pokój. Uwierzycie?!... Oni nawet grzebią w moim komputerze!!!

- Uuuuups! – stropił się Sierota – nie słyszeli o netykiecie?

Ćwiczenie 13. Przed jakim problemem stanęło rodzeństwo Pyzińskich?

Ćwiczenie 14. Korzystając ze słownika języka polskiego, podaj różne znaczenia słowa *etykieta*.

Ćwiczenie 15. Wymień informacje, jakie powinny się znaleźć na etykietach produktów spożywczych, a następnie zapisz je w sposób humorystyczny – podobnie, jak zrobili to bracia Pyzika.

Ćwiczenie 16. Co to znaczy: *przykleić komuś etykietykę*? W jaki sposób może to wpływać na jego zachowanie? Podaj przykłady z literatury i życia codziennego.

Ćwiczenie 17. Z wypowiedzi Karola wybierz te słowa, którymi etykietuje on swoje rodzeństwo. Uzasadnij swój wybór.

Ćwiczenie 18. Czy etykieta, którą *przykleili* Karolowi Misiek i Eryk, jest trafna?

Ćwiczenie 19. Objaśnij znaczenie słowa *netykieta*.

2.10. NETYKIETA

Z jednej strony internet umożliwia komunikację ludziom z całego świata, z drugiej zaś niesie ze sobą duże ryzyko, które jest związane z anonimowością użytkowników sieci. Bycie anonimowym uczestnikiem komunikacji internetowej sprzyja zachowaniom obraźliwym lub nieuczciwym. Niektórzy próbują tworzyć nieprawdziwy obraz samych siebie, czasem stają się natrętni i agresywni.

1. Zapoznaj się z wybranymi przez siebie stronami internetowymi, czatami, blogami i znajdź przykłady zachowań niekulturalnych, agresywnych lub obraźliwych.
2. Zastanów się i odpowiedz, czy internet jest dla ciebie ważny. Jak często z niego korzystasz? Czy wyobrażasz sobie życie bez dostępu do sieci?

Savoir-vivre w internecie

W życiu codziennym kulturalnego człowieka poznajemy po tym, że przestrzega norm zachowania nazywanych etykietą. Może ona dotyczyć poprawnych zachowań przy stole (podczas spożywania posiłków) lub podczas prowadzenia rozmów. Etykieta może być spisana, albo przekazywana ustnie. Może też być częścią ogólnych zasad obowiązujących w różnych okolicznościach. Zasady te obowiązują również ciebie.

W internecie obowiązują również określone zasady zachowania. Znane są pod nazwą netykieta.

- ❑ Netykieta mówi między innymi o tym, iż nie należy:
 - ❑ komunikując się z innymi użytkownikami internetu, używać brzydkich wyrazów;
 - ❑ korzystać z programów, za które nie zapłaciliście;
 - ❑ zaglądać bez pozwolenia do cudzych plików.

Chcąc być dobrze postrzeganym przez internautów, czyli przez osoby korzystające z usług internetowych, pamiętaj o trzech głównych zasadach:

nie sprawiaj przykrości innym, traktuj ich tak, jak sam chcesz być traktowany;

?

?

nie działaj na czyjąś szkodę;

nie nadużywaj zasobów internetu w celu przyswojenia sobie czyjejś własności.

Pamiętaj o prawie autorskim

Bezpieczeństwo w sieci jest ważne, a im więcej osób korzysta z internetu, tym więcej niegodziwców o złych intencjach pojawia się na czatach, mediach społecznościowych i forach dyskusyjnych. Z tego powodu, zawsze powinieneś:

?

uwagać na nieprawdziwe informacje (ang. *fake news* [czyt. fejk njuz]), a w szczególności nie przekazywać ich dalej. Widząc szokujące wiadomości, często działamy emocjonalnie i od razu chcemy podzielić się z innymi znalezioną przez nas prowokacyjną historią. Podana wiadomość może okazać się nieprawdziwa. Zawsze weryfikuj informacje, sprawdzaj daty, pamiętaj sprostować podane przez siebie wieści, gdy okazują się

?

nieprawdziwe. Tego wymaga odpowiedzialność za to, co robimy i mówimy; pamiętać, aby nie dać się sprowokować. Czasem warto odpuścić, nie musisz mieć zawsze ostatniego słowa. Trolle tylko czekają na to, abyś pod wpływem emocji zrobił rzeczy, których potem będziesz żałować;

?

dbać o prywatność swoją i innych. Nie upubliczniaj prywatnych konwersacji z innymi osobami, nie rozsyłaj osobistych zdjęć. Pamiętaj, że każdy ma prawo do ochrony własnego wizerunku. Takim działaniem możesz wyrządzić poważne szkody sobie lub innym, narazić na pośmiewisko, zranić czyjeś uczucia. Obce osoby mogą również wykorzystać udostępnione przez ciebie dane do ośmieszania i nękania ciebie lub innego użytkownika sieci;

?

udostępniać tylko i wyłącznie rzeczy i informacje, które nie wprawiają w zakłopotanie ciebie lub innych. Nie zmuszaj nikogo do oglądania treści, której widzieć nie chce. Zgłaszaj również tego typu nieodpowiednie zachowanie do odpowiednich administratorów danego serwisu. Uchronisz tym siebie i innych przed niechcianymi treściami;

?

unikać offtopu (ang. *off-topic* [czyt. off topik]), czyli wiadomości poza tematem. Niemiłych sytuacji unikniesz, dostosowując się do grupy, w której się znalazłeś. Każde forum ma własny regulamin, który warto

przeczytać przed przystąpieniem do wypowiedzi. W innym wypadku możesz zostać upomniany przez moderatora lub administratora, że nie stosujesz się do zasad obowiązujących na forum np. w nieprawidłowy sposób poruszasz się po strukturze wątków i zadajesz pytania, które już się pojawiły, a odpowiadając innym, odchodzisz zbyt od tematu i powodujesz chaos, który administrator najpewniej usunie.

Internet w pewnym sensie rządzi się swoimi prawami. Niektóre zasady etykiety sprawdzają się w życiu realnym, ale przełożone na zachowanie w sieci stawałyby się problematyczne:

można uznać, że mówienie głośniej (ale bez krzyków) jest dobrym nawykiem, gdyż warto być wyraźnie słyszalnym. W internecie jednak ogranicz Caps Lock (tryb pisania wielkimi literami) do pierwszych liter nowego zdania. Większe litery nie sprawiają, że łatwiej odczytać będzie twój wpis. Spowodują jedynie, że brzmieć będziesz nieprofesjonalnie, złośliwie i rozkazująco;

emotikony to sposób wyrażania emocji, którego nie należy nadużywać. Pamiętaj o umiarze, tekst ze zbyt dużą ilością minek i obrazków będzie wyglądał dość dziecinnie i nieczytelnie. Niech emotikony będą dodatkiem, w rzeczywistości podczas rozmowy również nadmiar gestykulacji i emocji na twarzy bywa groteskowy i chaotyczny;

jeśli już zahaczamy o mowę ciała, warto pamiętać, że mimika i gesty są ważnym elementem przekazywania informacji. Nie każda pisemna wiadomość będzie zrozumiana w ten sam sposób, bez pokazania konkretnych emocji na naszej twarzy. Intencje przekazu, a poprawny odbiór, to dwie różne rzeczy. Swoje emocje (w rozważny sposób) wyrażaj emotikonami lub słownie, aby odbiorca nie miał wątpliwości czy piszesz żartem, z sarkazmem czy na poważnie.

Należy również pamiętać, że internet oferuje nam sporo możliwości, z których warto korzystać. Wprowadzone w życie poniższe zasady sprawią, że podczas komunikacji na forach dyskusyjnych, mediach społecznościowych i czatach, będziesz cenionym użytkownikiem, którego charakteryzuje więcej rozwagi i kultury.

«Pozwól, że użyję Google za ciebie» (<https://letmegooglethat.com>) to popularny sposób na każdego opornego, który najpierw pyta, a dopiero potem szuka lub przegląda, czy dane pytanie już się nie pojawiło. Oczywiście, internet pełen jest pomocnych osób, które z chęcią odpowiedzą na twoje, nawet najbardziej zawile pytanie. Wystarczy udać się na odpowiednie forum dyskusyjne. Jednak przed zadaniem pytania, warto wcześniej poszukać informacji na trapiący nas temat. Bardzo prawdopodobne, że odpowiedź znajdziemy bez większego problemu i obejdzie się bez zadawania tego samego pytania w internecie po raz kolejny.

2

Korzystaj z automatycznego słownika, poprawiaj podkreślane błędy i pamiętaj o poprawnej polszczyźnie, w której w skład wchodzi interpunkcja i ortografia. Warto również używać zwrotów grzecznościowych, szczególnie ważne jest to w korespondencji.

2

Reaguj. Gdy widzisz, że ktoś łamie prawo, dokonuje czynów niezgodnych z regulaminem – uwiecznij to na zrzucie ekranu, zgłoś moderacji lub administracji. Niektórym wydaje się, że w internecie są bezkarni, jednak kultura, prawo, jak i zasady obowiązują w internecie tak samo, jak w rzeczywistości. Pomożesz tym sobie i innym.

Ciekawostka

«Grzeczność nie jest rzeczą łatwą, ani małą». Tę przestrożę sformułował Adam Mickiewicz w poemacie zatytułowanym «Pan Tadeusz».

Ćwiczenie 1. Za pomocą wybranej wyszukiwarki znajdź informacje dotyczące netykiety przestrzeganej w korespondencji elektronicznej. Następnie napisz i wyślij list do osoby, z którą ostatnio korespondowałeś. W jego treści przedstaw podstawowe zasady netykiety. Zadbaj o to, aby forma listu była zgodna z zasadami netykiety. Zakończ pracę z programem pocztowym, wybierając opcję Wyloguj.

Życie w sieci

Rola internetu

Internet odgrywa coraz większą rolę w życiu współczesnego człowieka. Wiele osób nie wyobraża sobie już życia bez dostępu do sieci, możliwości

sprawdzenia poczty elektronicznej czy udoskonalenia swojego profilu na ulubionym portalu społecznościowym. Świadomie tworzymy w internecie mniej lub bardziej wyidealizowany obraz samych siebie.

Netykieta

Zarówno w życiu codziennym, jak i świecie wirtualnym spotykamy przykłady łamania reguł dobrego zachowania. Dlatego użytkownicy internetu stworzyli nieoficjalny zbiór zasad właściwego postępowania w sieci, który nazywa się netykietą. Obowiązuje ona w serwisach społecznościowych, blogach i e-mailach oraz na forach dyskusyjnych. Zachowania niezgodne z zasadami netykiety – jak choćby używanie wszelkich obraźliwych zwrotów, które stawiają ich odbiorcę w złym świetle – są często potępiane przez innych użytkowników internetu. Na etyczne zachowania w sieci składa się między innymi traktowanie innych internautów z szacunkiem i bez uprzedzeń, przekazywanie prawdziwych informacji, nienarzucanie własnego zdania rozmówcy czy unikanie negatywnej oceny odbiorcy.

Zagrożenia w sieci

W Polsce wiele organizacji jest zaangażowanych w działania na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do internetu. Ponadto prowadzi się coraz więcej akcji mających na celu informowanie społeczeństwa o zagrożeniach płynących z nieograniczonego dostępu osób nieletnich do sieci.

Agnieszka Wierzbicka-Olejniczak Komunikacja językowa i grzeczność w Internecie

Role nadawcy i odbiorcy mogą się w Internecie dynamicznie zmieniać, co daje ogromne możliwości nawiązania i podtrzymania kontaktu. Łatwość, z jaką można porozumieć się z innymi użytkownikami sieci, sprzyja spontaniczności, kolokwialności i często bardzo bezpośrednim zachowaniom językowym, co z reguły przejawia się w całkowitym skróceniu dystansu między rozmówcami oraz w mniej starannym (a nawet niestarannym) zapisie, dodatkowo wzbogaconym elementami graficznymi (np. emotikonami). Ze względu na pisany charakter komunikacji, wypowiedzi pojawiające się na czatach, w grupach dyskusyjnych, na forach, w portalach społecznościowych są odpowiednio usystematyzowane – kolejność, w jakiej ukazują się odbiorcom, jest ściśle określona, niejako wymuszona przez technologię i wskazuje na

hierarchiczny układ konwersacji (ostatnia wypowiedź ukazuje się albo na górze, albo na samym końcu prowadzonej rozmowy). Technologia używana do komunikacji powoduje także, iż komunikaty pojawiające się w Internecie mogą się dynamicznie zmieniać (choćby dzięki bieżącej aktualizacji), dowolnie przekształcać, mogą być rozbudowywane czy skracane, w zależności od potrzeb internautów. Należy jednak pamiętać, że mimo tych zmian nie mniej istotną cechą komunikacji w Internecie jest jej trwałość – dzięki różnorodnym i stale rozwijającym się technologiom zachowanie informacji nie stanowi żadnego problemu, podobnie jak jej udostępnienie.

Wskazane tu specyficzne właściwości pragmatycznojęzykowe komunikowania się za pośrednictwem komputerów i Internetu odróżniają tę formę porozumiewania od innych odmian języka polskiego i stanowią ciekawy przyczynek do głębszych analiz językoznawczych.

[...]

Masowość komunikacji internetowej i brak jakichkolwiek instytucji, które w sformalizowany sposób wpływałyby na formę i jakość porozumiewania się spowodowały, że polszczyzna potoczna rozprzestrzeniła się w sieci i zaczęła być dominującym wariantem języka, szczególnie w typie konwersatoryjnym i korespondencyjnym (portale społecznościowe, czaty, komunikatory internetowe, gry online).

[...]

Najczęściej dostrzegalnym objawem kolokwialności komunikacji internetowej wydaje się łamanie norm i reguł panujących w ogólnej polszczyźnie, szczególnie gdy chodzi o naruszanie normy ortograficznej i interpunkcyjnej [...].

[...]

Nierzadko w Internecie znaleźć można przykłady naruszania normy gramatycznej czy stylistycznej, charakterystyczne dla potocznej, mówionej odmiany polszczyzny. Wypowiedzi internautów – szczególnie na portalach społecznościowych, forach, czatach czy prowadzone podczas gier – przypominają charakterystyczne dla odmiany mówionej monologi, dialogi czy polilogi: ukazują dominację zdań pojedynczych, o nieskomplikowanej strukturze, nierzadko niepełnych i urwanych. W części z nich trudno jest wyznaczyć granice między poszczególnymi wypowiedzeniami, bowiem

internauci świadomie rezygnują z użycia znaków interpunkcyjnych. W tekstach tworzonych spontanicznie występują liczne partykuły ekspresywne, zaimki, które można uznać za zbędne z punktu widzenia normy stylistycznej języka pisanego czy wyrazy wtrącone. Zdarzają się także anakoluty (błędy składniowe polegające na łączeniu formalnie niezharmonizowanych członów wypowiedzenia). Teksty pod względem logicznym są mało spójne, mają luźną strukturę [...], pojawiają się zapisane formy oddające przerwy (czy może pauzy), wypełnione przypadkową substancją językową [...] czy wyrażeniami o dodatkowej funkcji metakomunikacyjnej [...].

[...] cechy składniowe wypowiedzi powstających w sieci są w znacznym stopniu uzasadnione warunkami, w jakich są tworzone i można je porównać do potocznej, spontanicznej wypowiedzi mówionej. Monolog czy rozmowa realizowana w Internecie mają bowiem często charakter swobodny, zdania nie są z góry przemyślane, rozwijają się stopniowo w trakcie pisania, ponadto są uzupełniane cudzymi wypowiedziami, przez co osoby piszące mają ograniczone możliwości ich uporządkowania i dostosowania do normy składniowej obowiązującej teksty pisane.

Źródło: Agnieszka Wierzbicka-Olejniczak, Komunikacja językowa i grzeczność w Internecie, dostępny w internecie: plik pdf. pod linkiem: <http://dx.doi.org/10.18778/7969-104-3.08> [dostęp 18.02.2022 r.].

Ćwiczenie 2. Odwołując się do tekstu *Komunikacja językowa i grzeczność w Internecie*, wyjaśnij, czym charakteryzują się rozmowy na forach internetowych czy portalach społecznościowych.

Ćwiczenie 3. Wymień rodzaje błędów najczęściej popełnionych przez internautów w rozmowach na forach internetowych czy portalach społecznościowych.

Ćwiczenie 4. Wyjaśnij, z czego może wynikać często naruszający zasady poprawnościowe sposób porozumiewania się internautów.

Ćwiczenie 5. Czy, według ciebie, w komunikacji internetowej należy przestrzegać poprawności językowej? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 6. Określ, jaką rolę odgrywa w twoim życiu internet. Wypisz swoje codzienne czynności z nim związane (np. «rano włączam komputer», «sprawdzam pocztę elektroniczną» itd.). Czy mają one charakter powtarzalny, w pewnym sensie rytualny?

Ćwiczenie 7. Opisz, w jaki sposób kreujesz w portalach społecznościowych własny wizerunek.

Ćwiczenie 8. Wybierz artystę, który prowadzi dla swoich fanów blog. Odwiedź stronę i przeanalizuj jego profil. Na podstawie dostępnych informacji, napisz wypowiedź argumentacyjną na temat: Wpływ treści prezentowanych na blogu twórcy na jego odbiorców/fanów.

Ćwiczenie 9. Oceń, czy wizerunki różnych osób prezentujących się na blogach można uznać za wiarygodne.

Ćwiczenie 10. Wyobraź sobie, że tworzysz własny blog na dowolny temat. Wynotuj informacje o sobie, jakie na nim umieścisz. Zaprojektuj jego stronę startową.

Ćwiczenie 11. Odpowiedz na pytania związane z netykietą w elektronicznych środkach komunikacji, tj. w SMS-ach, e-mailach, na czatach itd.

☐ Czy kulturalne zachowania są tam potrzebne?

☐ Czy anonimowość sprzyja grzeczności?

W jaki sposób można obrazić internautów?

Ćwiczenie 12. Ułóż kilka zasad, których, według ciebie, należy przestrzegać przy korzystaniu z wszelkich elektronicznych środków komunikacji.

Ćwiczenie 13. Stwórz plakat dotyczący netykiety dla wybranego przez siebie środka komunikacji.

Ćwiczenie 14. Korzystając z dostępnych źródeł informacji, wypisz, jakie zagrożenia czyhają na młodych użytkowników internetu.

2.11. ŻYCZENIA, POZDROWIENIA, GRATULACJE

W komunikacji językowej ważna jest etykieta, czyli obowiązujący sposób zachowania się w jakimś środowisku; inaczej formy towarzyskie, konwenans. Zbiór norm i zasad zachowania się w towarzystwie zwany jest savoir-vivre'em. Szczególnym środowiskiem, w którym odbywa się znaczna część komunikacji, jest Internet. W tej sferze również obowiązują określone, zwyczajowe zasady, które nazwano netykietą.

Uwagi o kulturze komunikacyjnej w Internecie

Przytoczony jest fragment tekstu Małgorzaty Budzik «Uwagi o kulturze komunikacyjnej w Internecie» z publikacji «Norma a komunikacja», pod redakcją Magdaleny Steciąg i Mariana Bugajskiego.

Porozmawiamy na temat zasad komunikacji w Internecie. To temat, który dotyczy nas wszystkich, a często jest powodem frustracji i poważnych problemów. Wynikają one w dużej mierze z dość powszechnego przekonania, że w sieci czujemy się anonimowi i to przeświadczenie uruchamia u niektórych użytkowników niewłaściwe zachowania. Ciekawie na ten temat pisze Małgorzata Budzik w książce «Uwagi o kulturze komunikacyjnej w Internecie». Autorka powołuje się na tzw. netykietę. «Termin ten, wzorowany na angielskim neologizmie netiquette – zbitce słów net/NETWORK ('sieć') etiquette ('etykieta') – oznacza sieciową etykietę. Stanowi ona zbiór zachowań preferowanych w komunikacji internetowej. Rafał Rynkiewicz, jeden z autorów netykiety, uważa, że ma ona służyć uświadomieniu lub przypomnieniu pewnych zasad obowiązujących w bardzo już licznej społeczności internautów. Zwraca także uwagę na trzy główne zasady, które powinny być przestrzegane w komunikacji internetowej. Należą do nich:

1. Myśl (!)
2. Nie działaj na czyjąś szkodę.
3. Nie nadużywaj.

Wydawać by się mogło, iż zasady te są tak oczywiste, że dziwi potrzeba ich zapisywania, werbalizowania. Z drugiej jednak strony, jeśli przyjrzymy się

komunikacji internetowej, kulturze języka (albo jej braku), można odnieść wrażenie, że niektórzy nie przestrzegają żadnych zasad, a nawet specjalizują się w ich łamaniu. Powszechna wulgaryzacja przestrzeni internetowej, agresja słowna, nieprzestrzeganie zasad poprawności językowej, brak poszanowania dla drugiego człowieka powodują, że czujemy się zagrożeni bardziej niż kiedykolwiek. Nieodpowiedzialny internauta może zniszczyć czyjeś życie, spowodować, że będziemy izolowani przez innych z powodu pomówień i nieprawdziwych informacji rozprzestrzenianych na nasz temat.

A przecież, jak każdą przestrzenią życia społecznego, tak i tą powinny rządzić pewne zasady. Są one po to, aby ułatwić nam życie, usprawnić porozumiewanie się z innymi użytkownikami Internetu. Dzięki nim mamy szansę na efektywniejszą pracę w sieci. Jak w każdej komunikacji, ważna jest także forma przekazywanych treści. „Poświęcenie należytej uwagi redagowanym komunikatom” może – jak twierdzi Małgorzata Budzik – zapewnić przychylność odbiorcy lub – wręcz przeciwnie – zniechęcić odbiorcę i świadczyć o niskiej kulturze osobistej i językowej internauty.

To istotne problemy, o których będziemy mówić, i które będziemy opisywać.»

Etykieta językowa

Tekst audiobooka wyjaśnia, czym są życzenia, pozdrowienia, gratulacje i kondolencje. Mówi też o tym, jaką rolę spełniają w komunikacji międzyludzkiej.

Gratulacje, życzenia, pozdrowienia, kondolencje – to użytkowe formy wypowiedzi potrzebne do funkcjonowania każdemu, komu nie są obojętne relacje z otoczeniem. Ich zastosowanie nie wymaga szczególnej wiedzy i wysiłku. Nie mają jednak charakteru powszechnego, a niektóre z nich, np. kondolencje, są formami coraz rzadziej używanymi. Warto się więc zastanowić nad tym zjawiskiem społecznym i językowym. Ważne jest także odświeżenie, czy też uporządkowanie wiedzy na temat wymienionych form.

Gratulacje

Pogratulować możesz pisemnie lub ustnie. Zrób to, kiedy chcesz wyrazić uznanie wobec kogoś z jakiejś konkretnej przyczyny. Możesz pogratulować

zdania matury, ukończenia studiów, awansu zawodowego, otrzymania nagrody, ślubu, czy narodzin dziecka.

Forma gratulacji zależy od tego, komu je składasz. Mogą być wyrażone oficjalnie lub swobodnie i są zazwyczaj krótkie.

Życzenia

Możesz złożyć je w dowolny sposób i z różnych okazji. Przyjęta jest zarówno forma pisemna jak i ustna.

Święta, urodziny, imieniny, czy ważne wydarzenia w życiu to jedne z wielu okoliczności, kiedy składa się życzenia. Chociaż bardzo powszechne jest osobiste składanie życzeń, możesz również wysłać list lub kartkę okolicznościową. Obecnie wiele osób wysyła życzenia e-mailem, SMS-em albo składa je w popularnych mediach społecznościowych.

Jakie powinny być życzenia? Serdeczne, ciepłe i od serca. Życzenia są wyrazem więzi łączącej nadawcę z adresatem. Są znakiem, że o kimś pamiętamy. Właśnie dlatego warto je wysyłać.

Czy życzenia muszą mieć określoną formę? Nie. Ich układ to sprawa indywidualna i często zależy od środka przekazu.

Pozdrowienia

Jeśli będziesz w podróży dalekiej lub bliskiej, możesz wówczas wysłać pozdrowienia. Adresat ucieszy się, bo to znak, że o nim pamiętasz. Pozdrowienia najczęściej przesyłane są na widokówkach z danego miejsca. Choć nie wymagają nagłówka, powinny być zakończone podpisem.

Kondolencje

Składa się je komuś z powodu śmierci bliskiej osoby. Można zrobić to ustnie lub pisemnie. Kondolencje to wyraz żalu, ubolewania, a przede wszystkim współczucia.

Jeśli będziesz pisać list kondolencyjny to postaraj się, żeby miał on osobisty charakter. Największą wartość mają słowa napisane od serca. Opisz własne emocje i wyraż rodzinie zmarłego współczucie. Im większy był związek ze zmarłą osobą, tym żarliwiej można mówić o swoich

uczuciach. Zwróć uwagę na zalety zmarłego, wspomnij wspólnie spędzony czas. Ponadto kondolencje powinny zawierać wyrazy solidarności z rodziną zmarłego i deklarację pomocy.

Kondolencje składa się wyłącznie z powodu śmierci. W innym przypadku mogą kogoś urazić.

Witam, witaj i dzień dobry

Ta część audiobooka mówi o tym, jakie zwroty są adekwatne, a jakie nie w codziennej komunikacji. Materiał opracowany został na podstawie książki «Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim», Warszawa 2014 r.

Profesor Jerzy Bralczyk zwrócił uwagę na ciekawą kwestię. Chodzi o słowo «witam», które budzi spore emocje. Językoznawca ma na ten temat swoją teorię. Jego zdaniem zwrot „szanowny panie” pochodzi bezpośrednio z listów i ustawia korespondencję internetową jako bardzo oficjalną. Mniej oficjalne «dzień dobry» czasami może wydawać się dziwne, bo nie wiadomo, o jakiej porze dnia czy nocy nasz e-mail zostanie odczytany. Jego zdaniem właśnie stąd wzięło się «witam», które ma być mniej oficjalne niż «szanowny» i nie odnoszące się do pory dnia.

A co na to inni językoznawcy?

Profesor Andrzej Markowski:

«Dzień dobry” jest stosowane o każdej porze. [...] Słowo «witam», przynajmniej w odczuciu naszego pokolenia, niesie ładunek pewnej wyższości. Ktoś, kto mówi «witam», czuje się ważniejszy od kogoś, kogo wita. Młodzież tego nie czuje. (...) W «witaj» już wyraźnie zauważamy adresata, «witam» przelatuje nad jego głową.”

Profesor Jan Miodek:

«Siedemdziesiąt procent programów telewizyjnych i radiowych tak się dziś zaczyna. Ja też mówię «Dzień dobry, witam państwa». [...]»

Profesor Jerzy Bralczyk:

«Miałem znajomych, którzy mówili «witam», i takich, którzy mówili «witaj». To «witaj» dawało trochę inną perspektywę. (...) Krótka, wygodna forma, względnie neutralna pod względem czasu i niesugerująca zbyt

mocno, czy mówimy, czy piszemy [...], łącząca się z zaangażowaniem osobistym, bo jest w niej pierwsza osoba, której nie ma ani w «szanowny panie», ani w «dzień dobry». [...] Stąd też «witam» miało dobry punkt wyjścia. Tyle tylko, że w świadomości starszych ludzi było ono już jednak obsadzone w pewnej roli».

A jakie jest wasze zdanie w tej sprawie, czyj pogląd podzielacie? Który jest wam najbliższy? Odwołajcie się w swojej wypowiedzi do własnych doświadczeń i praktyk. Czy zdarza się wam używać słowa «witam», «witaj»? Jeśli tak, to w jakich okolicznościach, jeśli nie, to dlaczego?

Ćwiczenie 1. Wymień 2-3 niewłaściwe zachowania językowe, pojawiające się często w Internecie, świadczące o tym, że użytkownicy nie przestrzegają zasad netykiety. Jak, Twoim zdaniem, można by przeciwdziałać takim zachowaniom?

Ćwiczenie 2. Utwórz listę elementów, z których składa się list gratulacyjny, życzenia świąteczne, pozdrowienia, kondolencje. Następnie sprawdź, czy wypisałeś wszystkie elementy, konfrontując swoje zapisy z tymi, które znajdują się w Karcie pracy nr 3.

Ćwiczenie 3. Jesteś «za» czy «przeciw» używaniu formy «witam» w komunikacji ustnej i pisemnej? Podaj argumenty, uzasadniające Twoje stanowisko, korzystając z wysłuchanego tekstu oraz własnych doświadczeń.

Ćwiczenie 4. Dlaczego należy przestrzegać netykiety? Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

- aby nie mieć wrogów;
- aby prezentować wysoką kulturę językową;
- aby efektywnie pracować w sieci;
- aby błyszczeć w towarzystwie;
- aby sprawniej komunikować się.

Ćwiczenie 5. Jaka funkcja języka dominuje w życzeniach, pozdrowieniach, gratulacjach i kondolencjach? Zaznacz prawidłową odpowiedź.

- Funkcja poetycka;
- Funkcja nakłaniająca (impresywna);

?

?

Funkcja informatywna;

Funkcja ekspresywna.

Słowniczek

Gratulacje

wyrazy uznania składane komuś z okazji jakiegoś sukcesu lub szczęśliwego wydarzenia; [z łac. *gratulatio*]

www.sjp.pwn.pl

Językowy *savoir-vivre*

normy, zasady poprawnego wypowiedzania się; w dosłownym tłumaczeniu z franc. *znajomość życia*

Kondolencje

wyrazy współczucia składane komuś z powodu śmierci bliskiej osoby; [od łac. *con* – współ]

www.sjp.pwn.pl

Norma językowa

inaczej poprawność językowa: zbiór reguł dotyczących używania środków językowych, ustalonych przez językowznawców i uznawanych przez społeczność za obowiązujące

Pozdrowienia

wyrazy pamięci i życzliwości przekazywane w liście lub za czyimś pośrednictwem

www.sjp.pwn.pl

Uzus językowy

przyjęty w danej społeczności sposób posługiwania się systemem językowym, jego jednostkami i regułami ich łączenia. Uzus jest podstawą kształtowania się normy językowej – jeśli pewne elementy, początkowo uznawane za niepoprawne, staną się szeroko rozpowszechnione, a tym samym zaczną należeć do uzusu, to uzyskują one status poprawnych w ramach normy użytkowej, skąd po jakimś czasie mogą przejść do normy wzorcowej; [z łac. *usus* – zwyczaj, użycie]

Andrzej Markowski : Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005

Życzenia

to, czego się komuś życzy z jakiejś okazji; też: formułka, za pomocą której składa się życzenia;

www.sjp.pwn.pl

2.12. TABU JĘZYKOWE I EUFEMIZM

Ćwiczenie 1. Przypomnijmy definicje tytułowych pojęć:

Tabu językowe. 1. Zakaz posługiwania się pewnymi wyrazami lub wyrażeniami w danej społeczności językowej. 2. Wyraz lub wyrażenie podlegające tabu jest wynikiem mistycznego identyfikowania wyrazu z nazywanym przedmiotem czy zjawiskiem. W przeświadczeniu mówiących (zachodzi to zwłaszcza u ludów prymitywnych) użycie takiego wyrazu czy wyrażenia może grozić niepożądanymi skutkami.

Tabuizacji podlegać mogą zarówno nazwy dotyczące istot i przedmiotów uznawanych za święte, jak i nazwy istot, przedmiotów czy zjawisk traktowanych jako straszne, potępieńcze. Pierwszych unika się, ażeby ich nie pospolitować, drugich, aby nie przynosiły nieszczęścia (por. polskie przysłowie Nie wywołuj wilka z lasu, tzn. pierwotnie 'nie używaj nazwy «wilk», bo na jej dźwięk wilk rzeczywiście może się pojawić'). W niektórych językach Oceanii tabuizacji ulega imię nieboszczyka i nazwy wszystkich przedmiotów, które miały z nim związek – w obawie przed wywołaniem jego upiora.

Zakaz posługiwania się określonymi wyrazami powoduje zastępowanie takich wyrazów innymi (zob. Eufemizm) lub ich zniekształcenie. Zmieniając brzmienie wyrazu, uzyskuje się w przekonaniu mówiących złagodzenie niebezpiecznej lub nieprzyzwoitej treści, zachowując jego wartość semantyczną, por. np. w niektórych gwarach polskich sagi zamiast uznawanego za nieprzyzwoity nagi.

W językach niektórych ludów pierwotnych tabu była nazwa niedźwiedzia. W języku prasłowiańskim, jego nazwa indoeuropejska została zastąpiona przez *medved* 'miodojedźca', w języku irlandzkim istnieje zaś aż kilkanaście nazw dla tego zwierzęcia. Eufemizmy po pewnym okresie przestają jednak być odczuwane jako takie i mogą z kolei same ulec tabuizacji, por. miś w języku myśliwych polskich zamiast niedźwiedź. [...]

Współcześnie tabu językowym objęte są przede wszystkim wyrazy odnoszące się do spraw płci i wydalania, niektórych części garderoby, groźnych chorób (jak rak), umierania i in.

(Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. Kazimierz Polański)

Eufemizm «słowo lub zwrot użyte zastępczo w intencji złagodzenia wyrażen drastycznych, dosadnych lub nieprzyzwoitych»: Posłużyć się eufemizmem.

(Słownik języka polskiego. Red. Mieczysław Szymczak)

Eufemizm. Wyraz lub związek frazeologiczny użyty w celu uniknięcia takiego środka leksykalnego, który z przyczyn estetycznych, kultowych czy cenzuralnych uważany jest za nieprzyzwoity lub drastyczny. Np.: nieładny zamiast brzydki, wyrażenie cztery litery różnie deszyfrowane w różnych okresach (dawniej kiep, obecnie dupa), zasnąć na wieki, rozstać się z tym światem zam. umrzeć, unieszkodliwienie wroga zam. zabicie, regulacja cen zam. Podwyżka cen. E. osłabiają emocjonalność wypowiedzi, eliminując wulgaryzmy, łagodzą jej trywialność i dosadność.

(Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Red. Kazimierz Polański)

Eufemizm – wyraz lub zwrot używany dla zastąpienia określonego słowa, które z jakichś względów (np. estetycznych, kultowych czy cenzuralnych) nie może być bezpośrednio wprowadzone do wypowiedzi. E. osłabia silne zabarwienie emocjonalne zastępowanego wyrazu (np. niemądry zamiast głupi), łagodzi znaczeniową dosadność słowa (np. zejść z tego świata zamiast umrzeć) lub eliminuje wulgaryzmy, a także wyrazy uznawane za rubaszne lub trywialne.

(Słownik terminów literackich. R ed. Janusz Sławiński)

☒ Uznaję za eufemizm taki sposób wyrażania:

którego przyczyny występowania są pozajęzykowe (zakazy psychologiczne, społeczne, ideologiczne, polityczne), a więc ogólnie mówiąc, tabu;

☒ które jest ominięciem, zasłonięciem (zawoalowaniem) lub złagodzeniem nazwy wprost jakiegoś zjawiska. Nazwa wprost nie może być zastosowana, ponieważ wzbudza negatywne konotacje;

☒ wyraz, wyrażenie lub zwrot, uznane za eufemizm, wzbudzają pozytywne lub neutralne konotacje. [...]

(Anna Dąbrowska: Eufemizmy współczesnego języka polskiego)

Mówimy słowami okrągłymi jak otoczaki
zamiast morderstwo – pozbawienie życia [...]
zamiast dom starców – dom spokojnej jesieni
zamiast wiara w Boga – wyznanie
zamiast ludobójstwo – faszyzm, despotyzm, hitleryzm
zamiast Boże Narodzenie – Wesołych Świąt
zamiast alkoholik – ten, co lubi wypić
– i tak sobie mówimy słowami jak środki nasenne
a problem choć otoczony milczeniem
nie przestaje istnieć

(R. Gorzelski: Otoczaki)

Ostatnio szerzą się eufemizmy. Wkrótce złodziei i malwersantów trzeba będzie nazywać «uczciwymi inaczej».

Oto lista dziedzin występowania eufemizmów w języku polskim:

1. Wierzenia religijne
 - 1.1. Nazwy Boga, Madonny, Jezusa
 - 1.2. Nazwy diabła
2. Nazwy niebezpiecznych zwierząt
3. Choroby
 - 3.1. Ogólne nazwy chorób
 - 3.2. Nazwy chorób śmiertelnych lub trudno uleczalnych
 - 3.3. Nazwy chorób wenerycznych
 - 3.4. Określenia związane z leczeniem
4. Śmierć i zjawiska z nią związane
 - 4.1. Umieranie (śmierć naturalna)
 - 4.2. Śmierć gwałtowna (zabijanie, mordowanie, kara śmierci)
 - 4.3. Wyobrażenia śmierci
 - 4.4. Samobójstwo
 - 4.5. Trumna
 - 4.6. Cmentarz
 - 4.7. Pogrzeb
5. Wady, nałogi i przywary ludzkie (defekty moralne i umysłowe)

- 5.1. Głupota
- 5.2. Kłamstwo
- 5.3. Skąpstwo
- 5.4. Nuda
- 5.5. Złe wychowanie, chamstwo
- 5.6. Nieuczciwość, fałszerstwo
- 5.7. Różne inne cechy oceniane negatywnie
- 5.8. Narkotyki i narkomania
- 5.9. Pijaństwo (nazwy alkoholi, określenia picia alkoholu, stopnia upojenia alkoholowego, stanu po wypiciu, pijaków)
- 5.10. Palenie papierosów
6. Cechy fizyczne człowieka
 - 6.1. Wiek (starość, zbytnia młodość)
 - 6.2. Brzydota
 - 6.3. Łysina
 - 6.4. Chudość
 - 6.5. Grubość
 - 6.6. Zbyt niski / wysoki wzrost
 - 6.7. Chwilowy niekorzystny wygląd
 - 6.8. Kalectwo
 - 6.9. Brud
7. Status finansowy i nazwy pieniędzy
 - 7.1. Płacenie
 - 7.2. Nazwy pieniędzy i sum pieniędzy
 - 7.3. Dług i wyłudzenie pieniędzy
 - 7.4. Bogactwo i ubóstwo
8. Etykieta językowa
 - 8.1. Formy zwracania się do drugich
 - 8.2. Oznaczanie, ja
 - 8.3. Tryb rozkazujący
 - 8.4. Negacja (zakazywanie, odmowa, nigdy)
9. Przewinienia, przekroczenia i kary (działania sprzeczne z prawem lub społecznie nieakceptowane)
 - 9.1. Kradzież

- 9.2. Łapownictwo i przekupstwo
- 9.3. Nazwy policjanta, tajniaka, donosiciela
- 9.4. Podśłuch, podsłuchiwanie
- 9.5. Przesłuchanie, aresztowanie
- 9.6. Więzienie
- 10. Połajanki, przekleństwa i wyzwiska
 - 10.1. Kląć, mówić brzydkie wyrazy
 - 10.2. Poszczególne przekleństwa
 - 10.3. Łagodzenie ostrości niektórych ekspresywnych zwrotów
- 11. Nazwy części ciała
 - 11.1. Pośladki
 - 11.2. Piersi kobiece
 - 11.3. Nazwy płciowe męskie
 - 11.4. Nazwy płciowe żeńskie
- 12. Nazwy części garderoby
- 13. Nagość
- 14. Nazwy czynności fizjologicznych
 - 14.1. Przemiana materii
 - 14.1.1. Ogólnie wydalanie
 - 14.1.2. Oddawanie moczu
 - 14.1.3. Wypróżnianie
 - 14.1.4. Nazwy miejsc związanych z wydalaniem
 - 14.1.5. Ekskrementy
 - 14.1.6. Wymiotowanie
 - 14.2. Zapachy ciała
 - 14.3. Stany fizjologiczne kobiety
 - 14.3.1. Dziewictwo
 - 14.3.2. Menstruacja
 - 14.3.3. Ciąża i poród
 - 14.3.4. Aborcja
 - 14.3.5. Zapobieganie ciąży
- 15. Życie seksualne
 - 15.1. Nazwy pożądania seksualnego
 - 15.2. Nazwy stosunku płciowego

15.3. Prostytucja i prostytutka

15.4. Kochanka i kochanek

15.5. Konkubinat

15.6. Homoseksualizm

15.7. Zdrada małżeńska

15.8. Pornografia

16. Polityka i dyplomacja

16.1. Polityka zagraniczna

16.1.1. Wojna i okupacja

16.2. Polityka wewnętrzna

16.2.1. Wojsko, wojna, okupacja, działania wojenne

16.2.2. Porażki militarne

16.2.3. Polityka okrucieństwa w stosunku do ludności cywilnej, środki przymusu

16.2.4. Problemy związane z rasą (Żydzi, Murzyni, inne rasy)

16.2.5. Polityka finansowa państwa (podwyżki cen, podatków)

16.3. Gospodarka

16.3.1. Procesy produkcyjne i rynkowe

16.3.2. Reklama handlowa

16.3.3. Stosunki pracy

16.3.4. Nazwy zawodów

16.3.5. Nazwy sklepów i punktów usługowych

17. Odrażający wygląd lub zapach

(Anna Dąbrowska: Eufemizmy współczesnego języka polskiego)

Jak «to» powiedzieć?

Oto przykłady niektórych eufemizmów:

☒ Skąpstwo:

☒ być oszczędnym;

☒ mieć węża w kieszeni;

☒ nie lubić wydawać pieniędzy;

☒ niechętnie sięgać do kieszeni;

☒ mieć zaszyte kieszenie;

☒ poznaniak;

Szkot;

?

krakus.

?

Nudny:

?

nieciekawy;

?

nieinteresujący;

?

niezabawny;

?

mało porywający;

?

męczący;

średni.

?

Alkohol:

?

wódzia;

?

wóda;

?

ćwiartuchna;

?

piwsko;

?

krople pociechy;

?

pocieszycielka strapionych;

?

czarowny napój;

?

woda ognista;

?

coś mocniejszego;

?

matuchna (mateczka);

?

żyto;

?

płynny chleb;

?

kartofle w płynie;

?

okowita;

?

czyściocha (czysta);

?

sznaps;

bimber (księżycówka, luna, brandy, samogon, krzakówka).

?

Pijak:

?

człowiek, który lubi wypić;

?

nie wylewa za kołnierz;

?

trunkowy;

nadużywający alkoholu.

Kłótnia:

?

?

dyskusja;

?

nieprzyjemna rozmowa;

?

mała wymiana zdań;

?

ostra wymiana zdań (ostra rozmowa);

?

nieporozumienie;

?

niezgodność poglądów;

?

mieć podzielone zdania;

mieć różne opinie na jakiś temat.

?

Pośladki:

?

pupa;

?

de;

?

dusza;

?

dupcia (dupeczka, dupelińka, dupeńka, dupsko, dupka, dupina, pupcia, pupeczka, pupeńka, pupina, pupka, pupulina, pupusia);

?

tyłek (tyłeczek);

?

dupencja;

?

cztery litery;

?

deriery;

?

sempiterna;

?

półkule;

?

miednica;

?

(szerokie) biodra;

?

pewna część ciała;

?

cięższa część ciała;

?

część ciała, która nie nosi już miana pleców;

?

tam, gdzie plecy tracą swoją szlachetną nazwę;

?

miejsce, z którego wyrastają dolne kończyny;

?

szlachetna część ciała;

?

moja szanowna;

?

pewne intymne miejsce;

?

tam, gdzie słońce nie dochodzi;

?

druga strona medalu;

kuper;

?

zadek.

?

Oddawanie moczu:

?

sikać;

?

siusiac;

?

iść siusiu;

?

iść siku-siku;

?

siurać;

?

przepraszam, muszę wyjść na chwilę;

?

przepraszam, chciałbym umyć ręce;

?

wykonać czynność fizjologiczną;

załatwić się.

?

Ciąża:

?

być w odmiennym stanie;

?

być w błogosławionym stanie;

?

być przy nadziei;

?

być brzemienną;

?

spodziewać się dziecka;

?

urósł jej brzuszek;

?

będzie wkrótce matką;

będzie miała dziecko.

Ćwiczenie 2. O czym oni mówią?

?

Oto lista tematów, o których mowa w tekstach:

?

grubość (tusza);

?

łysina;

?

starość (wiek);

?

kłamstwo;

?

głupota;

?

nagość;

?

stosunki płciowe;

?

diabeł;

?

choroby;

śmierć;

śmierć gwałtowna (zabijanie, mordowanie).

Maria nie była już kobieta młodą i w niczym nie przypominała dziewczyny, z którą przed trzydziestu laty się żenił.

On już jest bardzo niemłody, chyba po osiemdziesiątce.

W pewnym wieku nie powinno się już tego robić.

– A młody on czy stery?

– Widzisz przecież, ze stary!

– W średnim wieku.

Staruszek nazajutrz po wyjeździe życie zakończył, bez boleści, bez konania.

Pewna rodzina z warszawskiego Żoliborza parę lat temu po grzybowej biesiadzie cała przeniosła się na tamten świat.

Czy pan słyszał – powiedział Zieliński – że ta czarna dziewczyna przejechała się na tamten świat wczoraj wieczorem.

Przyszła burza dziejowa i zabrała mi moje dziecko.

Sprawa najczęściej dotyczy tych ludzi, których nie ma już wśród nas.

Zupełnie nieodpowiednia pora tego snu i nienaturalna pozycja ciała nasunęła mi podejrzenie, że stało się coś złego.

No to trudno. Po co tutaj włąził. Mógł sobie spać w łóżku spokojnie. Kie byłby teraz spał snem wiecznym.

Po długich lalach życia i cierpienia usnęła w Bogu.

– Chodź, kochanie – powiedziała – mama zamknęła oczy.

Szczęśliwi jesteśmy, że odpoczywasz. Wybije godzina połączenia z nami.

[nagrobek]

Jeśli to najgorsze zdarzy się w dzień, sąsiadka ma zadzwonić na pogotowie, jeśli w nocy – do nocnej opieki lekarskiej.

Przedwcześnie opuścił grono rodzinne.

Wychodząc za mąż, marzyłam o rodzinie wielodzietnej. Pierwszy urodził się syn, ale drugie i trzecie dziecko Pan Bóg powołał do siebie.

Pójdę chyba drogą mojej dalekiej krewnej, która wyrzuciła igły, strzykawkę i insulinę i spokojnie zasnęła na wieki.

Pani Hania przekroczyła osiemdziesiątkę i od paru lat spodziewa się końca.

I niech ta książka będzie pomnikiem dla tych, którzy przedwcześnie odeszli.

Oni mówią, że widzą po narkotykach świat na różowo, ale podobno, jak się więcej weźmie, można się przekręcić.

Bali się, że po dostaniu się w nasze ręce zacznie sypać. Woleli go więc wcze śniej uciszyć.

Dostał w czapę i każdy nasz przeciwnik zostanie tak załatwiony.

Starców, chorych i kaleki wykańczano na miejscu.

Współcześni kryminaliści nie zabijają – eliminują.

Przemysł z dziewczynkami, przemyt proszku, straszenie frajerów dla forsy, a i mokra robota też.

Nie było to do końca przemyślane, delikatnie rzecz ujmując.

Żyjemy ze sobą blisko dwa lata i pobralibyśmy się dawno, gdyby nie to, że jej rodzice kręcą na mnie nosem, a i moim ona nie bardzo odpowiada.

Ma ponoć bujne życie za sobą mawia, że nikomu tyłka nie żałowała.

Domyślałam się, że trzeba będzie znów spełniać obowiązki małżeńskie, i to wtedy, kiedy będzie mi się chciało najbardziej spać.

Od dwóch lat snujemy marzenia, jak to będziemy robić.

Nazywasz wasz związek przyjaźnią gdyż brak w nim jakiegokolwiek zbliżenia fizycznego.

Mój chłopak powiedział mi, że ożeni się ze mną bo jest pewien, że nikogo jeszcze nie miałam.

Zaczął więc pocieszać opuszczoną żonę. Z tak dobrym skutkiem, że zaszła w ciążę.

Wydaje mi się, że ten pan w wielu swych wypowiedziach mija się z prawdą.

W windzie przejrzałem się uważnie w lustrze i zobaczyłem poszarzałą twarz i cofnięte włosy.

Na plaży było wielu opalających się rozebranych do rosołu.

Wprowadzający paryskie mody Henryk Walezy grywał ponoć w karty z partnerkami w stroju Ewy.

Komu zależało na podobiznie Diega de Pereiry w stroju praojca Adama i to bez przysłowiowego listka figowego?

Stojąc koło fotela i zupełnie się nie krępując swoim dość skromnym przyodziewkiem, wzięła do ręki książkę.

Nasłuchałam się wczoraj w kawiarni, jak to ja świetnie wyglądam i jak się poprawiłam, więc muszę na gwałt schudnąć.

Do pokoju weszła ognista brunetka o dość obfitych kształtach i twarzy zapewne pięknej jeszcze kilka lat wcześniej.

Anna była chyba trochę zanadto przy kości.

Swoją wizję świata ta gazeta forsuje wbrew faktom nie po raz pierwszy.

Obawiam się, że na skutek, delikatnie mówiąc, nieroztropnego działania róż nych polityków dojdzie do kryzysu.

Ale sama widzisz, jak to trudno nieraz dać rzeczową odpowiedź na nierzeczowy (delikatnie mówiąc) list.

Jesteś już na tyle dorosła, że trudno ci wybaczyć niewiedzę i naiwność.

To, co napisałeś, nie jest zgodne z prawdą.

Basiu! Uderz się w czoło! – odpowiedział, tracąc cierpliwość.

Ćwiczenie 3. W poniższych tekstach wskaż eufemizmy.

Mówić bez ogródek

Bez ogródek znaczy prosto z mostu, wprost, bez osłonek, otwarcie, po prostu, nie owijając w bawełnę, szczerze, prosto w oczy. Mówić ogródkiem to wyrażenie trące myszką, rzadkie, trochę wysmakowane i żartobliwe, znaczące: mówić niejasno, nie wprost, w rękawiczkach, oględnie, dyplomatycznie.

W Rozmowie ojca z synem, z osiemnastowiecznej książki Karola Żery, ojciec synowi przepisuje następującą regułę: „Chłopu lub pastuchowi możesz mówić: Ty nieprawdę mówisz, ty łżesz, ty chytrzysz, ty bałamucisz, ty kręcisz, ty przewrotnie mówisz, ty machlujesz, u ciebie prawdy ani za szeląg, ty w owczej skórze, ale wilk prawdziwy itd., to znaczy: ty pleciesz, kłócisz, męcisz, oszukujesz. Do zacniejszych zaś osób trzeba delikatniej mówić w te na przykład słowa: waćpan drukujesz, waćpan hulasz, waćpan polujesz, waćpan malujesz (albo farbujesz), waćpan złocisz, waćpan pośliznąłeś się, waćpan przedziesz, snujesz, motasz, czesziesz, waćpan przeorujesz, siejesz, bronujesz, wiejesz, waćpan schybił, do celu nie trafił, waćpan galopem jedziesz, waćpan z

kolei wyjechał, z drogi zбочzył, inną drogą jedziesz, waćpan z gościńca zjechał, waćpan z prawdą się minął, waćpan słowo skrzywił itp., delikatnymi słowy, z wdziękiem [...], aby obydwie strony poznały, że z sobą rozumnie czynią żarty”. To właśnie byłyby przykłady, stare, ale jare, mówienia ogródkiem.

(Władysław Kopaliński: Kot w worku, czyli z dziejów pojęć i rzeczy)

Raz Polak mądry po szkodzie
na spacer wyszedł w ogrodzie,
urwał marchewkę oraz nać,
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!
Marchewkę zżarło mu słonko
do spółki razem ze stonką.
Z rozpaczy zaczął włosy rwać...
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!
Cóż włożę teraz do gęby,
za co zbuduję gołębnik?
Płaczą już dziatki, płacze nać,
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!
Był na tej grządce niewypał,
co go brat starszy zasypał,
uch rozszarpało całą brać,
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!
Nazajutrz było słonecznie,
życie płynęło bezpiecznie –
nie trzeba pieśni serio brać –
oj, urwał, urwał, oj, urwał, urwał, oj, urwał nać!

(Agnieszka Osiecka: Urwać nać)

Lojalnie mówię do żony:
«Małżonko, jestem wstawiony».
Odrzekła z pogardą: «Błazen!
Uważam, że jesteś pod gazem».
Mówię: «Przesady nie lubię.
Przysięgam ci, że mam w czubie».

Powiada: «Kłamiesz kochany.
Twierdzę, że jesteś pijany».
«Nie przeczę – mówię – żem hulał,
Lecz jam się tylko ululał».
Odrzekła: «Łżesz jak najęty.
Po prostu jesteś urżnięty».
Ja – mówię – nic nie skłamałem:
Doprawdy pałę zalałem”.
«Kłamstwo – powiada – co krok!
Jesteś urżnięty w sztok».
«Oszczyństwo – oświadczam z gestem:
Pijany jak bela jestem».
«Baranek – krzyczy – bez winy!
A kurzy mu się z czupryny».
Wyję: «Niech pani przestanie!
Ja jestem w nietrzeźwym stanie».
«Łżesz – mówi znów – jak najęty!
Trynknięty jesteś, trynknięty».
«Nieprawda – ryknąłem na to –
Ja jestem pod dobrą datą!»
«Gadaj – powiada do ściany,
Wiem dobrze: jesteś zalany!»
«Jędzo – szepnąłem – przestanieś?
Ja – zryty jestem! Ty kłamiesz!»
Godzinę trwała ta sprzeczka,
Aż poszła na wódkę żoneczka.
A ja, by się nie dać ogłupić,
Także poszedłem się upić.

(Julian Tuwim : Sprzeczka z żoną)

LITERATURA

1. Antas J. Polskie zasady grzeczności. *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie* / red. G. Szpila, Kraków, 2002. S. 347-363.
2. Bartmiński J. Współczesny język polski. Lublin, 2014. 696 s.
3. Cybulski M. Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej, Łódź, 2003. 312 s.
4. Dąbrowska A. Sposoby kończenia rozmowy w sytuacji oficjalnej. *Język a kultura*. T. 6: Polska etykieta językowa / red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, 1992.
5. Grabias S. Język w zachowaniach społecznych. Lublin: wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003. 365 s.
6. Janowska-Wierzchoń B. Grzeczność rzeczywista i pozorna w sposobach zwracania się do innych. Między gramatyką a pragmatyką. *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej* / red. P. Garncarek. Warszawa, 2005. S. 121-126.
7. Kita M. Językowe rytuały grzecznościowe. Katowice, 2005. 433 s.
8. Korol L. Kłopoty Ukraińców z polską etykietą językową. *Literatura, kultura i język w kontekstach i kontaktach światowych* / red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński, Poznań, 2007. S. 873-878.
9. Krasowska H. Ukraińcy. *Jak zwracają się do siebie Europejczycy* / red. M. Marcjanik, Warszawa, 2013. S. 71-87.
10. Krawczuk A. Nauczanie Ukraińców polskiej etykiety językowej (zwracanie się do adresata). *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku* / red. W. Miodunka, A. Seretny. Kraków, 2008. S. 301-312.
11. Lewicki A. Głos w dyskusji. *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych* / red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska. Warszawa, 2001.
12. Lipińska E., Seretny A. Między językiem ojczystym a obcym. Kraków, 2012. 328 s.
13. Łaziński M. O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo płciowa. Warszawa, 2006. 360 s.
14. Łaziński M. Polacy na tle innych systemów grzeczności. *Jak zwracają się do siebie Europejczycy* / red. M. Marcjanik. Warszawa, 2013. S. 15-31.
15. Maj-Malinowska B. Czym jest grzeczność? Rozważania o historii i naturze polskiej grzeczności. *Studia methodologica*. 2018. № 47.
16. Marcjanik M. Polska grzeczność językowa. Kielce, 1997. 285 s.
17. Marcjanik M. Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku. *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych* / red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska. Warszawa, 2001. S. 79-85.
18. Marcjanik M. W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej. Kielce, 2001. 225 s.

19. Marcjanik M. Proces przewartościowania polskiej grzeczności językowej. *Język trzeciego tysiąclecia II*. Tom 1: Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie / red. G. Szpila. Kraków, 2002. S. 391-396.
20. Marcjanik M., red. Grzeczność nasza i obca. Warszawa, 2005. 288 s.
21. Marcjanik M. red. Grzeczność na krańcach świata. Warszawa, 2007. 410 s.
22. Marcjanik M. Grzeczność w komunikacji językowej. Warszawa, 2008. 168 s.
23. Marcjanik M. Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u, PWN, Warszawa, 2009. 238 s.
24. Marcjanik M. Problem kodyfikacji współczesnej normy grzecznościowej. *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*. Warszawa, 2010. S. 281-291.
25. Marcjanik M. red. Jak zwracają się do siebie Europejczycy. Warszawa, 2013. 416 s.
26. Nowakowska M.M. Językowy savoir-vivre: nauczanie polskich form grzecznościowych na gruncie słowackim. *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku* / red. W. Miodunka, A. Seretny. Kraków, 2008. S. 323-328.
27. Ożóg K. Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*. CMXIII, nr 98, Kraków, 1990.
28. Ożóg K. Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia. Rzeszów, 2001.
29. Ożóg K. Model współczesnej polskiej grzeczności językowej. *Programy dydaktyczne. Bibliografia. Etykieta językowa* / red. J. Bartmiński. Lublin, 2004. S. 143-149.
30. Ożóg K. Współczesny model polskiej grzeczności językowej. *Język a kultura*. Wrocław, 2005. № 17.
31. Polska etykieta językowa. *Język a kultura* / red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik,. Wrocław, 1991. № 6
32. Rabczuk A. «Elo ziom!», a może «Dzień dobry Panu»? – grzeczność w procesie glottodydaktycznym. *Kultura popularna w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Materiały z konferencji naukowej* / red. P. Garncarek i P. Kajak. Warszawa, 2012. S. 235-249.
33. Rabczuk A. «Jak całować polskim kobietom ręce?» Analiza i interpretacja wyników badań na temat polskiej grzeczności językowej cudzoziemców. *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność*. Kijów, 2015. S. 499-514.
34. Skudrzyk A. Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa). *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego* / red. A. Achteлик, J. Tambor. Katowice, 2007.
35. Stryjecka A. Wszystkiego najlepszego i połamania czego? *Acta Universitatis Lodzianis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców* / red. B. Grochala, M. Wojenka-Karasek. Łódź, 2011. S. 217-222.
36. Zgółkowa H., Zgółka T. Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich. Warszawa, 2004. 200 s.
37. Żurek A. Grzeczność językowa w polszczyźnie cudzoziemców. Wybrane zagadnienia. Łask, 2008. 272 s.

38. Żurek A. Tworzenie aktów grzecznościowych przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego. *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku* / red. W. Miodunka, A. Seretny. Kraków, 2008. S. 313-322.\

Міністерство освіти і науки України
Кам'янець-Подільський національний університет імені Івана Огієнка
Факультет іноземної філології

НАВЧАЛЬНЕ ЕЛЕКТРОННЕ ВИДАННЯ

POLSKA ETYKIETA JĘZYKOWA: HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

ПОЛЬСЬКОМОВНИЙ ЕТИКЕТ: ІСТОРІЯ І СУЧАСНІСТЬ

НАВЧАЛЬНО-МЕТОДИЧНИЙ ПОСІБНИК

ЕЛЕКТРОННЕ ВИДАННЯ

Укладач:

СТАХНЮК Наталія Олександрівна

*кандидат філологічних наук, доцент,
завідувач кафедри слов'янської філології та загального мовознавства
Кам'янець-Подільського національного університету імені Івана Огієнка*

Підписано 12.10.2023. Формат 60x84/16. Гарнітура «Cambria».
Об'єм даних 2,61 Мб. Обл.-вид. арк. 14,5. Зам. № 1063.

Кам'янець-Подільський національний університет
імені Івана Огієнка,
вул. Огієнка, 61, м. Кам'янець-Подільський, 32300.
Свідоцтво серії ДК № 3382 від 05.02.2009 р.

Виготовлено в Кам'янець-Подільському національному
університеті імені Івана Огієнка,
вул. Огієнка, 61, м. Кам'янець-Подільський, 32300.